

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

106/2020



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

106/2020

**Studia i szkice z dziejów Polski
i powszechnych X–XX wieku**

pod redakcją
Zbigniewa Anusika

Redakcja naukowa / Editorial Board

Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha

Rada Programowa / Scientific Council

Neal Ascherson (Londyn), Michel Balard (Paryż), Richard Butterwick-Pawlikowski (Warszawa/Londyn), Małgorzata Dąbrowska (Łódź), Frédéric Dessberg (Paryż), Pasquale Fornaro (Mesyna), Mario Gallina (Turyn), Albin Głowacki (Łódź), Geoffrey Greatrex (Ottawa), Michael Grünbart (Münster), Fiona Haarer (Londyn), Siergiej Iwanow (Moskwa), José Antonio Montero Jiménez (Madryt), Xavier Moreno Julià (Tarragona), Robertas Jurgaitis (Wilno), Siergiej Pawłowicz Karpow (Moskwa), Jan Kęsik (Wrocław), Ewald Kislinger (Wiedeń), Johannes Koder (Wiedeń), Maciej Kokoszko (Łódź), Elisabeth Malamut (Marsylia), Wiesław Puś (Łódź), Władysława W. Sokyrka (Sumy)

Recenzenci / Reviewers

Radosław Bania (Łódź), Piotr Biliński (Kraków), Aleksander Boldyrew (Łódź), Andrzej Brzeziński (Łódź), Janusz Budziński (Kielce), Maciej Cesarz (Wrocław), Małgorzata Dajnowicz (Białystok), Marian Drozdowski (Słupsk), Tadeusz Dubicki (Częstochowa), Jarosław Dudek (Zielona Góra), Marek Dutkiewicz (Kielce), Jerzy Gapys (Kielce), Kazimierz Ilski (Poznań), Hassan Ali Jamsheer (Warszawa), Krzysztof Kania (Toruń), Jan Kęsik (Wrocław), Agnieszka Kiszteńska-Węgrzyńska (Łódź), Wawrzyniec Konarski (Warszawa), Waldemar Kozyra (Lublin), Jacek Legieć (Kielce), Andrzej Link-Lenczowski (Kraków), Wiesław B. Łach (Olsztyn), Robert Majzner (Częstochowa), Grzegorz Mazur (Kraków), Marek Mądzik (Lublin), Mariusz Mielczarek (Warszawa), Miklós Mitrovits (Budapeszt), Dariusz Nawrot (Katowice), Andrzej Niewiński (Lublin), Mieczysław Nurek (Gdańsk), Katarzyna Person (Warszawa), Leszek Piątkowski (Lublin), Małgorzata Przeniosło (Kielce), Marek Przeniosło (Kielce), Jan Ptak (Lublin), Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Dariusz Rolnik (Katowice), Waldemar Rozynekowski (Toruń), Tadeusz Srogosz (Częstochowa), Andrzej Straynowski (Częstochowa), Piotr Strzyż (Łódź), Jan Szymczak (Łódź), Jacek Tebinka (Gdańsk), Maciej Trąbski (Częstochowa), Romuald Turkowski (Warszawa), Władysław Zajewski (Gdańsk), Anna Zapalec (Kraków)

Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the volume

Zbigniew Anusik

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktor językowy / Language Editor

Joanna Orzeł

Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial work and adjustment

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu i skład / Layout design and typesetting

Małgorzata Karkocha

Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical correction

Elżbieta Rzymkowska

Projekt okładki / Cover design

Agencja Komunikacji Marketingowej efectoro.pl

Zdjęcie na okładce – <https://pl.depositphotos.com/78180044/stock-photo-square-and-astronomical-clock.html>

Autor: slickspics – <https://pl.depositphotos.com/portfolio-1533202.html>

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

ISSN 0208-6050

eISSN 2450-6990

Słowo wstępne

W kolejnym tomie serii wydawniczej „Folia Historica” prezentujemy zbiór 11 artykułów, które są rezultatem studiów młodych badaczy z Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie oraz University of Alberta w Kanadzie. Czworo z nich legitymuje się już stopniem doktora. Pozostali pracują nad przygotowaniem swoich rozpraw doktorskich. Wszyscy przedstawiają wyniki swoich najnowszych badań i poszukiwań źródłowych. Cztery spośród przygotowanych przez nich tekstów poświęconych zostało dziejom powszechnym, dwa podejmują problematykę styku pomiędzy historią Polski a historią powszechną, a pięć jest pracami z zakresu dziejów ojczyźnych. Autorzy poszczególnych opracowań poruszają się w przestrzeni czasowej od średniowiecza do lat osiemdziesiątych XX w. Należy przy tym podkreślić, że podejmują oni z reguły zagadnienia nieznane, dotychczas słabo zbadane i niemające większego odzwierciedlenia w historiografii polskiej. Można więc śmiało wyrazić nadzieję, że przynajmniej część tych studiów stanowi zapowiedź przygotowania w przyszłości szerszych opracowań monograficznych.

Całość prezentowanego tomu ma układ chronologiczny. Najodleglejszych czasowo problemów dotyczy artykuł **Michała Witolda Pychowskiego**, poświęcony zagadnieniu „reakcji pogańskiej”, którą autor uważa za formę realizacji polityki zewnętrznej połabskich organizmów politycznych. Jego zdaniem pogańskie ośrodki polityczne na zachodniej Słowiańszczyźnie wykorzystywały w swojej polityce zewnętrznej tzw. reakcje pogańskie. Cechą szczególną tego typu wystąpień było wykorzystywanie propagandy pogańskiej w celu podburzenia miejscowej ludności przeciw władzy i wierze chrześcijańskiej. Głównymi zaś inspiratorami wystąpień ludności słowiańskiej przeciwko nowej wierze miały być dwa ośrodki polityczne północnego Połabia: Związek Lutycki oraz plemię Ranów.

Artykuł **Magdaleny Makówki** wprowadza nas w zagadnienia związane z problemem postrzegania katolików na Wyspach Brytyjskich w czasach panowania królowej Anny (1702–1714). Autorka poddała analizie pamflety oraz prasę z okresu panowania tej władczyni. We wszystkich ukazujących się wówczas publikacjach katolików przedstawiono w jednoznacznie negatywnym świetle – jako heretyków czy schizmatyków. Jednocześnie katolicyzm łączono z ryzykiem poddania mieszkańców Wysp Brytyjskich temu, co określano mianem papieskiej tyranii.

Magdalena Milerowska przygotowała z kolei tekst poświęcony dziejom osadnictwa żydowskiego w Piotrkowie Trybunalskim w okresie od XVII do XIX w. W artykule tym został przedstawiony zarys historyczny i rozwój przestrzenny rewiru zamieszkałego przez starozakonnych, potocznie zwanego Żydowskim Miastem Piotrkowem. Studium to zostało oparte na relacjach mieszkańców miasta i odwiedzających je gości oraz na wybranych fragmentach dokumentów urzędowych. Obraz dzielnicy, jaki wylania się z tych tekstów, zdaniem Autorki, nie odbiega znacząco od obrazu podobnych skupisk ludności żydowskiej w tych polskich miastach, które otrzymały *privilegium de non tolerandis Judaeis*.

Joanna Dobkowska-Kubacka poświęciła swój artykuł przedstawieniu inicjatyw wspierających aktywność kobiet w zakresie sztuki użytkowej i rzemiosła w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. Autorka udowadnia, że uprawianie przez kobiety sztuki zawodowo stanowiło w tym czasie nie tylko przejaw aspiracji emancypacyjnych, lecz także traktowane było jako jedna z opcji mających rozwiązać problem samodzielnego zarabiania na życie pań wywodzących się z ziemiaństwa lub inteligencji. Z tego względu cieszyło się znaczącym wsparciem społecznym. Ponieważ jednak dominował wówczas pogląd, że kobiety mają przede wszystkim wrodzone zdolności manualne, jako zajęcie właściwe dla pań propagowano nie tyle tzw. sztuki czyste, co sztukę zdobniczą. Rozbudzenie zainteresowania kobiet pracą w rzemiośle sprawiło, że zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XIX w. nastąpił w Królestwie Polskim prawdziwy wysyp różnego rodzaju szkół i kursów przygotowujących panie do podejmowania samodzielnej pracy zarobkowej. Wkrótce okazało się jednak, że rzemiosło nie spełni pokładanych w nim nadziei. Moda edukacyjna przesunęła się wtedy w kierunku kształcenia kobiet w zakresie sztuki użytkowej i dekoratorstwa. Powstawały liczne szkoły tego typu, zakładane i prowadzone przez kobiety. Promowanie najpierw rzemiosła, a później sztuki użytkowej miało duże znaczenie dla rozszerzenia wachlarza zawodów dostępnych dla kobiet z wyższych sfer społecznych.

Artykuł **Anety Stawiszyńskiej** przynosi z kolei szereg informacji o dziejach stomatologii łódzkiej w czasie I wojny światowej (1914–1918). Autorka zauważa, że problem dbałości o zęby i zdrowie jamy ustnej nie należał bynajmniej do najważniejszych programów medycznych w owym czasie. Z tego względu zachowało się na ten temat bardzo mało informacji źródłowych. Służba zdrowia w Łodzi w okresie Wielkiej Wojny była nastawiona przede wszystkim na walkę z chorobami zakaźnymi. Z tego powodu niewielu ludzi miało dostęp do dentystów, a ich gabinety odwiedzały prawie wyłącznie osoby zamożne.

Antonina Pawłowska jest autorką artykułu poświęconego roli Kościoła katolickiego w procesie pokojowym podczas wojny o niepodległość Irlandii (1919–1921). Na podstawie zeznań uczestników tego konfliktu zebranych przez Biuro Historii Militarnej Irlandii Autorka stara się przedstawić udział katolickiego duchowieństwa zarówno w procesie pokojowym, jak i w pertraktacjach między Wielką Brytanią a Irlandczykami podczas wspomnianego konfliktu. W tekście tym analizie została poddana również problematyka relacji między irlandzkim ruchem republikańskim a Kościołem

katolickim w XIX i na początku XX w. Przedstawiono także kwestię udziału duchowieństwa katolickiego w podejmowanych w tym czasie działaniach dyplomatycznych.

Wojciech Jaworski przygotował natomiast tekst poświęcony działalności Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce w latach 1934–1939. Partia ta wywodziła się z powstałej w 1923 r. frakcji Et Liwnot, działającej w ramach Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Frakcja ta postulowała emigrację Żydów z Polski do Palestyny finansowaną z funduszy prywatnych. Skupiała syjonistów należących do warstw średnich i wyższych, dobrze wykształconych, w znacznej części zasymilowanych kulturowo. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego jej wpływy w społeczności żydowskiej szybko malały. W 1934 r. działacze frakcji Et Liwnot utworzyli nową partię – Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce. Jej przywódcą do 1939 r. był adwokat Leon Lewite. Partia nie miała większych wpływów. Koncentrowała swe wysiłki na próbach zjednoczenia partii ogólnosyjonistycznych w Polsce i na świecie. Próbowwała bronić interesów Żydów w radach miejskich i sejmie.

W opracowaniu autorstwa **Przemysława Stawarza** pojawia się problem uczestnictwa księdza Józefa Panasia w antysowieckiej konspiracji we Lwowie w latach 1939–1940. Bohater tego tekstu jest jednym z wielu polskich duchownych, który najpierw był żołnierzem-kapelanem odradzającego się Wojska Polskiego, a później działaczem ruchu ludowego. W tekście przedstawiono jego oddanie sprawom kraju oraz prowadzoną przez niego walkę z sowieckim okupantem. Autor jest przekonany o tym, że opisywany przez niego ksiądz-legionista poniósł śmierć z rąk NKWD w kwietniu 1940 r. W związku z tym przedstawił kilka możliwych do przyjęcia hipotez dotyczących okoliczności śmierci Józefa Panasia.

Dość istotnym przyczynkiem do dziejów kultu jednostki w państwach bloku komunistycznego jest artykuł **Aleksandry Sylburskiej** poświęcony relacjom prasy węgierskiej z obchodów 60 urodzin węgierskiego przywódcy Mátyása Rákosiego. Zdaniem Autorki tak sama uroczystość, jak i przygotowania do niej zostały bardzo obszernie opisane w węgierskiej prasie. Przeprowadzona przez nią analiza treści czterech dzienników wskazuje, że celem władzy było ugruntowanie odpowiedniego wizerunku Rákosiego. Ponadto konieczne było zmobilizowanie robotników do podejmowania urodzinowych zobowiązań w celu zwiększenia produkcji i realizacji planu pięcioletniego. Duża liczba artykułów i ich entuzjastyczny charakter miały z kolei wywierać na czytelników presję, aby przyłączyli się do ruchu współzawodnictwa.

Konrad Kieć zajął się natomiast przedstawieniem stanowiska dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec kryzysu karaibskiego w 1962 r. Autor zwraca uwagę na to, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz ówczesny szef dyplomacji Adam Rapacki uważali kryzys karaibski za bardzo groźny dla Polski. Wynikało to z faktu, że Warszawa utrzymywała dobre relacje gospodarcze z Waszyngtonem, a jej stosunki z Hawaną były raczej chłodne. Nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z reżimem Castro zostało wymuszone przez Moskwę. Od chwili, gdy rozpoczął się kryzys rakietowy na Kubie, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych starało się za wszelką cenę uniknąć działań, które mogłyby zostać odebrane przez Stany Zjednoczone

jako prowokacja. O zamiarach dotyczących rozmieszczenia pocisków atomowych na Kubie władze Związku Sowieckiego nie poinformowały swoich sojuszników. Polska dyplomacja nie podejmowała w tym czasie żadnych działań, ale starała się pozyskać najbardziej wiarygodne informacje na temat rozgrywających się na Karaibach wydarzeń. Najlepiej poinformowany był polski ambasador w Waszyngtonie, podczas gdy jego koledzy w Hawanie i w Moskwie dysponowali daleko niekompletnymi danymi.

Michał Owczarek jest z kolei autorem zamykającego tom artykułu, w którym podjął się omówienia przebiegu wizyty generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 r. Oparte na szerokiej podstawie źródłowej, studium to ukazuje przebieg przygotowań do wizyty polskiego przywódcy komunistycznego w Watykanie. Autor postarał się również o odtworzenie panującej ówczesnie atmosfery i relacji między państwem a Kościołem oraz między Polską a Stolicą Apostolską. W tekście zaprezentowano również przebieg i następstwa tego wydarzenia. Ukazano różne spojrzenia, opinie i podsumowania tej wizyty dokonywane zarówno w Polsce, jak i w Stolicy Apostolskiej. Autor podejmuje również próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego wizyta przewodniczącego Rady Państwa u Ojca Świętego Jana Pawła II miała tak znaczący i przełomowy charakter?

Jako redaktor tomu pozwałam sobie wyrazić przekonanie, że wszyscy zainteresowani historią znajdą tu dla siebie oryginalne i ciekawe materiały. Niech więc ta, skrótna z konieczności prezentacja wielowątkowej i różnorodnej zawartości tomu stanie się skuteczną zachętą do przestudiowania go w całości.

Zbigniew Anusik

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

Notka o autorze:


prof. dr hab. Zbigniew Anusik – kierownik Katedry Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk.

Zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna XVI–XVIII w., historia Szwecji XVI–XVIII w., stosunki polsko-szwedzkie w XVII–XVIII w., historia dyplomacji europejskiej w XVIII w., dzieje Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789–1799, elity dawnej Rzeczypospolitej, struktura własności ziemskiej w Rzeczypospolitej XVII w., genealogia polskich rodzin szlacheckich w XVI–XVIII w.

 zbigniew.anusik@uni.lodz.pl

Michał Witold Pychowski

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie

 <https://orcid.org/0000-0001-7063-0970>

„Reakcja pogańska” jako forma realizacji polityki zewnętrznej połabskich organizmów politycznych

Summary

“Pagan reaction” as a form of realization foreign policy by Wendish political centres

There are evidences, that West Slavic pagan political centers used so-called pagan reaction in their foreign policy. Best examples for that are 3rd insurrection of Wends, overthrow of Obodrites dukes (Mstislav in 1018 AD, and Gotschalk in 1066 AD), Rugian intervention in Szczecin while Otton of Bamberg second missionary trip, 11th century revolution in Poland, and related with it separation of Pomerania from Piast monarchy. Stroimir insurrection was inspired from abroad too, however it was Bavarian political influences behind it. Special feature of this type of events (excluding Rugian expedition on Szczecin) was using of propaganda in order to revolt local citizens against authority and christianity. As a main inspirators we found two north-wendish political centres: Lutician Federation and Rugian tribe.

Ideological and propaganda basis of such events was based on established vision of relationship between community that intervened and the greatest divinity in wide accepted pantheon. Sources shows, that was happening by character “Svarog’s son”, namely famous Svarozic from Rethra. It was manifested in over-tribal magnitude of sanctuaries related with mentioned political centres (Rethra, Arkona). Contents of narration could be placed in well known in region ethnogenetic myth, which emphasizes community uniqueness, her ancient traditions and special place in region history. Wendish federations and tribal states in this way become a kind of “Chosen people”. Successes of political center were factors that strengthened credibility of propaganda. Without them divine hierarchy might change. Mentioned propaganda contents reach recipients by oracle activity, or council summoned ad hoc. Under the pretext of counteract sacrilege and with use of internal opposition, members of a neighboring tribes were incited against the authority. Factor that facilitate this way of intervention was ruler cultural alienation towards his subjects.

Keywords: pagan reaction, paganism, Christianity, West Slavs, Polabian Slavs, Middle Ages, policy, propaganda

Streszczenie

Istnieją dowody, że pogańskie ośrodki polityczne na zachodniej Słowiańszczyźnie wykorzystywały tzw. reakcje pogańskie w swojej polityce zewnętrznej. Najlepszymi przykładami tego typu zająć jest trzecie powstanie Słowian połabskich, obalenie książąt Obodrytów (Mściława w 1018 i Gotszalka w 1066 r.), interwencja Ranów w Szczecinie w trakcie drugiej wyprawy biskupa Ottona z Bambergu, jedenastowieczne powstanie ludowe w Polsce oraz związane z nim odpadnięcie Pomorza od monarchii Piastów. Także tzw. powstanie Strojmira inspirowane było najprawdopodobniej z zewnątrz, choć stały za tym bawarskie czynniki polityczne. Cechą szczególną tego typu wystąpień (prócz wyprawy Ranów na Szczecin) było wykorzystanie propagandy w celu podburzenia miejscowej ludności przeciw władzy i wierze chrześcijańskiej. Jako inspiratorzy wystąpień przeciwko nowej wierze wymieniane są dwa ośrodki polityczne północnego Połabia: Związek Lutycki i plemię Ranów.

Podstawa ideologiczno-propagandowa tego typu zająć bazowała na utrwalonym powszechnie w społeczności interwentów i ich sąsiadów poczuciu związku wspólnoty interweniującej z istotą najwyższą w ogólnie obowiązującym panteonie. Źródła wskazują, że działo się to za pośrednictwem „syna Swaroga”, czyli sławnego radogoskiego Swarozycy. Objawiało się to w ponadplemiennym znaczeniu świątyń wspomnianych ośrodków politycznych (Radogoszcz/Retra, Arkona). Treścią narracji był zapewne ogólnie znany w regionie mit etnogenetyczny, podkreślający wyjątkowość wspólnoty, dawność jej tradycji i szczególne miejsce w historii całego regionu. Połabskie federacje i państewka plemienne stawały się w ten sposób rodzajem „narodu wybranego”. Czynnikiem wzmacniającym wiarygodność narracji propagandowej były sukcesy danego ośrodka politycznego. W przypadku ich braku obowiązująca hierarchia bóstw mogła się zmienić. Opisywane treści propagandowe docierały do odbiorców za pośrednictwem działalności wyroczeni bądź zwoływanych doraźnie wieców. Pod pretekstem przeciwdziałania świętokradztwu i przy wykorzystaniu wewnętrznej opozycji podburzano członków sąsiadujących plemion przeciw władzy zwierzchniej. Czynnikiem to ułatwiającym była alienacja kulturowa władcy względem poddanych.

Słowa kluczowe: reakcja pogańska, pogaństwo, chrześcijaństwo, Słowianie zachodni, Słowianie połabscy, średniowiecze, polityka, propaganda

Od początków cywilizacji religia odgrywała istotną, by nie powiedzieć, konstytuującą rolę w społeczeństwie. Jej stabilizujących i unifikacyjnych cech nie trzeba chyba udowadniać. Jednakże w szczególnych warunkach dziejowych religia staje się destabilizującym społeczeństwa i państwa zarzewiem konfliktu. Dzieje się tak, gdy spotkają się ze sobą dwie konkurujące wizje religijne. Od takich konfliktów religijnych nie było wolne późnoantyczne Imperium Rzymskie, ze wzmoczoną siłą wybuchły one w Europie wraz z pojawieniem się myśli Jana Husa, Marcina Lutra i Jana Kalwina. Niewolne od nich było także średniowiecze z jego licznymi herezjami. Konflikty religijne nie kwitły jednak tylko na uniwersytetach i nie miały wyłącznie charakteru herezji. Także *barbaricum* przeżywało swoje religijne tumulty, z reguły związane z resentymentem wobec dawnej wiary po przyjęciu chrześcijaństwa. Zajścia te na potrzeby tego opracowania będziemy określać wspólnym mianem „reakcji pogańskiej”.

Zadaniem artykułu jest wykazanie wykorzystywania reakcji pogańskiej w polityce zewnętrznej połabskich organizacji protopaństwowych¹ oraz scharakteryzowanie jego

¹ Definicja plemienia do dziś przysparza badaczom problemów, dlatego będę się starał go unikać tam, gdzie to będzie możliwe. Szerzej: P. Boroń, *Słowiańskie plemię. O pojęciu i jego rozumieniu w polskiej*

podstaw ideologiczno-propagandowych. W tym celu niezbędne jest przybliżenie faktografii, czemu zostanie poświęcona pierwsza część tekstu. Przedstawione w niej zostaną występujące w historiografii przypadki wykorzystania antychrześcijańskich zaburzeń religijnych przez zewnętrzne, pogańskie czynniki polityczne. By wychwycić istotne zależności między informacjami źródłowymi, tematyka artykułu zawężona zostanie geograficznie do zachodniej Słowiańszczyzny. Wynika to zarówno z ograniczonej objętości pracy, jak i z przekonania o szczególnych cechach badanego problemu występujących jedynie na tym obszarze.

Druga część artykułu poświęcona będzie podstawom ideologicznym pogańskich interwencji w wewnętrzne stosunki religijne sąsiadów. Problem ten jest istotny z dwóch względów. Po pierwsze, wskaże propagandową obudowę opisywanych działań. Po drugie, przybliży nam, być może, sposób postrzegania relacji międzyplemiennych (czy nawet między państwowych) w zachodniosłowiańskim *barbaricum* na poziomie nie-elitarnym, zatem tym słabiej opisywanym w źródłach.

Przypadki interwencji w obronie dawnej wiary

Do jednego z pierwszych uchwyconych źródłowo wystąpień tego typu doszło w trakcie trzeciego powstania połabskiego. Dnia 29 czerwca 983 r. oddziały lutyckie zdobyły Hawelberg, a następnie „połączone siły Słowian” (Lutycy i miejscowi powstańcy) ruszyły na Brennę. Gród upadł 2 lipca. Biskup brandenburski Folkmar i margrabia Teodoryk musieli się salwować ucieczką. Idąc za ciosem, powstańcy przekroczyli Łabę, by ostatecznie zetrzeć się z siłami saskimi gdzieś nad Tongerą. Po przegranej bądź nierozstrzygniętej bitwie powrócili za Łabę². Podkreślany przez źródła religijny charakter powstania najlepiej podsumował Gerard Labuda, stwierdzając: „Oba zjawiska [wystąpienie polityczne i reakcja pogańska – M.W.P.] w ówczesnym układzie stosunków (ścisły związek kościoła z państwem feudalnym) nie dadzą się zresztą od siebie oddzielić”³. Skutki wydarzeń tych paru letnich dni okazały się dla dziejów Połabia niezwykle

historiografii, [w:] *Viae Historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001, s. 189 i n.

² *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon* [dalej: Thietmar], [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, Nova series* [dalej: MGH SS rer. Germ. NS], t. IX, Berlin 1935, s. 119–122; *Annales Hildesheimenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum* [dalej: MGH SS rer. Germ.], t. VIII, Hanower 1878, s. 24; *Annales Altabenses maiores*, [w:] *ibidem*, t. IV, Hanower 1890, s. 15; Brunon z Kwerfurtu, *Passio Sancti Adalberti Episcopi et Martyris*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: MPH], t. I, Lwów 1864, s. 194. Przebieg wydarzeń szczegółowo przeanalizował: G. Labuda, *Powstania Słowian połabskich u schyłku X wieku*, [w:] idem, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. I, Poznań 1960, s. 205 i n. Datacja dzienna wydarzeń może budzić wątpliwości ze względu na wplecioną w nią chrześcijańską symbolikę. Cf. S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000, s. 91–92, 94.

³ G. Labuda, *op. cit.*, s. 227.

doniosłe, gdyż powstrzymały niemiecką ekspansję na przynajmniej 100 lat. Wtedy też została najpewniej wygnana z Brenny panująca w Stodoranii rodzima dynastia⁴.

Następnym przykładem będą wydarzenia z 1018 r., gdy Związek Lutycki wystąpił przeciw władcy Obodrytów Mścisławowi. Thietmar relacjonuje:

W tym czasie Lucicy, zawsze w złych poczynaniach jednomyślni, napadli z wielką potęgą na księcia Mścisława, który w poprzednim roku nie udzielił im żadnej pomocy, gdy ruszali wraz z cesarzem na wyprawę wojenną. Spustoszywszy większą część jego państwa zmusili jego żonę i synową do ucieczki, jego zaś samego do schronienia się z doborowymi wojownikami za szańcami warownego grodu Szweryna. Następnie, wykorzystując ze złośliwą chytrą tubylców buntujących się przeciw Chrystusowi i własnemu władcy, doprowadzili go do tego, iż ledwie zdążył uciec z ojczystego kraju⁵.

Jest to informacja źródłowa, która przebieg tego typu wydarzeń opisuje w sposób najbardziej jasny⁶.

Obodryci mieli zresztą szczęście do interwencji lutyckich. W 1066 r. nastąpiły kolejne polityczne rozruchy w księstwie, których ofiarą padł ówczesny książę – Gotszalk. Wydaje się, że z początku mamy tu do czynienia ze zwykłym dworskim zamachem stanu. Jednak to, że w trakcie paromiesięcznych walk o władzę dochodziło do wystąpień antychrześcijańskich, a w szczególności do złożenia w ofierze przez kapłanów z Retry (Radogoszczy) biskupa meklemburskiego Jana, najdobitniej świadczy o religijnym podłożu zajęć i zaangażowaniu w nie Związku Lutyckiego⁷. Na udział Radogoszczy w wydarzeniach wskazuje także wyprawa saska z 1067 lub 1068 r., skierowana właśnie na tereny wieleckie i będąca najprawdopodobniej odwetem⁸. Koniec końców władzę u Obodrytów przejmuje zresztą Krut, „który dokonywał wrogich aktów przeciwko imieniu Chrystusa”⁹.

⁴ J. Sochacki, *Związek Lucicki – między Polską a Cesarstwem do 1002 r.*, „Slavia Antiqua” 2006, R. XLVII, s. 37.

⁵ Thietmar, s. 498 (tłumaczenie za: *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Kraków 2014, s. 219).

⁶ Mimo to badacze próbowali ją poprawiać, sugerując, że Lutyicy działali z polecenia cesarskiego (S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 291) bądź że ich prawdziwym celem było sprowokowanie do nowego konfliktu Bolesława Chrobrego (A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne Obodrytów od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Kraków 2004, s. 122).

⁷ *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum* [dalej: Adam z Bremy], [w:] MGH SS rer. Germ., t. II, Hanower–Lipsk 1917, s. 193–194.

⁸ *Annales Augustani*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores* [dalej: MGH SS], t. III, Hanower 1839, s. 128; *Bertholdi Chronicon*, [w:] MGH SS rer. Germ. NS, t. XIV, Hanower 2003, s. 204; *Bernoldi Chronicon*, [w:] *ibidem*, s. 397.

⁹ *Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum* [dalej: Helmold], [w:] MGH SS rer. Germ., t. XXXII, Hanower 1937, s. 48 (tłumaczenie za: *Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974, s. 159–160).

Teoretycznie w podobny sposób mogły się rozgrywać wydarzenia w 1127 r. w Stodoranii. Wtedy to zamordowany został panujący tam książę Meinfryd¹⁰. W mniej więcej tym samym czasie doszło do wyprawy Lotara z Suppilinburga na Związek Lutycki i ostatecznego zniszczenia Radogoszczy¹¹, co może być ponownie interpretowane jako odwet. Z wpływami pogaństwa walczyć będzie jeszcze następca Meinfrйда w Brennie – Henryk-Przybysław¹². Niestety informacje te są jedynie luźno powiązane ze sobą poszlakami. Budowanie na ich podstawie hipotezy o reakcji pogańskiej, inspirowanej czy też nie przez Związek byłoby mocno naciągane, szczególnie że nie ma pewności, kiedy doszło do wyprawy Lotara.

Kolejnym przykładem interwencji w obronie dawnej wiary są wydarzenia rozgrywane się na Pomorzu w trakcie drugiej wyprawy misyjnej Ottona z Bambergu. W roku 1127 Ranowie, zaniepokojeni przyjęciem chrześcijaństwa przez mieszkańców Szczecina, wyprawili się zbrojnie na tenże gród. Tym razem akcja zakończyła się niepowodzeniem, gdyż siły rugijskie zostały przez szczecinian rozbite¹³. Istotne jest, że niedługo wcześniej doszło do inspirowanych przez kapłanów Tryglawa wystąpień przeciw nowej religii¹⁴. Gracjan Bojar-Fijałkowski uważał nawet, że współudział w wydarzeniach Ranów był od początku elementem planu szczecińskich pogan¹⁵. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że Ranowie jedynie reagowali na zajścia w mieście, a nie je wywoływali.

Wszystkie wymienione relacje źródłowe dotyczą obszarów Połabia i Pomorza Zachodniego. Nie oznacza to jednak, że tylko na tych terenach dochodziło do wystąpień przeciw chrześcijaństwu i reprezentującej go władzy. Informacji na temat wystąpień antychrześcijańskich w monarchii piastowskiej dostarczają dość liczne i zróżnicowane źródła¹⁶. Wszystkie one odwołują się do wydarzeń określanych w historiografii mianem „kryzysu monarchii wczesnopiastowskiej”. Niestety zapiski te są dość enigmatyczne

¹⁰ *Annales Magdeburgenses*, [w:] MGH SS, t. XVI, Hanower 1859, s. 183; *Annalista Saxo*, [w:] MGH SS, t. XXXVII, Hanower 2006, s. 590.

¹¹ *Ebbonis Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis* [dalej: Ebbon], [w:] MGH SS, t. XII, Hanower 1856, s. 862.

¹² *Heinrici de Antwerpe Tractatus de captione urbis Brandenburg*, [w:] MGH SS, t. XXV, Hanower 1880, s. 482.

¹³ Ebbon, s. 876–877; *Herbordi vita Ottonis episcopi* [dalej: Herbord], [w:] MGH SS, t. XII, s. 817–819.

¹⁴ *Monachi Prieflingensis vita Ottonis episcopi Babenbergensis* [dalej: Mnich z Prüfening], [w:] MGH SS, t. XII, s. 899; Ebbon, s. 859; Herbord, s. 811–812. Szczegółową analizę źródłową tych wydarzeń przeprowadził: S. Rosik, *Conversio Gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 357–362.

¹⁵ G. Bojar-Fijałkowski, *Św. Otton z Bambergu*, Warszawa 1986, s. 88–89, 95.

¹⁶ Polikarp Mnich Kijowski Pieczar, *Żywot Mojżesza Węgrzyna*, [w:] MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 815–816; *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum* [dalej: Kosmas], [w:] MGH SS rer. Germ. NS, t. II, Berlin 1923, s. 75; *Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*, [w:] MGH SS, t. XIV, Hanower 1883, s. 137; *Rocznik kapitulny krakowski*, [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 794; *Annales Hildesheimenses...*, s. 38; *Annales Magdeburgenses...*, s. 170; *Powieść minionych lat*, tłum. F. Sielicki, [w:] *Kroniki staroruskie*, Warszawa 1987, s. 98; *Galli Chronicon*, [w:] MPH, t. I, Lwów 1864, s. 415–416.

i często o wątpliwej dacie, co skutkowało mnogością interpretacji i prób rekonstrukcji wydarzeń¹⁷. Niepewna jest nawet liczba wystąpień przeciwko chrześcijaństwu¹⁸. Kwestią, w której większość badaczy pozostaje dość zgodna, jest uznanie zaburzeń religijno-społecznych drugiej ćwierci XI w. w Polsce za problem wewnętrzny i związany z religią jedynie powierzchownie¹⁹. Do weryfikacji tych poglądów skłonić mogą niedawne badania Sławomira Moździocha. Archeolog ten, analizując materiały z wcześniejszych wykopalisk, zwrócił uwagę na podobieństwo znalezisk z Wrocławia i połabskich elementów zdobniczych z pogańskiej świątyni w Gross Raden oraz podobnych obiektów z Ralswiek i Raddusch. Dzięki dendrochronologii pozostałości po domniemanej świątyni wrocławskiej wydatowano na okres zbliżony do reakcji pogańskiej w monarchii piastowskiej²⁰, co – biorąc pod uwagę wcześniej przytoczone przykłady – powinno rodzić uzasadnione podejrzenie, że w upadek pierwszej monarchii piastowskiej mógł być zaangażowany, przynajmniej propagandowo-ideologicznie, Związek Lutycki²¹.

¹⁷ Omówienie starszej literatury: G. Labuda, *Mieszko II Król Polski (1025–1034). Czasy przełomy w dziejach państwa Polskiego*, Poznań 2008, s. 75 i n. Ostatnio temat podjął m.in. B. Śliwiński, *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski (ok. 986 – zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014, s. 200 i n.

¹⁸ D. Borawska, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku*, Warszawa 2013, s. 41 i n.

¹⁹ Wypada tu jednak zwrócić uwagę na pracę: W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 106–107, 124–127. Autor ten nie tylko brał pod uwagę istotną rolę religii w tzw. powstaniu ludowym, lecz także to, że w trakcie kryzysu próbowano naśladować elementy ustroju wieleckiego. *Vide* także: M.W. Pychowski, *Kryzys pierwszej monarchii piastowskiej. Rozważania o koronacji Bolesława Chrobrego i dziedzictwie jego panowania*, [w:] *De originibus. O początkach wiary i królestwa*, red. A. Kowalska-Pietrzak, Łódź 2016, s. 119–127.

²⁰ S. Moździoch, *Nowe dane do zagadnienia socjotopografii piastowskich grodów kasztelańskich w X–XIII wieku na przykładzie Wrocławia i Bytomia Odrzańskiego na Śląsku*, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*, red. A. Buko, Z. Świechowski, Warszawa 2000, s. 333–337; idem, *Archeologiczne ślady kultu pogańskiego na Śląsku wczesnośredniowiecznym*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. idem, Wrocław 2000, Spotkania Bytomskie, t. IV, s. 176–185; idem, *Gens perfida et nondum bene christiana – konfrontacja chrześcijaństwa i wierzeń tradycyjnych w państwie pierwszych Piastów w świetle najnowszych odkryć archeologii*, [w:] *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 74–80. Z interpretacją Moździocha nie zgodził się D.A. Sikorski, *Świątynie pogańskich Słowian, czyli o tym, jak je stworzono*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 2007, R. CLXXVI, s. 393–394. Z braku miejsca na podjęcie polemiki należy zaznaczyć, że dla problemu artykułu bardziej istotne jest zakorzenienie konstrukcji Moździocha w szerszym kontekście niż same kwestie architektoniczne budowli wrocławskiej. *Vide* przyp. 19 i 21.

²¹ Moździoch podejrzewał, że wpływ na wydarzenia mieli także jeńcy lutyccy osiedleni w monarchii piastowskiej. S. Moździoch, *Gens perfida...*, s. 73–74. *Vide* także: M. Kara, *Osadnictwo ludności pomorskiej i wieleckiej w państwie pierwszych Piastów w świetle znalezisk nekropolicznych z terenu Wielkopolski*, „Slavia Antiqua” 2002, R. XLIII, s. 45 i n.

W związku z wydarzeniami polskimi pozostawać może utrata Pomorza przez monarchię piastowską²², a co za tym idzie – powrót do religii pogańskiej na tych obszarach²³. Zaznaczyć wypada, że w polskiej historiografii ugruntowany jest pogląd o odpadnięciu Pomorza i przywróceniu tam dominacji pogaństwa na skutek działalności Związku Lutyckiego. Badacze wspierający tę tezę przesuwali jednak ten moment na okres wojny z lat 1004–1018²⁴.

W Czechach do inspirowanej z zewnątrz reakcji pogańskiej miało dojść dwa razy. Pierwsze z tych wydarzeń to bunt Strojmira przeciwko Borzywojowi, spowodowany przyjęciem przez tego ostatniego chrztu z rąk św. Metodego. Rebelia mimo początkowych sukcesów nie powiodła się i Przemysłida wrócił do władzy. Co ciekawe, źródło wspomina o tym, że Strojmir wcześniej długo przebywał na wygnaniu w Niemczech²⁵. Może to oznaczać, że reakcja pogańska za rządów Borzywoja inspirowana była przez niechętnych obrządkowi słowiańskiemu Bawarów²⁶. Okoliczności tych wydarzeń nie mieszczą się co prawda w temacie artykułu, aczkolwiek polityczne wykorzystywanie przywiązania do pogaństwa, także przez chrześcijan, warte jest odnotowania²⁷.

Do kolejnej reakcji pogańskiej miało dojść w kolejnym pokoleniu. Skutkiem machinacji Drahomiry, wdowy po Wratysławie Borzywojowicu, miała zostać zamordowana jego matka Ludmiła. Istotnym elementem historii jest pochodzenie Drahomiry, która miała się wywodzić z pogańskiego plemienia Stodoran²⁸. Domyślano, się, że była przedstawicielką dynastii z Brenny²⁹. Źródła nie są jednak zgodne co do religijnych

²² E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 52–53, 72–82; B. Śliwiński, *Pomorze w polityce i strukturze państwa wczesnopiastowskiego (X–XII w.)*, „Kwartalnik Historyczny” 2000, R. CVII, nr 2, s. 16–19.

²³ W przypadku Pomorza nie jesteśmy w stanie wskazać przed XII w. konkretnego, potwierdzonego źródłowo wydarzenia, które można uznać za „reakcję pogańską”. Mamy natomiast liczne informacje źródłowe opisujące stan *post factum* (S. Rosik, *Conversio Gentis Pomeranorum...*, s. 40–41). Potwierdza go także archeologia (W. Chudziak, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003, s. 97 i n.).

²⁴ J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 31; G. Labuda, *Dzieje polityczne (VI–XII); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, red. idem, Poznań 1972, s. 317; J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 2003, s. 203–205.

²⁵ *Křištanův Život sv. Ludmily a sv. Václava* [dalej: Krystian], [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum* [dalej: FRB], t. I, Praga 1873, s. 203–204. Data powstania i wiarygodność dzieła Krystiana wywoływały niegdyś liczne kontrowersje. Szerzej: A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia. Dynastia Przemysłidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 11 i n.

²⁶ Możliwe także, że bunt wywołał nie tyle chrzest Borzywoja, ile zależność Czech od Moraw. J.A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemysłida*, Kraków 2006, s. 137–138.

²⁷ Wykorzystywanie pogan w rozgrywkach między chrześcijanami nie było rzadkością. Za eksperta w tej dziedzinie można uznać cesarza Henryka II, który zarówno przeciw Bolesławowi Chrobremu, jak i biskupowi Metz Teodorykowi wykorzystywał pomoc Związku Lutyckiego. A.F. Grabski, *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964, s. 134–135, 173.

²⁸ Krystian, s. 204–205; Kosmas, s. 34.

²⁹ J. Strzelczyk, *Bohaterowie Słowian Połabskich*, Poznań 2017, s. 128–129.

motywów Drahomiry³⁰. Część relacji wspomina co prawda o wypędzeniu z Czech księży³¹, ale nie ma pewności, czy chodzi tu o niechęć do chrześcijaństwa w ogóle, czy jedynie do duchowieństwa bawarskiego³². U Krystiana pojawia się ponadto informacja, że Drahomira postawiła w miejscu pochówku teściowej kościół pw. Archanioła Michała³³. Stałoby to w sprzeczności z tezą, jakoby księżna była poganką i wrogiem chrześcijaństwa. Nie da się więc jednoznacznie określić, czy opisywane wydarzenia miały charakter reakcji pogańskiej³⁴. Tym bardziej za mało jest dowodów, by uznać samo pochodzenie Drahomiry za zewnętrzną inspirację. Szczególnie że zaognienie stosunków chrześcijańsko-pogańskich i radykalizację nastrojów antychrześcijańskich na Połabiu datuje się dopiero na czasy panowania w Niemczech dynastii saskiej³⁵.

Jak widzimy, interwencje zewnętrzne w celu obrony dawnej wiary są wielokrotnie poświadczone źródłowo. Jako główni inicjatorzy tego typu zajęć wskazywane są dwa ośrodki polityczne: Związek Lutycki oraz Ranowie. Choć sposób działania interwentów nie był jednakowy, dostrzegalne jest znaczenie propagandy, rozumianej jako „proces kontroli przepływu informacji, kierowania opinią publiczną i manipulowania wzorami zachowań”³⁶. W przypadku trzeciego powstania połabskiego i obalenia Mścisława mamy do czynienia z połączeniem działań militarnych i propagandowych. W pozostałych – choć nie można z całą pewnością wykluczyć interwencji wojskowej – aktywność militarna nie jest poświadczona źródłowo. W zasadzie tylko w wypadku ataku Ranów na szczecinian trudno jest odnaleźć inną niż militarna formę nacisku.

Podstawy ideologiczno-propagandowe interwencji

Zanim przejdziemy do próby rekonstrukcji ideologiczno-propagandowych³⁷ podstaw, którymi posługiwały się w polityce zewnętrznej pogańskie związki plemienne na Połabiu, należy wspomnieć o cesze, która warunkowała ich stosunek do sąsiadów, czyli ustrojowej odrębności. Zasadzała się ona na dwóch głównych filarach. Pierwszym była znacząca rola wiecu, ograniczającego kompetencje władzy monarchicznej, która

³⁰ Nie wspomina o nich ani „Prolog o św. Ludmile” (*Život sv. Lidmily*, [w:] FRB, t. I, Praga 1873, s. 123–124), ani tzw. *Fuit in provincia Bohemorum* (*Život sv. Lidmily*, [w:] FRB, t. I, Praga 1873, s. 144–145).

³¹ *Život sv. Václava*, [w:] FRB, t. I, Praga 1873, s. 185; *Gumpoldi vita Venczlavi ducis Bohemiae*, [w:] MGH SS, t. IV, Hanower 1841, s. 217; Krystian, s. 207.

³² J.A. Sobiesiak, *op. cit.*, s. 146.

³³ Krystian, s. 209. Nie ma jednak pewności, czy kościół nie został wybudowany dopiero przez Wacława I. J.A. Sobiesiak, *op. cit.*, s. 146–148.

³⁴ Stanowczo odrzuca to choćby M. Matla, *Czechy*, Poznań 2014, s. 81.

³⁵ Ch. Lübke, *Pogańscy Słowianie – chrześcijańscy Niemcy? Tożsamość mieszkańców Połabszczyzny w VIII–XII wieku*, [w:] *Bogowie i ich ludy. Religie pogańskie a proces tworzenia się tożsamości kulturowej, etnicznej, plemiennej i narodowej w średniowieczu*, red. L.P. Słupecki, Wrocław 2008, s. 80–81.

³⁶ B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 11.

³⁷ O związkach ideologii z propagandą: *ibidem*, s. 47–49.

w szczególnych wypadkach – jak Związek Lutycki – nawet nie istniała. Drugim było zinstytucjonalizowanie pogańskiej religii tradycyjnej, co skutkowało nie tylko pojawieniem się wyspecjalizowanego kapłaństwa czy świątyni, lecz także umieszczeniem tych instytucji w centrum ustroju politycznego³⁸.

Opisane elementy ustrojowe, prócz czysto funkcjonalnej roli, odgrywały jeszcze jedną. Były podkreśleniem własnej tożsamości w sytuacji wieloletniego obcowania z kulturą zachodnioeuropejską, reprezentowaną przez religię chrześcijańską i etnos niemiecki. Najbardziej charakterystyczny będzie tu przypadek Lutyków, gdzie już sama nazwa jest świadectwem nowej jakości, czyli nowej tożsamości etnicznej, budowanej w opozycji do dominujących u sąsiadów prądów kulturowych, społecznych i politycznych³⁹. Christian Lübke, odwołując się do koncepcji Anthony’ego D. Smitha, uznał Lutyków za etnos wertykalno-demotyczny. Stwierdził on jednak, że „ze względu na niedostatek źródeł nie można odnieść się do konkretów świadomości Luciców w zakresie wspólnych dziejów, kultury i solidarności”⁴⁰, a także, że „nic nie wiemy [...] o istnieniu specyficznego lucickiego mitu korzeni”⁴¹. Choć w ujęciu bardziej ogólnym opinia ta wydaje się słuszna, to niemiecki badacz jest w tym względzie trochę nazbyt sceptyczny. Co prawda brakuje nam jednego źródła opisującego wyobrażenie dziejów według Lutyków czy innych Słowian połabskich, istnieją jednak informacje, które mogą nas naprowadzić na jakieś ogólne wyobrażenia na ten temat. Z punktu widzenia artykułu są one istotne z uwagi na rolę, jaką historia odgrywa w tradycji kulturowej i ocenie rzeczywistości społeczno-politycznej, które z kolei są podstawą do tworzenia się trwałej opinii publicznej i mitów politycznych⁴².

Wypadałoby zacząć od informacji zawartych w *Złotych łąkach...* autorstwa arabskiego pisarza z X w. Al-Masudiego:

Tworzą oni (Słowianie) liczne szczepy. Między nimi znajduje się obecnie jeden, do którego należała władza od samego początku, jego król nazwany był Māḡak. Ten szczep zwie się Walinjānā, a podporządkować się jemu usiłowały od dawna inne szczepy słowiańskie, ile że do niego należała władza, której słuchali inni ich królowie... Ten szczep jest pośród

³⁸ J. Dowiat, *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu zachodnim*, „Przegląd Historyczny” 1956, R. XLVII, nr 3, s. 466 i n. Odmienną opinię na temat roli kapłanów pogańskich wysuwała: T. Trembaczewicz-Oziemka, *Rola kapłanów pogańskich w życiu plemion Słowian połabskich*, [w:] *Na granicach archeologii*, red. A. Nadolski, Łódź 1968, s. 137 i n.

³⁹ Ch. Lübke, *Powstanie i istota Związku Luciców. Jedna z konsekwencji chrystianizacji Europy wschodniej w X stuleciu*, [w:] *Chrześcijańskie korzenie. Misjonarze, święci, rycerze zakonnici*, red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1997, s. 51 i n.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 59.

⁴¹ *Ibidem*, s. 60.

⁴² B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *op. cit.*, s. 71–72. Zależność tę trafnie podsumował S. Czarnowski: „To, co stanowi istotną treść historii, jest legendą – niczym więcej, legendą uprawniającą do takich czy innych przywilejów”. S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] *idem, Dzieła*, t. V, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, Warszawa 1956, s. 102.

Słowian krwi najczystszej, bywa przez nich wysoko poważany i może się powołać na dawne wobec nich zasługi. Potem ustała jedność między ich szczepami, upadła ich organizacja i poszczególne szczepy zamknęły się w sobie; każdy lud obrał sobie króla własnego⁴³.

Informację z dzieła Masudiego wykorzystał także al-Bakri: „W ubiegłych czasach zbierał ich [Słowian – przyp. autora] razem (skupiał ich) pewien król, noszący tytuł Māhā. Był on z (pewnego) ich plemienia zwanego Welitāb (lub Welitābā), a to plemię (jest) wielce poważane wśród nich”⁴⁴. Choć interpretacja nazwy plemienia do dziś wywołuje kontrowersje⁴⁵, to niezależnie od tego, czy przyjmujemy, że chodzi tu o Wioletów/Lutyków⁴⁶ czy też Wolinian⁴⁷, opis dotyczy jakiegoś ludu połabskiego⁴⁸.

Przekaz Masudiego był już wykorzystywany do dość karkołomnych prób rekonstrukcji wieleckiej federacji plemiennej⁴⁹. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że mamy tu do czynienia ze strzępem pewnego rodzaju mitu etnogenetycznego⁵⁰, którego narracja opiera się na wspólnym pochodzeniu i mocarstwowej przeszłości większej zbiorowości oraz jej rozpadzie na mniejsze. Analogii szukać możemy już za Odrą. Podanie o legendarnym imperium jest obecne u Mistrza Wincentego. Pojawia się tam także motyw dwóch upadków lechickiej wspólnoty⁵¹. O ile pierwszy jest jedynie chwilowy, o tyle drugi, spowodowany czynami Pompiliusza Złego, wydaje się przypięczętowaniem jej istnienia. Wspomniany Mağak/Māhā byłby więc w takim rozumieniu przekazu niczym innym jak postacią mityczną – legendarnym herosem, być może o cechach eponimicznych, choć trudnych do rozpoznania ze względu na cechy tego

⁴³ Cyt. za: J. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946, s. 17. W późniejszej publikacji Widajewicz przytaczał nazwę plemienia w formie Welitābā (J. Widajewicz, *Masudi o Wioletach*, „Pamiętnik Słowiański” 1949, R. I, nr 1, s. 55–56).

⁴⁴ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al.-Bekriego*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica Nova Series*, t. I, Kraków 1946, s. 48.

⁴⁵ Szerzej o tym: *Relacja Ibrahima ibn Jakuba...*, s. 58–59, 95; T. Lewicki, *Walinjana*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. VI, Wrocław 1977, s. 300.

⁴⁶ J. Widajewicz, *Studia nad relacją...*, s. 18–27, 57–66; T. Lewicki, *Jeszcze o Wioletach w opisie Słowiańszczyzny arabskiego pisarza z X w. Al-Mas‘ūd‘iego*, „Pamiętnik Słowiański” 1951, R. II, nr 1, s. 108–113.

⁴⁷ J. Sochacki, *op. cit.*, s. 30.

⁴⁸ Przeciw takiej interpretacji opowiadał się G. Labuda, który umiejscawiał Walinjānā na Wołyniu. G. Labuda, *Okres wspólnoty słowiańskiej w świetle źródeł i tradycji historycznej*, [w:] idem, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 1960, t. I, s. 43 i n. Za informatorem pochodzącym ze Słowiańszczyzny połabskiej przemawiają jednak zawarte w dziele Masudiego opisy pogańskich świątyń. Do takiego poziomu religia Słowian rozwinęła się jedynie na Połabiu. U. Lewicka-Rajewska, *Al-Masudi o świątyniach o wczesnośredniowiecznych pogańskich Słowian*, [w:] *Świat arabski. Kultura i polityka*, red. E. Machut-Mendecka, K. Pachniak, Warszawa 2012, s. 267 i n.

⁴⁹ J. Widajewicz, *Masudi o Wioletach...*, s. 63 i n.

⁵⁰ Relację za legendę etnogenetyczną uznał już L. Leciejewicz, choć przychylił się do umiejscowienia Walinjānā/Welitābā na Wołyniu. L. Leciejewicz, *Legends etnogenetyczne w świecie słowiańskim*, „Slavia Antiqua” 1989/1990, R. XXXII, s. 131–132.

⁵¹ Szerzej o tym: J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002, s. 237 i n.

tekstu źródłowego. Tu jako analogie przytoczyć możemy znowu Kraka bądź jednego z kadłubkowych Lestków⁵². Wracając na Połabie zaś, wypada przypomnieć, że żywoty św. Ottona z Bambergu informują o przechowywaniu w Wolinie świętej włóczni należącej rzekomo do Juliusza Cezara, którego mieszkańcy uznawali za legendarnego założyciela swego miasta⁵³. Choć sama postać Cezara została tu dodana w formie *interpretatio Romana*, w celu objaśnienia nazwy grodu⁵⁴, to fakt ten wcale nie musi podważać ogólnego sensu treści, które próbuje przekazać źródło⁵⁵. A jest nim pamięć o mitycznym założycielu miasta.

Ze wspomnianym przez Masudiego wywyższeniem Walinjānā/Welitābā koresponduje, podkreślana przez źródła niemieckie, szczególna rola niektórych plemion oraz ich świątyń i wyroczni. I tak Adam z Bremy określa Retrę „stolicą bałwochwalstwa”⁵⁶, a Helmold nazywa lutyckiego Radogosta także „bogiem ziemi Obodrytów”⁵⁷. Kronikarz wspomina również:

Albowiem Redarowie i Tolężanie z powodu znacznej starożytności swego miasta, jak i dla przesławnej świątyni, w której się pokazuje wizerunek Radogosta, chcieli dzierżyć władzę naczelną, przypisując sobie szczególnie dostojne stanowisko, ponieważ odwiedzały ich często wszystkie ludy słowiańskie dla uzyskania odpowiedzi wyroczni i składania corocznych ofiar⁵⁸,

a także: „Nie godzi się załatwić żadnej sprawy bez zasięgnięcia ich [Ranów – przyp. M.W.P.] opinii; do tego stopnia sięją oni grozę dzięki swej zażyłości z bóstwami czy raczej demonami, których czczą z większym oddaniem niż inni”⁵⁹. Dalej zaś pisze:

Wśród zaś wielorakich bóstw Słowian wybija się nad innych bóg ziemi Rugian, Świętowit, mianowicie jako skuteczny w wyroczniach; w porównaniu z nim innych uważali oni tylko za półbogów. [...] Tam też kierowano składane ze wszystkich krajów sumy przeznaczone na ofiary⁶⁰.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Ebbon, s. 842, 858; Mnich z Prüfening, s. 891, 895. O kulcie włóczni Cezara wspomina także: Herbord, s. 816.

⁵⁴ Dostrzeżł to już A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985, s. 202.

⁵⁵ S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska...*, s. 27.

⁵⁶ Adam z Bremy, s. 78.

⁵⁷ Helmold, s. 102. Radogost miał być „rodzajem epitetu plemiennego uzupełniającego i przesłaniającego imię Swarozycza”, choć Gieysztor przypuszczał, że przeniesienie kultu do Obodrytów nastąpiło na skutek zdobycia Retry w 1068 r. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1986, s. 129.

⁵⁸ Helmold, s. 43 (tłumaczenie za: *Helmolda Kronika Słowian...*, s. 149). Argumentację „znacznej starożytności” warto by porównać do przywoływanych przez Masudiego rzekomych „dawnych zasług” Walinjānā/Welitābā.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 9 (tłumaczenie za: *Helmolda Kronika Słowian...*, s. 90).

⁶⁰ *Ibidem*, s. 103 (tłumaczenie za: *Helmolda Kronika Słowian...*, s. 245–246).

Związek religii pogańskiej z władzą wspomina także Masudi w przekazie Bakriego: „Z pośród tych plemion są takie, które wyznają chrześcijaństwo wedle obrządku jakobickiego, a są i takie które nie mają żadnej księgi (objawionej) i nie uznają żadnego prawa religijnego, będąc poganami; a ród króla z tych (się wywodzi)”⁶¹.

Kolejne elementy do układanki dodaje ponownie Helmold, informując na temat hierarchii bogów słowiańskich:

Obok zaś wielokształtnej rzeszy bożków, którymi ożywają pola i lasy lub przypisują im smutki i rozkosze, nie przeczą, że wierzą w jednego boga w niebie, rozkazującego pozostałym; ów najpotężniejszy troszczy się tylko o sprawy niebiańskie, inni zaś – pełniący w posłuszeństwie przydzielone im zadania – pochodzą z jego krwi i w tym każdy z nich jest znamienitszy, im bliższy jest owemu bogu bogów⁶².

Jeżeli przyjmiemy, co wydaje się najbardziej racjonalne, że wspomnianym „bogiem bogów” byłby znany z ruskich źródeł Swaróg⁶³, oczywista wydaje się mitologiczna przyczyna wysokiej rangi radogoskiego Swaróżyca⁶⁴. Odniesienie do tego odnaleźć można w *Powieści minionych lat*, w której ojciec Swaróg i syn Dadźbóg są kolejno panującymi po sobie władcami Egiptu⁶⁵. Pokazuje to powszechne wyobrażenie hierarchii niebiańskiej, w której (w przypadku społeczeństwa patriarchalnego) nie mógł istnieć bliższy związek niż ojciec–syn. Warto także zauważyć, że Jacek Banaszkiewicz, analizując wspomniany przekaz, określił rolę Swaroga jako herosa kultowego – prawodawcę⁶⁶, czym zrównał go znaczeniowo z wcześniej opisywanymi postaciami Kraka i Kroka⁶⁷. Dodajmy, że w *Słowie o wyprawie Igora* Rusini (bądź sami Rurykowicze) są dwukrotnie nazywani „wnukami Daźboga”⁶⁸, choć w tym wypadku wątpliwości co do autentyczności i czasu powstania źródła zmuszają raczej do wyłączenia go z rozważań⁶⁹. Przypadki powoływania się na istnienie boskiego antenata rodu panującego znamy ze Skandynawii⁷⁰.

⁶¹ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba...*, s. 53.

⁶² Helmold, s. 160 (tłumaczenie za: *Helmolda Kronika Słowian...*, s. 331).

⁶³ A. Brückner, *op. cit.*, s. 123–124; S. Rosik, *Awans Stońca w mitologii przedchrześcijańskich Słowian na tle przemian społeczno-politycznych*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko...*, s. 52. Inaczej sprawę najwyższego bóstwa panteonu słowiańskiego widział: A. Gieysztor, *op. cit.*, s. 134.

⁶⁴ Etymologię imienia Swaróżyca jako patronimikum od Swaróg daje A. Gieysztor, *op. cit.*, s. 130. Wspomnieć należy, że A. Brückner uznawał tożsamość Swaroga i Swaróżyca (A. Brückner, *op. cit.*, s. 134–136).

⁶⁵ *Powieść minionych lat...*, s. 196–197. W długotrwałej dyskusji nad pochodzeniem i wiarygodnością tej wzmiarki przytoczyć można stanowiska: H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979, s. 92–97; J. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 129–134.

⁶⁶ J. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 135–137.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 40–41.

⁶⁸ *Słowo o pułku Igora. Starosłowiański poemat z XII. Wieku*, [w:] *Wieniec poetów słowiańskich. Zbiór klasycznych pomników poezji świata słowiańskiego. Teksty narodowe, krytycznie przejrzone i zestawione z przekładami*, t. I, tłum. M. Garbel, K.J. Erben, A.S. Krasziński, Lwów 1887, s. 34–35, 44–45.

⁶⁹ Aktualny stan badań referuje T. Hodana, *Najnowsze spory o autentyczność Słowa o wyprawie Igora*, „Przegląd Rusycystyczny” 2011, R. XXXIII, nr 3, s. 5 i n.

⁷⁰ P. Urbańczyk, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000, s. 155–156.

Jeżeli wspomnimy opinię badaczy niebezpiecznie uznających, że bogowie połabscy wchodzili swymi kompetencjami w funkcję panującego księcia bądź nawet odgrywali jego rolę⁷¹, otrzymujemy dość jasny i spójny wzór połabskiej koncepcji etnogenetycznej.

Zwiążanie wspólnoty z bóstwem bądź postacią mityczną integrowało ją wewnętrznie. Akt ten miał jednak także walory zewnętrzne. Wraz z usytuowaniem mitycznego założyciela wspólnoty w obowiązującej ponadplemiennej hierarchii dochodziło do usytuowania w niej danej wspólnoty. Rzecz jasna, taka hierarchia nie była ustalona raz na zawsze. Podstawowym wyznacznikiem pozycji, także religijnej, była siła danego ośrodka politycznego. Wraz z sukcesami wzmacniała się wiarygodność narracji propagandowej, bo były one namacalnym dowodem boskiego błogosławieństwa⁷². Do takiej ideologicznej konkurencji doszło zapewne między rugijskimi ośrodkami religijnymi⁷³. Na skutek tego procesu niektóre ze zbiorowości stawały na stanowisku szczególnie uprzywilejowanym, stając się „szczepem najczystszej krwi”, jak Walinjānā/Welitābā. Byłby to kolejny przykład wspólnotowego zespołu mityczno-symbolicznego opisanego przez A.D. Smitha jako koncepcja „świętego ludu”. Taki *mythomoteur* był charakterystyczny choćby dla Żydów czy Ormian, a opiera się na wyjątkowej relacji „narodu wybranego” z bogami oraz pamięci o idealnym, czy raczej wyidealizowanym momencie dziejowym w jego historii⁷⁴. Słabsze plemiona, chcąc zachować swoją tożsamość, kontentowały się pochodzeniem od bóstw i herosów niższych rangą⁷⁵. Tak wyglądały zapewne relacje religijne między Redarami a resztą Związku Lutyckiego oraz między Związkiem a plemionami z nim sąsiadującymi. Wszystko to dzięki usytuowaniu swojej wspólnoty w bezpośrednim związku z postacią „syna Swaroga”. Podobna zależność

⁷¹ J. Dowiat, *Pogański obraz świata a przyczyny chrystianizacji Słowian*, [w:] *Wiek Średnie – Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, red. G. Labuda, Warszawa 1962, s. 83–84; T. i R. Kiersnowscy, *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym (wiek X–XII)*, Warszawa 1970, s. 168; A.L. Miś, *Przedchrześcijańska religia Rugian*, „*Slavia Antiqua*” 1997, R. XXXVIII, s. 108–109.

⁷² P. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 150, 172–173. Władysław Dziewulski opisał to w sposób szczególnie obrazowy: „I ta garstka pogan [Wieleci] potrafiła skutecznie stawić czoło całej potędze cesarstwa, wspieranej przez chrześcijańskich władców Polski i Czech. Musiało to sprawić olbrzymie wrażenie na całej Słowiańszczyźnie zachodniej. Dla ludzi ówczesnych był to widomy dowód niewzruszonej potęgi starych bogów”. W. Dziewulski, *op. cit.*, s. 64. Jerzy Dowiat z kolei uznał, że właśnie załamanie się hegemonii Radogoszczy spowodowało przemianę „naczelnego” Swaróżyca w „lokalnego” Radogosta (idem, *Ewolucja państwa...*, s. 467–468).

⁷³ J. Banaszkiewicz, *Pan Rugii – Rugiewit i jego towarzysze z Gardźca: Porewit i Porenut (Saxo Grammatyk, Gesta Danorum, XIV, 39, 38–41)*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, t. I, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996, s. 79; S. Rosik, *Awans Słońca...*, s. 52–53.

⁷⁴ A.D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, Kraków 2009, s. 90 i n. Dostrzegalne są też analogie między przemianami w judaizmie a pewnymi cechami kultu Świętowita. S. Rosik, *Awans Słońca...*, s. 55–56.

⁷⁵ Henryk Łowmiański uznał nawet, że w połabskim panteonie w ogóle nie istnieli bogowie „resortowi”, a jedynie zhierarchizowane bóstwa plemienne (idem, *op. cit.*, s. 201–202). Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że bóstwo awansujące przejmowało funkcje solarne (S. Rosik, *Awans Słońca...*, s. 58). Stawało się wtedy niejako kolejną hipostazą Swaróżyca.

ideologiczna mogła występować między szczecinianami a Ranami, którzy zapewne narzucili tym pierwszym jakąś formę religijnej zwierzchności⁷⁶.

Wspomniana przewaga ideologiczna dawała moralne wytłumaczenie ingerencji w wewnętrzne sprawy sąsiadów. Jej tworzenie i podtrzymywanie można uznać za stosowanie propagandy integracyjnej⁷⁷, z tym że grupą docelową tych treści nie byli przedstawiciele jednego plemienia, czy nawet ich federacji, ale wspólnota pogan, ograniczona – jedynie przepływem informacji – do obszarów połabsko-pomorskich, w wyjątkowych sytuacjach zaś do większości Słowiańszczyzny zachodniej. Był to tak naprawdę pierwszy etap wywierania wpływu propagandowego. Kolejny to wykorzystanie propagandy adaptacyjnej. Jego celem było skłonienie do działania szerszych grup ludności na terenach objętych interwencją⁷⁸. Źródła nie udzielają odpowiedzi na temat kanałów, którymi przekaz miał docierać do odbiorcy. Jednak logiczne wydają się tylko dwie możliwości. Pierwszą jest wykorzystywanie autorytetu kontrolowanych wyroczni, systematycznie – jak opisują przytoczone źródła – odwiedzanych przez przedstawicieli różnych wspólnot. Tworzyłyby to ze świątyni przestrzeń wymiany informacji o dość dalekim zasięgu. Za pośrednictwem wróżb bądź zwykłej agitacji goście z odbiorców stawaliby się jednocześnie kanałem przekazu, przenosząc treści wraz ze sobą. Drugi sposób to użycie bardziej uniwersalnej przestrzeni wymiany informacji, jaką był wiece⁷⁹. Rola tej instytucji w sprawnej interwencji politycznej zasadza się zresztą nie tylko w funkcji informacyjnej, lecz także w legitymizacji zmian personalnych u szczytów władzy⁸⁰. Tu rodzi się jednak pytanie, czy ośrodek polityczny zagrożony interwencją, a kontrolujący swoje terytorium, pozwoliłby na tak jawne organizowanie przez czynniki obce opozycji. W większości wypadków odpowiedź wydaje się dość oczywista, co prowadzi nas do konstatacji, że ten rodzaj kanału stosowany mógł być po lub w trakcie udanej interwencji militarnej, jak w przypadku obalenia Mściwoja.

Niezależnie od przyjętej drogi agitacji najistotniejszym elementem interwencji było istnienie opozycji i jednostkowej przyczyny stanowiącej zapalnik do podjęcia działań, czyli po prostu pretekstu. Większość przytoczonych źródeł przedstawia buntowników przeciw władzy i religii jako masę pospólstwa, prosty lud czy wręcz motłoch. Jedynie w przypadku powstania przeciw Gotszalkowi z pewnością mamy do czynienia z działalnością elit. Biorąc jednak pod uwagę ich rolę w podejmowaniu decyzji przez wspólnotę⁸¹, nie ulega wątpliwości ich udział w tego typu wydarzeniach.

⁷⁶ J. Osieglowski, *Początki słowiańskiej Rugii do roku 1168 (Zagadnienia etniczne i polityczne)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1967, R. XIII, s. 264.

⁷⁷ B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka, *op. cit.*, s. 29.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁷⁹ P. Boroń, *Słowiańskie wiece plemienne*, Katowice 1999, s. 100.

⁸⁰ Idem, „*Zamachy stanu*” w społecznościach słowiańskich a instytucja wiecu, [w:] *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 206–209.

⁸¹ P. Boroń, *Słowiańskie wiece...*, s. 82–83; J. Dowiat, *Ewolucja państwa...*, s. 466–467.

Pretekstem, biorąc pod uwagę religijny charakter omawianych treści propagandowych, najprawdopodobniej stawała się jakaś forma świętokradztwa, przy czym pojęcie to w tak zsakralizowanym świecie mogło mieć dość szerokie pole semantyczne. Oczwistym złamaniem *pax deorum* była rzecz jasna zbyt gorliwa chrystianizacja, czyli niszczenie obiektów kultu lub wypędzanie kapłanów. Za świętokradztwo uznane mogło jednak zostać także zerwanie sojuszu bądź niedotrzymanie umowy, jak w przypadku Mściwoja, Goszalka⁸² czy szczecinian. W tym ostatnim przypadku mogło się też objawić bardziej materialne zarzewie konfliktu, jak zaniechanie płacenia danin na rzecz arkońskiej świątyni⁸³. Skuteczności opisywanych działań mogła sprzyjać alienacja panującego, wyznającego inną wiarę niż poddani lub otaczającego się „obcymi”⁸⁴. Z takiego niebezpieczeństwa zdawali sobie też sprawę współcześni, na co wskazuje ukrywanie przez Wacława I związków z chrześcijaństwem⁸⁵. Z drugiej strony, umocowanie u władzy człowieka lub stronnictwa wyznającego ten sam system wartości dawało gwarancję stabilizacji stosunków na zasadach korzystnych dla interwentów. Być może w ten sposób należy postrzegać nie tylko osobę Kruta, lecz także pogan Gniewa i Anatroga, zasiadających na tronie po obaleniu Mściwoja⁸⁶.

Kończąc, warto zauważyć, że mamy tu do czynienia z dość szerokim wachlarzem tematów, które łatwo transkrybować na całkiem współczesne kalki propagandowe, używane jako pretekst do interwencji politycznej. Wystarczy wspomnieć konflikty, których przyczyną propagandową jest złamanie jakiegoś politycznego tabu (posiadanie lub używanie broni masowego rażenia, wywoływanie lub brutalizacja konfliktów zbrojnych z państwami trzecimi, zmiana systemu politycznego itp.). W roli obrońcy norm moralnych występuje zbiorowość obdarzona szczególnym szacunkiem i pozycją (np. „żandarm świata”, czyli USA). Kreując swoją przewagę moralną na podstawie podejścia do wartości takich jak demokracja czy prawa człowieka, czuje się ona upoważniona do interwencji. Znajdując poparcie na miejscu (w postaci jakiejś opozycji), doprowadza do przywrócenia ładu moralnego i usunięcia czynnika, który go zakłócił. W takiej sytuacji miejscowi sojusznicy interwenta wizerunkowo stają z reguły w pozycji obrońców ludu, wolności czy demokracji, co może mieć swoje odniesienie także do wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny w formie dostrzegalnego w historiografii antagonizmu między „pogańską wiecowością” a „chrześcijańskim monarchizmem”.

⁸² Gotszalk wezwany został do pomocy przez Redarów, w trakcie wojny domowej w Związku Lutyckim, jednak po poskromieniu buntowników przyłączył ich terytoria do swojego władztwa. A. Turasiewicz, *op. cit.*, s. 146–148.

⁸³ S. Rosik, *Conversio Gentis Pomeranorum...*, s. 488–489.

⁸⁴ P. Babij, *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. I, Wrocław 2017, s. 179–180.

⁸⁵ S. Rosik, *Conversio Gentis Pomeranorum...*, s. 129–131.

⁸⁶ Adam z Bremy, s. 125–126. Należy zauważyć, że wymieniani przy okazji zjazdu w Hamburgu Sederich i Uton nie są opisani jako jedyni panujący, ale jako jedyni zaproszeni na spotkanie (Adam z Bremy, s. 119). Podważałoby to opinię, jakoby w tym czasie „zerwały się nici wiążące Obodryców z resztą Połabia, a zwłaszcza z Lucicami” (A. Turasiewicz, *op. cit.*, s. 131).

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

- Annales Altahenses maiores*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. IV, Hanower 1890.
- Annales Augustani*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. III, Hanower 1839, s. 123–136.
- Annales Hildesheimenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. VIII, Hanower 1878.
- Annales Magdeburgenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XVI, Hanower 1859, s. 105–196.
- Annalista Saxo*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. VI, Hanower 1844, s. 542–777.
- Bernoldi Chronicon*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, Nova series*, t. XIV, Hanower 2003, s. 383–540.
- Bertholdi Chronicon*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, Nova series*, t. XIV, Hanower 2003, s. 161–381.
- Brunon z Kwerfurtu, *Passio Sancti Adalberti Episcopi et Martyris*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, Lwów 1864, s. 189–222.
- Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XIV, Hanower 1883, s. 121–144.
- Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, Nova series*, t. II, Berlin 1923.
- Ebbonis Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XII, Hanower 1856, s. 822–883.
- Galli Chronicon*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, Lwów 1864, s. 379–484.
- Gumpoldi vita Vencezlavi ducis Bohemiae* [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. IV, Hanower 1841, s. 211–223.
- Heinrici de Antwerpe Tractatus de captione urbis Brandenburg*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XXV, Hanower 1880, s. 482–484.
- Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974.
- Helmoldi Presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. XXXII, Hanower 1937.
- Herbordi vita Ottonis episcopi*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XII, Hanower 1856, s. 746–822.
- Křišťanův Život sv. Ludmily a sv. Václava*, [w:] *Fontes Rerum Bohemiarum*, t. I, Praga 1873, s. 199–227.
- Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Kraków 2014.

- Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum*, t. II, Hanower–Lipsk 1917.
- Monachi Prieflingensis vita Ottonis episcopi Babenbergensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. XII, Hanower 1856, s. 883–903.
- Polikarp Mnich Kijowskich Pieczar, *Żywot Mojżesza Węgrzyna*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 797–817.
- Powieść minionych lat*, tłum. F. Sielicki, [w:] *Kroniki staroruskie*, Warszawa 1987.
- Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al.-Bekriego*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica Nova Series*, t. I, Kraków 1946.
- Rocznik kapitulny krakowski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872, s. 779–816.
- Słowo o pułku Igora. Starosłowiański poemat z XII. wieku*, [w:] *Wieniec poetów słowiańskich. Zbiór klasycznych pomników poezji świata słowiańskiego. Teksty narodowe, krytycznie przejrzane i zestawione z przekładami*, t. I, tłum. M. Garbel, K.J. Erben, A.S. Krasinski, Lwów 1887.
- Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, Nova series*, t. IX, Berlin 1935.
- Život sv. Lidmily („Prolog o św. Ludmile”)*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. I, Praga 1873, s. 123–124.
- Život sv. Lidmily (Fuit in provincia Bohemorum)*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. I, Praga 1873, s. 144–145.
- Život sv. Václava*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. I, Praga 1873, s. 183–190.

Opracowania

- Babij P., *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. I, Wrocław 2017.
- Banaszkiewicz J., *Pan Rugii – Rugiewit i jego towarzysze z Gardźca: Porewit i Porenut (Saxo Gramatyk, Gesta Danorum, XIV, 39, 38–41)*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, t. I, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996, s. 75–82.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002.
- Bojar-Fijalkowski G., *Św. Otton z Bambergu*, Warszawa 1986.
- Borawska D., *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku*, Warszawa 2013.
- Boroń P., *Słowiańskie plemię. O pojęciu i jego rozumieniu w polskiej historiografii*, [w:] *Viae Historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001, s. 189–207.
- Boroń P., *Słowiańskie wiece plemienne*, Katowice 1999.
- Boroń P., *„Zamachy stanu” w społecznościach słowiańskich a instytucja wiecu*, [w:] *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 203–209.
- Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985.

- Chudziak W., *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, Toruń 2003.
- Czarnowski S., *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] S. Czarnowski, *Dzieła*, t. V, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, Warszawa 1956, s. 99–102.
- Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999.
- Dowiat J., *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu zachodnim*, „Przegląd Historyczny” 1956, R. XLVII, nr 3, s. 459–496.
- Dowiat J., *Pogański obraz świata a przyczyny chrystianizacji Słowian*, [w:] *Wiek Średnie – Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, red. G. Labuda, Warszawa 1962, s. 79–86.
- Dziewulski W., *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1986.
- Grabski A.F., *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964.
- Hodana T., *Najnowsze spory o autentyczność Słowa o wyprawie Igora*, „Przegląd Rusycystyczny” 2011, R. XXXIII, nr 3, s. 5–32.
- Kara M., *Osadnictwo ludności pomorskiej i wieleckiej w państwie pierwszych Piastów w świetle znalezisk nekropolicznych z terenu Wielkopolski*, „Slavia Antiqua” 2002, R. XLIII, s. 45–96.
- Kiersnowscy T. i R., *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym (wiek X–XII)*, Warszawa 1970.
- Kuźmiuk-Ciekanowska A., *Święty i historia. Dynastia Przemyślidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007.
- Labuda G., *Dzieje polityczne (VI–XII); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1972, s. 303–325.
- Labuda G., *Mieszko II król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa Polskiego*, Poznań 2008.
- Labuda G., *Okres wspólnoty słowiańskiej w świetle źródeł i tradycji historycznej*, [w:] G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. I, Poznań 1960, s. 34–86.
- Labuda G., *Powstania Słowian połabskich u schyłku X wieku*, [w:] G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. I, Poznań 1960, s. 205–246.
- Leciejewicz L., *Legends etnogenetyczne w świecie słowiańskim*, „Slavia Antiqua” 1989/1990, R. XXXII, s. 129–144.
- Lewicka-Rajewska U., *Al-Masudi o świątyniach o wczesnośredniowiecznych pogańskich Słowian*, [w:] *Świat arabski. Kultura i polityka*, red. E. Machut-Mendecka, K. Pachniak, Warszawa 2012, s. 267–279.
- Lewicki T., *Jeszcze o Wioletach w opisie Słowiańszczyzny arabskiego pisarza z X w. Al-Mas’ūd’iego*, „Pamiętnik Słowiański” 1951, R. II, nr 1, s. 107–120.
- Lewicki T., *Walinjana*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. VI, Wrocław 1977, s. 300.
- Lübke Ch., *Pogańscy Słowianie – chrześcijańscy Niemcy? Tożsamość mieszkańców Połabszczyzny w VIII–XII wieku*, [w:] *Bogowie i ich ludy. Religie pogańskie a proces tworzenia się tożsa-*

- mości kulturowej, etnicznej, plemiennej i narodowej w średniowieczu, red. L.P. Słupecki, Wrocław 2008, s. 73–84.
- Lübke Ch., *Powstanie i istota Związku Luciców. Jedna z konsekwencji chrystianizacji Europy wschodniej w X stuleciu*, [w:] *Chrześcijańskie korzenie. Misjonarze, święci, rycerze zakonni*, red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1997, s. 51–64.
- Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979.
- Matla M., *Czechy*, Poznań 2014.
- Miś A.L., *Przedchrześcijańska religia Rugian*, „Slavia Antiqua” 1997, R. XXXVIII, s. 105–147.
- Mitkowski J., *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946.
- Moździoch S., *Archeologiczne ślady kultu pogańskiego na Śląsku wczesnośredniowiecznym*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000, Spotkania Bytomskie, t. IV, s. 155–191.
- Moździoch S., *Gens perfida et nondum bene christiana – konfrontacja chrześcijaństwa i wierzeń tradycyjnych w państwie pierwszych Piastów w świetle najnowszych odkryć archeologii*, [w:] *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 67–82.
- Moździoch S., *Nowe dane do zagadnienia socjotopografii piastowskich grodów kasztelańskich w X–XIII wieku na przykładzie Wrocławia i Bytomia Odrzańskiego na Śląsku*, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*, red. A. Buko, Z. Świechowski, Warszawa 2000, s. 331–353.
- Osięgłowski J., *Początki słowiańskiej Rugii do roku 1168 (Zagadnienia etniczne i polityczne)*, „Materiały Zachodniopomorskie” 1967, R. XIII, s. 239–287.
- Pychowski M.W., *Kryzys pierwszej monarchii piastowskiej. Rozważania o koronacji Bolesława Chrobrego i dziedzictwie jego panowania*, [w:] *De originibus. O początkach wiary i królestwa*, red. A. Kowalska-Pietrzak, Łódź 2016, s. 109–143.
- Rosik S., *Awans Słońca w mitologii przedchrześcijańskich Słowian na tle przemian społeczno-politycznych*, [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000, Spotkania Bytomskie, t. IV, s. 49–58.
- Rosik S., *Conversio Gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 357–362.
- Rosik S., *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000.
- Rymar E., *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005.
- Sikorski D.A., *Świątynie pogańskich Słowian, czyli o tym, jak je stworzono*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 2007, R. CLXXVI, s. 377–406.
- Smith A.D., *Etniczne źródła narodów*, Kraków 2009.
- Sobiesiak J.A., *Bolesław II Przemyślida*, Kraków 2006.
- Sochacki J., *Związek Lucicki – między Polską a Cesarstwem do 1002 r.*, „Slavia Antiqua” 2006, R. XLVII, s. 17–48.
- Strzelczyk J., *Bolesław Chrobry*, Poznań 2003.

- Strzelczyk J., *Bohaterowie Słowian Połabskich*, Poznań 2017.
- Śliwiński B., *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski (ok. 986 – zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014.
- Śliwiński B., *Pomorze w polityce i strukturze państwa wczesnopiastowskiego (X–XII w.)*, „Kwartalnik Historyczny” 2000, R. CVII, nr 2, s. 3–40.
- Trembacziewicz-Oziemska T., *Rola kapłanów pogańskich w życiu plemion Słowian połabskich*, [w:] *Na granicach archeologii*, red. A. Nadolski, Łódź 1968, s. 137–143.
- Turasiewicz A., *Dzieje polityczne Obodryców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Kraków 2004.
- Urbańczyk P., *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000.
- Widajewicz J., *Masudi o Wieletach*, „Pamiętnik Słowiański” 1949, R. I, nr 1, s. 55–82.
- Widajewicz J., *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946.
- Zakrzewski S., *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów–Warszawa–Kraków 1925.
-

Notka o autorze:

mgr Michał Witold Pychowski – doktorant w Pracowni Historii Nowożytnej, w Instytucie Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.


Zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna średniowiecza, w szczególności historia Słowiańszczyzny Połabskiej do końca XII w., kultura wczesnego średniowiecza, historia wojskowości średniowiecznej.



mwpychowski@vp.pl

Magdalena Makówka

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0003-0447-832X>

Wróg papista. Postrzeżenie katolików na Wyspach Brytyjskich w czasach panowania królowej Anny w świetle brytyjskiej publicystyki

Summary

Popist as an enemy. The perception of Catholics in Great Britain during the reign of Queen Anne in the light of British journalism

The aim of this article is to present the image of catholic in the English journalistic works in the time of Queen Anne. The work has been analysed the pamphlets and the articles in the newspapers. Catholics were described as popery, papist, or popist. They were depicted in the negative light as heretics or schismatics. Catholicism was bound also with the risk of tyranny of the Pope.

Keywords: Queen Anne, Catholicism, image of the Catholics, religion

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku katolików na łamach brytyjskiej publicystyki w czasach rządów królowej Anny. Analizie poddane zostały zarówno pamflety, jak i prasa z okresu panowania władczyni. Katolików określano w tychże publikacjach z angielskiego jako *popery*, *papist* lub *popist*. Przedstawiono ich w jednoznacznie negatywnym świetle – jako heretyków czy schizmatyków. Jednocześnie katolicyzm łączono z ryzykiem papieskiej tyranii.

Słowa kluczowe: królowa Anna, katolicyzm, wizerunek katolików, religia

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku katolików na Wyspach Brytyjskich w czasach panowania królowej Anny (1702–1714). W osiemnastowiecznej literaturze określano ich pogardliwym mianem papisty – *popist* oraz *popery*. Zjawisko instytucjonalnej niechęci wobec osób wyznania rzymskokatolickiego w Anglii pojawiło się w związku z odrzuceniem przez Henryka VIII zwierzchności

papieża nad angielskim Kościołem. Wówczas zaczęto przedstawiać duchownych oraz zakonników niechających odrzucić prymatu Ojca Świętego jako buntowników i wichrycyeli, zagrażających bezpieczeństwu państwa Tudorów. W późniejszych latach, w okresie panowania Elżbiety I zaczął się rozwijać państwowy antykatolicyzm, wymierzony we wszystkich wyznawców „rzymskiej profesji”. Stanowił on również jeden z mitów założycielskich Kościoła anglikańskiego, na którym opierał się jeszcze w wieku XVIII¹. Działania wymierzone w osoby rzymskiej konfesji były w Albionie inspirowane przez wyższe duchowieństwo państwowego Kościoła. Hierarchowie zachęcali kler niższego rzędu do zawierania w kazaniach antyrzymskiego przekazu. Ponadto w szkołach kształcących dzieci pochodzące z niższych warstw społecznych, niemających środków na edukację, katolików ukazywano jako osoby z tylko negatywnymi cechami².

Niechęć do katolików nie zmalała w okresie panowania Stuartów. Punktem kulminacyjnym antypapistów działań była tzw. chwalebna rewolucja, w wyniku której Jakub II stracił władzę. Korona trafiła wówczas w ręce jego protestanckiej córki Marii II oraz jej męża, niderlandzkiego stadhoudera, w Albionie znanego jako Wilhelm III. Ich rządy to okres przemian w angielskim Kościele. Mianowano wówczas wielu nowych biskupów, o wiele mniej tolerancyjnych od osób sprawujących najwyższe godności kościelne w czasach panowania Jakuba II³. Po śmierci Marii II i Wilhelma III tron przypadł w udziale młodszej córce Jakuba II – Annie. Za jej rządów propaganda wymierzona w katolików nie zmalała. Początki panowania ostatniej przedstawicielki Stuartów to okres umacniania się pozycji hierarchów Kościoła anglikańskiego, słabszych w czasach panowania kalwińskiego Wilhelma III⁴.

O ile antykatolicyzm w wiekach XVI⁵ i XVII⁶ został dość dogłębnie zbadany i opracowany przez anglosaskich historyków, o tyle reakcje na wyznawców „papizmu” w stuleciu XVIII nie spotkały się ze zbyt dużym zainteresowaniem badaczy. Główną pracę w tym zakresie stanowi monografia autorstwa Colina Haydona *Anti-Catholicism in eighteenth-century England, c. 1714–1780*⁷. W swojej monografii poddał on dogłębnej analizie postawy wobec katolików w czasie panowania pierwszych przedstawicieli

¹ N. Zimpfer, *Ecclesiastic anti-Catholicism in Britain after the Glorious Revolution*, „Via Panoramica” 2009, vol. II, s. 6.

² *Ibidem*, s. 7–8.

³ S. Pincus, 1688. *The first modern revolution*, Devon 2009, s. 400–402.

⁴ B. Coward, P. Gaunt, *Stuartowie*, Kraków 2020, s. 647.

⁵ *Vide*: P. McGrath, J. Rowe, *The Imprisonment of Catholics for Religion under Elizabeth I*, „British Catholic History” 1991, vol. XX, No. 4, s. 415–435; G. Brennan, *Papists and Patriotism in Elizabethan England*, „British Catholic History” 1988, vol. XIX, No. 1, s. 1–15. Problematyka antykatolickiej działalności w XVI stuleciu znajduje swoje odzwierciedlenie również w polskiej historiografii, np. P. Rutkowski, *Państwowy antykatolicyzm w elżbietańskiej Anglii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 53–66.

⁶ *Vide*: J. Basista, *Propaganda religijna w przededniu i w pierwszych latach angielskiej wojny domowej*, Kraków 2007.

⁷ C. Haydon, *Anti-Catholicism in eighteenth-century England, c. 1714–1780: a political and social study*, Manchester 1993.

dynastii hanowerskiej na brytyjskim tronie, zarówno pod kątem stosunku wobec przedstawicieli rzymskiej konfesji, jak i dyskursu publicznego dotyczącego chrześcijan uznających zwierzchność papieża.

Jak zauważa C. Haydon, antykatolicyzm w osiemnastowiecznej Anglii przejawiał się na trzech płaszczyznach: politycznej, teologicznej i społecznej (ludowego strachu)⁸. Niechęć wobec innowierców sankcjonowało prawo, uderzając w osoby nieuznające Kościoła anglikańskiego. Pierwszym aktem prawnym, które gwarantowało katolikom swobodę wyznania na obszarach podległych władzy brytyjskiej, był *Quebec Act* z 1774 r. Dokument ten wywołał wiele kontrowersji i sprawił, że do tej kanadyjskiej prowincji zaczęły ściągać rzesze duchownych i tych brytyjskich katolików, którzy wcześniej wybrali emigrację na kontynent.

Kończąc uwagi wstępne, należy zaznaczyć, że drukowana propaganda antykatolicka mogła być skuteczna tylko dzięki wysokiemu stopniowi alfabetyzacji angielskiego społeczeństwa w XVIII w. Szacuje się, że w połowie tegoż stulecia liczba umiejących czytać przewyższała liczbę analfabetów⁹. Rosła też liczba publikacji, które trafiały do rąk Anglików. Analizowane w dalszej części tekstu fragmenty służą jedynie jako przykład najbardziej istotnych zjawisk, które znajdowały odzwierciedlenie w rozmaitych tekstach publicystycznych.

Brytyjczycy uczęszczający na nabożeństwa słyszeli od swych duchownych, że katolicy są ich wrogami. Kaznodzieje zestawiali obraz uczciwej Anglii z pełną przesądów tyranią papieską. To wiara, z jaką obcowali na co dzień mieszkańcy Albionu, była im przedstawiana jako jedyna prawdziwa. W kazaniu wygłoszonym w 1705 r. w obecności królowej Anny katolików przedstawiono jako osoby kultywujące przesady. Tym, co miało strzec poddanych władczyni przed zgubnym wpływem z Rzymu, były lokalne obyczaje¹⁰. Takie poglądy głoszone z ambony mogły prowadzić do wytworzenia się w Anglikach poczucia „oblężonej twierdzy”. Wrogiem byli inni chrześcijanie. Papistów prezentowano jednocześnie jako jedynych wrogów Kościoła anglikańskiego¹¹.

Jednym z powodów rosnącej niechęci wobec katolików była niewiedza osób żyjących na początku XVIII w. w Albionie na temat katolicyzmu. Od obalenia Jakuba II malała liczba ukazujących się na wyspach katolickich wydawnictw¹². W związku z tym jedynym źródłem informacji pozyskiwanych przez przeciętnego mieszkańca Anglii na temat rzymskiego wyznania stały się źródła protestanckie.

Do katolicyzmu zniechęcano zarówno za pomocą argumentów natury doktrynalnej, jak i historycznych. Szczególnie chętnie wypominano masakry dokonywane na ludności innych wyznań, wciąż wspominano chociażby o nocy św. Bartłomieja. W związku

⁸ C. Haydon, *op. cit.*, s. 3.

⁹ P. Dobrowolski, *Świat ze słów: angielskie miesięczniki XVIII wieku. Media, informacja i opinia publiczna*, Warszawa 2018, s. 12.

¹⁰ G. Smalridge, *A Sermon preach'd before the Queen, at Saint James's Chapel, on November the 5th, 1705*, London 1708, s. 8.

¹¹ „Observer”, 20 V 1702, No. 8, s. 2 (paginacja własna autorki).

¹² T.H. Clancy, *English Catholic Books 1641–1700*, Chicago 1974, s. 16.

z tym uznających zwierzchność papieża chrześcijan nazywano rzeźnikami. W antykatolickiej publicystyce nie brakowało również odwołań do dziejów Anglii. Przywoływano zwłaszcza okres rządów Marii I Tudor, który miał się charakteryzować wyjątkowo okrutnymi prześladowaniami protestantów. Jednocześnie znajdowano usprawiedliwienie na okrucieństwa względem katolików. W pamfletach pojawiały się stwierdzenia, jako by egzekucje osób wyznania rzymskiego miały zapobiec powstaniom, na które przezbieni katolicy nie mieli odpowiednich sił. Angielscy duchowni w walce z wrogiem dopuszczali użycie środków „niehumanitarnych”, gdyż byli przekonani, że katolicy gotowi są posunąć się do najgorszego¹³. Prawa godzące w katolików miały zaś powstawać nie przez wzgląd na ich poglądy religijne, ale postępowanie. Podkreślano, że wyznawcy wiary rzymskiej dokonywali mordów na sąsiadach, uzasadniając to właśnie względami natury religijnej. Wszelka dyskryminacja nieprotestantów mogła więc w świetle takiej argumentacji uchodzić za formę samoobrony¹⁴. W prasie przepisy wymierzone w katolików określano jako zapobiegające wzrostowi osób rzymskiej konfesji¹⁵. Dodatkowo okrutne traktowanie katolików można było usprawiedliwiać tym, że ich wyznanie pozostaje nielegalne, w związku z tym każdy ksiądz głoszący prawdy tej wiary stawał się przestępcą. Jednocześnie świeckich wyznawców nazywano zdrajcami¹⁶. Przepięstwo to w epoce nowożytnej stanowiło jedno z najpoważniejszych wykroczeń przeciwko prawu, jakiego mógł dopuścić się poddany, karane w większości przypadków śmiercią. Takie kształtowanie wizerunku wroga Kościoła anglikańskiego miało usprawiedliwiać relatywizm moralny praktykowany w kwestii okrutnego traktowania uznających zwierzchność papieża.

W publicystyce brytyjskiej pojawiały się również liczne przykłady ukazujące negatywne cechy katolików. Szczególnie chętnie uderzano w tworzone przez nich instytucje. Krytykowano różne zakony katolickie, które postrzegano jako skłócone ze sobą, jednocześnie jednak gotowe do porzucenia wzajemnych waśni w imię walki ze wspólnym wrogiem, czyli wyznaniem protestanckim¹⁷. Tak sformułowane argumenty służyły podkreśleniu niebezpieczeństwa płynącego ze strony katolików, gotowych do konsolidacji w imię walki z protestantyzmem.

W osiemnastowiecznych publikacjach pojawiają się odwołania do angielskich pisarzy żyjących we wcześniejszych stuleciach, którzy mieli w wystarczający sposób opisać katolickie zagrożenie i obalić błędne poglądy osób niebędących protestantami. Z tego powodu autorzy tworzący w czasach królowej Anny nie widzieli potrzeby powtarzania ich argumentacji. Brytyjscy twórcy poruszali również problem autorów katolickich, którzy mieli przygotowywać własne pisma, mające przekonać Anglików do konwersji na katolicyzm. Osoby te zostały nazwane „papieskimi agentami”¹⁸. Świadczy to

¹³ G. Smalbridge, *op. cit.*, s. 8.

¹⁴ „Observator”, 23–26 IX 1702, No. 45, s. 2 (paginacja własna autorki).

¹⁵ „Flying Post or Post Master”, 4–7 III 1704, No. 1379, s. 1 (paginacja własna autorki).

¹⁶ *An unanswerable Conviction of the Impostures of Popery and Deceits of the Papal Agents*, London 1706, s. 2.

¹⁷ G. Smalbridge, *op. cit.*, s. 8.

¹⁸ *An unanswerable...*, s. 1.

o istnieniu przekonania, że osoby chwalcące katolicką konfesję nie mogły napisać takiego tekstu z własnej woli, lecz musiały działać na zlecenie Rzymu. Do tego pojawiały się opinie, jakoby brytyjscy katolicy stanowili zagrożenie dla porządku państwowego i chcieli przywrócić w Albionie panowanie Stuartów. Samego kandydata do tronu brytyjskiego ze strony szkockiej dynastii nazywano zaś „papistowskim pretendencem”¹⁹. Tym samym osoby wyznające katolicyzm niejako wykluczano z angielskiej wspólnoty, alienowano przez wzgląd na konfesję, którą uważano za niepożądaną ze względu na brytyjską rację stanu.

W angielskiej prasie z początków XVIII stulecia można również zauważyć obawy przed katolicyzmem wyznawanym w Irlandii oraz rosnącymi wpływami osób tego wyznania²⁰. Jednocześnie należy zaznaczyć, że nawrócenia na katolicyzm zdarzały się nie tylko na Zielonej Wyspie, lecz także w Anglii. Czasem impulsem do zmiany wyznania było przypadkowe wysłuchanie mszy świętej w którejś ze znajdujących się w Londynie ambasad krajów katolickich²¹.

Katolików często określano mianem heretyków i schizmatyków. Ta figura retoryczna miała być zapewne swoistą odpowiedzią na podobne określenia, jakie pojawiały się w pismach katolickich²². Dużo miejsca w publicystyce antyrzymskiej zajmowało potępienie bałwochwalstwa. Powszechnie zarzucano katolikom właśnie tę przewinę. Szczególnie potępiano cześć, jaką katolicy mieli oddawać obrazom. Zaznaczono, że jest to ogromny i ciężki grzech²³. Aby ukazać błędy w takim postępowaniu, odwoływano się do Biblii, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, a także postanowień soborów z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Żeby przedstawić, w jakim stopniu katolicy darzą szacunkiem malowidła, powoływano się na współczesne autorom sytuacje. Przywoływano m.in. procesy karne odbywające się w krajach katolickich, wymierzone w osoby, które jakoby miały oddawać obrazom niedostateczną cześć²⁴.

Po tak nakreślonym obrazie katolików następowało porównywanie ich do pogan. Jak zauważano, nawet Żydzi nie czcili obrazów. Autor *The danger of popery* zwracał ponadto uwagę, że osoby podporządkowane papieżowi na swoją obronę używały tych samych argumentów, jakie niegdyś stosowali niechrześcijanie. Katolicy mieli nie wypierać się swoich bałwochwalczych zapędów, lecz twierdzić, że: „poganie czcili fałszywych bogów”. Dlatego też okazywanie czci wizerunkom „prawdziwego” Boga miało być słuszne. Autor cytowanej broszury odpowiadał jednak argumentem, że: „cudzołóstwo można popełnić tak samo z przyjacielem, jak i z obcym”²⁵. Użycie takiego, a nie innego porównania mogło mieć na celu zniechęcenie Anglików do katolików także na gruncie

¹⁹ „Flying Post or the Post Master”, 21–23 X 1712, No. 3287, s. 2 (paginacja własna autorki).

²⁰ *Vide* np. „Daily Courant”, 4 VII 1704, No. 2713, s. 1 (paginacja własna autorki).

²¹ Problematyka konwersji na katolicyzm została szczegółowo omówiona w: E. Duffy, *Poor Protestant Flies: Conversions to Catholicism in Early Eighteenth Century England*, „Studies in Church History” 1978, vol. XV, s. 289–304.

²² *An Unanswerable...*, s. 2.

²³ *A Full View of Popery, in a satirical account of the lives of the Popes*, London 1704, s. 6.

²⁴ *The Danger of Popery Discovered with a Dissuasive from it*, Edinburgh 1705, s. 11–13.

²⁵ *Ibidem*, s. 17.

moralnym i obyczajowym. Argumentację głoszącą, że katolicy nie czczą obrazów, lecz osobę, którą ów przedstawia, zbijano, twierdząc, że Rzymianie oddając cześć posągowi Jupitera, również nie okazywali szacunku posągowi, lecz bogu, którego ów posąg przedstawiał²⁶. Jak więc widać, w angielskiej publicystyce starano się zdyskredytować katolików, porównując ich do osób niewyznających chrześcijaństwa. Tym samym symbolicznie wykluczano ich ze wspólnoty chrześcijańskiej, pokazując ogrom ich błędów teologicznych.

Wspomniane porównywanie katolików do żydów nie było rzadkością – tak jak wyznawcy judaizmu na piedestale stawiali oni jedność doktrynalną i wykluczali wszelkich odstępców. Narzędziem przymusu była zaś ekskomunika²⁷. Porównywanie katolików do żydów miało w nowożytnej Europie pejoratywne znaczenie. Jednocześnie w osiemnastowiecznym piśmiennictwie można zauważyć pewne ocieplenie wizerunku żyda w piśmiennictwie angielskim²⁸.

Dużo miejsca w antykatolickiej publicystyce zajmowała również krytyka oddawania czci świętym oraz Maryi. Protestantcy autorzy podważali samą ideę modlenia się do wyniesionych na ołtarze o wstawiennictwo u Boga. Ich zdaniem w Biblii nie sposób doszukać się stwierdzenia potwierdzającego, że osoby znajdujące się w Niebie słyszą żyjących²⁹. Jest to wyraźnie odwołanie się do zasady protestantyzmu „Tylko Pismo”. Całą ideę modlenia się do świętych, czyli ludzi, sprowadzano *ad absurdum*, zadając pytanie, czy można kierować modlitwy do wciąż pozostających na ziemi³⁰. Brytyjscy autorzy wyrzucali katolikom również nadmierne czczenie Matki Boskiej. Szczególnie nie podobało im się nazywanie jej Panią w Niebie oraz Królową Nieba. Miało to bowiem świadczyć o stawianiu Maryi na równi z Bogiem³¹.

Katolikom zarzucono także błędy w ich postrzeganiu roli Eucharystii. Angielscy czytelnicy mogli zapoznać się z krytyką idei transsubstancjacji. Krytykowano ideę spożywania podczas komunii ciała Jezusa Chrystusa. Stwierdzano, że Jezus nie powiedział, iż apostołowie spożywają jego ciało³². Nieco kuriozalna wydaje się zaś argumentacja, że bez cudu niemożliwe byłoby przemienienie w ciało Chrystusa chleba używanego podczas wszystkich mszy odprawianych w tym samym momencie³³. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że antykatolicki autorzy sięgali po argumenty używane już od pierwszych lat reformacji. Twierdzenia katolików o tym, że chleb i wino zamie-

²⁶ *A Full View...*, s. 7.

²⁷ *The preface*, [w:] *Certamen Religionum: or a dispute, managed by writing between a Papist and a Protestant*, Oxford 1704, s. 2 (paginacja własna autorki).

²⁸ B. Dew, *Jewish Exclusions: Eighteenth-Century Historians and the expulsion of England's Jews*, „Intellectual History Archive” 2018, vol. VI, s. 8.

²⁹ *The danger of popery...*, s. 4.

³⁰ *Ibidem*, s. 5.

³¹ *Ibidem*, s. 7.

³² *Ibidem*, s. 22.

³³ *Ibidem*, s. 22–24.

nią się w prawdziwe ciało i krew Chrystusa, angielscy autorzy uważali za herezję gorszą niż prawdy głoszone przez pogan³⁴.

Niektórzy badacze wysuwają tezę, jakoby antykatolickie działania w Anglii po chwalebnej rewolucji miały głównie charakter społeczny i ich celem było zachowanie jedności religijnej na Wyspach Brytyjskich. Wydaje się jednak, że jest to wniosek zbyt daleko idący i w antykatolickiej publicystyce da się znaleźć argumenty natury teologicznej mające uderzyć w osoby rzymskiej konfesji³⁵. Podawane były one w uproszczonej formie, która miała przemówić do czytelnika niemającego wszak wykształcenia teologicznego.

W publikacjach wymierzonych w katolików znalazło się miejsce nie tylko na krytykę teologicznych przekonań, lecz także rozwiązań instytucjonalnych. Już od XVI stulecia osobą, którą szczególnie krytykowano w angielskim piśmiennictwie, był Ojciec Święty. Papieża darzono ogromną niechęcią i zarzucano wiele jego funkcji jako takiej. Nie szczędzono też krytyki wymierzonej w jednostki zasiadające w Stolicy Piotrowej. Głowie Kościoła rzymskiego wytykano m.in. to, że na wszystko może udzielić dyspensy³⁶. Tym samym ustalone wcześniej prawa kościelne miały nie obowiązywać tych, którzy mogą zdobyć poparcie Ojca Świętego. Podporządkowanie władzy jednej osobie, rezydującej w Rzymie, wyjątkowo nie podobało się na wyspach. Uważano, że głowa Kościoła nadużywa swego autorytetu, a także zazdrośnie dba o nieuszczerpienie zakresu plenipotencji. To przez papieski upór miały nie zostać uznane postulaty Kościoła gallikańskiego z 1682 r., gdyż zgoda na żądania części francuskiego duchowieństwa zmniejszyłaby zakres władzy Ojca Świętego³⁷. W prasie chętnie podkreślano angielskie umiłowanie do wolności, jednocześnie zaznaczając, że jedynie wyznanie protestantckie może być nią łączone³⁸. Odwrotnie przedstawiano katolicyzm, wiążący się z niewolą i podporządkowaniem obcej potędze. Wprost stwierdzano, że „papiestwo i niewola są nierozłącznymi kompanami”³⁹.

Krytyka katolicyzmu odbywała się więc na poziomie argumentów zarówno natury teologicznej, jak i politycznej. Te drugie łączono chociażby z ryzykiem powrotu władzy Stuartów. Jednym z ich narzędzi było nawoływanie do ustanowienia wolności religijnej. Tymczasem, jak argumentowano na łamach „*Observator*”, piękne jest życie w kraju chrześcijańskim. Owa chrześcijańskość miała zaś wynikać z tego, że większość mieszkańców wysp uznaje doktrynę głoszoną przez Kościół anglikański. Widoczne jest więc przedstawienie katolików, także tych z dynastii Stuartów, jako odstępców zagrażających jedności wspólnoty religijnej zamieszkującej Albion. Podkreślano również,

³⁴ *A full view...*, s. 15.

³⁵ *Vide*: P. Crawford, *Anglicans, Catholics, and Non-Conformists after the Reformation, 1660–1720*, [w:] *Woman and Religion in Old and New Worlds*, eds S. Dinand, D. Meyers, New York 2011, s. 157–187.

³⁶ *A danger of popery...*, s. 40.

³⁷ „View of the Times Their Principles and Practices”, 3–10 III 1705, No. 32, s. 1 (paginacja własna autorki).

³⁸ „*Observator*”, 20 V 1702, No. 8, s. 2 (paginacja własna autorki).

³⁹ „*Observator*”, 26–29 IX 1705, No. 52, s. 1 (paginacja własna autorki).

że Brytyjczycy, w domyśle: w przeciwieństwie do katolików, nie uważają, że do zbawienia prowadzi „szkło w oknach”, ale sprawy religii⁴⁰. W prasie pojawiały się także zestawienia łączące wyznanie rzymskie z niewolą, z której mieszkańcom brytyjskich wysp udało się uwolnić⁴¹. Niechęć do katolików była w Albionie tak wielka, że nawet ambasador francuski w Londynie stwierdzał, iż nie jest możliwe, aby po śmierci królowej Anny na tron wstąpił katolik, w domyśle: przedstawiciel zdetronizowanej linii Stuartów, albowiem Anglicy woleliby widzieć koronę na skroniach Turka, wyznawcy islamu, aniżeli osoby rzymskiej konfesji⁴².

Krytyka katolicyzmu w czasach panowania królowej Anny była istotna również ze względu na toczącą się w czasie jej panowania wojnę o sukcesję hiszpańską. Chociaż Anglicy wspierali w konflikcie Habsburga⁴³, przedstawiciela rodu wiernego katolicyzmowi, to jednocześnie występowano przeciwko innemu katolickiemu mocarstwu, jakim była Francja. Konflikt ten przedstawiano jako starcie o charakterze religijnym. W prasie wyrażano obawy przed atakiem na Anglię, który miałby zakończyć się rekatolizacją Wysp Brytyjskich. Przegraną w wojnie łączono zaś z zagrożeniem dla Kościoła anglikańskiego⁴⁴. Krajem zagrażającym Albionowi miała być Francja, mogąca narzucić Anglikom katolicyzm oraz niewolę⁴⁵. Zaznaczano również, że tocząca się wojna ma charakter religijny i jednym z wrogów, przeciwko którym staje Wielka Brytania, jest właśnie wyznanie katolickie jako takie⁴⁶.

W następnych latach argumenty wysuwane przeciwko katolikom się nie zmieniały. Wciąż zarzucano im błędy teologiczne, bałwochwalstwo oraz nadmierne pokładanie wiary w papieża⁴⁷. Jak widać, była to argumentacja uznawana za skuteczną. Antykatolickie piśmiennictwo w czasach panowania królowej Anny cieszyło się dość dużą popularnością. Przeciętny mieszkaniec Albionu nie miał okazji spotkać w swym życiu zbyt wielu osób konfesji rzymskiej, lecz był informowany o negatywnych cechach katolików. Przedstawiany obraz był pełen stereotypów, ukazujących w przerysowany sposób ułomności katolicyzmu. Podkreślano zarówno instytucjonalne, jak i doktrynalne błędy chrześcijan obrządku łacińskiego podporządkowanych papieżowi. Do tego pojawiały się sugestie zagrożenia rekatolizacji Anglii przez agresywnych katolików. Obawy te nie były jednak formułowane tak często i otwarcie, jak będzie to miało miejsce w czasach panowania Jerzego I i Jerzego II. Argumenty wymierzone w katolików w analizowanych tu publikacjach najczęściej się powtarzały. Istniał pewien katalog zarzutów, który w zależności od długości tekstu był omawiany w szerszym lub węższym zakresie. Jednocześnie publikacje wymierzone w przedstawicieli rzymskiej konfesji mogły z łatwością

⁴⁰ „Observer”, 23–26 IX 1702, No. 45, s. 1 (paginacja własna autorki).

⁴¹ „Post Man and the Historical Account”, 14–17 III 1702, No. 943, s. 1 (paginacja własna autorki).

⁴² D. Green, *Queen Anne*, London 1971, s. 299.

⁴³ Kandydatem do tronu hiszpańskiego ze strony Habsburgów był arcyksiążę Karol, brat cesarza Józefa I.

⁴⁴ „Review of the Affairs of France”, 21 VII 1705, No. 60, s. 1 (paginacja własna autorki).

⁴⁵ „London Gazette”, 5–8 IV 1708, No. 4425, s. 1 (paginacja własna autorki).

⁴⁶ „Review of the State of the British Nation”, 29 VII 1710, No. 60, s. 2 (paginacja własna autorki).

⁴⁷ C. Haydon, *op. cit.*, s. 248–451.

dotrzeć do angielskiego czytelnika. Drukowano bowiem nie tylko specjalne wydawnictwa mające demaskować złowrogość katolików, lecz także wymierzone w nich teksty znajdowały się na łamach poczytnych czasopism. Wziąwszy zaś pod uwagę wysoki stopień alfabetyzacji brytyjskiego społeczeństwa w wieku XVIII, można założyć, że negatywny wizerunek katolika bez większych problemów docierał do dużej części mieszkańców Albionu. Warto zwrócić uwagę na to, że autorzy antykatolickich publikacji sięgali po argumentację zrozumiałą dla przeciętnego czytelnika. Nawet zagadnienia natury teologicznej tłumaczono dość prostym językiem. To zaś ułatwiało kształtowanie się negatywnych postaw względem katolików.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

A Full View of Popery, in a satirical account of the lives of the Popes, London 1704.

An unanswerable Conviction of the Impostures of Popery and Deceits of the Papal Agents, London 1706.

Certamen Religionum: or a dispute, managed by writing between a Papist and a Protestant, Oxford 1704.

Smalridge G., *A Sermon preach'd before the Queen, at Saint James's Chapel, on November the 5th, 1705*, London 1708.

The Danger of Popery Discovered with a Dissuasive from it, Edinburgh 1705.

Prasa

„Daily Courant” 1704.

„London Gazette” 1708.

„Observator” 1702, 1705.

„Post Man and the Historical Account” 1702.

„Review of the Affairs of France” 1705.

„Review of the State of the British Nation” 1710.

„View of the Times Their Principles and Practices” 1705.

Opracowania

Basista J., *Propaganda religijna w przededniu i w pierwszych latach angielskiej wojny domowej*, Kraków 2007.

Brennan G., *Papists and Patriotism in Elizabethan England*, „British Catholic History” 1988, vol. XIX, No. 1, s. 1–15.

Clancy T.H., *English Catholic Books 1641–1700*, Chicago 1974.

- Coward B., Gaunt P., *Stuartowie*, Kraków 2020.
- Crawford P., *Anglicans, Catholics, and Non-Conformists after the Reformation, 1660–1720*, [w:] *Woman and Religion in Old and New Worlds*, eds S. Dinand, D. Meyers, New York 2011.
- Dew B., *Jewish Exclusions: Eighteenth-Century Historians and the expulsion of England's Jews*, „Intellectual History Archive” 2018, vol. VI, s. 1–10.
- Dobrowolski O., *Świat ze słów: angielskie miesięczniki XVIII wieku. Media, informacja i opinia publiczna*, Warszawa 2018.
- Duffy E., *Poor Protestant Flies’ : Conversions to Catholicism in Early Eighteenth Century England*, „Studies in Church History” 1978, vol. XV, s. 289–304.
- Green D., *Queen Anne*, London 1971.
- Haydon C., *Anti-Catholicism in eighteenth-century England, c. 1714–1780: a political and social study*, Manchester 1993.
- McGrath P., Rowe J., *The Imprisonment of Catholics for Religion under Elizabeth I*, „British Catholic History” 1991, vol. XX, No. 4, s. 415–435.
- Pincus C., *1688. The first modern revolution*, Devon 2009.
- Rutkowski P., *Państwowy antykatolicyzm w elżbietańskiej Anglii*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 53–66.
- Zimpfer P., *Ecclesiastic anti-Catholicism in Britain after the Glorious Revolution*, „Via Panorâmica” 2009, vol. II, s. 1–22.
-

Notka o autorce:

mgr Magdalena Makówka – doktorantka Studiów Doktoranckich Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: monarchia Habsburgów w epoce nowożytnej, historii Anglii i Wielkiej Brytanii w XVI–XVIII stuleciu.



magdalenamakowka@wp.pl

Magdalena Milerowska

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0001-5766-0921>

Historia i rozwój przestrzenny osadnictwa żydowskiego (XVII–XIX wiek) w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie wybranych materiałów źródłowych

Summary

History and spatial development of Jewish settlement (17th–19th century) in Piotrków Trybunalski based on selected source materials

This paper presents the historical overview and spatial development of the district, called the Jewish City of Piotrków. Due to the important role of Piotrków Trybunalski, primarily as a royal city, and then as a Piotrków Governorate town, the source material for the article are selected relations of the city residents and prominent visitors. The image of the district that emerges from the available documents, does not deviate significantly from the development of similar areas in these Polish cities that have been granted by *privilegium de non tolerandis Judaeis*.

Keywords: Piotrków Trybunalski, Jewish district, history of Polish Jews

Streszczenie

W tekście został przedstawiony zarys historyczny i przestrzenny rozwój rewiru zamieszkałego przez starozakonnych, potocznie zwanego Żydowskim Miastem Piotrkowem. Z racji pełnionej przez Piotrków Trybunalski ważnej funkcji, najpierw jako miasta królewskiego, a następnie gubernialnego, bazą źródłową do napisania artykułu stały się wybrane relacje mieszkańców miasta i odwiedzających je prominentnych gości, a także fragmenty dokumentów urzędowych. Obraz dzielnicy, jaki wyłania się z dostępnych tekstów, znacząco nie odbiega od rozwoju podobnych obszarów w tych polskich miastach, które otrzymały *privilegium de non tolerandis Judaeis*.

Słowa kluczowe: Piotrków Trybunalski, dzielnica żydowska, historia polskich Żydów

Tradycyjna kultura polskich Żydów kształtowała się w prowincjonalnych sztetlach i w miejskich dzielnicach – określanych jako getto, kwartał lub rewir. Wielkomięskie rewiry i małomiasteczkowe getta, mimo tej samej struktury wyznaniowej mieszkańców, różniły się atmosferą, tempem życia, możliwościami zarobkowania i dostępem do instytucji publicznych. Do sztetli, które były bardziej zamknięte na otaczający świat, „powiew nowoczesności dotarł dopiero po zakończeniu I wojny”¹, w większych ośrodkach modernizacja przebiegała znacznie szybciej. W Piotrkowie rozwój ten pozostawał w połowie drogi między miasteczkiem a prężnie rozwijającą się wielkomięską dzielnicą wyznawców judaizmu. Artykuł ten ma celu scharakteryzowanie obszaru zamieszkiwanego przez ludność wyznania mojżeszowego w Piotrkowie Trybunalskim w kontekście relacji i rysunków, które zachowały się do czasów współczesnych.

Nie istnieją oryginalne dokumenty archiwalne dotyczące początków osadnictwa żydowskiego w Piotrkowie. Stan ten jest konsekwencją licznych wojen i pożarów nawiedzających miasto w minionych wiekach². Brakuje również interdyscyplinarnych badań w mieście i okolicy, co uniemożliwia odtworzenie rozwoju najstarszego etapu kształtowania się żydowskiej dzielnicy. Witold Glinkowski, analizując układ przestrzenny i zabudowę Piotrkowa między XVI a XVIII w., żydowskie miasteczko lokował wokół zamku oraz na południe i południowy wschód od niego, w kierunku klasztoru franciszkańskiego. Zwrócił uwagę na chaotyczny i nieregularny układ działek będący wynikiem braku wyraźnych podziałów własnościowych na gruntach starościańskich. Rozwój dzielnicy w XVII w. został zahamowany przez wojny ze Szwedami. Przyczyniły się one w znacznej mierze do zubożenia ludności miasta oraz zniszczeń piotrkowskiej zabudowy³. Na rycinie Eryka Dahlbergha z 1696 r.⁴ (il. 1) przedstawiono Stare Miasto otoczone pierścieniem murów, z prawej strony widać rzekę Strawę oraz skrawek Podzamcza zamieszkiwany przez Żydów, jednak żydowska zabudowa nie została przez autora uwzględniona. Być może drewniane domy zniknęły w wyniku działań wojennych⁵. Pod koniec XVII w. podobny miedzioryt z panoramą Piotrkowa wykonał Gabriel Bodenehr. Była to uproszczona wersja pracy Szweda, która podobnie jak pierwowzór koncentrowała się na głównych, murowanych budowlach miejskich.

¹ A. Żbikowski, *Żydzi. Historia, kultura i obyczaje polskich Żydów*, Wrocław 1997, s. 164.

² A. Rzędowska, B. Hałaczkiwicz, *Historia piotrkowskich Żydów do 1939 roku*, Piotrków Trybunalski 2008, s. 9.

³ *Ibidem*, s. 51–52.

⁴ Sztynch znalazł się w pracy *O czynach króla szwedzkiego Karola Gustawa X* Samuela Pufendorfa, niemieckiego teoretyka prawa i historyka. Pierwsze tłumaczenie na język polski ukazało się w opracowaniu Wojciecha Krawczuka jako *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa króla Szwecji* (Warszawa 2013).

⁵ Nieopodal piotrkowskiej fary, ale już poza miejskimi murami, Dahlberg umieścił niewielkie parterowe domostwo. Dom mógł się znajdować na terenie zamieszkiwanym przez starozakonnych, ale także należeć do jakiegoś chrześcijanina. W ówczesnych czasach budynki mieszkalne biedniejszych Piotrkowian i Żydów nie różniły się znacznie, były drewniane i parterowe. *Vide*: J. Kisson-Jaszczyński, *Piotrkowiana opowieści cotygodniowe*, Piotrków Trybunalski 2008, s. 7.



1. Najstarszy znany widok Piotrkowa. Eryk Dahlbergh. Rycina na podstawie rysunku z 1657 r., wykonana w 1696 r. Zamieszczona w: S. Pufendorf, *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae Rege gestis commentariorum libri septem elegantissimis tabulis aeneis exornati cum triplici Indie*, Norimberga 1696 (Żródło: Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa – <https://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=3242&from=FBC>)

W 1697 r. został wprowadzony przywilej⁶, zgodnie z którym Żydzi uzyskali prawo do stałego zamieszkania w Piotrkowie i na jego obrzeżach. Wówczas to rozpoczął się proces odbudowy żydowskiego miasta. W 1716 r. syndyk Mojżesz Izaakowicz uzyskał u króla Augusta II potwierdzenie wcześniejszych zezwoleń, co wzmocniło pozycję społeczności starozakonnych na tym terenie⁷. Okres względnej stabilizacji został przerwany wystąpieniami antyżydowskimi w 1740 r., w tym też czasie starozakonni otrzymali wydany w sądach asesorskich w Warszawie nakaz opuszczenia miasta⁸. Mimo to gmina nadal funkcjonowała, a w latach 1748 i 1768 wcześniejsze przywileje zostały potwierdzone⁹. Wielkiego zniszczenia dzielnicy dokonał pożar, który wybuchł w 1768 r. W zapiskach z tamtego okresu zachowały się informacje o dwóch innych, które trawiły miasto w 1731 i 1786 r. Opis pożogi z 8 września 1786 r. znajduje się w korespondencji marszałka Trybunału Koronnego, starosty opoczyńskiego, Jana Nepomucena Małachowskiego do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁰. Według relacji ogień został zaproszony w dzielnicy żydowskiej, a z 200 zniszczonych domów 84 należały do starozakonnych¹¹. Po drugim pożarze wykonany został najstarszy zachowany

⁶ Wydany jeszcze za panowania Jana III Sobieskiego.

⁷ J. Baranowski, H. Jaworowski, *Historia i rozwój przestrzenny synagogi w Piotrkowie Trybunalskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 57, s. 122.

⁸ M. Feinkind, *Dzieje Żydów w Piotrkowie i okolicy od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Piotrków Trybunalski 1930, s. 21.

⁹ Przywileje potwierdzili królowie August III i Stanisław August. *Vide*: J. Baranowski, H. Jaworowski, *op. cit.*, s. 123.

¹⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 927, s. 133–141.

¹¹ H. Żerek-Kleszcz, *Klęski elementarne w dziejach miasta w XVI–XVIII w.*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Łódź 1989, s. 161–162.

szkicowy plan prezentujący zniszczenia Piotrkowa¹². Zaznaczono na nim zasięg zabudowy murowanej. Jej elementami w dzielnicy starozakonnych były trzy położone najbliżej zamku domy oraz grupa budynków przy klasztorze franciszkańskim. Wśród obiektów, których nie strawił ogień, znalazły się bożnica i szkoła¹³. W 1786 r. powstał plan Dominika Merliniego, który był pierwszym kartograficznym obrazem miasta. Warto zaznaczyć, że zespół wschodnich przedmieść tworzący wówczas – wraz z Miastem Żydowskim¹⁴ i jurydyką – duże skupienie osadnicze, niemal dorównywał wielkością miastu lokacyjnemu¹⁵. Na planie D. Merliniego oznaczono także ulicę Żydowską¹⁶. Pod koniec XVIII w. Żydowskie Miasto w Piotrkowie liczyło już około 100 domów. W każdym z nich mieszkało po kilkunastu lokatorów, często jedna izba przypadała jednej rodzinie¹⁷.

Charakter Żydowskiego Miasta Piotrkowa był zbliżony do krakowskiego Kazimierza, gdzie w XVII w. stało 97 kamienic i 136 domów drewnianych. Zabudowa wydawała się chaotyczna, przebieg sieci ulicznej, z wyjątkiem paru głównych dróg nieregularny, miejscami nieczytelny¹⁸. Podobna sytuacja istniała w Lublinie. Żydzi nie zostali dopuszczeni do zamieszkania w obrębie miasta lokacyjnego. Na dzielnicę, która kształtowała się poza jego granicami, składała się oprócz budynków mieszkalnych architektura sakralna (dwie synagogi, mykwa, cmentarz) oraz użytkowa (rzeźnia, jatki piekarskie, budy solne). Beładna zabudowa narastała w sposób przypadkowy¹⁹. Autorzy większości opisów Żydowskiego Miasta Piotrkowa podkreślali jego zaniedbanie i panujące tam złe warunki sanitarne. Nie było to rzecz jasna zjawisko lokalne, aż do drugiej połowy XIX w. niemal wszystkie dzielnice żydowskie w miastach Europy Środkowo-Wschodniej wyróżniały się wyjątkowo biedną i nietrwałą zabudową. Ich ulice były wąskie, pozbawione chodników i kanalizacji. Przylegające do siebie, ciasno sfłoczone drewniane domy były szczególnie narażone na wybuchy pożarów, a gęste zaludnienie sprzyjało epidemiom. Murowane domy w rewirach większych miast pojawiły się dopiero pod koniec XVI w. we Lwowie, w Krakowie i Poznaniu²⁰. W Piotrkowie aż do XIX w. zabudowa dzielnicy żydowskiej była w przeważającej części drewniana.

¹² Obecnie dostępny w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

¹³ H. Żerek-Kleszcz, *op. cit.*, s. 161–162.

¹⁴ Żydowskie Miasto/Miasteczko Piotrków to nazwa obszaru poza murami miejskimi, zamieszkanego przez starozakonnych. W wielu różnych publikacjach dotyczących historii Piotrkowa obszar ten określano jako Podzamcze, Wielka Wieś czy też jurydyka starościńska.

¹⁵ M. Koter, *Układ przestrzenny*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego...*, s. 208–209.

¹⁶ W. Glinkowski, *Układ przestrzenny, obwarowania i zabudowa miasta w XVI–XVIII*, [w:] *ibidem*, s. 46.

¹⁷ A. Rzędowska, *Piotrków nie tylko Trybunalski*, Warszawa 2006, s. 141.

¹⁸ M. i K. Piechotkowie, *Krajobraz z menorą. Żydzi w miastach i miasteczkach dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 2008, s. 59.

¹⁹ *Ibidem*, s. 65.

²⁰ Według Majera Bałabana początkowo dzielnica żydowska we Lwowie składała się z niewielkich drewnianych domków (autor użył sformułowania „rudery”) położonych wzdłuż ulicy Żydowskiej i przyległych do niej uliczek. Po pożarze z XVI w. i początku XVII w. dzielnica diametralnie zmieniła wygląd.

Na przełomie XVIII i XIX w. w granicach administracyjnych miasta znajdowało się 337 domów: 215 na Starym Mieście, 122 na przedmieściach. W śródmieściu usytuowane zostały 63 ceglane kamienice, na przedmieściach tylko cztery. Pozostałe obiekty zbudowano z drewna lub „przy użyciu konstrukcji ceglano-drewnianej”²¹. W tym czasie w Piotrkowie mieszkało około 3000 osób. Po odliczeniu ludności żydowskiej i kwaterującego wojska liczba ta zmniejszała się do 1947 mieszkańców²². W encyklopedii Franciszka Salezego Jezierskiego czytamy: „Żadnych towarów do odzienia nie dostanie w mieście, za miastem jest drewniane przedmieście, mieszkańcy są Żydzi i tam dostanie kupić płócien, materii, sukien i wszystkiego”²³. W dalszej części tekstu autor opisał zamek królewski stojący w Mieście Żydowskim pośród błota. Podmokły teren sprawiał mieszkańcom wiele kłopotu. Jeszcze w 1850 r. Oskar Flatt zauważał:

A dziś wielu stojąc nad wyschłym strumieniem, pytałoby się o rzekę [...] ledwo sącząca się struga bez koryta [...] i można by nawet zapomnieć o jej istnieniu, gdyby w wiosennej porze nie przypomiwała się okolicznemu żydostwu większym wód swoich napływem²⁴.

Po upadku powstania kościuszkowskiego na terenie Wielkiej Wsi przeprowadzono meliorację nadrzecznych gruntów, przystosowując je do uprawy i zabudowy. W 1799 r. miasto „stłoczone tuż nad rzeką Strawą, gęsto i chaotycznie zabudowane domami drewnianymi”, otrzymało nowe urządzenia przeciwpożarowe²⁵. W 1801 r. Królewsko – Kameralny Budowniczy i Konduktor Jan Muller przystąpił do opracowania *Planu Sytuacyjnego Miasta Piotrkowa, Przedmieścia Warszawskiego y Wielkiej Wsi, wraz z rejestrem pomiarowym*²⁶. Koncepcja nie doczekała się realizacji ze względu na niestabilną sytuację polityczną²⁷. W czerwcu 1818 r. generał Józef Zajączek wspominał, że „całe miasto jest obrazem nieczystości i opuszczenia się”²⁸. W tym samym czasie geometra Ludwig Schwarnweber sporządził *Plan Miasta Żydowskiego, Wielkiej*

Budowano dwu- i trzypiętrowe kamienice i domy żydowskie tuż przy murach miejskich. Cf. M. Bałaban, *Dzielnica żydowska we Lwowie*, Lwów 1909, s. 16–20.

²¹ K. Głowacki, *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, t. I, Piotrków–Kielce 1984, s. 59–60.

²² *Ibidem*.

²³ F.S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1821, s. 164; J. Andrzejewski, A. Kempa, *Piotrków Trybunalski w starych księgach*, Piotrków Trybunalski 1994, s. 8.

²⁴ O. Flatt, *Opis Piotrkowa Trybunalskiego pod względem historycznym i statystycznym*, Warszawa 1850, s. 11.

²⁵ K. Głowacki, *op. cit.*, s. 62–63.

²⁶ Chodziło o wytyczenie nowego rynku oraz o przebieg Głównego Traktu Warszawskiego (obecnie ul. Wojska Polskiego). Plan zaginął. Nie można współcześnie ocenić trafności tych realizacji. Nie był chyba najwyżej oceniany przez piotrkowskie władze, gdyż podczas późniejszych przemian urbanistycznych władze wzorowały się na wcześniejszym planie Ignacego Zwierkowskiego.

²⁷ K. Głowacki, *op. cit.*, s. 63–64.

²⁸ A. Rzędowska, *op. cit.*, s. 110.

*Wsi i Jurydyki wraz z rejestrem pomiarowym*²⁹. W 1809 r. zgodnie z zasadami higieny zmodernizowano jatki rzeźnicze w pobliżu Bramy Wolborskiej, a policja poleciła zamknąć cmentarz za Wielką Synagogą, gdyż kolejne pochówki w tym miejscu groziłyby katastrofą³⁰. W ramach modernizacji najbiedniejszych obszarów Piotrkowa w 1820 r. wybrukowano ulicę Żydowską³¹, prowadzącą z rynku Starego Miasta ku ulicy Jerozolimskiej. Wspominał o niej O. Flatt, opisując jako „długą szerszą od innych i więcej zawsze ożywioną”³². W połowie XIX w. znajdowało się tu kilka nowych murowanych domów, ale większość obszaru zamieszkałego przez starozakonnych odstawała od nowoczesnego na owe czasy centrum miasta. W 1819 r. utworzono z przeznaczeniem na cele handlowe Nowy Rynek, który powstał w miejscu, gdzie w obrębie miasta lokalacyjnego w XIV w. przebiegała pierwsza ulica Żydowska, a także Krótka i Kościelna³³. W dokumencie z 10 stycznia 1823 r. zapisano, że „głazy i kamienie otrzymane z rozbioru bram i murów miejskich użyto do wybrukowania drogi za Bożnicą Żydowską”³⁴ (m.in. z rozebranej trzy lata wcześniej Bramy Sieradzkiej)³⁵. W drugim dziesięcioleciu XIX w. w mieście gościł hrabia Józef Krasieński, któremu Piotrków wciąż jawił się jako miejsce „po większej części Żydami, którzy mają, oddzielne ulice zaludnione”³⁶. O czasach przed włączeniem dzielnicy żydowskiej w granice administracyjne miasta Helena Szereszewska pisała w powieści *Józef i Hana*, której bohater Azryel Szpilfogel mieszkał przy ulicy Żydowskiej, „niedaleko starej bożnicy, w drewnianym domku w głębi podwórza”³⁷. Według H. Szereszewskiej Żydzi zamieszkiwali wówczas nie tylko Podzamcze, lecz także samo centrum Starego Miasta – okolice fary³⁸.

Problematykę urbanistyczną Piotrkowa w latach 1821–1825 podjął Jan Daniel Nikol. W raporcie inżyniera Województwa Kaliskiego Jana Bernharda z 4 stycznia 1826 r. zapisano, że został „rewir dla Żydów na terytorium Wielkiej Wsi przez 194 nowych placów projektowany”³⁹. W 1825 r. powstał plan regulacji Piotrkowa przy czynnym

²⁹ Akta przyłączenia Wielkiej Wsi i Jurydyki oraz różnych rozporządzeń 1816–1833, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim [dalej: APPT], Akta miasta Piotrkowa [dalej: AmP], sygn. 9a, s. 540, 572, 587, 637; K. Głowacki, *op. cit.*, s. 69.

³⁰ A. Rzędowska, *op. cit.*, s. 162–163.

³¹ O. Flatt, *op. cit.*, s. 59.

³² *Ibidem*, s. 50.

³³ M. Koter, *op. cit.*, s. 213–215.

³⁴ Miasto Piotrków województwo kaliskie, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [dalej: KRSW], sygn. 01444, s. 128.

³⁵ Miasto Piotrków województwo kaliskie, AGAD, KRSW, sygn. 01443, s. 140; Rachunek z roku 1820 za brukowanie ulicy Żydowskiej zł. 3146 gr. 23, *ibidem*, sygn. 01445, s. 93v; K. Głowacki, *op. cit.*, s. 71.

³⁶ J.H. Krasieński, *Przewodnik dla podróżujących w Polsce*, Warszawa 1821, s. 62; J. Andrzejewski, A. Kempa, *op. cit.*, s. 11.

³⁷ H. Szereszewska, *Józef i Hana*, Warszawa 1998, s. 9.

³⁸ *Ibidem*, s. 25.

³⁹ Akta w przedmiocie regulacji i pomiaru miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1823–1828, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Rząd Gubernialny Piotrkowski [dalej: RGP]. Anteriora, sygn. 972, s. 38–42.

współdziałale prezesa Komisji Województwa Kaliskiego, Józefa Radoszewskiego. Dwa lata później został zatwierdzony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji. Jego podstawą było unowocześnienie i przebudowa miasta w obrębie murów. Drugą ważną kwestią była nowa, racjonalna parcelacja i regulacja terenów Miasta Żydowskiego i Wielkiej Wsi⁴⁰. Prezes województwa kaliskiego w raporcie z lat 1824–1825 pisał, że była to „dzielnica najbardziej zaniedbana, zamieszkała niemal wyłącznie przez Żydów, którzy »najbrudniejszymi zabudowaniami szpecą najpiękniejszą część Miasta«⁴¹. W kolejnej relacji z 1827 r. notowano, że:

plac około Grodzkiego Zamku i ponad brzegiem strumienia Strawy z przyczyny niskiego położenia – błotnisty, przez 2000 Żydów w ścieśnionych, a po większej części zaważaniem grożących domach, zamieszkanymi [...] zagraża wyciekami nieczystości powietrze całego miasta⁴².

Fragment dzielnicy żydowskiej prezentuje akwarela Kajetana Kieleńskiego z 1838 r.⁴³ Widać na niej fragment drewnianej zabudowy nieopodal zamku z chaotycznie ustawionymi domami krytymi dwuspadowymi gontowymi dachami, różnej wielkości, wyglądem zbliżonymi do chat chłopskich⁴⁴.

W perspektywie czasu przewidywano uporządkowanie zaniedbanych obszarów zasiedlonych przez wyznawców judaizmu. Miał powstać nowy układ działek z geometryczną siatką ulic, „regularne prostokątne bloki urbanistyczne, ciągnące się od Strawy aż po wylot traktu do Wolborza i Warszawy”⁴⁵. U wylotu planowano ulokować plac, który w późniejszym okresie nazwano Litewskim⁴⁶. Zamierzenia te przekroczyły możliwości finansowe miasta. Do realizacji planu przystąpiono dopiero w drugiej połowie XIX w., jednak nie w pełnym wymiarze. Spowodowane to było zmieniającą się sytuacją polityczną. Odstąpiono m.in. od realizacji ogrodu publicznego wokół zamku⁴⁷. Nowy projekt regulacyjny starał się nawiązać do nieco wcześniej przygotowanego przez Jana Rettela planu regulacyjnego *Ekonomii Rządowej Piotrków*. Z powodu specyficznej zabudowy dzielnicy żydowskiej jej modernizacja była niezwykle trudna, dlatego wysunięto pomysł wysiedlenia włościan z południowych terenów Wielkiej Wsi, które bezpośrednio sąsiadowały z Miastem Żydowskim. W aktach regulacji pomiaru miasta

⁴⁰ M. Koter, *op. cit.*, s. 213–215.

⁴¹ Raport prezesa Woj. Kaliskiego za lata 1824–25, APPT, AmP, cz. 1, sygn. 1; W. Kalinowski, *Rozwój przestrzenny Piotrkowa Trybunalskiego w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*, red. R. Rosin, Piotrków Trybunalski 1967, s. 187–188.

⁴² Akta w przedmiocie regulacji i pomiaru miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1823–1828, APŁ, RGP. Anteriora, sygn. 972, s. 20, 49, 91; K. Głowacki, *op. cit.*, s. 79.

⁴³ K. Głowacki, *op. cit.*, s. 47.

⁴⁴ www.dawnypiotrkow.pl/picture.php?/12400/category/zamek (dostęp: 3 III 2019).

⁴⁵ M. Koter, *op. cit.*, s. 219.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 213–215.

⁴⁷ W. Kalinowski, *Rozwój przestrzenny Piotrkowa Trybunalskiego w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego...*, s. 187–188.



2. Drzeworyt z 1861 r. według rysunku Polkowskiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 75, s. 81
(Źródło: <http://www.bilp.uw.edu.pl/ti/1861/foto/n81.htm>)

czytamy, że „rewir dla Żydów przy mieście Piotrkowie nie dał się dogodniej zaprojektować jak na miejscu [...] przez włościan Wielkiej Wsi zamieszkałych”⁴⁸.

W 1840 r. Miasto Żydowskie oraz Wielką Wieś formalnie przyłączono do Piotrkowa⁴⁹, a 22 lata później zniesiono między nimi granice. Od tego momentu Żydzi mogli bez przeszkód przenosić się do upragnionego *Mokom*⁵⁰. Ci zamożniejsi osiedlali się w rynku i okolicach, lokując tam swoje składy i firmy, biedota pozostała na terenie dawnej Wielkiej Wsi. Mimo rozwoju miasta, dawny rewir pod względem gospodarczym i wizualnym nadal pozostawał w tyle w stosunku do centrum. Wyraźne cechy, charakterystyczne dla najbiedniejszych dzielnic żydowskich, utrwały się i pogłębiły. Władze zdawały sobie sprawę z takiego stanu rzeczy, jednak względy ekonomiczne decydowały o odsuwaniu na później koniecznej modernizacji⁵¹. Na rysunku z 1853 r. autorstwa Juliana Ceglińskiego widać, że otoczenie zamku wciąż stanowią drewniane chaty z dwu- i czterospadowymi dachami. Wśród nich widnieje jeden piętrowy budynek z balkonem wzdłuż całej elewacji⁵². Drzeworyt Polkowskiego z 1861 r. (il. 2) także ukazuje zabudowę żydowskiej dzielnicy na Podzamczu. Jest

⁴⁸ Akta w przedmiocie regulacji i pomiaru miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1823–1828, APŁ, RGP. Anteriora, sygn. 972, s. 60.

⁴⁹ M. Koter, *op. cit.*, s. 216.

⁵⁰ Feinkind użył określenia upragnione *Mokom* dla nazwania śródmieścia, które zamieszkiwali najbardziej szanowani z Piotrkowian. Cf. M. Feinkind, *op. cit.*, s. 23.

⁵¹ K. Głowacki, *op. cit.*, s. 93.

⁵² *Ibidem*, s. 29.

to jedno z bardziej szczegółowych przedstawień tego fragmentu miasta. Domy usytuowane wokół zamku są różnej wielkości, od małych, drewnianych dwuizbowych budynków do piętrowych kamienic. Prawdopodobnie z lewej strony widać zarys synagogi (jeszcze sprzed przebudowy) z wysokim szczytem oraz nieco niższego Bet ha Midraszu. Obok domu nauk, zwanego potocznie Małą Synagogą, wznoszą się piętrowe murowane kamienice. Drewniane chaty na pierwszym planie otoczone są płotami wydzielającymi podwórka. Zabudowa jest chaotyczna, a działki, na których stoją budynki, są różnej wielkości. Podobny widok prezentuje akwarela Kazimierza Strączyńskiego z 1846 r. Jest to kolejny wizerunek miasta uwzględniający synagogę (dokładnie szczyt fasady z dwoma prostokątnymi, zakończonymi łukiem oknami) oraz rozlokowane wokół zamku żydowskie kramy niskie, drewniane, na planie kwadratu, z witrynami i parapetami obłożonymi towarami⁵³. O żydowskich drewnianych domostwach i kramach, tzw. podsienicach, gdzie skupiał się handel, wspominał wiele lat później M. Feinkind⁵⁴. Były one budowane przez Żydów i w większości zamieszkałe przez najuboższych rzemieślników⁵⁵.

Władze kilkakrotnie wysuwały projekt modernizacji dzielnicy⁵⁶. Dopiero po pożarze z 1865 r. wybudowano mostki na Strawie, rzeka została uregulowana, a jej brzegi obsadzone szpalerem drzew biegnących wzdłuż bulwarów⁵⁷, po obu jej stronach. Rozplanowanie ulic w dzielnicy żydowskiej oparto na południkowym układzie ulic⁵⁸: Jerozolimska, M. Skłodowskiej-Curie, Wiejskiej, przeciętych czterema ulicami stanowiącymi przedłużenie tych wychodzących z Warszawskiego Przedmieścia (Garncarska, Starowarszawska, Zamkowa, Wojska Polskiego) i trzema prowadzącymi równoległe do nich od strony północnej. Pomiędzy nimi zawarto kilkanaście prostokątnych gęsto

⁵³ www.dawnypiotrkow.pl/picture.php?/12400/category/zamek (dostęp: 3 III 2019).

⁵⁴ W 1835 r. po jednym z pożarów postanowiono skasować podcienia w zabudowie miejskiej na Starym Mieście. Podcienia w dzielnicy żydowskiej były w większości ulokowane półkolem naprzeciw bożnicy. Skupiał się w nich drobny handel. W trakcie pożaru w 1865 r. większość z nich uległa zniszczeniu. Charakterystykę podobnych domów drewnianych zamieścił Konrad Baranowski w swej pracy o zabudowie miejskiej. Opisał budynki szerokofrontowe, czyli pobudowane frontem do ulicy czy podmiejskich dróg. Były one w większości parterowe, z sienią idącą przez środek budynku, z jednym lub dwoma pomieszczeniami z każdej strony. Często miały różnego rodzaju przybudówki. Dachy w tym typie budynków były przeważnie czterospadowe. *Vide*: M. Feinkind, *op. cit.*, s. 23; K. Baranowski, *Zabudowa*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego...*, s. 226.

⁵⁵ M. Feinkind, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁶ W 1851 r. powstał pomysł przeniesienia ratusza do zamku. Budowniczy gubernialny Franciszek Einstein opracował dokumentację, z której wynikało, że teren Wielkiej Wsi „miał ulec daleko idącym przekształceniom przestrzennym”. W pierwszej kolejności uporządkowaniu miała zostać poddana „chaotyczna i tandetna zabudowa Żydowskiego Miasta”. *Ibidem*, s. 93.

⁵⁷ Z istniejących w Piotrkowie przed pożarem 508 domów uległo całkowitemu zniszczeniu 297 zabudowań. Akta w przedmiocie pogorzełi miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1865–1866, APŁ, RGP. Anteriora, sygn. 952, s. 1.

⁵⁸ Autorka posługuje się aktualnymi nazwami ulic, ale w latach 1867–1914 Jerozolimska funkcjonowała jako Giegoriewska, Wiejska jako Tobolska, Garncarska jako Kazańska, Starowarszawska jako Nowogrodzka, Zamkowa jako Kijowska, Wojska Polskiego jako Moskiewska.

zabudowanych kwartałów⁵⁹. Budowano jednopiętrowe i parterowe domy, ale i do nich zgłaszano wątpliwości natury estetycznej⁶⁰. Pilną sprawą stało się zapewnienie odpowiedniego lokum dla wszystkich pogorzalców. Przystąpiono do urządzania tymczasowego osiedla baraków, zlokalizowanych przy ogrodzie pofranciszkańskim. Komitet Odbudowy Miasta zalecił, aby stawiane tam „budki” przeznaczone dla kupców ze spalonego Żydowskiego Miasta były „jednym rzędem ustawione przy samym murze [...] w równej linii obok siebie, symetrycznie wedle wskazań Budowniczego Powiatu”. Ostatecznie osiedle dysponowało 73 pomieszczeniami, które oddano do użytku w grudniu 1865 r.⁶¹ Ze względów finansowych większość domów cechował niski standard. Działo się tak, gdyż zabudowania te, choć „wznoszone w nowym, przestronnym układzie przestrzennym posadawiać musiano na podmokłym terenie nadrzecznym, co okazywało się już przy kopaniu fundamentów”⁶², a woda pojawiała się na głębokości jednego metra. W „Opiekunie Domowym” z 1869 r. napisano, że „kładli więc dąb, sypali gruz, kamień, wapno niegaszone i na tak utworzonym betonie brali się do gmachów”⁶³.

Pierwsze lata po wprowadzeniu regulacji prawnych nie wpłynęły znacząco na sytuację terenów byłego getta. Nie zmieniło jej też uporządkowanie zabudowy po 1865 r.⁶⁴ Michał Rawita-Witanowski określił ją jako „pełną bud i kramików”⁶⁵. Należy jednak zauważyć, że zmieniono wówczas charakter zabudowy. Miejsce dawnych „lichych” domów zajęły jedno- i dwupiętrowe kamienice, uporządkowano plac obok zamku, powiększono synagogę, „dano jej front okazały i świeżo ją wewnątrz pomalowano i wyzłocono”⁶⁶. Obok pożarów do bardzo niskiego standardu dzielnicy przyczyniły się epidemie wybuchające czterokrotnie w drugiej połowie XIX w.⁶⁷ Uporządkowany obraz miasta prezentuje drzeworyt zamieszczony na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1877 r. Został on stworzony na podstawie fotografii wykonanej przez piotrkowskiego społecznika Witolda Chodźkę w 1865 r.⁶⁸ Trudno jednoznacznie zidentyfikować tu żydowską zabudowę.

⁵⁹ M. Koter, *op. cit.*, s. 219.

⁶⁰ K. Baranowski, *Zabudowa...*, s. 231.

⁶¹ Wsparcie pogorzalców m. Piotrkowa w gub. Warszawskiej 1865, AGAD, KRSW, sygn. 7634; Akta w przedmiocie pogorzeli miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1865–1866, APŁ, RGP. Anteriora, sygn. 952, s. 19; Magistrat miasta Piotrkowa. Akta komitetu utworzonego nad pogorzalcami w mieście Piotrkowie, 1865 r., APPT, AmP, sygn. 7, s. 27.

⁶² K. Głowacki, *op. cit.*, s. 104.

⁶³ „Opiekun Domowy: pismo tygodniowe obrazkowe, poświęcone rodzinom polskim” 1869, nr 44, s. 349.

⁶⁴ Regulacja na podstawie planu Bergmana z 1824 r. J. Baranowski, H. Jaworowski, *op. cit.*, s. 123.

⁶⁵ Spuścizna Michała Rawity-Witanowskiej, Piotrków Trybunalski – jego przeszłość, pamiątki i stan obecny. Przedmieścia i jurydyka, 1931, APPT, AmP, sygn. 4, s. 185.

⁶⁶ L. Rzeczniewski, *Kilka słów o Piotrkowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 67, s. 215.

⁶⁷ Epidemie w latach 1852–1853, 1872 i 1894 pochłonęły wiele ofiar. *Vide*: M. Feinkind, *op. cit.*, s. 24.

⁶⁸ Zdjęcie zostało wykonane po wielkim pożarze, który spustoszył miasto w 1865 r. Autor artykułu pisał, że „całą tę część Piotrkowa zamienił w popiół i gruzy, według nowego planu odbudowy w miejsce

Miasto ukazano z pewnej odległości, nad niskimi domkami górują kościoły⁶⁹. Jedną z ostatnich istotnych informacji dotyczących zmian w zabudowie żydowskiej dzielnicy w XIX w. była wzmianka w publikacji Tadeusza Korzona. Odnosiła się ona do lat siedemdziesiątych, gdy władze carskie zdecydowały o rozbiórce najwyższego piętra w zamku królewskim: „Górujące dawniej nad miastem zamczysko zeszło na lichą kamieniczkę, której archeolog nie odnajdzie wśród domów żydowskich”⁷⁰.

W latach osiemdziesiątych XIX w. opisy encyklopedyczne i relacje prasowe wyraźnie podkreślały różnice między reprezentacyjnym wyglądem budynków sakralnych i użyteczności publicznej a zabudową żydowskiej dzielnicy. „Kościoły i wiele porządných domostw na wzgórzach stojących wydają się dobrze z dala, ale zbliżywszy się słupiec potrzeba na widok brudu, upadku i ubóstwa, które wśród przedmieścia, zamieszanego przez samych prawie Żydów, uderzają”⁷¹ – pisali Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński. Także w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* pojawił się ustęp dotyczący żydowskiego rewiru w Piotrkowie określający teren jako starą i ciasną część miasta⁷². Chociaż w większości relacji piętnowano chaotyczny i niedbały charakter żydowskiej zabudowy, można znaleźć też opisy wskazujące na wartości estetyczne. W artykule *Stare domy na podcieniach* z 1864 r. pisano:

Zabytki starożytnego naszego budownictwa drewnianego stają się coraz rzadszymi [...]. Do najoryginalniejszych tego rodzaju budowli drewnianych należał szereg domów żydowskiego przedmieścia w Piotrkowie, gdzie także na drewnianych podcieniach piętrowe „wznosiły się mieszkania”⁷³.

Historia i rozwój żydowskiej dzielnicy w Piotrkowie Trybunalskim na przestrzeni wieków kształtowały się podobnie jak w innych polskich miastach, które miały *privilegium de non tolerandis Judaeis*⁷⁴. Próby wyparcia ludności żydowskiej z miast częstokroć kończyły się utworzeniem dla niej oddzielnych rewirów. Powstawały tzw. *Oppidum Judaeorum*, czyli miasta żydowskie, jak krakowski Kazimierz czy Przytyk. Podobnie rzecz miała się w Piotrkowie. Za przełomową datę można uznać tu rok 1840, w którym Żydowskie Miasto Piotrków zostało włączone w granice administracyjne miasta, a zamieszkująca je ludność mogła osiedlać się również poza wyznaczonym

dawnych, lichych bardzo budynków, składa się teraz z samych jedno i dwupiętrowych kamienic, kilku ulic i uliczek”. L. Rzecznowski, *op. cit.*, s. 215.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 211.

⁷⁰ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. II, Kraków–Warszawa 1897, s. 354–357.

⁷¹ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. I, Warszawa 1885, s. 259–260.

⁷² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. VIII, Warszawa 1887, s. 186.

⁷³ „Kłosa” 1864, nr 8, s. 92–93.

⁷⁴ *Privilegium de non tolerandis Judaeis* dla Piotrkowa wydał Kazimierz Jagiellończyk w 1487 r.

dotychczas obszarem. Doprowadziło to do wyraźniejszego podziału pomiędzy grupami o zróżnicowanym stanie majątkowym. Zamożniejsi Żydzi nabywali nieruchomości i mieszkania w ścisłym centrum miasta, najbiedniejsi pozostali na terenie dawnego rewiru. Na rozwój Piotrkowa i zmianę sytuacji tamtejszych Żydów w połowie XIX w. miały wpływ dwa doniosłe wydarzenia. Pierwszym było uruchomienie w 1846 r. stacji kolejowej I klasy na linii warszawsko-wiedeńskiej, drugim uzyskanie statusu głównego miasta guberni w 1867 r. Stały się one ważnym impulsem dla miejscowego handlu, spowodowały napływ kapitału i rozkwit inwestycji, także budowlanych. Wraz z napływem ludności zwiększyła się liczba żydowskich mieszkańców, która w 1887 r. stanowiła 36,4% ogółu piotrkowian. W tym czasie obraz miasta zaczął się zmieniać. Powstawały nowe ulice, budowano murowane domy mieszkalne. Tworzono szpitale i instytucje publiczne, jak szkoły czy banki, służące także starozakonnym.

Materiały ikonograficzne do lat sześćdziesiątych XIX w. prezentowały dzielnicę żydowską bardzo marginalnie, a tak naprawdę jedyny utrwalony obraz zabudowań to ten u stóp zamkowej wieży, który pojawiał się na wyobrażeniach plastycznych i w opisach z ówczesnych dokumentów. Z relacji m.in. Flatta, Zajączka czy hrabiego Krasińskiego wyłania się opis obszaru zamieszkałego przez Żydów jako skupisko nieczystości, chaotywności, zaniedbań i biedy, co z pewnością rzutowało na ówczesny odbiór miasta. Jednak warto zaznaczyć, że to subiektywne opinie, a ich autorzy nie zawsze byli przychylnie nastawieni do wyznawców judaizmu. Co istotne, w drugiej połowie XIX w. miejsce i znaczenie Żydów w lokalnej społeczności uległo zmianie, a ich pozycja wzrosła. Reprezentacyjnymi budowlami dzielnicy stały się pobudowane naprzeciwko zamku Wielka Synagoga oraz dom nauki – Bet ha Midrasz, a także Piotrkowska Manufaktura Mendela Schlossberga, Naftali Frumkina i Lejba Wyszewańskiego.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych 1795–1868 [KRSW]

Miasto Piotrków województwo kaliskie, sygn. 01444.

Wsparcie pogorzalców m. Piotrkowa w gub. Warszawskiej 1865, sygn. 7634.

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Rząd Gubernialny Piotrkowski [RGP]. Anteriora

Akta w przedmiocie pogorzeli miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1865–1866, sygn. 952.

Akta w przedmiocie regulacji i pomiaru miasta Piotrkowa Trybunalskiego 1823–1828, sygn. 972.

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim [APPT]

Akta miasta Piotrkowa [AmP], cz. 1

Akta przyłączenia Wielkiej Wsi i Jurydyki oraz różnych rozporządzeń 1816–1833, sygn. 9 a.

Raport prezesa Woj. Kaliskiego za lata 1824–25, sygn. 1.

Magistrat miasta Piotrkowa. Akta komitetu utworzonego nad pogorzalcami w mieście Piotrkowie, 1865 r., sygn. 7.

Akta Miasta Piotrkowa [AmP], cz. 2

Spuścizna Michała Rawity-Witanowskiego, Piotrków Trybunalski – jego przeszłość, pamiętki i stan obecny. Przedmieścia i jurydyka, 1931, sygn. 4.

Źródła drukowane

Pufendorf S., *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa króla Szwecji*, przekł., oprac. i wstęp W. Krawczuk, Warszawa 2013.

Prasa

„Kłosy” 1864.

„Opiekun Domowy: pismo tygodniowe obrazkowe, poświęcone rodzinom polskim” 1869.

Opracowania

Andrzejewski J., Kempa A., *Piotrków Trybunalski w starych księgach*, Piotrków Trybunalski 1994.

Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. I, Warszawa 1885.

Bałaban M., *Dzielnica żydowska we Lwowie*, Lwów 1909.

Baranowski J., Jaworowski H., *Historia i rozwój przestrzenny synagogi w Piotrkowie Trybunalskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 57, s. 121–133.

Baranowski K., *Zabudowa*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Łódź 1989, s. 224–238.

Chabowska K., Romanowska-Zadrożna M., *Jeden z najlepszych obrazów Gersona powraca do Warszawy*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2010, nr 3, s. 7–11.

Feinkind M., *Dzieje Żydów w Piotrkowie i okolicy od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Piotrków Trybunalski 1930.

Flatt O., *Opis Piotrkowa Trybunalskiego pod względem historycznym i statystycznym*, Warszawa 1850.

Fuks M., Hoffman Z., Horn M., Tomaszewski J., *Żydzi Polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982.

Glinkowski W., *Układ przestrzenny, obwarowania i zabudowa miasta w XVI–XVIII w.*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Łódź 1989, s. 43–72.

Głowacki K., *Kościół św. Jakuba w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 1980.

Głowacki K., *Urbanistyka Piotrkowa Trybunalskiego*, t. I, Piotrków–Kielce 1984.

- Goldberg-Mulkiewicz O., *Stara i nowa ojczyzna. Ślady kultury Żydów polskich*, Łódź 2003.
- Jezierni F.S., *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1821.
- Kalinowski W., *Rozwój przestrzenny Piotrkowa Trybunalskiego w pierwszej połowie XIX w.*, [w:] *750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*, red. R. Rosin, Piotrków Trybunalski 1967, s. 185–194.
- Kisson-Jaszczyński J., *Piotrcoviana opowieści cotygodniowe*, Piotrków Trybunalski 2008.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. II, Kraków–Warszawa 1897.
- Koter M., *Układ przestrzenny*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Łódź 1989, s. 207–223.
- Krański H.J., *Przewodnik dla podróżujących w Polsce*, Warszawa 1821.
- Nowakowski T., *Piotrków Trybunalski i okolice*, Warszawa 1972.
- Piechotkowie M. i K., *Krajobraz z menorą. Żydzi w miastach i miasteczkach dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 2008.
- Plenkiewicz R., *Opis miasta Petrokowa zwanego niegdyś Piotrkowem*, Piotrków Trybunalski 1871 (reprint: Piotrków Trybunalski 1994).
- Rzeczniowski L., *Kilka słów o Piotrkowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 67, s. 211–215.
- Rzędowska A., *Piotrków nie tylko Trybunalski*, Warszawa 2006.
- Rzędowska A., Hałaczekiewicz B., *Historia piotrkowskich Żydów (do 1939 roku)*, Piotrków Trybunalski 2008.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. VIII, Warszawa 1887.
- Szereszewska H., *Józef i Hana*, Warszawa 1998.
- Żbikowski A., *Żydzi. Historia, kultura i obyczaje polskich Żydów*, Warszawa 1997.
- Żerek-Kleszcz H., *Klęski elementarne w dziejach miasta w XVI–XVIII w.*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Łódź 1989, s. 159–163.

Netografia

www.dawnypiotrkow.pl/picture.php?/12400/category/zamek (dostęp: 3 III 2019).

Notka o autorce:

mgr Magdalena Milerowska – doktorantka Studiów Doktoranckich Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: malarstwo pierwszej połowy XX w., sztuka żydowska, tożsamość kulturowa i religijna artystów w pierwszej połowie XX w.



magdalena.milerowska@uni.lodz.pl

Joanna Dobkowska-Kubacka

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0003-0663-4357>

Kobieca specjalizacja: sztuki upiększające Inicjatywy wspierające aktywność kobiet w zakresie sztuki użytkowej oraz rzemiosła w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim

Summary

Feminine specialization: beautifying arts. Initiatives supporting women's activity in the field of applied arts and crafts in the second half of the 19th century in the Kingdom of Poland

In the second half of the 19th century, in the Kingdom of Poland, practicing art professionally by women was not only a manifestation of their emancipation. In public opinion it was viewed as one of the options to solve the problem of making a living for women from the higher classes of society – landed gentry or intelligentsia – who faced the necessity of work for money. For this reason, it enjoyed significant social support, which resulted among others in the organization of artistic education and exhibitions of “female art”. However, doubts raised especially by conservatives concerning the lack of predisposition of the female sex to intellectual activity and at the same time attributing to women the innate manual skills, caused that not so much the so-called pure art but decorative art was considered as an appropriate occupation. In the 1860s and 1870s when the need for work for women became for the first time a large-scale social problem in the Kingdom of Poland the handicraft was also promoted. The latter appeared to be an optimal way out of a difficult situation, not only because of the manual not intellectual nature of work and low social prestige, but also because it was possible to refer to the tradition of women's knitting. Due to the resistance of the guilds (which accepted the fact that the craftsmen's widows ran workshops, still they did not accept female artisans entering the profession without proper background and family connections) and the large number of women interested in working in crafts, a real flood of private schools and courses took place in the Kingdom of Poland, especially in the 1870s. This phenomenon, which can be described even as an educational “fashion”, has found its resonance in the press. Unfortunately it turned out soon that craftsmanship would not meet the hopes placed in it. There was a surplus of “new craftswomen”, as they were called, often poorly qualified, competing with each other and with guild craftsmen. Moreover, labour – and time-consuming products lost in competition with cheap factory products. As a result, earnings were very low.

Craft schools lost their popularity, and instead schools educating in the field of applied arts and decoration became popular, like Maria Łubieńska's, Bronisława Poświkowa's, Bronisława Wiesiołowska's, Halina Tokarzewska's schools, for example. It is worth noting that the majority of such institutions were founded and run by women, who have been treating the work of the art school headmistress as another option for earning money.

The promotion of both craft and applied art was of a great importance for extending the range of occupations available to women from higher classes of society. That range, although not as drastically narrow as in the 1860s, at the end of this century was still insufficient in comparison to needs.

Keywords: work for women, 19th century, applied arts, craftswomen, crafts schools

Streszczenie

Uprawianie przez kobiety sztuki zawodowo w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim stanowiło nie tylko przejaw aspiracji emancypacyjnych, lecz także traktowane było jako jedna z opcji mających rozwiązać problem samodzielnego zarabiania na życie pań wywodzących się z ziemiaństwa lub inteligencji. Z tego względu cieszyło się znaczącym wsparciem społecznym, co przejawiało się zarówno w organizacji szkolnictwa, jak i wystaw „sztuki kobiecej”. Wątpliwości jednak, podzielane szczególnie przez konserwatystów, dotyczące braku predyspozycji płci żeńskiej do pracy intelektualnej, przy jednoczesnym przypisywaniu kobietom wrodzonych zdolności manualnych, sprawiało, że jako zajęcie właściwe dla pań propagowano nie tyle sztuki tzw. czyste, co sztukę zdobniczą. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., kiedy potrzeba pracy zawodowej kobiet po raz pierwszy stała się w Królestwie Polskim problemem społecznym na dużą skalę, rzemiosło jawiło się jako optymalne wyjście z trudnej sytuacji, nie tylko z uwagi na manualny, a nie intelektualny charakter pracy oraz niski prestiż społeczny, lecz także dlatego, że można tu było odwołać się do tradycji kobiecych robótek. Z uwagi na opór cechów, które akceptując prowadzenie przez wdowy po rzemieślnikach warsztatów rzemieślniczych, nastawione były niechętnie do zjawiska samodzielnego kobiet-rzemieślniczek wkraczających do zawodu bez odpowiednich koneksji rodzinno-środowiskowych, i przy jednoczesnym rozbudzeniu, m.in. dzięki artykułom prasowym, zainteresowania kobiet pracą w rzemiośle, nastąpił w Królestwie Polskim, szczególnie w latach siedemdziesiątych XIX w., prawdziwy wysyp szkół i kursów. Wkrótce okazało się niestety, że rzemiosło nie spełni pokładanych w nim nadziei. Na rynku pracy pojawił się bowiem nadmiar „nowych rzemieślniczek”, jak je nazywano, często kiepsko wykwalifikowanych, rywalizujących między sobą, a także z rzemieślnikami cechowymi. Ponadto praco- oraz czasochłonne wyroby przegrywały w konkurencji z tanimi wyrobami fabrycznymi. W rezultacie zarobki były bardzo niskie. Moda edukacyjna przesunęła się wtedy w kierunku kształcenia kobiet w zakresie sztuki użytkowej i dekoratorstwa. Powstawały liczne szkoły, m.in. Marii hr. Łubieńskiej, Bronisławy Poświkowej, Bronisławy Wiesiołowskiej, Haliny Tokarzewskiej. Godnym podkreślenia zjawiskiem jest to, że większość tego typu placówek zakładały i prowadziły kobiety, traktując pracę dyrektorki szkoły artystycznej jako kolejną opcję zarobkową. Promowanie zarówno rzemiosła, jak i sztuki użytkowej miało duże znaczenie dla rozszerzenia wachlarza zawodów dostępnych kobietom z wyższych sfer społecznych, który, choć już nie tak drastycznie wąski jak w latach sześćdziesiątych XIX w., pod koniec tego stulecia nadal pozostawał niewystarczający w stosunku do potrzeb.

Słowa kluczowe: praca kobiet, XIX wiek, sztuka użytkowa, rzemieślniczki, szkoły rzemiosła

W związku z postępami emancypacji w drugiej połowie XIX w. i będącymi ich częścią coraz śmielszymi aspiracjami artystycznymi kobiet kwestia, czy przedstawicielki płci żeńskiej mają predyspozycje do tworzenia dzieł zasługujących na miano prawdziwej sztuki, zaczęła nurtować również polską opinię społeczną. Wyrazem ścierania się poglądów na temat kobiecej twórczości były m.in. polemiki na łamach ówczesnej prasy¹. Przeważały tam wypowiedzi głoszące, że nie tylko rola kobiety w społeczeństwie jako żony i matki, ale przede wszystkim kobieca natura (w sensie biologicznym i psychicznym) wyklucza prawdziwą twórczość. Znaczący natury kobiecej przypisywali za to płci żeńskiej wrodzone predyspozycje manualne (otrzymane od Boga w celu dobrego zajmowania się domem), a także zmysł estetyczny. Ten ostatni był jednak niewystarczający, by aspirować do kreowania sztuki czystej, opartej na intelekcie, wyobrażającej ideały ludzkości. Kobietom przyznano natomiast „dryg” oraz niekwestionowane prawo (*nota bene* tak jest do dziś) do zajmowania się upiększaniem: własnej osoby (moda, pielęgnacja urody) i otoczenia (wystrój wnętrza, dekoracja przedmiotów itp.). Owa tradycja uprawiania przez kobiety sztuk nie tyle pięknych, co upiększających, w połączeniu ze zdolnościami manualnymi przysłużyła się do zrodzenia pomysłu na pracę zarobkową. Bo o nią tu w dużej mierze szło.

Poważnym problemem społecznym w Królestwie Polskim po klęsce powstania styczniowego okazała się tzw. kwestia kobieca – wiele kobiet pochodzących z ziemiaństwa lub inteligencji zostało zmuszonych do samodzielnego utrzymywania się w wyniku splotu warunków ekonomiczno-politycznych. Okazały się do tego zupełnie nieprzygotowane². Podobnie nieprzygotowane do sytuacji było całe społeczeństwo. Szukające pracy panie znajdowały się w wyjątkowo trudnym położeniu, bo cytując za pamiętającym tamte czasy anonimowym autorem artykułu opublikowanego w tygodniku „Świt” w 1885 r.:

większość [...] ukształcona była salonowo jedynie, co jej nawet nie przygotowywało dostatecznie do pozyskania jakiejś specjalności, oprócz niepopłatnych i mało żądanych (jak np. tłumaczeń etc.); przy tem zaś nie posiadała stosownie wyrobionego charakteru. Brak woli silnej, rzutkości, wytrwałości i odwagi, nieświadomość ludzi i rzeczy, stąd też chwiejność i łatwowierność stanowiły cechy wybitne owoczesnych kobiet³.

¹ Przykładowo: A. Nowosielski (Antoni Jaksza-Marcinkowski), *O przeznaczeniu i zawodzie kobiety*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 166, s. 215–217; S.K. (Stanisław Krzemiński), *Przegląd Piśmienniczy*, „Bluszcz” 1880, nr 6, s. 47; H. Struve, *Udział kobiet w sztukach pięknych: studyum*, „Kłosy” 1874, nr 455, s. 187–188; nr 456, s. 199–201; L. Buszard, *Stosunek sztuki do życia. Ciąg dalszy*, „Bluszcz” 1865, nr 6, s. 21–22; M. Dulębianka, *O twórczości kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. K. Bujwidowa, Kraków 1903, s. 163–207.

² *Kronika naukowego, artystycznego i społecznego ruchu kobiet*, „Bluszcz” 1875, nr 3, s. 23; F.M., *Z notatek pesymistki*, „Kłosy” 1885, nr 1046, s. 37; P.R., *Gorączka rzemieślnicza*, „Świt” 1885, nr 42, s. 11.

³ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, s. 11.

Te cechy często szły w parze ze słabą kondycją fizyczną, która również w dużej mierze wynikała z wychowania. Siła bowiem była niekobieca. Ideał stanowiła subtelna, delikatna, wrażliwa, uległa panna. I to ona teraz musiała iść do pracy.

Nadzieja w rzemiośle

Jeszcze większy problem stanowił wąski wachlarz dostępnych dla dam zajęć; w praktyce osoby wywodzące się z ziemiaństwa lub inteligencji, zmuszone sytuacją finansową do szukania płatnej pracy, miały do dyspozycji posadę nauczycielki/guwernantki. Mogły też udzielać prywatnych lekcji, najczęściej języków obcych i gry na fortepianie. W przypadku innych przedmiotów napotykały na silną konkurencję mężczyzn⁴. Pracodawcy chętniej zatrudniali nauczycieli niż nauczycielki, gdyż pokładali większe zaufanie w męskich kompetencjach, wykształceniu oraz autorytecie. Nauczyciele byli też wyżej cenieni i lepiej opłacani w stosunku do nauczycielek w szkołach i na pensjach, również żeńskich⁵, gdzie – z małymi wyjątkami – dopuszczano kobiety jedynie do nauczania w klasach niższych⁶. W zawodzie nauczycielskim w drugiej połowie XIX w. podaż więc bardzo szybko przewyższyła popyt i sprawą palącą stało się znalezienie jeszcze innych możliwości zarobku dla osób tego potrzebujących. Aspirujące do prestiżowych zawodów umysłowych kobiety często oskarżano o nieprzystającą ich płci ambicję i podejrzaną moralnie awanturnictwo. W przypadku zajęć manualnych opór społeczny był znacznie mniejszy. Zdaniem cytowanego wyżej anonimowego autora artykułu z 1885 r. propagowanie wśród kobiet płatnych zajęć manualnych miało zapewnić utrzymanie tradycyjnego *status quo* płci, społeczeństwo bowiem

niepokoiło się myślą, czy samoistna praca nie pociągnie za sobą zmian radykalnych w umysłowości i charakterze kobiet, następnie w obyczajach i rodzinnym ustroju. Dla zapobieżenia temu trzeba było, aby obrane zawody nie wkraczały w dziedzinę zajęć umysłowych, zdolnych rozjaśnić dotychczasowe jednostronne pojęcia kobiet o życiu, oraz by natura obranych zajęć nie stawiała ich w konieczności rozbudzenia przytłumionych wychowaniem i zwyczajami cech charakteru uznanych dla nich za niewłaściwe. Jednym słowem; trwożono się, aby zarabiając na swe utrzymanie kobiety nie chciały przez to stać się samodzielnymi⁷.

⁴ „Nauczycielstwo zaś przepelnilo się szybko, tem bardziej, że przy rzekomem rozszerzeniu programu nauk dziewczęcych wzmogła się konkurencja męzka na tem polu” (*ibidem*, s. 11). O zjawisku tym pisała też Eliza Orzeszkowa (eadem, *Marta*, Warszawa 1954, s. 80–84).

⁵ J. Niklewska, *Być kobietą pracującą – czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 2, Warszawa 1992, s. 274.

⁶ *Ibidem*, s. 271.

⁷ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, s. 11.

Początkowo więc, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., gdy potrzeba pracy zawodowej kobiet po raz pierwszy stała się w Królestwie Polskim problemem społecznym na dużą skalę, idealne rozwiązanie trudnej „kwestyi kobiecej” widziano w rzemiośle⁸. Jawiło się ono jako optymalne wyjście z sytuacji, po pierwsze, ze względu na manualny, a nie intelektualny charakter pracy, po drugie, z uwagi na niski prestiż społeczny, po trzecie, gdyż można się tu było odwołać do tradycji kobiecych robótek – do wiełu pokoleń tkaczek, szwaczek, hafciarek, koronczarek: „Kobieta zajęta ręczną robotą nie była zjawiskiem zupełnie nowym; [...] nie nadawało jej to żadnego szczególniejszego znaczenia, nie pociągało zmian żadnych w jej stanowisku rodzinnym i społecznym”⁹. Zajęcie się rzemiosłem doradzano paniom również ze względu na sposobność wykorzystania przy tej okazji „naturalnie” posiadanych przez kobiety zdolności manualnych oraz „wrodzonego” zmysłu estetycznego. Dodatkowym atutem była często możliwość wykonywania pracy w domu, bez potrzeby wychodzenia w szeroki świat, gdzie czyhały najrozmaitsze zagrożenia dla kobiecej moralności.

Najpierw jednak kandydatki na rzemieślniczki musiały zdobyć odpowiednie kwalifikacje. Do tej pory kształcenie rzemieślników odbywało się w ramach struktury cechów, które akceptując prowadzenie przez wdowy po rzemieślnikach warsztatów rzemieślniczych, nastawione były niechętnie do zjawiska samodzielnych kobiet-rzemieślniczek wkraczających do zawodu bez odpowiednich koneksji rodzinno-środowiskowych¹⁰. Cechy starały się też to zjawisko powstrzymać m.in. przez odrzucanie próśb o przyjęcie do organizacji. I tak np. do warszawskiego cechu koszykarzy kobiety dopuszczone zostały dopiero w 1896 r., od tego też roku mogły zdobywać tytuł podmistrzynie i mistrzyni¹¹. W efekcie oporu cechów i przy jednoczesnym rozbudzeniu, m.in. dzięki artykułom prasowym, zainteresowania kobiet pracą w rzemiośle nastąpił w Królestwie Polskim, szczególnie w latach siedemdziesiątych XIX w., prawdziwy wysyp szkół i kursów organizowanych zarówno przez organizacje społeczne, jak i osoby prywatne. „Świt” podawał, że w samej Warszawie działało wtedy, na fali entuzjazmu dla idei pracy kobiet w rzemiośle, aż siedem takich szkół¹². Wymienić tu można: zakład pani Schmidt (otwarty jesienią 1871 r.), szkołę Spółki Połączonej

⁸ M. Nietyksza, *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 15–28; A. Szwarz, *Aspiracje edukacyjne i zawodowe kobiet w środowiskach inteligencji Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. 1, Warszawa 1992, s. 98–99; Z. Chyra-Rolicz, *Pionierki w nowych zawodach na początku XX w.*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. 2, s. 222–223.

⁹ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, s. 12.

¹⁰ M. Nietyksza, *op. cit.*, s. 19; J. Jurczyk, *Czy kobiety mogą być u nas rzemieślnikami?*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 39, s. 305–306; nr 40, s. 313–314; J. Bojanowska, *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 20, s. 171–172.

¹¹ *Ze świata kobiecego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 24, s. 479.

¹² „Wywołane potrzebą, powstały zakłady Rzemieślniczo-Rękodzielnicze dla kobiet. Zapal z jakim przyjęte zostały, i ich powodzenie maluje najlepiej powstanie i ich jednoczesna egzystencja przez lat kilka aż siedmiu zakładów rzemieślniczo-rękodzielniczych w Warszawie”. P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, s. 12.

Pracy Kobiet (lipiec 1872 r.), Zakład rzemieślniczo-rękodzielniczy pana Łojki (listopad 1872 r.), Szkołę Realną dla Kobiet założoną w 1873 r. przez panią Kawecką, Zakład rzemieślniczo-rękodzielniczy Olimpii Suchowieckiej (1874), Zakład rzemieślniczo-rękodzielniczy pani Świniarskiej (1876) oraz Zakład rzemieślniczo-rękodzielniczy pani Angel (1878). Do roku 1885 zamknięto dwie z wymienionych instytucji: Szkołę realną i Zakład Olimpii Suchowieckiej, ale za to w 1882 r. otwarto staraniem Cecylii Plater kolejną – Szkołę rzemieślniczą, a w 1885 r. Zakład Naukowo-Rękodzielniczy dla kobiet pani Świeżawskiej¹³. Podobnego typu placówki zakładano też ochoczo na prowincji. Tu warto zauważyć, że zdecydowaną większość wymienionych zakładów otwierały kobiety – prowadzenie żeńskiej szkoły rzemiosł stanowiło bowiem nową opcję pracy zarobkowej, z której skwapliwie próbowały skorzystać. Dodatkową motywacją było to, że na polu rzemieślniczej edukacji kobiecej nie panowała jeszcze aż tak wielka konkurencja, jak wśród oferty pensji dla dziewcząt.

Uczennice szkół rzemiosła rekrutowały się głównie ze sfer inteligencji, ewentualnie ziemiaństwa. Jak zauważa Andrzej Szwarc, propaganda pozytywistyczna z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., przedstawiająca rzemiosło jako idealne rozwiązanie problemu utrzymania się kobiet, stworzyła w latach siedemdziesiątych XIX w. wręcz modę na kształcenie się pań z „klas oświeconych” na różnych kursach rzemieślniczych¹⁴. Uczyły się te, które musiały, i te, które nie musiały, zarówno z myślą o rozpoczęciu na serio pracy, jak i z kaprysu, i na wszelki wypadek na przyszłość. Najczęściej podejmowały naukę przedmiotów tradycyjnie „kobięcych”, takich jak krój sukien, pończosznictwo czy modniarstwo. Dużym powodzeniem wśród adeptek cieszyło się też introligatorstwo¹⁵ i wyrób sztucznych kwiatów. Nieliczne kandydatki na rzemieślniczki wybierały szewstwo¹⁶. Masowy pęd do kilku tylko specjalności, z pominięciem innych opcji, był, zdaniem „Świtu”, jednym z powodów, dla których cała akcja się nie powiodła, a przynajmniej srodze zawiodła pokładane w nich wielkie oczekiwania. Miała na celu „rozszerzyć udział kobiet w produkcji rzemieślniczej do wielu rzemiosł, dotąd wyłącznie przez mężczyzn uprawianych”¹⁷, tymczasem większość

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ A. Szwarc, *op. cit.*, s. 98–99.

¹⁵ Introligatorstwa nauczyła się m.in. znana działaczka ruchów kobiecych Józefa Bojanowska, towarzyszka Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit. Otworzyła w Warszawie, przy ulicy Świętokrzyskiej 29, zakład introligatorski, w którym zatrudniała introligatorki. Bojanowska forsowała ideę pełnego dostępu i równouprawnienia kobiet w dziedzinie rzemiosła; walczyła o prawo do zdawania egzaminów i przyjęcia na czeladniczeki cechowe. Występowała w tej sprawie na forum Sekcji Rzemiosł przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Pod jej przewodnictwem powstało Koło Pracy Kobiet (1891). Dzięki staraniom m.in. Bujanowskiej Muzeum Rzemiosła i Sztuki Stosowanej otworzyło kursy rysunku dla kobiet. Pisze o tym m.in. Elżbieta Pokorzyńska, *Emancypacja kobiet w zawodzie introligatorskim w Warszawie w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” [Białystok] 2014, R. XV, nr 1, s. 35, 53. *Vide* też: J. Bojanowska, *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 20, s. 171–172.

¹⁶ Z. Chyra-Rolicz, *Pionierki w nowych zawodach na początku XX w.*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. 2, s. 222–223.

¹⁷ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, s. 12.

kandydatek uparcie wybierała te same „kobiece” specjalności, a „prawo popytu jest nieublagane, a tłumne rzucenie się kobiet ku rzemiosłom, i to kilku jedynie, wywołało smutną przewyżkę tej podaży”¹⁸. Wkrótce okazało się, że na rynku jest nie tylko nadmiar „nowych rzemieślniczek”, jak je nazywano, rywalizujących między sobą, lecz także z rzemieślnikami cechowymi, jak również, że ich praco- oraz czasochłonne wyroby konkurują z tanimi wyrobami fabrycznymi – i przegrywają w tej konkurencji. Czynniki te powodowały, że zarobki oscylowały na granicy mizerynych: ledwie wystarczających na życie lub niewystarczających. Znający realia warszawskie autor artykułu z 1885 r. w następujący sposób opisywał sytuację:

rzemiosła tylko bardzo małej liczbie robotnic zdołają zapewnić dochód dostateczny na zaspokojenie wymagań skromnego bytu; a mianowicie: tylko posiadającym fundusz na założenie własnej pracowni oraz tym, którym zdolności i szczęśliwe warunki dozwoliły dojść do stanowiska tak zwanych „pierwszych panien” płatnych stosownie do fachu i pracowni, od 20–100 rs. miesięcznie, z obiadem a nawet całodziennym życiem. Względnie jednak do ogólnej liczby robotnic, „pierwszych panien” jest niezmiernie mało, gdyż nie wszystkie rzemiosła posiadają tak uprzywilejowane urzędy. Ogół pracownic zadawać się musi nadzwyczaj skromnym zarobkiem. Praca zdolnej szwaczki lub kwiaciarki nie przynosi ogólnie dziesięciu rs. miesięcznie bez życia i mieszkania; wyjątkowo tylko w kilkunastu większych pracowniach warszawskich spotykamy niewielką liczbę robotnic, biorących więcej, tj. do 20 rs. miesięcznie. [...] Pończoszniczki przecięciowo zarabiają do 15 rs. miesięcznie¹⁹.

Rękawiczniczki potrzebują kilku latach wprawy, by w ciągu 14 godzin uszyć trzy pary rękawiczek, przy czym dostają za każdą uszytą parę 20 kopiejek²⁰, „Kwaciarki wielkim wysiłkiem zdołają zarobić 30 kop. dziennie. Hafciarki mniej więcej to samo. Koronczarki jeszcze mniej”²¹. Konkluzja autora cytowanego artykułu jest następująca: przy tak niskiej opłacalności pracy „nowych rzemieślniczek” dalsze propagowanie rzemiosła jako rozwiązania kwestii kobiecej „prowadzi tylko do wytworzenia proletariatu inteligentno-rzemieślniczego między kobietami”²²; proletariatu w rozumieniu biedoty. Poza tym do wielu dziedzin rzemiosła konieczna była fizyczna siła, a tą „nowe rzemieślniczki” wywodzące się z wyższych klas społeczeństwa na ogół nie dysponowały. Na poziom zarobków wpływały też jakość oraz szybkość pracy kobiet. Osoby pochodzące ze szlachty lub inteligencji w większości przypadków nie były w stanie dotrzymać kroku rzemieślnikom cechowym, którzy dysponowali znacznie lepszym przygotowaniem fachowym, zapleczem organizacji, „wyrobieniem i wprawą robotniczą”²³.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 15.

²⁰ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, „Świt” 1885, nr 43, s. 20.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

Przy tej okazji wyszło też na jaw, że tzw. szkoły rzemiosła dla kobiet, zakładane bez dużego kapitału, mające za główne, choć bynajmniej nienagłaśniane zadanie przysporzyć dochodu właścicielce, kształcą jedynie powierzchownie. Zarzucano im przede wszystkim, że nie zapewniają uczennicom odpowiednio długich praktyk zawodowych, gdyż ich organizacja jest kosztowna. Ponadto szkoły, ze względu na brak zaplecza finansowego, całkowicie polegały na dochodach bieżących i musiały uwzględniać wymagania uczennic. Uczennice zaś pragnęły uzyskać prędko dyplom, po pierwsze, by jak najszybciej móc profitować dzięki swoim nowym umiejętnościom, po drugie, by krócej płacić czesne.

Wzgląd na liczbę uczennic przemógł jednak i przynaglił przewodników zakładów rzemieślniczych do oznaczenia tych, śmiesznych doprawdy, trzech lub czteromiesięcznych terminów nauki dla rzemiosł, które potrzebują minimum roku lub półtora pilnej pracy, aby nabyć pożądaną w nich zręczność²⁴.

W miejsce praktyk zwiększono liczbę wykładów teoretycznych, które można było zorganizować łatwiej i taniej niż warsztaty, oszczędzając na materiałach itp. Niestety, jak pisze cytowany wyżej dziewiętnastowieczny publicysta, rzemiosło, jako „praca więcej mechaniczna niż umysłowa polega głównie na wprawie palców, w czym żadne rozwinięcie umysłowe nie zdoła być pomocnym poza daną granicą”²⁵. I nic innego jak praktyka czyni tu mistrza. Borykających się z trudnościami finansowymi zakładów nie stać było również na wysokie płace dla nauczycieli, w związku z tym, mówiąc oględnie, „zdarzali się między nimi zbyt mało w kunszcie swoim uzdolnieni”²⁶.

W efekcie niedouczone absolwentki często w ogóle nie były w stanie znaleźć płatnej, choćby i kiepsko, pracy.

Patentowane uczennice zakładów rzemieślniczych z trudnością dostawały miejsca płatne od razu, najczęściej potrzebowały jeszcze wprawiać się bezpłatnie dość długo; te zaś z uczennic, które dzięki posiadanemu kapitałowi zakładały pracownie na swoją rękę, z małymi wyjątkami, po dłuższej lub krótszej walce zmuszone były zamknąć je, straciwszy posiadane mienie²⁷.

Takie efekty nauki, na którą nierzadko wydało się ostatnie oszczędności, musiały wzbudzić rozczarowanie. Organizatorom szkół zaczęto zarzucać nieudolność, a nawet nieuczciwość. „Rzecz tem przykrzejsza, że chociaż były to zakłady płatne, jednak zawsze nosiły barwę filantropijno-społeczną”²⁸. Jednak, zdaniem cytowanego publicysty, nie była to kwestia nieuczciwości, tylko obiecywania, w całkiem dobrej wierze, gruszek na wierzbie.

²⁴ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, nr 42, s. 12.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, nr 43, s. 19.

²⁷ P.R., *Gorączka rzemieślnicza...*, nr 42, s. 12.

²⁸ *Ibidem*.

Z powyższych powodów szkoły rzemieślnicze w latach osiemdziesiątych XIX w. zaczęły tracić popularność, znacznie zmniejszyła się liczba uczennic. Broniąc się przed całkowitym upadkiem, poszczególne placówki postawiły na specjalizację w jednej tylko dziedzinie, tak by móc kształcić gruntowniej: szkoła pani Schmidt skupiła się np. na pończosznictwie, pani Angel na introligatorstwie, panie Smólska i Świniarska skoncentrowały się na nauce szycia sukien. Ta korzystna pod względem jakości edukacji zmiana nie zahamowała jednak trendu spadku liczby uczennic, ów małał z każdym rokiem, mimo że wcale nie zmniejszała się, a wręcz przeciwnie – rosła liczba kobiet poszukujących pracy.

Opcja rzemiosła jako całkowitego rozwiązania problemu pracy kobiet nie spełniła więc pokładanych w niej nadziei, aczkolwiek znacząco rozszerzyła wachlarz zajęć dostępnych dla pań z wyższych sfer społecznych. I choć w ostatnich dekadach XIX w. liczba placówek nie rosła już tak spektakularnie jak w latach siedemdziesiątych, szkoły rzemiosł nie zniknęły bynajmniej całkowicie z oferty edukacyjnej dla kobiet w Królestwie Polskim²⁹.

„Sztuka stosowana do przemysłu”

Kolejną po „rzemieślniczej gorączce” modą edukacyjną wśród pań z wyższych sfer społeczeństwa Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX w. było kształcenie w zakresie bliskiej rzemiosłu sztuki zdobniczej nazywanej w ówczesnej prasie „sztuką stosowaną do przemysłu”. Wyrażano nadzieję, że staje się ona „nową gałęzią przemysłu krajowego, gdzie wrodzony gust i zręczność kobieca mają szerokie pole do zastosowania”³⁰. Istotnie, panie wywodzące się z inteligencji i ziemiaństwa odnalazły się tu lepiej niż w pończosznictwie czy szewstwie, bo ich często wyniesione z domu wyrobienie estetyczne oraz obeznanie z kulturą stanowiły atut³¹. W ten sposób kobiety mogły też spżytkować swoje artystyczne inklinacje bez narażania się na zarzut nadmiernej ambicji, uznano bowiem już wcześniej, że „Mężczyźni tworzą sztukę wielką i poważną, kobiety – drobne ozdoby życia. Domeną mężczyzn jest sztuka »wysoka«, kobiet – »niska«, użytkowa, dekoracyjna”³². Nikt nie protestował, gdy podejmowały się kolorowania fotografii (robiła to dla zarobku m.in. sama Anna Bilińska, póki nie uzyskiwała wysokiej pozycji w świecie artystycznym), malowania parawanów, wachlarzy i bardzo często dekorowania porcelany. W 1888 r. „Bluszcz” szacował, że tym ostatnim zajmuje się

²⁹ Stan na rok np. 1898 przedstawiał się następująco: „Szkół rzemieślniczych dla kobiet liczy Warszawa ośm, pp. Heleny Gabryelowej (Koronkarstwa) Florentyny Dyman, A. Korycińskiej, Emilii Lewenbergowej, Bronisławy Maleszewskiej, hr. Cecylii Zyberg-Plater, Wiktoryi Rossawieckiej, Natalii Smólskiej. Oplata pobierana tu jest od rs. 5–10 miesięcznie”. *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1889, nr 1, s. 8.

³⁰ *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 12, s. 223.

³¹ M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece*, „Świt” 1885, nr 15(81), s. 113–114.

³² M. Poprzęcka, *Problemy feministycznej historii sztuki*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. 1, s. 270–272.

w Warszawie 120 kobiet, pracując na zamówienie fabryk i sklepów³³. Malowania na porcelanie można było wówczas nauczyć się w Warszawie w pięciu pracowniach-szkolach dla kobiet, wśród których renomą cieszyła się malarnia panny Izabeli Miniewskiej. Ulokowana przy ulicy Królewskiej, w pałacu Łubieńskich, wyposażona była w dwa piece do wypalania naczyń, mniejszy i większy. Działalność edukacyjna stanowiła poboczną aktywność Miniewskiej³⁴. Przede wszystkim dekorowała ona porcelanę na zamówienie, słynęła zwłaszcza z perfekcyjnego wykonywania obwódek – rzecz, jak twierdził dziennikarz „Świt”, bardzo trudna dla niewyrobionej ręki. Panna Miniewska nie pracowała w pojedynkę, była szefową niewielkiej firmy: „Malarnia p. Miniewskiej zatrudnia stale dwie płatne, wynagradzane od sztuki pomocnice, z których jedna pracując od 9 rano do 4 z południa, zarabia 20–25 rubli miesięcznie, druga 15–20”³⁵. Porównując podawane wcześniej stawki oferowane „nowym rzemieślniczkom” – pończoszniczkom czy rękawiczniczkom (10–15 rubli miesięcznie), trzeba przyznać, że panie malujące porcelanę zarabiały lepiej.

Na czele drugiej znanej w Warszawie „przemysłowej malarni kobiecej” i jednocześnie szkoły-pracowni (od 1884 r.) stała Maria Rodziewicz. Miała za sobą gruntowną jak na ówczesne możliwości kobiet edukację artystyczną, gdyż była uczennicą Marcina Zaleskiego i Michała Andriollego, ukończyła też szkołę artystyczną Marii Łubieńskiej (o której będzie jeszcze mowa). Zasłynęła jako doskonała kopistka: „Jej naśladowania starożytnej porcelany są prawie nie do odróżnienia od oryginału. Pełno też ma zawsze zamówień na dokompletowanie starych wytwornych serwisów, portretów z fotografii etc.”³⁶. W przeciwieństwie do Izabeli Miniewskiej, która skupiała się na zleceniach, a nauczanie traktowała jako działalność poboczną, Maria Rodziewicz koncentrowała się właśnie na tej ostatniej, udzielając lekcji zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych i planując rozszerzyć program również o naukę malowania miniatur na kości słoniowej i emalii³⁷. Z tych ostatnich planów można by wnosić, że pani Rodziewicz miała ambicję przekształcenia pracowni przyjmującej płatne uczennice w regularną szkołę „sztuk stosowanych do przemysłu”.

Wydaje się, że najstarszą warszawską placówką tego ostatniego typu była chwalona w warszawskiej prasie, założona już w 1867 r., szkoła artystyczna dla kobiet Marii

³³ „Sztuka malarska stosowana do przemysłu zajmuje w Warszawie 120 kobiet, z których część znaczna wykonywa zamówienia do fabryk i sklepów. Naukę malowania pobierać mogą kształcące się do tego zawodu w szkole malowania p. Izabeli Miniewskiej, przy ulicy Królewskiej, w pałacu Łubieńskich, jak również w pięciu szkołach rękodzielniczych dla kobiet i od kilku malarek, które urządzają w pracowniach swoich zbiorowe lekcje malowania, co również ma miejsce i w szkole p. Miniewskiej”. *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1888, nr 1, s. 8.

³⁴ „Ponadto otwiera przewodnicząca zakładowi lekcje zbiorowe, zawsze jednak dając przewagę przemysłowemu charakterowi zakładu”. M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 113–114.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 113.

³⁷ *Ibidem*.

hrabiny Łubieńskiej. Sama Łubieńska, uczennica m.in. Wojciecha Gersona, tworzyła obrazy olejne o tematyce przeważnie religijnej, ale najchętniej malowała na szkle³⁸. Tej techniki uczyła się u Carla Geylinga w Wiedniu³⁹, malarza nadwornego dworu cesarskiego i założyciela renomowanej austriackiej firmy zdobnictwa na szkle Carl Geyling's Erben. Nauki Łubieńska pobierała też w Berlinie, Wrocławiu, Monachium i Paryżu⁴⁰. Sylwetka artystki znalazła się na liście malarzy polskich w kalendarzu wydanym przez „Przegląd Tygodniowy” w 1887 r. Została tam przedstawiona jako twórczyni obrazów o tematyce religijnej i autorka malowideł w oknach kościołów⁴¹. Z racji pochodzenia miała wszelkie dane, by zostać arystokratyczną artystką-amatorką, ale w wyniku bankructwa rodziny zajęła się sztuką zawodowo. Zaczęła też udzielać prywatnych lekcji, a potem otworzyła, we własnym mieszkaniu, jak pisał Władysław Bartkiewicz w „Bluszczu”, Szkołę Malarstwa i Rysunku dla Kobiet⁴². Zapewne początkowym zamierzeniem było nauczanie tylko „malarstwa i rysunku”, ale wkrótce do programu weszło malowanie na szkle. Z czasem zakres udzielanych nauk rozszerzył się o zajęcia praktyczne w zakresie malarstwa miniaturowego na porcelanie i kości słoniowej, retuszowania fotografii⁴³ i malowania na jedwabiu⁴⁴. Szkoła umożliwiała części swoich absolwentek podjęcie pracy zawodowej w założonej przez Łubieńską w 1874 r. Malarni. W 1881 r. Malarnia przekształciła się w Zakład Św. Łukasza, w którym kobiety nie tylko pracowały i otrzymywały pensję, lecz także partycypowały w zyskach⁴⁵. Firma Marii Łubieńskiej składała się z czterech wydziałów: malowania obrazów religijnych z przeznaczeniem do kościołów, zdobienia wyrobów przemysłowych, malowania porcelany i witraży. Szczególnie odznaczyła się witrażami – Zakład św. Łukasza uchodzi za pierwszą polską wytwórnę witraży⁴⁶.

W prasie warszawskiej podnoszono wybitne zasługi szkoły Łubieńskiej nie tylko dla „rozszerzenia pola pracy kobiet w dziedzinie sztuki pięknej; pracy tak odpowiedniej estetycznemu usposobieniu niewiast”⁴⁷, lecz także wykształcenia kadry nauczycielskiej.

³⁸ H. Struve, *Udział kobiet...*, nr 455, s. 187–188.

³⁹ J. Kołaczkowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki dawnej w Polsce*, Kraków–Warszawa 1888, s. 586.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ruch. Kalendarz encyklopedyczny na rok zwyczajny 1887*, Warszawa 1887, s. 109.

⁴² W. Bartkiewicz, *Szkoła żeńska rysunku i malarstwa*, „Bluszczy” 1868, nr 10, s. 57.

⁴³ H. Struve, *Udział kobiet...*, nr 455, s. 187–188.

⁴⁴ M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 113–114.

⁴⁵ D. Czapczyńska-Kleszczyńska, *Zapomniani twórcy. Stan badań nad polskim witrażownictwem (druga połowa wieku XIX – 1945)*, „Sacrum et Decorum” 2008, R. I, s. 107; eadem, *Maria Magdalena Łubieńska (1833–1920) – artystka wyemancypowana*, „Sacrum et Decorum” 2013, R. IV, s. 9, 13; K. Burzyńska, *Kobiety witrażystki działające na terenach ziem polskich*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, red. J. Kita, Łódź–Olsztyn 2014, t. III, s. 143–145.

⁴⁶ D. Czapczyńska-Kleszczyńska, *Zapomniani twórcy...*, s. 107; eadem, *Maria Magdalena Łubieńska...*, s. 9. Wyliczenie obiektów, gdzie znajdują się witraże z Zakładu Św. Łukasza w: K. Burzyńska, *op. cit.*, s. 145.

⁴⁷ H. Struve, *Udział kobiet...*, nr 455, s. 187–188. *Vide* też: M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 113–114; W. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 57.

Absolwentkami szkoły Łubieńskiej, które następnie uczyły innych – inne kobiety, były m.in. prowadzące malarnie-szkoły, wspomniane dekoratorki porcelany: Miniewska i Rodziewicz⁴⁸.

Nowe kierunki „wykształcenia praktycznego”

Oprócz zdobienia przedmiotów codziennego użytku również drzeworytnictwo, zajęcie odtwórcze, ale jednak wymagające uzdolnień artystycznych, dokładności i skupienia uwagi, uchodziło za pole do popisu dla kobiet. Trudniła się tym np. córka Stanisława Moniuszki, Elżbieta Moniuszko-Nawroczyńska. Zawodu uczyła się u Kazimierza Krzyżanowskiego i Jana Styfięgo, znanych drzeworytników współpracujących z większością warszawskich czasopism. Podpisująca się najczęściej jako „EM”, wykonała m.in. ryciny według cyklów *Szkice humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego* i *Szkice i typy warszawskie* Kostrzewskiego, zamieszczone w 1867 r. w „Kłosach”. Dnia 1 sierpnia 1866 r. Moniuszko we współpracy z Krzyżanowskim otworzyła w swoim mieszkaniu przy ulicy Niecałej w Warszawie szkołę drzeworytniczą dla kobiet. Rok wcześniej, w 1865 r. drzeworytniczą szkołę dla kobiet otworzył też Jan Styfi. Jednak już w 1867 r. „Bluszcz” pisał:

Dostępniejszym, lubo moźolniejszym jest drzeworytnictwo, do którego nie brak kobiecie zdolności. Roboty niektórych naszych drzeworytniczek mało w czym ustępują męzkim. Szczupłe to wszakże u nas pole pracy ogranicza się niemal jedynie na kilku czasopismach ilustrowanych – nic dziwnego więc że już teraz drzeworytniczki uzalają się na brak zatrudnienia⁴⁹.

Szkoła Elżbiety Moniuszko funkcjonowała krótko, bo tylko do zamążpójścia organizatorki w 1867 r.

Kobiety wykonywały też artystyczne mapy, aczkolwiek wydaje się, że była to działalność jeszcze mniej opłacalna niż drzeworytnictwo. W 1894 r. „Bluszcz” donosił, że panna

Felicja Szenkówna, nauczycielka, wykonała mapę plastyczną Warszawy, nad którą pracowała lat trzy. Są tu wypukle uwydatnione wszystkie znaczniejsze gmachy miasta, ulice zaś przedstawiają linie wgłębione. Pracowite to dzieło już znalazło nabywcę, który wysłał je do Berlina dla reprodukcji⁵⁰.

⁴⁸ M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 113–114.

⁴⁹ M.Ch., *Listy z ulicy Złotej*, „Bluszcz” 1867, nr 49, s. 226–227.

⁵⁰ *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1894, nr 1, s. 8. Przykład podobnego, choć może mniej czasochłonnego dzieła stanowi artystyczna *Mapa Poglądowa Królestwa Polskiego*, wykonana w 1885 r. przez Jadwigę z Zakrzewskich Wójcicką, znajdującą się w zbiorach Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie.

Większe szanse, jeśli chodzi o popyt, miały mieć rysunki techniczne, które, jak sugerowano, również mogły stać się nowym polem pracy, a nawet specjalnością, artystycznie uzdolnionych kobiet. Takiego zdania był dziennikarz „Tygodnika Ilustrowanego” po obejrzeniu wystawy prac uczennic ze szkoły prowadzonej przez Bronisławę Marię z Malinowskich Wiesiołowską:

rysują i malują [uczennice], powiedziałbym: „po męsku” z dodatkiem większej staranności i dokładności kobiecej w szczegółach; widać to przede wszystkim w dziale rysunków technicznych, które stanowią od paru lat specjalność tej szkoły. Są tam zadziwiające nawet rezultaty jednorocznej nauki, są przekroje, plany i detale architektoniczne, wykonane tak czysto, dokładnie i wprawnie, że w niejednej Akademii Politechnicznej mogłyby figurować, jako prace najcelniejszych uczniów, którzy odbyli przygotowawcze kursa w szkole realnej. A przecież to są tylko pierwsze próby fachowe dyletantek, które przed rokiem zaledwie wzięły do rąk cyrkiel, rajszyngę i ekierkę. Okazało się, że pomysł zużytkowania zdolności kobiecych w tym kierunku, był bardzo szczęśliwym i że ze szkoły pani Wiesiołowskiej wyjść może zastęp wybornie przygotowanych rysowniczek, które w biurach inżynierów, budowniczych, mechaników, niewątpliwie z pożytkiem pracować mogą, zarabiając na swoje utrzymanie. Dzisiaj już wykwalifikowane praktykantki w tym nowym dla siebie zawodzie za kilkogodzinne zajęcie pobierają od 13 do 15 rubli miesięcznej pensji. W czasach, w których kwestya kawałka chleba dla kobiet pracujących staje się sprawą coraz żywniejszą, wyrobienie dla nich nowego rodzaju pracy i nowego kierunku wykształcenia praktycznego, ma bardzo doniosłe znaczenie i jest uznania i poparcia godnym usiłowaniem⁵¹.

Szkola, która podjęła się tego godnego poparcia usiłowania, mieściła się w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 64. Bronisława Wiesiołowska odziedziczyła ją po przedwcześnie zmarłym mężu. Do czasu wdowieństwa była artystką-amatorką, malującą głównie portrety i kompozycje kwiatowe. Po śmierci Ludwika Wiesiołowskiego (1892) wzięła w swoje ręce zarówno rodzinny biznes edukacyjny, jak i zaczęła zawodowo uprawiać sztukę. W tym pierwszym celu musiała najpierw zdobyć odpowiednie uprawnienia:

P. Wiesiołowska powierza więc najpierw kierownictwo wykładów artyście, p. Adamowi Badowskiemu, sama zaś zdaje egzamin rządowy z kursu akademii petersburskiej, na tak zwany wyższy patent artystyczny. Otrzymała prawo prowadzenia szkoły, bierze się z zapalem do pracy oryginalnej. Wykańcza w roku 1893-im kilka portretów, obraz Matki Boskiej Różańcowej i św. Dominika do wielkiego ołtarza w Licheniu, wreszcie całe pęki i wiązanek kwiatów. Wszystkie te prace podziwiała publiczność w Tow. Zachęty, w Salonie Krywulta, a ostatnio na wystawie lwowskiej⁵².

⁵¹ M.G., *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 24, s. 463–464.

⁵² E. Nałęcz, *Zawodowa praca kobiet*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 15, s. 238.

„Tygodnik Ilustrowany” to właśnie Wiesiołowskiej przypisuje pomysł wprowadzenia do programu kształcenia kobiet rysunku technicznego, podchwycony potem przez inne edukacyjne placówki⁵³. Przejmując szkołę Ludwika Wiesiołowskiego, Wiesiołowska znacznie rozszerzyła program kształcenia; nie porzucając sztuk czystych⁵⁴, nacisk położyła jednak na sztukę użytkową, a przy tym specjalnością szkoły stał się rysunek techniczny.

Rysunek techniczny od 1895 r. figurował też w programie szkoły Haliny Tokarzewskiej, aczkolwiek sama placówka założona została wcześniej – w 1889 r. Początkowo funkcjonowała jako szkoła rzemiosł, ale szybko przekształciła się w artystyczną. Jej twórczyni, Halina z Bylina-Leszczyńskich Tokarzewska, działała na wielu polach. Była literatką, nauczycielką i artystką. Zdała egzamin państwowy, dzięki któremu otrzymała patent nauczycielski, uczyła języka polskiego na pensjach Heleny Budzińskiej i Heleny Karskiej. Pisała powieści, które drukowały w odcinkach „Tygodnik Ilustrowany” i „Kronika Rodzinna”. Założona przez nią szkoła, mieszcząca się przy ulicy Hortensji nr 7 w Warszawie, uczyła kobiety rysowania z gipsów i z natury oraz malarstwa „w zakresie sztuki czystej i stosowanej do przemysłu”⁵⁵. Do programu edukacji weszły też zajęcia z rzeźby (modelowanie z gliny) i hafty artystyczne. Profesorami byli m.in. malarze Józef Rapacki, Bronisław Wiśniewski, Zygmunt Andrychiewicz. Naukę rysunków technicznych, na którą trzeba było uzyskać osobne oficjalne pozwolenie, prowadził budowniczy, nieznan z imienia pan Adamczewski. Przy szkole mieścił się internat dla pańienek spoza Warszawy⁵⁶.

W 1890 r. szkołę artystyczną dla kobiet założyła w Warszawie również Bronisława Poświkowa⁵⁷. Ta oryginalna artystka, o ściśle określonym stylu i zainteresowaniach twórczych, w dużej mierze samouk – jak pisał „Świt” – „uczyła się malować z natury sama”⁵⁸, cieszyła się pod koniec XIX w. dużym uznaniem. Obecnie, jeśli jest wspomniana, to na ogół z racji bycia matką Ireny Solskiej. Zasluguje jednak jak najbardziej na osobne studium. Z domu Bierzyńska, urodzona w 1856 r., wyszła za mąż za Mieczysława Poświka, buchaltera w spółce handlowej w Warszawie⁵⁹. Wskutek trudnej sytuacji materialnej (długi męża oraz jego choroba) Bronisława postanowiła sztuką zarabiać na utrzymanie rodziny. W wieku lat 25 zaczęła uczęszczać na lekcje do Wojciecha

⁵³ „P. Wiesiołowska pierwsza wprowadziła u siebie rysunek techniczny i ornamentacyjny, w zakresie architektonicznym, powierzając kierunek jego budowniczemu, p. Mazurkiewiczowi”. *Ibidem*, s. 238.

⁵⁴ „Wykłady malarstwa, mające przejść obecnie pod przewodnictwem p. A. Kędzińskiego, cieszą się sporym zastępem zdolnych uczennic, z których część przygotowuje się do studyów w akademii paryskiej. [...] Okrąg naukowy pozwolił obok tego na wykłady perspektywy i wprowadzenie kursu rzeźby artystycznej”. E. Nałęcz, *op. cit.*, s. 238.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 237–238.

⁵⁶ *Ze świata kobiecego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 24, s. 479.

⁵⁷ *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 12, s. 223.

⁵⁸ M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 114.

⁵⁹ *Z tygodnia na tydzień...*, s. 223. Kuchtówna podaje datę urodzin 1850 i nazwisko pańienkie Bierzyńska. *Vide*: Bronisława Poświkowa, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/bronisława-poswikowa> (dostęp: 13 VIII 2018).

Gersona i Marii Andrzejkiewiczówny-Buttowt, a także zapisała się do szkoły dla kobiet Ludwika Wiesiołowskiego. Jednak żaden z nauczycieli nie wywarł decydującego wpływu na jej twórczość:

Komponowała sama i wprost z natury czerpała prześlizczne motywy z kwiatów, owoców itp., posługując się najczęściej akwarelą, a następnie przenosiła swe pomysły na porcelanę, haftowała je na różnych materiałach lub wypalała lub barwiła na drzewie⁶⁰.

Specjalizowała się w dekorowaniu przedmiotów użytku codziennego motywami roślinnym, ale przygotowywała też wzory dla fabryk tkackich (w 1898 r. zdobyła drugą nagrodę na konkursie fabrykantów łódzkich na wzory do tkanin⁶¹) i malowała (m.in. na zamówienie Julii Górskiej z Motkowic w 1897 r.) oraz wystawiała duże, dekoracyjne obrazy, olejne lub wykonane pastelami, z motywami kwiatów i praków. W latach 1887–1898 oraz w 1901 r. prezentowała je w na wystawach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, w 1888 r. została nagrodzona listem pochwalnym TZSP; uczestniczyła też, między 1894 a 1900 r., w krakowskich wystawach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz za granicą: w 1894 r. otrzymała w Grazu srebrny medal za obraz przedstawiający kwiaty. Miała też wystawy indywidualne w Salonie Aleksandra Krywulta: jedną, zatytułowaną *Owoce i kwiaty* w 1888 r. i drugą *Z ogrodów, pól i łąk* w 1896 r. Tworzyła również modne wówczas malowane olejno imitacje gobelinów, które po raz pierwszy wystawiła w Salonie Krywulta w 1889 r. Jednak według „Tygodnika Ilustrowanego” to szczególnie malarstwo na porcelanie „uczyniło jej imię sławnym”⁶². Malowany przez nią w kwiaty serwis zdobył nagrodę na wystawie Zarządu Cesarskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Petersburgu w 1890 r., medal brązowy na wystawie w Chicago i srebrny na wystawie we Lwowie. Około 1897 r. Poświkowa zaczęła projektować meble z ornamentem własnego pomysłu wypalonym na wzór zdobień tatrzańskich, a w 1899 r. zaprezentowała na wystawie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa meble z secesyjnym ornamentem kwiatowym. Projektowała też całe wnętrza: w lutym 1902 r. w Salonie Krywulta otwarto wystawę Poświkowej ukazującą – jak donosił „Tygodnik Ilustrowany” – „całkowite urządzenie pokoju w stylu modernę”⁶³. Były tam zaprojektowane i dekorowane przez Poświkową meble, dywan, obicia i dodatki. Na ścianach wisiały namalowane przez nią paneaux *Maj* i *Wrzesień* oraz inne obrazy przedstawiające bukiety kwiatów. Całość można określić mianem Gesamtkunstwerk w wersji Poświkowej.

Pragnęła wydać *Album roślin polskich*, który stanowiłby wzornik dla malarni nie tylko warszawskich. „Tygodnik Ilustrowany” gorąco popierał ten pomysł, uważając, że dzięki temu „nasze przemysłowe malarnie” miałyby „swojskie wzory” i że polska natura aż się prosi o uwiecznienie ręką artysty; „Może lepiej od razu powiedzieć – artystki.

⁶⁰ *Z tygodnia na tydzień...*, s. 223.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

Rodzaj ten bowiem jest jakby dla kobiety stworzony⁶⁴. Album najprawdopodobniej ukazał się drukiem z malowanymi przez Bronisławę Poświk planszami, ale służył za wzornik malarniom zagranicznym:

p. Poświk dla prześlicznych swoich prac rodzajowych znalazła nakładcę w Lipsku, a nie w Warszawie. [...] Są to pełne wdzięku motywy ze świata roślin i ptaków, malowane z natury, w guście tych cacek artystycznych, jakie Giacomelli wypuszcza na Europę całą. Sześć takich tablic zakupił lipski wydawca płacąc po sto marek za sztukę. U nas nie znalazł się nakładca dość przedsiębiorczy i miłujący rzeczy ojczyste, któryby pracom p. Poświk zbyt stały zapewnił, stwarzając album, o którym mówiliśmy wyżej⁶⁵.

Wracając do szkoły dla kobiet, przed jej założeniem Poświkowa wyjechała do Monachium, aby zapoznać się z programem tamtejszej Kunstgewerbeschule, chciała bowiem wzorować się na tej instytucji⁶⁶. Wróciwszy z edukacyjnego rekonesansu, otworzyła szkołę we własnym mieszkaniu przy ulicy Żurawiej 21 w Warszawie. Uczyła w niej osobiście rysunku ornamentacyjnego, malowania kwiatów z natury, imitacji gobelinów oraz malarstwa na tkaninach, porcelanie i drewnie. Natomiast „Kierunek nad klasą rysunku z żywego modelu powierzyła p. [Kazimierzowi] Alchimowiczowi⁶⁷. Wystawy prac uczennic urządzała co roku w czerwcu, przy szkole powstał też zakład przyjmujący zamówienia „w zakres sztuki stosowanej wchodzące”. „Tygodnik Ilustrowany” zwracał też uwagę na to, że Poświkowa starała się „o nadanie zarówno pracom swym, jak wyrobom swej szkoły, cech miejscowych, odrębnych a charakterystycznych⁶⁸. Zmarła w 1902 r. we Lwowie, dokąd pojechała na krótko do córki.

Wśród szkół, które kształciły kobiety pod kątem rzemiosła artystycznego, wymienić też należy Szkołę Sztuki Stosowanej Alicji Nowińskiej, działającą w latach 1892–1902 w Warszawie, w domu Seidla, przy ulicy Senatorskiej nr 36, w 1902 r. przeniesioną do Łodzi⁶⁹. W Łodzi szkoła działała nie dłużej niż do 1908 r., a bardzo prawdopodobne, że krócej, bo w 1908 r. Nowińska zmarła na nowotwór.

Pochodziła z Wielkopolski, uczyła się w seminarium nauczycielskim w Poznaniu. Owdowiawszy, wyjechała z trzyletnim synkiem do Berlina, gdzie przez pięć lat studiowała w żeńskiej szkole sztuk pięknych „Damenakademie”. Po ukończeniu studiów, wyjechała do Drezna by dalej uczyć się malarstwa kopiując starych mistrzów. Marzeniem jej było założyć po powrocie do kraju szkołę wyższego malarstwa dla kobiet – twierdził Edmund

⁶⁴ M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 114.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Bronisława Poświkowa*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/bronislawaposwikowa> (dostęp: 13 VIII 2018).

⁶⁷ E. Nałęcz, *op. cit.*, s. 238.

⁶⁸ *Z tygodnia na tydzień...*, s. 223.

⁶⁹ <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/alicia-nowinska> (dostęp: 11 VIII 2018).

Nałęcz w artykule opublikowanym w 1895 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” – jednak Okoliczności pokierowały inaczej i pani Nowińska nie wyrzekając się myśli swej na przyszłość, dziś poprzestaje na sztuce stosowanej do przemysłu⁷⁰.

W lokalu szkoły przy ulicy Senatorskiej organizowano, jak donosiła warszawska prasa, doroczne pokazy prac uczennic⁷¹. Można z nich było wywnioskować, że obok nauki malarstwa i rysunku węglem, kredą oraz pastelem w szkole Nowińskiej uczono też malowania na drewnie, marmurze, szkle oraz wypalania na drewnie. Być może uczono też tkania gobelinów, gdyż wykonywała je często sama Nowińska. W 1894 r. wystawiła w Salonie Artystycznym w Warszawie w dziale sztuki stosowanej gobeliny swojego autorstwa. Na wystawie Pracy Kobiet w Warszawie w 1897 r. uzyskała za gobelin zatytułowany *Les feux follets* pierwszą nagrodę w dziale gobelinów. Na tej samej wystawie zaprezentowała też cieszący się dużym uznaniem stolik w komplecie z zydłami dekorowanymi wypalnymi ornamentami i emalią. Nowińska malowała również obrazy sztalugowe, które wystawiała w Salonie Krywulta: w 1894 r. naśladującą gobelin kompozycję malarską pt. *Z Tannhäusera*, w 1895 r. kompozycję *Wenecjanka*, w 1896 r. *Sielankę*, a w 1902 r. *Portret pani W.*⁷²

„Kursa rysunku i malowania dekoracyjnego, czyli sztuki stosowanej do przemysłu” zorganizowała w Warszawie w 1889 r. także Karolina Szmurło, po mężu Muszkat, córka pedagoga Augustyna Szmurły. Uzyskała oficjalny patent nauczycielki, następnie wyjechała do Krakowa i zapisała się na kursy artystyczne w Muzeum Baranieckiego⁷³. Po dwóch latach nauki wróciła do Warszawy i kontynuowała edukację artystyczną u Wojciecha Gersona i Kazimierza Alchimowicza. Zdała egzamin urzędowy z rysunku i teorii sztuki uprawniający ją do prowadzenia szkoły artystycznej. Ponoć szkoła ta cieszyła się wzięciem:

Wytrawna nauczycielka i malarka, która na wystawach w Warszawie, Petersburgu i Krakowie, otrzymała ośm nagród (medal brązowy, 6 listów pochwalnych i podziękowanie), p. Karolina Szmurło, obok dawania lekcji na pensjach, urządziła u siebie zbiorowe kursa [...] cieszące się znacznym powodzeniem, potrafiły w przeciągu lat 6 zgromadzić około 200-tu osób⁷⁴.

Szkoły dla kobiet, uczące rozmaitych technik zdobniczych, otworzyły też uczennice Gersona: Lucyna Kotarbińska i Maria Zaremba.

Warto przy tej okazji poruszyć jeszcze jeden aspekt, dla którego kobiece szkoły sztuki dekoracyjnej były w XIX w. takie popularne: stanowiły dogodne, stałe miejsce

⁷⁰ E. Nałęcz, *op. cit.*, s. 238.

⁷¹ *Ze świata kobiecego...*, s. 479.

⁷² <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/alicja-nowinska> (dostęp: 11 VIII 2018).

⁷³ E. Nałęcz, *op. cit.*, s. 238.

⁷⁴ *Ibidem*.

pracy zarobkowej dla artystów-mężczyzn, którzy mogli tu uczyć podstaw malarstwa i rysunku bez obawy robienia sobie zawodowej konkurencji na przyszłość, jeśli chodzi o uprawianie sztuki tzw. czystej.

Wśród licznie powstających w drugiej połowie XIX w. szkół czy kursów sztuki stosowanej szczególnie miejsce, zarówno pod względem jakości edukacji, rozmachu, jak i wywartego wpływu, zajmują Wyższe Kursy Naukowe dla Kobiet dra A. Baranieckiego⁷⁵. Zorganizowane w Krakowie, przyciągały kobiety z ziem polskich wszystkich zaborów. Inicjatorem ich powstania był Adrian Baraniecki – rzecznik odrodzenia rzemiosła i jednocześnie zasłużony działacz na polu szkolnictwa dla kobiet. To on powołał do życia w 1868 r. Muzeum Techniczno-Przemysłowe, w którym odbywały się wykłady obejmujące zarówno nauki przyrodniczo-matematycznych, jak i humanistyczne. Funkcjonowały tu wydziały: nauk przyrodniczych, historyczno-literacki, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy⁷⁶. Wykłady były bezpłatne i dostępne również dla kobiet, w związku z czym słuchaczki stanowiły większość audytorium. W latach siedemdziesiątych wykłady przekształcono w Wyższy Zakład Naukowy dla Kobiet, a w programie znalazły się też praktyczne zajęcia ze sztuk pięknych, w tym rysunku, ornamentyki, malarstwa i rzeźby. Kobiety były tam nie tylko słuchaczkami-uczennicami, lecz także znalazły się wśród grona nauczycielskiego⁷⁷. Po śmierci Baranieckiego w 1895 r. rozdzielono Muzeum od Zakładu Naukowego i ta ostatnia instytucja przybrała nazwę Wyższych Kursów Naukowych dla Kobiet dra A. Baranieckiego.

Podobnie więc jak w przypadku literatury, gdy dziecięca oraz wychowawcza stały się kobiecą „specjalnością” i aktywność pań w tej dziedzinie twórczości spotykała się z akceptacją nawet konserwatystów, tak na niwie sztuk plastycznych kobietom zezwolono bez większego oporu na uprawianie drugorzędnej w stosunku do sztuk czystych sztuki zdobniczej. Uznano nawet, że „to bardzo dobry zakres dla pracy niewieściej”, oferujący możliwości zarobku dla wielu potrzebujących tego osób, przykładowo:

Z jednej strony do rysunków technicznych coraz więcej są poszukiwane kobiety; z drugiej, przy fabrykach kretonów, koronek, dywanów itd. rysowniczkami mogłyby znaleźć korzystne zajęcie, dotychczas bowiem wszelkie tego rodzaju wzory są sprowadzane z zagranicy⁷⁸.

W tej sytuacji, w drugiej połowie XIX w. na ziemiach polskich popularnością cieszyły się szkoły artystyczne dla kobiet, które ucząc malarstwa i rysunku, kładły nacisk

⁷⁵ J. Kras, *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Kraków 1972.

⁷⁶ „W Krakowie, w Muzeum techniczno-przemysłowym, rozpoczął się d. 8 Listopada dwudziesty pierwszy rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykladać będą: Na *Wydziale nauk przyrodniczych*: [...] Na *Wydziale historyczno-literackim*: [...] Na *Wydziale Sztuk Pięknych*: [...] Na *Wydziale handlowym*: [...] Na *Wydziale gospodarczym*”. *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1888, nr 46, s. 367–368.

⁷⁷ „Na Wyższych Kursach dla Kobiet dra A. Baranieckiego wśród grona nauczycielskiego wykładającego przedmioty artystyczne, już w 2 połowie lat 70. XIX wieku znalazły się, uczące rysunku i ornamentów, Leonia i Karolina Bierkowskie”. J. Sosnowska, *Poza kanonem: sztuka polskich artystek 1880–1939*, Warszawa 2003, s. 33.

⁷⁸ E. Nałęcz, *op. cit.*, s. 237.

na sztukę stosowaną i wprowadzały do programów liczne specjalności tzw. praktyczne: rysunek ornamentacyjny, rysunek techniczny, haft artystyczny, drzeworytnictwo, malowanie na szkle, porcelanie, drewnie, jedwabiu itd. Szkoły te albo zawierały z agencjami handlowymi umowy na sprzedaż wyrobów uczennic (np. szkoła pani Tokarzewskiej)⁷⁹, albo (szkoły Poświkowej, Łubieńskiej) sprzedawały wyroby uczennic na własną rękę. Wszystkie też przyjmowały zamówienia na wykonanie konkretnych przedmiotów. Skala zjawiska nie była jednak duża – trzeba podkreślić, że szkoły te zazwyczaj miały swoją siedzibę w mieszkaniach założycielek i same chociażby ograniczenia lokalowe wskazują na to, że uczennic nie mogło być wiele.

„Praca tak odpowiednia estetycznemu usposobieniu niewiast”

Twórczość kobieca w zakresie sztuki użytkowej uzyskała też wsparcie społeczne w postaci powstawania salonów wystawowych (i jednocześnie pośredniczących w sprzedaży wyrobów, jak np. Salon Artystyczny w Warszawie), a przede wszystkim organizowania wystaw „pracy kobiecej” łączącej zazwyczaj dzieła malarstwa i sztuki użytkowej *sensu stricto*, gdzie obok obrazów olejnych prezentowane były serwisy czy wachlarze. Przykładem takiego ekspozycyjnego połączenia może być wystawa opisana w „Bluszczu” w 1892 r.:

Na wystawie szkiców w Salonie Artystycznym na Nowym-Świecie, obok wspomnianego już w piśmie naszym rysunku czarną kredką p. Zofii Stankiewiczowej, liczącego się do najlepszych obrazów wystawy: „Głowa psa”, odznaczają się krajobrazy p. Kanigowskiej, oraz ładnie malowane patery; pastel p. Rowińskiej „Głowa starca”; p. Przesmyckiej „Tyrolka”; bardzo wdzięczne „Druhny” p. Bobińskiej; krajobrazy p. Głowackiej; „Kobiety na drzewie” oraz na różowym atlasie „Jaskółki” p. Tyszkowej; „Jaskółki w wieńcu kwiatów” p. Konickiej; „Gałązka z jabłkami” na materyi p. Kuczyńskiej, oraz „Japonka”; serwis porcelanowy p. Poświkowej, malowany bardzo starannie i umiejętnie takież serwis p. Radolińskiej w rzut kwiatów; malowanie na porcelanie p.p. Krawkiewiczowej i Romanowej godne są zaznaczenia, również jak trójkątny malowany stolik p. Kułakowskiej w stylu japońskim i naśladowanie inkrustacji p. Golańskiej oraz prawdziwe inkrustacje z różnobarwnego drzewa p. Jeżewskiej⁸⁰.

Wystawy „dzieł sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej, a mianowicie: miniatur, emalii, malowania na szkle, porcelanie i fajansie, szychów i akwafort, drzeworytów, litografii i wszelkich reprodukcji ręcznych, niemniej wszelkiego rodzaju ornamentacji” organizowało też w swoim lokalu Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych⁸¹. Komitet Towarzystwa przyznawał nagrody; na wystawie w 1888 r., czwartej tego typu

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1892, nr 1, s. 8.

⁸¹ Donosił o tym wydarzeniu m.in. „Bluszcz”: *Z bieżącej chwili*, „Bluszcz” 1888, nr 34, s. 272.

urządzonej przez TZSP na uczestników (uczestniczki) czekało „sześć nagród pieniężnych, z których trzy po 100 rubli i trzy po 50 rubli, za dzieła bezwarunkowo odznaczające się. Oprócz tego wydawane będą Listy pochwalne”⁸². Wystawy połączone ze sprzedażą prac uczennic co roku urządzały też szkoły artystyczne dla kobiet⁸³. Ekspozycje „sztuki dla przemysłu” „ornamentacyjnej”, „sztuki dekoracyjnej”; połączone ze sprzedażą, a także przyznawaniem nagród, organizowały również instytucje (np. Muzeum Przemysłu w Warszawie) oraz osoby prywatne z pobudek filantropijnych⁸⁴. Na tego typu wystawach swoje dzieła prezentowały niemal wyłącznie kobiety⁸⁵. Mogłoby to wskazywać na fakt, że w drugiej połowie XIX w. zdominowały one tę dziedzinę twórczości, albo, co jest bardziej prawdopodobne, że głównie one były takimi inicjatywami wystawienniczymi zainteresowane. Organizowano je więc szczególnie dla adeptek sztuki użytkowej, po to, by pomóc kobietom zaistnieć na rynku – wyrobić sobie markę, znaleźć nabywców na wyroby. Wszelkie inicjatywy z dziedziny sztuki użytkowej wspierała też gorąco ówczesna prasa, nie tylko kobieca, np. „Bluszczy” i „Świt”, czy postępową, jak „Tygodnik Ilustrowany”, lecz także umiarkowaną konserwatywną np. „Kłosy”.

Warto podkreślić, że propagowanie w Królestwie Polskim pod koniec XIX w. sztuki użytkowej jako odpowiedniego zajęcia dla kobiet miało na celu przede wszystkim znalezienie kolejnego źródła zarobku. Chodziło o rozszerzenie oferty zawodów dostępnych dla pań wywodzących się z ziemiaństwa czy inteligencji. Oferta ta, dramatycznie ograniczona w latach sześćdziesiątych XIX w. dwie dekady później, mimo postępów, wciąż pozostawała niewystarczająca w stosunku do potrzeb. Rzemiosło, postrzegane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. jako najlepsze rozwiązanie problemu pracy kobiet, zawiodło pokładane w nim nadzieje, mimo to pozostało jedną z opcji zarobkowych również pod koniec omawianego stulecia. Kolejną edukacyjno-zawodową „modą” po rzemiosle była bliska mu „sztuka stosowana”. Pod koniec XIX w. w Królestwie Polskim wielką popularnością cieszyły się szkoły artystyczne uczące dekoracji szkła, porcelany, drewna, jedwabiu itd., których program zawierał ponadto naukę rysunku ornamentacyjnego i technicznego, oraz podstawy malarstwa.

⁸² *Z bieżącej chwili. Wystawa ornamentacyjna*, „Bluszczy” 1888, nr 42, s. 336.

⁸³ „Panie zajmujące się sztuką stosowaną do przemysłu składają obecnie na całej linii egzamin. Szkoły malarskie zapowiadają doroczne wystawy. Pierwsza z nich, bardzo dla zakładu pomyślna odbyła się w szkole rysunku i malarstwa pani Nowińskiej. Następną zapowiadają kursa artystyczne pani Haliny Tokarzewskiej prowadzone przez tak wytrawnego malarza jak p. Andrychiewicz”. *Ze świata kobiecego...*, s. 479.

⁸⁴ Przykładowo: w 1887 r. „Bluszczy” donosił o organizowaniu wystawy przez hrabiego Walewskiego (*Wystawa sztuki dekoracyjnej*, „Bluszczy” 1887, nr 2, s. 16).

⁸⁵ Zauważała to prasa, np. „Bluszczy” (*Z bieżącej chwili*, „Bluszczy” 1888, nr 42, s. 336) czy „Świt”: „Na obu tegorocznych wystawach naszych, przemysłowej i ogrodniczej, zwracały na siebie powszechną uwagę wykwintne drobiazgi z zakresu malarstwa, stosowanego do przedmiotów domowego użytku. Była to wytworna porcelana, śliczne wachlarze, szkatułki, okładki do albumów, patery, przyciski, ramki, etc. **Do konkursu stanęły same kobiety** [podkreślenie – J.D.-K.]. [...] potrafią one utrzymać się przy pierwszeństwie na tem polu produkcji, która obok technicznego uzdolnienia, oraz pewnej miary talentu, wymaga wielkiej cierpliwości i wprawy”. M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece...*, s. 113.

Promowanie sztuki użytkowej jako kobiecej specjalizacji miało dodatkowy aspekt: w zamyśle konserwatystów stanowiło kompromis hamujący przedstawicielki płci żeńskiej przed wkraczaniem w dziedzinę zawodów intelektualnych (w tym też „sztuki czystej”, pojmowanej wówczas jako dziedzina intelektualna), które to zawody powinny pozostać męską domeną. Wymowna pod tym względem jest wypowiedź Henryka Struvego:

począwszy od robót ręcznych i rękodzieł galanteryjnych, aż do zawodów stanowiących przejście do rzemiosła do sztuki, znajdują kobiety niezamężne, chcące wyrobić sobie samodzielne stanowisko materialne, jak najobszerniejsze pole do działania; pole odpowiadające ich przyrodzonemu uzdolnieniu i przynoszące istotną korzyść dla społeczeństwa. [...] zapewne przekonamy się, że dążność mająca na celu wyprowadzić kobiety do zawodów, wymagających koniecznie męskiego umysłu i męskiej energii, a mianowicie do czynnego udziału w sprawach państwowych, do urzędów różnego rodzaju i w końcu do głębszych studjów naukowych – nie odpowiada, ani przyrodzonym wymaganiom natury niewieściej, ani też nie opiera się na rzeczywistych potrzebach społeczeństwa. W tych bowiem zawodach mężczyźni wystarczają zupełnie, i w skutek przyrodzonego uzdolnienia, zawsze będą mieli pierwszeństwo przed kobietami⁸⁶.

Promowanie uprawiania przez kobiety sztuki użytkowej, postrzeganej jako drugorzędna w stosunku do „sztuk czystych”, stanowiło więc swego rodzaju ustępstwo na rzecz emancypacji. Miało powstrzymać kobiety przed dalszym pochodem w stronę całkowitego równouprawnienia nie tylko artystycznego, lecz także ogólnie na rynku pracy.

Bibliografia (Bibliography)

Prasa

- Bartkiewicz W., *Szkoła żeńska rysunku i malarstwa*, „Bluszcz” 1868, nr 10, s. 57.
- Bojanowska J., *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 20, s. 171–172.
- Buszard L., *Stosunek sztuki do życia*, „Bluszcz” 1865, nr 6, s. 21–22.
- F.M., *Z notatek pessimistki*, „Kłosa” 1885, nr 1046, s. 37.
- Jurczyk J., *Czy kobiety mogą być u nas rzemieślnikami?*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 39, s. 305–306.
- Jurczyk J., *Czy kobiety mogą być u nas rzemieślnikami?*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 40, s. 313–314.

⁸⁶ H. Struve, *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 5, s. 69.

- Kołaczkowski J., *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki dawnej w Polsce*, Kraków–Warszawa 1888.
- M.Ch., *Listy z ulicy Złotej*, „Bluszczy” 1867, nr 49, s. 226–227.
- M.G., *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 24, s. 463–464.
- M.K., *Malarstwo przemysłowe kobiece*, „Świt” 1885, nr 15(81), s. 113–114.
- Nałęcz E., *Zawodowa praca kobiet*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 15, s. 237–238.
- Nowosielski A., *O przeznaczeniu i zawodzie kobiety*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 166, s. 215–217.
- Orzeszkowa E., *Marta*, Warszawa 1954.
- P.R., *Gorączka rzemieślnicza*, „Świt” 1885, nr 42, s. 11–12.
- P.R., *Gorączka rzemieślnicza*, „Świt” 1885, nr 43, s. 19–20.
- Ruch. Kalendarz encyklopedyczny na rok zwyczajny 1887*, Warszawa 1887.
- S.K. (Stanisław Krzemiński), *Przegląd Piśmienniczy*, „Bluszczy” 1880, nr 6, s. 47.
- Struve H., *O emancypacji kobiet*, „Kronika Rodzinna” 1867, nr 5, s. 65–69.
- Struve H., *Udział kobiet w sztukach pięknych: studyum*, „Kłoso” 1874, nr 455, s. 187–188.
- Struve H., *Udział kobiet w sztukach pięknych: studyum*, „Kłoso” 1874, nr 456, s. 199–201.

Opracowania

- Burzyńska K., *Kobiety witrażystki działające na terenach ziem polskich*, [w:] *Życie prywatne Polek w XIX wieku. „Portret kobiety”. Polki w realiach epoki*, red. J. Kita, Łódź–Olsztyn 2014, t. III, s. 141–154.
- Chyra-Rolicz Z., *Pionierki w nowych zawodach na początku XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 2, Warszawa 1992, s. 221–236.
- Czapczyńska-Kleszczyńska D., *Zapomniani twórcy. Stan badań nad polskim witrażownictwem (druga połowa wieku XIX – 1945)*, „Sacrum et Decorum” 2008, R. I, s. 94–123.
- Czapczyńska-Kleszczyńska D., *Maria Magdalena Łubieńska (1833–1920) – artystka wyemancypowana*, „Sacrum et Decorum” 2013, R. IV, s. 9–32.
- Dulębianka M., *O twórczości kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. K. Bujwidowa, Kraków 1903, s. 163–207.
- Kras J., *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie 1868–1924*, Kraków 1972.
- Nietysza M., *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 15–28.
- Niklewska J., *Być kobietą pracującą – czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 2, Warszawa 1992, s. 267–280.
- Orzeszkowa E., *O kobiecie*, Warszawa 1873.

Pokorzyńska E., *Emancypacja kobiet w zawodzie introligatorskim w Warszawie w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” [Białystok] 2014, R. XV, nr 1, s. 35–57.

Poprzęcka M., *Problemy feministycznej historii sztuki*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 1, Warszawa 1992, s. 267–279.

Sosnowska J., *Poza kanonem: sztuka polskich artystek 1880–1939*, Warszawa 2003.

Szwarc A., *Aspiracje edukacyjne i zawodowe kobiet w środowiskach inteligencji Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 1, Warszawa 1992, s. 95–108.

Netografia

<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/alicia-nowinska> (dostęp: 11 VIII 2018).

Kuchtówna L., *Bronisława Poświkowa*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/bronislawa-poswikowa> (dostęp: 13 VIII 2018).

Notka o autorce:

mgr Joanna Dobkowska-Kubacka – doktorantka, Instytut Historii Sztuki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Uniwersytet Łódzki; 2019–2021 Polish Doctoral Research Fellow, Wirth Institute for Austrian and Central European Studies, University of Alberta (Kanada), dziennikarka, pisarka.

Zainteresowania badawcze: praca zawodowa kobiet w drugiej połowie XIX w. (szczególnie profesjonalna działalność artystyczna), sztuka użytkowa.



joanna@apple2.pl

Aneta Stawiszyńska

badaczka niezależna, Łódź

 <https://orcid.org/0000-0002-1103-1043>

Łódzka stomatologia w okresie I wojny światowej (1914–1918)

Summary

Dentistry in Łódź during the First World War

The issue of care for oral health was undoubtedly not the most important medical agendas during World War I. There is not much information on this subject preserved even from archival materials. The health service in Łódź was much more focused, for example, on the fight against infectious diseases, which is why few people had access to dentists. The dental offices were visited almost exclusively by wealthy people.

Keywords: Łódź 1914–1918, history of dentistry

Streszczenie

Zagadnienie dbałości o zdrowie jamy ustnej niewątpliwie nie należało do najważniejszych programów medycznych w czasie pierwszej wojny światowej. Niewiele zachowało się na ten temat informacji nawet w materiałach archiwalnych. Służba zdrowia w Łodzi była dużo bardziej nastawiona np. na walkę z chorobami zakaźnymi, dlatego niewielu ludzi miało dostęp do dentystów. Gabinety odwiedzały prawie wyłącznie osoby zamożne.

Słowa kluczowe: Łódź 1914–1918, historia stomatologii

Higiena jamy ustnej należała do najbardziej zaniedbanych zagadnień zdrowotnych Łożdzian w początkach XX w. Analizując archiwalia dotyczące łódzkiej medycyny z czasów Wielkiej Wojny, trudno znaleźć szersze informacje na temat organizacji opieki medycznej tejże specjalności. Można wysunąć tezę, że ówczesne władze przykładały do zdecydowanie więcej uwagi do np. walki z chorobami zakaźnymi,

będącymi najczęstszymi przyczynami zgonów ówczesnych łodzian¹. Kwestie związane ze zdrowiem uzębienia schodziły w tamtym czasie zdecydowanie na drugi, a nawet na trzeci plan. Także sami łodzianie, którzy na co dzień nie zawsze przestrzegali podstawowych zasad higieny, zapewne nie wykazywali większej troski w stosunku do swego uzębienia².

Z dokumentacji służb miejskich odpowiedzialnych za opiekę zdrowotną łodzian w czasie Wielkiej Wojny niewiele można się dowiedzieć o opiece stomatologicznej³. Na terenie miasta istniało zaledwie kilka ogólnodostępnych punktów, w których mieszkańcy miasta mogli leczyć zęby.

Większa dbałość o zdrowie uzębienia łodzian nie miała charakteru stałego, a wiązała się zwykle z poszczególnymi akcjami inicjowanymi przez instytucje medyczne bądź organizacje społeczne. Dbałość o higienę jamy ustnej wprowadzały sporadycznie niektóre szpitale. Wzmianki o wyposażeniu pacjentów w szczoteczki do zębów znajdujemy chociażby w sprawozdaniu z działalności szpitala dla lekko gruźliczych w podłódzkich Chojnach⁴. Na opiekę stomatologiczną w okrojonym zakresie mogły liczyć dzieci pozostające pod opieką miejscowych organizacji dobroczynnych. Podopiecznymi Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami zajmowały się następujące dentystki: J. Karmazyn, F. Goldbergowa i Elefantowa⁵.

Problem próchnicy dotyczył w dużym stopniu łódzkich dzieci. W 1918 r. stomatolog Michał Salzwasser wystosował do władz miasta memoriał, w którym podkreślał, że próchnica jest chorobą społeczną. W piśmie wspominał o tym, że pracował honorowo jako lekarz dentysta w szkole przy Pl. Kościelnym od grudnia 1917 r. do czerwca 1918 r. Proponował, by gabinetowi dentystycznemu przy ul. Krótkiej (ob. Traugutta) 5 nadać nazwę „Pierwszej lecznicy zębów i jamy ustnej dla dzieci szkół ludowych miejskich”, a także wnioskował, aby przeprowadzać stosowne pogadanki o higienie jamy ustnej w szkołach⁶. W 1918 r. Miejskowa Rada Opiekuńcza, biorąc pod uwagę zły stan uzębienia najmłodszych łodzian przebywających w ochronkach i schroniskach,

¹ Szerzej na temat problemu: J. Fijałek, J. Supady, *Gruźlica płuc Łodzi od schyłku XIX do 1918 r. Z dziejów walki z chorobą*, Łódź 2002, s. 28; A. Kulesza, *Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych w Łodzi w latach 1915–1918 w świetle regulacji normatywnych niemieckich cywilnych władz okupacyjnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, t. X, s. 249–264; A. Margolis, *Gruźlica w Łodzi. Studium epidemiologiczno-statystyczne*, Łódź 1932, s. 3; A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 314–319; J. Supady, *Walka z cholera w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1978, t. XXXIII, nr 2, s. 75–76.

² Szerzej na temat higieny panującej w mieście: A. Stawiszyńska, *op. cit.*, s. 291–310.

³ Podczas kwerendy dotyczącej dziejów miasta w latach 1914–1918 z zagadnieniem opieki dentystycznej spotkałam się sporadycznie.

⁴ M. Pawłowska-Dąbrowska, *Sprawozdanie z czynności szpitala miejskiego dla lekko-gruźliczych w Chojnach pod Łodzią za lata 1916–1917*, „Zdrowie. Organ Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego” 1918, t. VII, s. 5.

⁵ J. Sosnowska, *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017, s. 380.

⁶ Memoriał M. Salzwassera do Rady Miejskiej, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Akta miasta Łodzi [dalej: AmŁ], Wydział Prezydialny, sygn. 13 515, k. 131–134.

zadecydowała o ich badaniu i leczeniu, począwszy od września. Nad realizacją planu miała czuwać specjalna komisja lekarska⁷. W listopadzie 1918 r. Rada Miejska wydała dezyderat, w którym zapowiadała wprowadzenie bezpłatnej pomocy lekarskiej i denty-
stycznej dla uczniów⁸. Przy Wydziale Szkolnictwa postanowiono powołać Komisję do
Spraw Zorganizowania Pomocy Dentystrycznej dla Dzieci Szkół Miejskich. W zwią-
zku z tym wysunięto projekt powiększenia budżetu Wydziału Szkolnictwa o 1 mkp na
każde dziecko⁹.

Zamożniejsi łodzianie z problemami stomatologicznymi leczyli się głównie w pry-
watnych gabinetach, o których działalności wspominają chociażby anonse prasowe.
Zdecydowana większość prywatnych gabinetów stomatologicznych zlokalizowana
była w centrum miasta, tj. na ul. Piotrkowskiej i jej najbliższej okolicy. W kwietniu
1918 r. z rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia rozpoczęto rejestrację miejscowych
dentystów oraz techników. Niezarejestrowani mieli się zgłaszać do siedziby lekarza
powiatowego przy ul. Piotrkowskiej 87¹⁰.

Tabela

Adresy wybranych prywatnych gabinetów dentystrycznych

Imię i nazwisko	Adres
Gustaw Klukow jr	Piotrkowska 3 (Hotel Polski)
R. Szapiro	Długa 11 (ob. Gdańska)
Maria Libera	Sienkiewicza 53
H. Lewitówna	Piotrkowska 17
F. Czlenow	Piotrkowska 200
H. Konowa	Rozwadowska 6
S. Gordin	Konstantynowska 18 (ob. Legionów)
S. Goldman	Milsza (ob. Kopernika) 9
Feliks Seidengart	Zawadzka 8 (ob. Próchnika)
R. Epsztein	Główna 41

⁷ „Godzina Polski” [dalej: GP], 6 VIII 1918, nr 213, s. 6.

⁸ Dezyderaty z dn. 22 XI 1917 r., APŁ, AmŁ, Rada Miejska, sygn. 12 109, k. 8–9.

⁹ „Nowy Kurier Łódzki” [dalej: NKŁ], 11 X 1918, nr 279, s. 2.

¹⁰ GP, 2 IV 1918, nr 90, s. 6; 24 IV, nr 111, s. 6.

Tabela (cd.)

Imię i nazwisko	Adres
J. Halpern	Piotrkowska 18
E. Fuchs	Benedykta 2
D. Sperling	Zawadzka 23
P. Żytnicka	Konstantynowska 9
A. Teplitzki	Piotrkowska 121
B. Śładkin	Piotrkowska 88
E. Wołkowicz	Średnia 3 (później 11) (ob. Pomorska)
M. Długacz-Kaniewska	Zawadzka 6 (ob. Próchnika)
S. Dąbrowski	Rozwadowska 1
Pierwsza Chrześcijańska Lecznica Chorób Zębów i Jamy Ustnej	Mikołajewska (ob. Sienkiewicza) 83

Źródło: oprac. własne na podstawie anonsów prasowych.

Wspomniane anonse są nielicznymi źródłami do dziejów łódzkiej stomatologii. Dentyści łódzcy, zamieszczając anonse prasowe, chętnie podkreślali swoje doświadczenie zawodowe, zwłaszcza staże u autorytetów w tejże dziedzinie. Sperling podkreślał, że był asystentem prof. Moellera w Berlinie¹¹. Fuchs zaznaczał, że był wieloletnim asystentem w gabinecie nadwornego stomatologa, prof. Engla w Berlinie, a także pracował w Londynie, Nowym Jorku i Filadelfii¹². Helena Konowa wspominała o długoletniej współpracy z drem Rittem¹³. Rena Rozenman szczyciła się, że niegdyś była asystentką J. Haberfelda¹⁴. Goldman podkreślał, że był asystentem dra Żadewicza¹⁵.

Nieliczne reklamy wspominały o metodach leczniczych stosowanych w poszczególnych gabinetach. W 1915 r. anons D. Sperlinga zawiadamiał, że dentysta stosuje leczenie elektrycznością oraz masażem¹⁶. Pacjenci R. Epszteina mogli liczyć na „wyjmowanie zębów przy użyciu specjalnego aparatu”¹⁷. Lewita obiecywała usuwanie

¹¹ „Gazeta Łódzka” [dalej: GŁ], 10 X 1915, nr 267, s. 4.

¹² GŁ, 26 II 1916, nr 56, s. 4.

¹³ GP, 17 X 1916, nr 289, s. 10.

¹⁴ GŁ, 20 VIII 1915, nr 184, s. 6.

¹⁵ GP, 14 IV 1916, nr 106, s. 8.

¹⁶ GŁ, 10 X 1915, nr 267, s. 4.

¹⁷ GŁ, 26 II 1916, nr 56, s. 4.

zębów bez bólu¹⁸. Chwat oferował umacnianie ruszających się zębów, regulowanie krzywoszczęku i wystających szczek, a także masaż wibracyjny przy zapaleniu dziąseł oraz „uzupełnianie brakujących części twarzy”. W anonsach podkreślał, że stosuje najnowsze wynalazki według dra Aryapaca i prof. Junga¹⁹. W Pierwszej Chrześcijańskiej Lecznicy Chorób Zębów i Jamy Ustnej stosowano natomiast leczenie homeopatyczne²⁰. Wiele gabinetów oferowało możliwość zaopatrzenia się w sztuczne szczęki. Niektóre anonse oferowały owe protezy na preferencyjnych warunkach, tak by pozyskać kolejnych klientów („sztuczne zęby w celu reklamy bardzo tanio albo też bezpłatnie u dentysty”)²¹. Niektóre łódzkie gabinety, np. R. Epsteina czy Marii Długacz-Kaniewskiej, oferowały złote korony czy plomby ze wspomnianego kruszcu oraz porcelany²².

Usługi dentystyczne, podobnie jak wiele innych, ulegały rozmaitym modom. Przykładowo jesienią 1917 r. notowano wzmożone zainteresowanie zakładaniem złotych koron u bogacących się warstw społecznych²³.

Niektórzy stomatolodzy poszukiwali poprzez ogłoszenia prasowe pracowników. W styczniu 1916 r. na łamach „Gazety Łódzkiej” ukazał się anons głoszący, że w gabinecie przy ul. Piotrkowskiej 35 był „potrzebny lokaj lub chłopiec do 18 lat do posług do dentysty”²⁴.

Reklamy prasowe informowały łódzkich pacjentów o powrotach, zwłaszcza tych w 1918 r., gdy do miasta masowo powracały osoby, które zmuszone były z różnych powodów opuścić Łódź w związku z wybuchem wojny²⁵, lub np. po wakacyjnych wyjazdach²⁶.

Reklamy prasowe zamieszczane przez łódzkich dentystów dotyczyły nie tylko reklamowania własnej działalności czy poszukiwania pracowników. Wiosną 1918 r. na łamach „Godziny Polski” pojawiał się anons trzydziestoletniego lekarza dentysty, wyznania mojżeszowego, który poszukiwał żony. Od kandydatek wymagał majątku w wysokości minimum 40 tys. mkp, a także przesłania fotografii²⁷. Niekiedy w prasie pojawiały się anonse dotyczące poszukiwań asystentów stomatologicznych lub „uczniów do robót technicznych”²⁸. Wspominały też one o wolnych i urzędzonych gabinetach do wynajęcia²⁹.

¹⁸ GŁ, 4 VIII 1916, nr 213, s. 4.

¹⁹ GŁ, 25 X 1916, nr 295, s. 4.

²⁰ GŁ, 30 IV 1916, nr 118, s. 4.

²¹ GŁ, 10 III 1915, nr 28, s. 4.

²² GŁ, 8 XI 1915, nr 296, s. 4; 26 II 1916, nr 56, s. 4.

²³ GŁ, 4 XI 1917, nr 304, s. 4.

²⁴ GŁ, 22 I 1916, nr 21, s. 4.

²⁵ Przykładowo w sierpniu 1918 r. prasa donosiła o powrocie dra P. Geista oraz dr Marii Urbach. GP, 27 VIII 1918, nr 234, s. 6.

²⁶ GŁ, 15 VII 1915, nr 179, s. 4.

²⁷ GP, 2 V 1918, nr 119, s. 4.

²⁸ GP, 24 V 1918, nr 139, s. 6; 5 VII 1918, nr 181, s. 8.

²⁹ GP, 6 VII 1918, nr 182, s. 10.

Omawiając świat łódzkiej stomatologii, warto zauważyć, że w przeciwieństwie do innych specjalności medycznych, dość znaczny procent łódzkich dentystów stanowiły kobiety³⁰. Tuż przed wybuchem wojny praktykę prowadziło tu około 20 pań³¹.

Niewiele wiadomo na temat specyfików używanych przez ówczesnych łodzian do pielęgnowania higieny jamy ustnej. Niekiedy na łamach łódzkiej prasy pojawiały się reklamy, które zachwalały preparaty. Jednym z nich był „Odol”. Jak zapewniał na łamach anonsów prasowych producent płynu, preparat miał działać bakteriobójczo przez wiele godzin: „Odol wsysa się w dziurawe zęby i w błonę śluzową dziąseł, nasycza je do pewnego stopnia i ten to pozostający w ustach przeciwnie działający zapas działa właśnie godzinami”³².

Omawiając ówczesną tematykę dentystyczną, warto wspomnieć, że niektóre z klinik skupowały np. sztuczne szczęki. Oferowano skup zarówno szczęk całych, jak i uszkodzonych³³. Instytut Techno-Dentystyczny przy ul. Krótkiej 9 (ob. Traugutta) prowadził natomiast skup „naturalnych szczęk z dobrym użębieniem”. Te miały służyć podczas wykładów w szkole dla techników dentystycznych³⁴. Na terenie miasta działały składy materiałów i instrumentów dentystycznych. Najpopularniejszy z nich działający pod szyldem „Progres” należał do Nathana Lewina i znajdował się przy ul. Piotrkowskiej 39³⁵.

Większą dbałość o zdrowie zębów wykazywali przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych. Przy ul. Piotrkowskiej 86 znajdowała się specjalna przychodnia dla wojskowych i urzędników niemieckich³⁶.

Omawiając dzieje ówczesnej stomatologii, warto wspomnieć o społeczności stomatologów łódzkich i grupujących ją organizacjach. Od 1904 r.³⁷ w Łodzi funkcjonowało Łódzkie Towarzystwo Odontologiczne (dalej: ŁTO)³⁸. Siedziba organizacji w 1908 r. mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 43. Towarzystwo miało m.in. własną bibliotekę³⁹.

³⁰ M. Sikorska-Kowalska, *Czy Łódź w XIX wieku była miastem kobiet?*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2013, t. XI, s. 21, 24.

³¹ S. Borszyńska, *Życie kobiet w Łodzi w latach 1908–1914 – wybrane aspekty*, Łódź 2019, s. 45.

³² A. Stawiszyńska, *Reklamy leków i parafarmaceutyków w gazetach łódzkich w czasie I wojny światowej*, „Bez Recepty” 2014, nr 2, s. 23.

³³ GŁ, 10 X 1915, nr 267, s. 4.

³⁴ GŁ, 26 II 1916, nr 56, s. 6.

³⁵ *Ibidem*, s. 4.

³⁶ *KDMilitargouvernement Lodz*, APŁ, AmŁ, Wydział Techniczny, sygn. 23 455, k. 111.

³⁷ Niektóre opracowania podają rok powstania 1905. J. Fijałek, J. Indulski, *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945*, Łódź 1990, s. 119; E. Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczpospolitej*, Warszawa 2004, s. 280.

³⁸ Pierwszym prezesem organizacji był Tęplicki, a jego zastępcą Lebieidińska. Funkcję sekretarza piastował wówczas J. Haberfeld. „Czasopismo Lekarskie” 1904, nr 7, s. 35; W. Jaworski, *Prowincjonalne towarzystwa naukowe w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2006, t. LI, s. 196.

³⁹ *Kalendarz. Czas na rok przestępny 1908*, Łódź 1907, s. 48.

Jego prezesem był Jakub Haberfeld⁴⁰, a zastępcą Rafał Litwin⁴¹. Niewiele wiadomo o działalności Towarzystwa w czasie wojny. Na początku tego konfliktu funkcję prezesa nadal piastował J. Haberfeld⁴², a siedziba mieściła się przy Nowym Rynku 6. W styczniu 1917 r. odbyło się zebranie, podczas którego prezes J. Haberfeld wygłosił referat podsumowujący 12 lat działalności organizacji, tj. za lata 1904–1917. Podkreślił w nim, że ŁTO było jednym z pierwszych na ziemiach polskich, a także scharakteryzował ożywioną działalność naukowo-dydaktyczną. Wspominał o współpracy z drem Dzierżawskim z Warszawy czy drem Mewem z Odessy. Na tym samym zebraniu zdecydowano o obniżeniu rocznej składki członkowskiej z 10 do 6 rb. Uczczono pamięć zmarłego w sierpniu 1916 r. członka ŁTO, Henryka Granasa⁴³. Prawdopodobnie organizacja nie dysponowała własnym lokum, o czym świadczy to, że zebrania podsumowujące działalność odbywały się co roku w innych lokalach, np. w siedzibie Towarzystwa Nauczycieli Żydów przy ul. Mikołajewskiej (ob. Sienkiewicza) 35. Wśród zadań, jakie organizacja stawiała sobie w czasie wojny, była m.in. walka z „krzyczącymi reklamami”, a także zwalczanie osób wykonujących zawód dentysty bez uprawnień⁴⁴. Problem ten dotyczył głównie techników dentystycznych, którzy przeprowadzali zabiegi przeznaczone wyłącznie dla dentystów. W marcu 1917 r. postanowiono nakazywać im zaprzestanie praktyk, a w przypadku, gdyby nie dostosowali się do tych żądań, przewidywano użycie środków przymusu⁴⁵. Przy Towarzystwie w czasie Wielkiej Wojny istniała biblioteka oraz kasa zapomogowa dla wdów i sierot. Organizacja ustaliła też minimalne stawki honorariów za poszczególne zabiegi⁴⁶. Członkowie próbowali wpływać na poprawę jakości opieki zdrowotnej oferowanej przez miasto. Wiosną 1917 r. Towarzystwo Odontologiczne wysunęło pomysł zorganizowania bezpłatnego ambulatorium dla uczniów⁴⁷.

⁴⁰ J. Haberfeld (?–1927) – jeden z pierwszych łódzkich dentystów; publikował artykuły w czasopiśmie fachowych, a także wygłaszał odczyty dotyczące metod stosowanych w ówczesnej stomatologii (np. *O wkładkach złotych*); właściciel gabinetu przy ul. Andrzeja (ob. A. Struga) 2; po jego śmierci ukonstytuował się Komitet dla uczczenia jego pamięci – w planach było ufundowanie stypendium dla studenta farmacji, uruchomienie przychodni oraz biblioteki jego imienia; ostatecznie zrealizowano jedynie ostatni pomysł – księgozbiór pochodził z prywatnej biblioteki J. Haberfelda podarowanego przez jego żonę oraz z biblioteki ŁTO i Łódzkiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy-Dentystów w Państwie Polskim; na ścianie zawisł portret patrona. R. Litwin, *Jakub Haberfeld (wspomnienie pośmiertne)*, „Echo Dentystyczne” 1927, R. II, nr 1–2, s. 16 oraz nr 3–4, s. 79; GŁ, 17 VIII 1914, nr 186, s. 2; *Bibliografia polska 1901–1939*, t. XI, red. G. Fedorowicz, M. Kaczyńska, I. Maziarz, Warszawa 2009, s. 11; I. Fijałek, J. Indulski, *op. cit.*, s. 119.

⁴¹ Rafał Litwin (1872–1928) – lekarz dentysta, mąż dentystki Justyny z d. Sonnenberg. A. Kempa, M. Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny*, Łódź 2003, s. 74.

⁴² Wiceprezesem był Szewes, sekretarzem S. Lipowski. *Czas. Kalendarz na rok 1914*, cz. 1, Łódź 1913, s. 80.

⁴³ GŁ, 19 I 1917, nr 17, s. 4; NKŁ, 29 VIII 1916, nr 236, s. 3.

⁴⁴ GŁ, 30 III 1917, nr 87, s. 3.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ GŁ, 19 I 1917, nr 17, s. 4.

⁴⁷ GŁ, 30 III 1917, nr 87, s. 3.

Projekt ten został przekazany Sekcji Szkolnej Magistratu z prośbą o wsparcie finansowe⁴⁸. Siedziba organizacji w 1918 r. mieściła się przy ul. Południowej (ob. Rewolucji 1905 r.) 3⁴⁹. W skład organizacji nie wchodziły technicy dentyści⁵⁰. Niewiele wiadomo o pozamedycznych aspektach działalności organizacji. Wśród nielicznych informacji na tenże temat warto wymienić to, że członkowie Towarzystwa brali udział w obchodach 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, maszerując w okolicznościowym pochodzie⁵¹.

Kolejną organizacją zrzeszającą łódzkich dentyistów było powstałe w 1907 r. na skutek rozłamu we wspomnianej organizacji Drugie Towarzystwo Lekarzy-Dentyistów miasta Łodzi⁵² z siedzibą przy ul. Głównej (ob. Piłsudskiego) 50. W 1908 r. na jego czele stał Adolf Żadziewicz⁵³. Natomiast w 1914 r. prezesem był A. Strusiński, jego zastępcą L. Guenther, a sekretarzem A. Żadziewicz. Siedziba mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 86⁵⁴. Brakuje jednak informacji na temat działalności organizacji w dobie wojny.

Niektórzy z dentyistów angażowali się indywidualnie w sprawy społeczne. W 1917 r. Michał Salzwasser ubiegał się o mandat członka Rady Miejskiej w Zgierzu⁵⁵. Gustaw Klukow był członkiem zorganizowanej w listopadzie 1914 r. Milicji Telefonicznej⁵⁶, a w wyborach kurialnych przeprowadzonych w 1917 r. został radnym miejskim⁵⁷. Nie była to zbyt wielka reprezentacja we władzach miejskich, porównując chociażby z zaangażowaniem społecznym innych grup zawodowych legitymujących się wyższym wykształceniem, np. miejscowych aptekarzy⁵⁸.

⁴⁸ GŁ, 5 XII 1917, nr 335, s. 3.

⁴⁹ Łódzkie Towarzystwo Odontologiczne, APŁ, AmŁ, Wydział Statystyczny, sygn. 23 581, k. 61.

⁵⁰ NKŁ, 31 III 1917, nr 88, s. 2.

⁵¹ *125-lecie Konstytucji na Ziemiach Piotrkowskiej, Sieradzkiej i Kaliskiej*, Łódź 1917, s. 9.

⁵² Niektóre opracowania podają nazwę Stowarzyszenie Dentyistów w Łodzi, Towarzystwo Lekarzy Dentyistów lub Towarzystwo Dentyistów miasta Łodzi. W. Jaworski, *op. cit.*, s. 197; M.M. Żydowo, *Dzieje nauczania medycyny na ziemiach polskich*, Warszawa 2001, s. 123.

⁵³ *Kalendarz. Czas na rok...*, s. 49.

⁵⁴ *Czas. Kalendarz 1914...*, s. 80.

⁵⁵ „Gazeta Zgierska”, 6 I 1917, nr 2, s. 3.

⁵⁶ Milicja dla Ochrony telefonów i telegrafów – powołana przez rosyjską komendanturę wojskową w związku z przypisywaniem Żydom niszczenia linii telefonicznych. W jej skład wchodził funkcjonariusze narodowości żydowskiej. Jej zadaniem była całodobowa ochrona szlaku linii telefonicznych. W jej pracę zaangażowana była Gmina Wyznaniowa. Funkcjonariusze nosili na ramieniu opaski z literą „T”. A. Stawiszyńska, *Działalność Milicji Obywatelskiej w Łodzi (sierpień 1914 – lipiec 1915)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2015, z. 94, s. 112; F. Schuster, *Łódzcy Żydzi w okresie I wojny światowej – zapomniana historia?*, [w:] *Łódź i region w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, red. K. Radziszewska, P. Zawilski, Łódź 2011, s. 55.

⁵⁷ Relacja z zebrania członków Milicji Telefonicznej, APŁ, Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska, sygn. 19, k. 6; A. Stawiszyńska, *Łódź w latach...*, s. 448, 674.

⁵⁸ A. Stawiszyńska, *Świat łódzkiej farmacji w latach I wojny światowej*, „Farmacja Polska” 2013, nr 6, s. 708–712.

Niekiedy dentyści mogli liczyć na przywileje ze strony miasta. Tak było w 1917 r., gdy w mieście odczuwano m. in. poważne niedobory opału, dentyści otrzymywali np. specjalne przydziały węgla od Wydziału Opalowego Magistratu⁵⁹.

Spośród łódzkich stomatologów zdarzały się osoby wzbudzające kontrowersje ze względu na swoje wcześniejsze związki z władzami carskimi. W czasach okupacji niemieckiej na łamach przychylnej Niemcom „Gazety Łódzkiej” ukazał się artykuł opisujący postać jednego z łódzkich dentystów A. Żadziejwicz⁶⁰. Tekst szczególną uwagę zwracał na zażyłość między stomatologiem a władzami carskimi. Podkreślano, że szkoła dentystyczna, jaką prowadził przy ul. Piotrkowskiej 86, zawdzięczała swój rozwój układowi właściciela z rosyjską ochroną, której miał świadczyć bezpłatne usługi medyczne. Szczególnie zażyłe miały być jego relacje z szefem ochrony Leontowiczem⁶¹. Żadziejwicz miał też bywać z wizytami u gubernatora piotrkowskiego Michaiła Jaczewskiego. Przyjaźnił się też z inspektorem piotrkowskiego urzędu lekarskiego, drem Tieplaszynem. Stomatolog opuścił miasto tuż po ewakuacji administracji carskiej na początku wojny. Osiadł w Witebsku, gdzie uruchomił szkołę dentystyczną⁶².

Młodzi łodzianie pragnący kształcić się na stomatologów nie mieli możliwości podjęcia edukacji na miejscu. W pierwszych tygodniach wojny, na łamach miejscowej prasy, podobnie jak przed wojną, pojawiały się anonse uczelni z innych, głównie rosyjskich miast. Jedną z takich szkół była Szkoła Dentystyczna dra I.A. Paszutina i W.D. Jerfemowa z Sankt Petersburga⁶³. Podobną naukę oferowała Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła L. Szymańskiego⁶⁴.

Kwestie związane z dbałością o zęby niewątpliwie nie należały do najważniejszych zagadnień medycyny łódzkiej okresu Wielkiej Wojny. Ustępowały one bardziej realnym z punktu widzenia ówczesnych łodzian zagrożeniom, takim jak choroby zakaźne

⁵⁹ GP, 20 X 1917, nr 290, s. 3.

⁶⁰ Adolf Żadziejwicz lub Żadiweicz (ur. 1868 Pruzany, zm. 1936 Łódź?) – absolwent Szkoły Lekarsko-Dentystycznej w Warszawie; w 1899 r. przybył do Płocka, gdzie praktykował około roku, po czym przeniósł się do Łodzi, gdzie pracował jako dentysta szkolny w gimnazjum męskim, a także prowadził prywatną praktykę przy ul. Piotrkowskiej 31, a następnie Piotrkowskiej 120. W 1903 r. na Wystawie Dydaktyczno-Higienicznej w Warszawie przedstawił wyniki badań nad uzębieniem młodzieży szkolnej opracowanej na podstawie około 4000 przebadanych uczniów. W 1909 r. skonstruował sztuczny nos połączony z zatykadłem podniebiennym i sztucznymi szczękami; w 1907 r. otrzymał złoty medal na *Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej* we Lwowie; angażował się w działalność Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. W. Berner, J. Supady, *Działalność lekarsko-społeczna na rzecz zdrowia publicznego w Łodzi w latach 1870–1914*, Łódź 2001, s. 210; B. Papierska, *Płocky stomatolog w latach 1883–1939*, „Notatki Płockie” 1974, t. XIX, s. 17; „Orędownik”, 31 VIII 1936, nr 302, s. 3; „Rozwój”, 27 VII 1907, nr 165, s. 4; 17 II 1911, nr 39, s. 2.

⁶¹ Pogłoski głosiły, że pozwolenie na prowadzenie własnej szkoły w Łodzi otrzymał w zamian za składanie donosów w czasie rewolucji 1905 r. „Orędownik”, 31 VIII 1936, nr 302, s. 3.

⁶² GŁ, 1 VIII 1917, nr 209, s. 3.

⁶³ „Rozwój”, 3 IX 1914, nr 200, s. 4.

⁶⁴ „Rozwój”, 14 VIII 1914, nr 184, s. 4.

zbierające wówczas śmiertelne żniwo. Na wspomniany stan rzeczy wpływała także zapewne niska świadomość łodzian dotycząca zdrowia. Należy przypuszczać, że dostęp do leczenia zębów miały wówczas niemal wyłącznie osoby zamożne.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Akta miasta Łodzi [AmŁ]

Rada Miejska, sygn. 12 109.

Wydział Prezydialny, sygn. 13 515.

Wydział Statystyczny, sygn. 23 581.

Wydział Techniczny, sygn. 23 455.

Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska, sygn. 19.

Prasa

„Gazeta Łódzka” 1914–1917.

„Gazeta Zgierska” 1917.

„Godzina Polski” 1916–1918.

„Nowy Kurier Łódzki” 1916–1918.

„Orędownik” 1936.

„Rozwój” 1907, 1911, 1914.

Opracowania

125-lecie Konstytucji na Ziemiach Piotrkowskiej, Sieradzkiej i Kaliskiej, Łódź 1917.

Berner W., Supady J., *Działalność lekarsko-społeczna na rzecz zdrowia publicznego w Łodzi w latach 1870–1914*, Łódź 2001.

Bibliografia polska 1901–1939, t. XI, red. G. Fedorowicz, M. Kaczyńska, I. Maziarz, Warszawa 2009.

Borszyńska S., *Życie kobiet w Łodzi w latach 1908–1914*, Łódź 2019.

Czas. Kalendarz na rok 1914, cz. 1, Łódź 1913.

Fijałek J., Indulski J., *Opieka zdrowotna w Łodzi do roku 1945*, Łódź 1990.

Fijałek J., Supady J., *Gruźlica płuc Łodzi od schyłku XIX do 1918 r. Z dziejów walki z chorobą*, Łódź 2002.

Jaworski W., *Prowincjonalne towarzystwa naukowe w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2006, t. LI, s. 195–201.

- Kalendarz. Czas na rok przestępny 1908*, Łódź 1907.
- Kempa A., Szukalak M., *Żydzi dawnej Łodzi. Słownik biograficzny*, Łódź 2003.
- Kulesza A., *Zapobieganie i zwalczanie chorób zakaźnych w Łodzi w latach 1915–1918 w świetle regulacji normatywnych niemieckich cywilnych władz okupacyjnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, t. X, s. 249–264.
- Litwin R., *Jakub Habermfeld (wspomnienie pośmiertne)*, „Echo Dentystyczne” 1927, nr 1–2, s. 15–16.
- Margolis A., *Gruźlica w Łodzi. Studium epidemiologiczno-statystyczne*, Łódź 1932.
- Papierska B., *Płoccy stomatolodzy w latach 1883–1939*, „Notatki Płockie” 1974, t. XIX, s. 16–19.
- Pawłowska-Dąbrowska M., *Sprawozdanie z czynności szpitala miejskiego dla lekko-gruźliczych w Chojnach pod Łodzią za lata 1916–1917*, „Zdrowie. Organ Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego” 1918, t. VII, s. 201–202.
- Schuster F., *Łódzcy Żydzi w okresie I wojny światowej – zapomniana historia?*, [w:] *Łódź i region w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, red. K. Radziszewska, P. Zawilski, Łódź 2011, s. 49–68.
- Sikorska-Kowalska M., *Czy Łódź w XIX wieku była miastem kobiet?*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2013, t. XI, s. 19–27.
- Sosnowska J., *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017.
- Stawiszyńska A., *Działalność Milicji Obywatelskiej w Łodzi (sierpień 1914 – lipiec 1915)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2015, z. 94, s. 109–132.
- Stawiszyńska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.
- Stawiszyńska A., *Reklamy leków i parafarmaceutyków w gazetach łódzkich w czasie I wojny światowej*, „Bez Recepty” 2014, nr 2, s. 22–25.
- Stawiszyńska A., *Świat łódzkiej farmacji w latach I wojny światowej*, „Farmacja Polska” 2013, nr 6, s. 707–713.
- Supady J., *Walka z cholera w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1978, t. XXXIII, nr 2, s. 75–76.
- Więckowska E., *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Żydowo M.M., *Dzieje nauczania medycyny na ziemiach polskich*, Warszawa 2001.

Notka o autorce:

dr Aneta Stawiszyńska – absolwentka historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: historia społeczna I wojny światowej, historia Łodzi, biografistyka.



anetas83@wp.pl

Antonina Pawłowska

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0003-3467-4583>

Rola Kościoła katolickiego w procesie pokojowym podczas wojny o niepodległość Irlandii (1919–1921)

Summary

Catholic Church's role in the peace process during the Irish War of Independence (1919–1921)

The goal of the article is to explore the Irish Catholic Church contribution to the peace process and negotiations between the British and the Irish side of the war. The article examines the issue of the relations between the Irish republican movement and the Catholic Church in the 19th and the beginning of the 20th century as well as the topic of catholic clergy participation in the diplomatic actions of the era. The sources for this analysis were testimonies of the events' participants collected by the Irish Bureau of Military History.

Keywords: Irish War of Independence, peace process, Catholic Church, republicanism, Irish Republican Army

Streszczenie

Celem artykułu jest zbadanie udziału katolickiego duchowieństwa w procesie pokojowym i pertraktacjach między stroną brytyjską a stroną irlandzką podczas wojny o niepodległość Irlandii. Analizie została również poddana problematyka relacji między irlandzkim ruchem republikańskim a Kościołem katolickim na przestrzeni XIX i początku XX w. oraz kwestia udziału duchowieństwa katolickiego w działaniach dyplomatycznych tego okresu. Źródła do badań stanowią zeznania uczestników wydarzeń zebrane przez Biuro Historii Militarnej Irlandii.

Słowa kluczowe: wojna o niepodległość Irlandii, proces pokojowy, Kościół katolicki, republikanizm, Irlandzka Armia Republikańska

Droga do zawarcia rozejmu między Irlandią a Wielką Brytanią w latach 1919–1921 była niezwykle trudna. Rozdźwięk między imperium brytyjskim a wyspą trwał od dawna, jednak w otwarty konflikt przerodził się w trakcie I wojny światowej, wraz z wybuchem powstania wielkanocnego¹. Spór był kontynuowany po zakończeniu Wielkiej Wojny, najpierw w formie zmagania politycznych, później również zbrojnych. Eskalacja nastąpiła pod koniec 1920 r., gdy w części irlandzkich hrabstw wprowadzono stan wojenny. Z uwagi na wysoki autorytet Kościoła katolickiego w irlandzkim społeczeństwie to właśnie ta instytucja miała niebagatelny wpływ na rozpoczęcie dialogu między zwaśnionymi stronami.

Celem artykułu jest zbadanie zagadnienia udziału katolickiego duchowieństwa w procesie pokojowym, szczególnie jego pierwszych etapach. Wstęp do owej analizy stanowić będzie charakterystyka trudnych relacji ruchu republikańskiego i Kościoła katolickiego w wieku XIX oraz kwestia udziału duchownych w irlandzkich działaniach dyplomatycznych w Watykanie w latach 1919–1921.

Podstawę źródłową do powyższych rozważań stanowić będą materiały z kolekcji Irish Bureau of Military History (dalej: BMH), które zostało utworzone w 1947 r. przez ministra obrony Irlandii Oscara Traynora. Celem jego działalności było zebranie wywiadów z uczestnikami wydarzeń z lat 1913–1921. Przez 10 lat zgromadzono zeznania 1773 osób, wśród których znaleźli się zarówno prominentni republikańscy politycy, jak i szeregowi członkowie organizacji politycznych i paramilitarnych. Materiały upubliczniono dopiero w roku 2003, jako część zbiorów Irish Military Archives².

Najwięcej informacji na temat omawianych zagadnień zawierają zeznania J.T. Macmahona – sekretarza arcybiskupa Patricka Clune’a, pełniącego funkcję mediatora podczas brytyjsko-irlandzkiego konfliktu, oraz wspomnienia Michaela Currana – sekretarza arcybiskupa Williama Walsh, w późniejszym czasie rektora Irish College w Rzymie. Do niedawna zeznania BMH nie funkcjonowały w polskim obiegu naukowym i zostały do niego wprowadzone dzięki artykułom mojego autorstwa dotyczącym kwestii irlandzkiej walki o niepodległość³.

W celu zbadania tych zagadnień postawione zostały następujące pytania badawcze: co leżało u podstaw szczególnie silnej pozycji Kościoła katolickiego na terenie Irlandii? W jaki sposób charakteryzować można stosunek hierarchów Kościoła katolickiego do

¹ Powstanie wielkanocne – irlandzki zryw niepodległościowy rozpoczęty 24 IV 1916 r., zakończony klęską militarną strony irlandzkiej. Insurekcja miała olbrzymi wpływ na zmiany nastrojów społecznych Irlandczyków oraz rozwój nowych ruchów politycznych.

² O. Doyle, J. Clarke, F. Connaughton, *An Introduction to The Bureau of Military History 1913–1921*, Dublin 2002, s. 1–6.

³ *Vide* choćby: A. Pawłowska, *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, nr 98, s. 117–141; eadem, *SS Castro (SS Libau, SS Aud) – nieudana dostawa broni dla powstania wielkanocnego drogą morską w 1916 r.*, „Argumenta Historica” 2019, nr 6, s. 76–84; eadem, *Uzbrojenie i wyposażenie sił Irlandzkiej Armii Republikańskiej podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Vade Nobiscum” 2019, t. XX, s. 187–211.

irlandzkiej walki o emancypację? Jakiego rodzaju metody i działania były popierane przez Kościół, a jakie odrzucane? Czy można wskazać moment przełomowy, który wyznacza wyraźną zmianę w stosunku duchownych do problemu walki o uniezależnienie Irlandii od Wielkiej Brytanii? Czy stanowisko Kościoła katolickiego w tym okresie można uznać za jednolite? Jaki był udział duchowieństwa w irlandzkiej polityce zagranicznej? Czy Brytyjczycy i Irlandczycy mieli porównywalne wpływy w Watykanie? Jaki był udział osób duchownych w procesie pokojowym?

Aby krótko scharakteryzować rolę i znaczenie Kościoła katolickiego na terenie wyspy, należy cofnąć się do czasów Tudorów i podboju Irlandii. W jego wyniku utworzyła się „panująca” grupa protestantów władająca znacznie większymi rzeszami pozbawionych praw katolików. Postępująca dyskryminacja religijna odebrała im prawo do nauki i samostanowienia. W tej sytuacji przewodnią rolę w społeczeństwie przejął od katolickiej szlachty Kościół. Zapewniał edukację, wsparcie duchowe i dawał możliwość zajmowania pozycji władzy, do których katolik w inny sposób nie miał dostępu⁴.

Głównym celem Kościoła katolickiego w Irlandii w XVII i XVIII w. było zakończenie prześladowań i dyskryminacji, a nie walka o niezależność. To szlachta protestancka (w większości prezbiteriańska) jako pierwsza zaczęła się jej domagać. Przykładem może być tu polityczna działalność Henry’ego Grattana dążącego do emancypacji katolików⁵. Również Stowarzyszenie Zjednoczonych Irlandczyków, które doprowadziło do powstania w 1798 r., składało się w większości z prezbiterian⁶. Nie udało mu się jednak zaangażować w konflikt większości społeczeństwa.

W 1801 r. unia między Irlandią a Wielką Brytanią została poparta przez Kościół, liczący na dalszy rozwój tolerancji religijnej⁷. Kiedy to nie nastąpiło, katolicycy duchowni poparli starania Daniela O’Connella⁸, walczącego o emancypację metodami pokojowymi. Przez następne dziesięciolecia cechą charakterystyczną polityki duchowieństwa było wspieranie metod parlamentarnych⁹.

Wielki Głód jedynie umocnił pozycję Kościoła. Jako jedyny udzielał on w tym okresie pomocy potrzebującym. Ponadto drugi ważny element tożsamości mieszkańców wyspy – język gaelicki – zaczął wymierać. Nie nauczano go w *National Schools*¹⁰, a posługujący

⁴ F. Ó’hAdhmaill, *The Catholic Church and revolution in Ireland*, „Socialist History” 2013, No. 43, s. 2.

⁵ J. Płachecki, *System polityczny Irlandii Ewolucja i współczesne wyzwania*, Warszawa 2010, s. 33.

⁶ F. Ó’hAdhmaill, *op. cit.*, s. 4.

⁷ Owo poparcie było również w dużej mierze motywowane środkami finansowymi przekazanymi przez brytyjski rząd zarówno Kościołowi, jak i irlandzkim politykom. Cf. D. Wilkinson, *How Did They Pass the Union?: Secret Service Expenditure in Ireland, 1799–1804*, „History” 1997, vol. LXXXII, No. 266, s. 223–251.

⁸ Daniel O’Connell (1775–1847) – irlandzki prawnik i polityk. Przywódca ruchu dążącego do emancypacji irlandzkich katolików. Jego działalność polityczna skutkowała w 1829 r. uchwaleniem ustawy dającej katolikom możliwość zasiadania w brytyjskim parlamencie.

⁹ F. Ó’hAdhmaill, *op. cit.*, s. 5.

¹⁰ C. Ó’Huallacháin, *The Irish and Irish: A Sociolinguistic Analysis of the Relationship between a People and Their Language*, Dublin 1994, s. 25.

się nim najstarsi Irlandczycy byli pierwszymi ofiarami Wielkiego Głodu¹¹. Wiara katolicka stała się najważniejszym elementem wyznaczającym tożsamość Irlandczyka¹².

W latach pięćdziesiątych XIX w. na scenie dziejów pojawiły się *Clan na Gael* i Irlandzkie Bractwo Republikańskie – tajne organizacje dążące do uzyskania niezależności od Wielkiej Brytanii. Fenianie w swoich proklamacjach odwoływali się do filozofii socjalistycznej, nawołując do odrzucenia obowiązującego porządku społecznego, jako głównego wroga wskazując właścicieli ziemskich, i do oddzielenia Kościoła od państwa¹³. Tajny charakter organizacji, nawoływanie do obalenia ładu społecznego – te elementy stały w sprzeczności z nauką Kościoła. W 1870 r. kardynał Paul Cullen oficjalnie potępił Fenian. Jego zdecydowanym poparciem wciąż cieszyły się natomiast wszelkie metody pokojowe, szczególnie działania Frakcji Parlamentarnej¹⁴ walczącej o wprowadzenie Rządów Krajowych dla Irlandii¹⁵.

Wywodzący się z tradycji feniańskich republikański nacjonalizm irlandzki zaczął zyskiwać na znaczeniu na przełomie XIX i XX w. Jego zwolennicy nie widzieli sprzeczności między przynależnością do tajnych organizacji i ideą walki zbrojnej a katolicyzmem. Wielu przywódców republikańców używało nomenklatury i symboliki katolickiej lub ostentacyjnie manifestowało swoją religijność. Przykładem może być tu Patrick Pearse¹⁶, późniejszy przywódca powstania wielkanocnego, autor twierdzenia:

Człowiek nie może uratować swoich rodaków, jeśli w nich samych nie ma męstwa. Chrystus cię nie zbawi, jeśli sam chcesz zostać potępionym. [...] Życie rodzi się ze śmierci a z grobów bohaterów, mężczyzn i kobiet, rodzą się żywe narody¹⁷.

Do tej mesjańskiej symboliki nawiązywał również wybór daty insurekcji. Powstanie, które wybuchło 24 kwietnia 1916 r., nie było przedsięwzięciem wspieranym przez ogół społeczeństwa irlandzkiego. Nie można było również mówić o pomocy ze strony

¹¹ T. Garvin, *The politics of language and literature in pre-independence Ireland*, „Irish Political Studies” 1987, vol. II, No. 1, s. 49.

¹² S. O’Rian, *Irlandia w XIX w. – walka o niepodległość. Problem zanikającego języka irlandzkiego*, [w:] *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku: Irlandczycy, Czesi, Polacy*, red. L. Trzeciakowski, K. Makowski, Poznań 1999, s. 30.

¹³ F. Lane, *The Origins of Modern Irish Socialism 1881–1896*, Cork 1997, s. 22.

¹⁴ Irlandzka Frakcja Parlamentarna zrzeszała irlandzkich członków brytyjskiego parlamentu dążących do osiągnięcia autonomii dla Irlandii. Jednym z jej pierwszych przywódców był Charles Stewart Parnell. W latach 1900–1918 przewodził jej natomiast John Redmond.

¹⁵ F. Ó’hAdhmaill, *op. cit.*, s. 9.

¹⁶ Patrick Pearse (1879–1916) – irlandzki prawnik, poeta i polityk. Ideowy przywódca powstania wielkanocnego. Stracony przez Brytyjczyków za udział w insurekcji.

¹⁷ P. Pearse, *Collected works of Padraic H. Pearse: political writings and speeches*, London 2017, s. 136–137. Wszystkie cytaty w tłumaczeniu autorki artykułu. Napotkać można różne formy zapisu jego imienia i nazwiska: Pádraig, Pádraic, Pádraig Anraí Mac Piarais, co spowodowane było panującą wśród irlandzkich republikańców modą na zapisywanie swoich imion i nazwisk w ich gaelickim brzmieniu. Dla ułatwienia wszystkie imiona i nazwiska w artykule podawane będą w ich angielskiej formie.

Kościół, którego głową w tym okresie był kardynał Michael Logue. Prymas był pacyfistą, zarówno walki na froncie I wojny światowej, jak i powstanie wielkanocne budziły jego zdecydowany sprzeciw. Jednocześnie całym sercem popierał on ideę walki o autonomię, wspierając wysiłki irlandzkiej Frakcji Parlamentarnej Johna Redmonda¹⁸.

Archidiecezja Armagh, na której czele stał Logue, mimo swojego historycznego znaczenia nie była wyznacznikiem poglądów całego irlandzkiego Kościoła. W tym okresie uwidoczniła się pewna rozbieżność między Armagh a Dublinem. Ten pierwszy ośrodek od średniowiecza był centrum religijnym Irlandii. Jednak z biegiem czasu coraz większe znaczenie zyskiwała archidiecezja w Dublinie. Ta tradycyjna rywalizacja została szczególnie podkreślona, gdy na początku XX w. ordynariuszem Dublina został arcybiskup William Walsh, którego sympatie zdecydowanie leżały po stronie republikańskiej. Na temat jego prywatnych poglądów wiadomo też najwięcej dzięki szczegółowym wspomnieniom jego sekretarza Michaela Currana. Po stłumieniu powstania wielkanocnego Walsh zaczął otwarcie okazywać poparcie dla powstańców. Przejawem tego był m.in. sprzeciw wobec sposobu traktowania więźniów przez Brytyjczyków. W tym samym czasie kardynał Logue wspierał wysiłki irlandzkich parlamentarzystów w brytyjskim parlamencie i liczył na to, że wielkanocna rebelia nie zniweczyła szans na wprowadzenie w życie idei rządów krajowych¹⁹.

Wielki zwrot w podejściu Kościoła katolickiego do tej kwestii nastąpił w 1918 r. W kwietniu rząd ogłosił plany poboru, które miały również dotyczyć księży²⁰. Niezadowolenie społeczne szło w parze ze sprzeciwem kleru. Biskupi oficjalnie potępiłi działania brytyjskiego rządu²¹. Arcybiskup Walsh spotkał się w tej sprawie z Lordem Namiestnikiem Irlandii Johnem Frenchem²², by osobiście przedstawić mu stanowisko duchownych²³. W tych działaniach zawarty był pewien paradoks: z jednej strony duchowni, sprzeciwiając się poborowi i walce na froncie, prezentowali postawę pacyfistyczną, z drugiej jednak – swoim sprzeciwem podgrzali nastroje społeczne i jeszcze bardziej zwrócili przeciw Brytyjczykom irlandzkie społeczeństwo. Był to w końcu pierwszy przypadek, w którym republikanie krytykowali działanie Imperium na równi z hierarchią katolicką²⁴.

¹⁸ J. Privilege, *Michael Logue and the Catholic Church in Ireland 1879–1925*, Manchester 2014, s. 17.

¹⁹ Rządy krajowe (ang. *Home Rule*) – koncepcja stanowiąca cel dążeń irlandzkich polityków w XIX i na początku XX w. Zakładała autonomię dla Irlandii i przeniesienie niektórych prerogatyw rządu i parlamentu imperialnego na miejscowy rząd z siedzibą w Dublinie oraz oddzielny irlandzki parlament.

²⁰ Irish Military Archives [dalej: IMA], Bureau of Military History [dalej: BMH], Zeznanie WS. 0687, s. 274.

²¹ J. Privilege, *op. cit.*, s. 122.

²² John French, 1 hrabia Ypres (1852–1925) – marszałek polny, pierwszy dowódca Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego podczas I wojny światowej. W omawianym okresie pełnił funkcję Lorda Namiestnika Irlandii.

²³ IMA, BMH, WS. 0687, s. 291.

²⁴ J. Privilege, *op. cit.*, s. 123.

Przeprowadzone w tym samym roku wybory parlamentarne potwierdziły zmianę zarówno w nastawieniu społeczeństwa, jak i duchownych. Otwarte poparcie Sinn Féin²⁵ przez ordynariusza Dublina nie dziwiło nikogo, ale wyraźny zwrot w sympatiach kardynała Logue'a już tak. Zorientował się on, że Frakcja Parlamentarna straciła poparcie w społeczeństwie, a idea rządów krajowych, do których przez całe życie dążył, już nie zadowala Irlandczyków²⁶. Członkowie frakcji próbowali przekonać go do wsparcia ich wysiłku wyborczego, argumentując, że na Północy w przypadku podziału katolickich głosów między Sinn Féin a polityków Redmonda miejsca zostaną przejęte przez kandydatów protestanckich. Kardynał zaproponował, by obie partie podzieliły między siebie sześć okręgów. Sinn Féin natychmiast przystała na propozycję, jednak Frakcja Parlamentarna się ociągała. To nastawiło negatywnie kardynała, którego otwarty list w tej sprawie został opublikowany 28 listopada we „Freeman's Journal”. Pisał on: „Uznaję za swój obowiązek, by doradzić obywatelom, by zabrali się do pracy i głosowali na kandydatów Sinn Féin, we wszystkich okręgach, w których podział zagroziłby uzyskaniu miejsc w Parlamencie przez katolików”²⁷. Kiedy w jednym z okręgów miejsce przypadło protestantowi, z powodu podziału katolickich głosów, kardynał miał w liście do arcybiskupa Walsha napisać: „Dowiedziałem się, że East Down przypadło Carsonowi²⁸ z powodu zdrady Frakcji Parlamentarnej. Na pewno sobie z nimi o tym porozmawiam”²⁹.

Należy jednak zaznaczyć, że nie oznaczało to, iż kardynał zaczął popierać Sinn Féin. Zupełnie nie zgadzał się on z polityką partii, a jej przywódców nie znosił. Szczególną niechęcią darzył Eamona de Valerę³⁰, którego kojarzył z wydarzeniami Wielkanocy 1916 r. i bezsensownym rozlewem krwi. Antypatię kardynała wywoływały też przesadna i ostentacyjna religijność polityka³¹. Po wygranych wyborach pod koniec 1918 r. Kościół zaakceptował Sinn Féin jako partię reprezentującą irlandzkie społeczeństwo. Jej przedstawiciele uformowali podziemny republikański rząd i rozpoczęli organizację jego struktur administracyjnych³².

²⁵ Sinn Féin – irlandzka partia polityczna założona w 1905 r. przez Arthura Griffitha; początkowo w opozycji do idei rządów krajowych i autonomii dla Irlandii. W 1918 r. przejęła elektorat Frakcji Parlamentarnej i odniosła zwycięstwo w wyborach do brytyjskiego parlamentu, głosząc ideę oddzielenia się Irlandii od Wielkiej Brytanii. *Vide*: S. Bachrynowski, *Od konfrontacji do koncyliacji: historia irlandzkiej partii Sinn Féin*, Kalisz 2010, s. 12.

²⁶ E. Larkin, *Church, State, and Nation in Modern Ireland*, „The American Historical Review” 1975, vol. LXXX, No. 5, s. 1268.

²⁷ J. Privilege, *op. cit.*, s. 131.

²⁸ Edward Henry Carson (1854–1935) – brytyjski polityk, przywódca Irlandzkiej Partii Unionistycznej, wielokrotnie pełniący funkcję ministra. Gorący przeciwnik idei rządów krajowych, ideowy przywódca irlandzkich protestantów.

²⁹ J. Privilege, *op. cit.*, s. 132.

³⁰ Eamon de Valera (1882–1975) – irlandzki polityk, republikanin, jeden z przywódców powstania wielkanocnego. W czasie wojny o niepodległość Irlandii przewodził podziemnemu irlandzkiemu rządowi. *Vide*: P. Tobała-Partkiewicz, *De Valera – gigant polityki irlandzkiej i jego czasy*, Warszawa 2015.

³¹ J. Privilege, *op. cit.*, s. 118–119.

³² Podziemne państwo, pozbawione uznania międzynarodowego i działające w opozycji do oficjalnej brytyjskiej administracji, zaczęło funkcjonować w Irlandii od stycznia 1919 r., gdy twybrani w brytyjskich

Wraz z początkiem roku 1919 miała się rozpocząć Konferencja w Paryżu. Nie tylko krajowi politycy i hierarchia kościelna byli zainteresowani rozwojem wypadków. Ośrodki amerykańskie były w tym okresie niezwykle aktywne. Kardynał William O'Connell, arcybiskup Bostonu, dokładał wszelkich starań, by zapewnić Irlandii reprezentację na Konferencji. Arcybiskup Chicago George Mundelein doradzał irlandzkiej hierarchii wysłanie delegacji biskupów do Stanów Zjednoczonych na spotkanie z prezydentem Thomasem Woodrowem Willsonem, zanim ten wyruszy na konferencję. Ponad tysiąc amerykańskich duchownych irlandzkiego pochodzenia podpisało petycję do prezydenta w sprawie prawa Irlandczyków do samostanowienia³³.

Niemal równocześnie z rozpoczęciem Konferencji w Paryżu, 21 stycznia 1919 r. wybuchła wojna o niepodległość Irlandii. Postawy przedstawicieli duchowieństwa wobec stron konfliktu były bardzo zróżnicowane. Przed hierarchią katolicką pojawił się następujący dylemat: forma walki zbrojnej prowadzona w pierwszych miesiącach wojny, czyli zamachy na przedstawicieli Królewskiej Policji Irlandzkiej nie mogła być oceniona pozytywnie, jednocześnie jednak potępienie działań Irlandzkiej Armii Republikańskiej³⁴ stawiało Kościół po stronie Brytyjczyków. W źródłach można znaleźć informacje o różnych postawach duchowieństwa. W niektórych zeznaniach można natrafić na wspomnienia duchownych odmawiających żołnierzom Irlandzkiej Armii Republikańskiej (dalej: IRA) sakramentów³⁵. Tom Barry, dowódca Armii Republikańskiej w Cork, został nawet ekskomunikowany³⁶.

Również wśród wyższego duchowieństwa można było zaobserwować zdywersyfikowane postawy. Kardynał Logue potępiał działania zarówno republikanów, jak i Brytyjczyków, jednak arcybiskup Walsh otwarcie okazywał swoje poparcie dla nacjonalistów, wspierając zbiórkę narodową, podczas której dzięki sprzedaży obligacji finansowano irlandzki wysiłek zbrojny (głównie kupowano broń). Biskup Michael Fogharty poszedł nawet o krok dalej, zostając jej oficjalnym skarbnikiem³⁷. Kiedy IRA dokonała zamachu na Marszałka Frencha na terenie archidiecezji Walsh, ten nawet tego nie skomentował³⁸. Jedynym miejscem, w którym rozdźwięk nie występował, był Belfast. Tam hierarchia kościelna otwarcie i jednomyślnie wspierała republikanów.

Działania irlandzkiego Kościoła nie ograniczały się jedynie do terenów wyspy. Wiele zakulisowych działań, które miało wielki wpływ na późniejsze rozmowy pokojowe,

wyborach parlamentarnych przedstawiciele irlandzkich okręgów z partii Sinn Féin uformowali *Dáil Éireann* – Zgromadzenie Narodowe. *Vide*: W. Konarski, *Partyzanci, doktrynerzy, terroryści. Chronologiczne studium fenomenu Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 2019, s. 92.

³³ IMA, BMH, WS. 0687, s. 332.

³⁴ Irlandzka Armia Republikańska – organizacja powstała w latach 1916–1920 w wyniku połączenia Irlandzkiej Armii Obywatelskiej oraz organizacji Irlandzkich Ochotników. Jej celem było osiągnięcie niepodległości Irlandii drogą walki zbrojnej. Kwestia dokładnej datacji powstania organizacji jest sporna, jednak Wawrzyniec Konarski wskazuje rok 1919. *Vide*: W. Konarski, *op. cit.*, s. 97.

³⁵ IMA, BMH, WS. 0470, s. 12.

³⁶ T. Barry, *Guerrilla Days in Ireland*, Cork 1955, s. 56–57.

³⁷ J. Privilege, *op. cit.*, s. 138.

³⁸ *Ibidem*, s. 139.

prowadzono w Watykanie, gdzie ścierały się wpływy brytyjskich, irlandzkich i amerykańskich duchownych. Jedną z najważniejszych postaci irlandzkiej dyplomacji w Watykanie był John Hagan, rektor Irish College w Rzymie. Otwarcie przejawiający swoje republikańskie sympatie duchowny przekształcił seminarium w nieoficjalną placówkę irlandzkiego Foreign Office. Popierany i wyznaczony na stanowisko przez arcybiskupa Walsha, swoimi działaniami budził sprzeciw umiarkowanej części irlandzkiej hierarchii oraz samego Watykanu³⁹. Zarówno Hagan, jak i jego późniejszy zastępca, Curran byli przekonani o silnych brytyjskich wpływach w Watykanie i potrzebie kontrowania ich wszelkimi możliwymi sposobami. W tych wysiłkach wspierali ich amerykańscy duchowni.

Czy wpływy brytyjskie w Watykanie były rzeczywiście tak silne, jak to przedstawiali Hagan i Curran? Stosunki dyplomatyczne między Anglią a Stolicą Apostolską zostały zerwane w 1534 r. Wielka Brytania nie utrzymywała oficjalnych kontaktów z Watykanem. Dopiero w 1914 r. została sformułowana specjalna misja do Watykanu, aby przeciwdziałać rosnącemu wpływom państw centralnych w Stolicy Apostolskiej. Curran w swojej korespondencji opisywał obecność Brytyjczyków w Watykanie jako „dobrze rozwiniętą, rozpowszechnioną i stale utrzymywaną”⁴⁰. W oczach samych Brytyjczyków ich specjalna misja nie miała wielkich wpływów w porównaniu z mocą sprawczą Irish College i amerykańskich duchownych. Jedynym wpływowym Brytyjczykiem w Rzymie był Francis Aidan Gasquet, prefekt Archiwów Watykańskich, który jednak w pojedynkę nie miał tak dużego znaczenia, jak rzesze duchownych o proirlandzkich poglądach⁴¹.

Watykan dystansował się od konfliktu, nie potępiając żadnej ze stron i zachowując neutralność. Dopiero decyzja o beatyfikacji Olivera Plunketta została odebrana jako ukłon w stronę Irlandczyków.

Dnia 16 maja 1920 r. odbyła się kanonizacja Joanny d’Arc, hucznie świętowana przez Francuzów. Irlandczycy również postanowili uczcić beatyfikację swojego męczennika. W dniu 27 maja 1920 r. zorganizowano spotkanie, którego oficjalnym powodem było świętowanie beatyfikacji Plunketta, nieoficjalnie był to swego rodzaju wiec poparcia dla podziemnego irlandzkiego państwa. Na spotkaniu zjawili się najważniejsi przedstawiciele katolickiej hierarchii Irlandii i USA. Przyjęcie zakończyło się wspólnym odśpiewaniem *Amhrán na bhFiann* – żołnierskiej pieśni. Sześćset osób, wśród których można wymienić arcybiskupów, kardynałów, prałatów, księży, zakonników i seminarzystów Irish College, odśpiewało republikańską pieśń wzywającą do walki, która później została uznana za oficjalny hymn Irlandii. Dla niektórych z nich ten fragment programu z pewnością był zaskoczeniem i swego rodzaju pułapką⁴². Podczas ceremonii nawet

³⁹ D. Keogh, *The Vatican, the Bishops and Irish Politics 1919–39*, Cambridge 2005, s. 27.

⁴⁰ Idem, *Ireland and the Vatican: The Politics and Diplomacy of Church-State Relations, 1922–1960*, Cork 1995, s. 7.

⁴¹ *Ibidem*, s. 8.

⁴² D. Keogh, *The Vatican, the Bishops...*, s. 44.

kwiaty zostały tak dobrane przez Currana, by oddawać kolory republikańskiej flagi, co nie uszło uwadze duchownych innych narodowości⁴³. Irlandczycy nie zostali jednak upomniani przez papieża z powodu tak jawnego okazywania swoich politycznych sympatii. Benedykt XV pogratulował Haganowi sukcesu irlandzkich obchodów⁴⁴. Odnotowali to zaś Brytyjczycy, którzy szeroko komentowali ciche przyzwolenie Watykanu⁴⁵. W wydaniu „The Morning Post” z 2 czerwca 1920 r. oskarżano Stolicę Apostolską o „stawanie, po stronie naszych wrogów”⁴⁶.

Dalsze wskazówki co do opinii papieża na temat działań w Irlandii można odnaleźć w relacjach z jego spotkania z irlandzkim przedstawicielem Seanem O’Kellym 28 czerwca. Benedykt XV zasugerował zmianę metod Irlandzkiej Armii Republikańskiej na takie, które bardziej będą przypominać działania wojskowe, a nie ataki na policjantów⁴⁷.

Koniec 1920 r. przyniósł eskalację konfliktu, czego kulminacją były wydarzenia tzw. krwawej niedzieli, 21 listopada 1920 r., gdy IRA przeprowadziła skoordynowane zamachy na członków brytyjskiego wywiadu. W odpowiedzi siły brytyjskie otworzyły ogień do kibiców zebranych na stadionie Croke Park, doprowadzając do śmierci 14 osób. Kardynał Logue był wstrząśnięty, tydzień później ogłosił list pasterski, w którym pisał: „Patriotyzm to szlachetna cecha, lecz musi się trzymać praw bożych. Inaczej degeneruje się do postaci ślepej, pochopnej namiętności, inspirowanej nie miłością do ojczyzny, lecz przez Szatana, pierwszego mordercy”⁴⁸. List w żaden sposób nie wpłynął na złagodzenie nastrojów⁴⁹. Wręcz przeciwnie, grudzień 1920 r. i początek roku 1921 był to okres najbardziej zaciętych walk między IRA a siłami korony.

Brytyjski rząd zaczął poszukiwać kanałów kontaktu z dowództwem podziemnego państwa irlandzkiego. Zdając sobie sprawę z ogromnego wpływu Kościoła katolickiego na społeczeństwo, postanowiono szukać porozumienia tą drogą. Idealnego kandydata do roli posłańca dostrzeżono w osobie Patrica Clune’a, arcybiskupa Perth w Australii.

Clune nie tylko pochodził z Irlandii, lecz także był prywatnie zaangażowany w konflikt. Jego bratanek Conor Clune został aresztowany przez Brytyjczyków w krwawą niedzielę pod zarzutem udziału w egzekucjach brytyjskich agentów. Jako członek Narodowych Ochotników⁵⁰, czyli organizacji wspierającej Frakcję Parlamentarną, nie miał nic wspólnego z IRA, jednak został aresztowany, a następnie był torturowany przez Brytyjczyków i zabity tego samego dnia. Arcybiskup Clune po śmierci bratanka

⁴³ IMA, BMH, WS. 0687, s. 449.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 451.

⁴⁵ D. Keogh, *The Vatican, the Bishop...*, s. 45.

⁴⁶ IMA, BMH, WS. 0687, s. 470.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 457.

⁴⁸ J. Privilege, *op. cit.*, s. 148.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Narodowi Ochotnicy – organizacja powstała po rozłamie w łonie Irlandzkich Ochotników. Należała do niej część członków IO, która poparła działania Johna Redmonda i jego probrytyjskie zapatrywania, opowiadając się za walką po stronie Wielkiej Brytanii w I wojnie światowej. *Vide*: W. Konarski, *Nieprzejednani. Rzecz o Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 1991, s. 43–44.

przybył do Irlandii, by spotkać się z rodziną. Szczegółowy opis jego pobytu można znaleźć w zeznaniach towarzyszącego mu sekretarza J.T. Macmahona.

Arcybiskup miał nieszczęście być świadkiem wydarzeń najkrwawszego okresu wojny. Zeznania Macmahona opisują m.in. krwawą zasadzkę na brytyjskich żołnierzy, natychmiastowy odwet Czarno-Brunatnych⁵¹, podpalenie części domów mieszkalnych w Le-hinch oraz brutalne morderstwo młodego człowieka, który nie miał żadnych powiązań z republikanami⁵². Na swoim późniejszym spotkaniu z premierem Davidem Lloydem George'em w Londynie Clune opisał wszystkie zaobserwowane akty okrucieństwa. Lloyd George zaproponował, by powrócił do Irlandii, tym razem z misją mediacyjną i spróbował nawiązać kontakt z przywódcami Sinn Féin. Jednocześnie premier miał poinformować Clune'a, że mimo najszerszych chęci i pomocy brytyjskiego wojska nie będzie w stanie zapewnić mu bezpieczeństwa. Clune zaakceptował tego rodzaju ryzyko⁵³. Został mu przekazany list, który miał wręczyć Michaelowi Collinsowi⁵⁴ i Arthurowi Griffithowi⁵⁵, jeśli uda mu się do nich dotrzeć. Biskup powrócił pod fałszywym nazwiskiem do Irlandii.

Arcybiskup Malbourne Daniel Mannix, również pochodzący z Irlandii, doradził Clune'owi spotkanie z Artem O'Brienem, agentem Michaela Collinsa, i to jemu został przekazany list informujący o celu wizyty duchownego, który wyruszył na pierwsze spotkanie z Collinsem z All Hallows College pierwszego grudnia⁵⁶. Zostały podjęte wszelkie środki bezpieczeństwa, by upewnić się, że nie jest śledzony. Podczas spotkania przedyskutowano zawartość listu Clune'a i ustalono, w jaki sposób biskup mógłby skontaktować się z Arthurem Griffithem, który w tym czasie przebywał w więzieniu Mountjoy⁵⁷. Następnego dnia informacja została przekazana założycielowi Sinn Féin,

⁵¹ Czarno-Brunatni (ang. *Black and Tans*) – określenie odnoszące się do rekrutów sprowadzanych z innych części Wielkiej Brytanii, zazwyczaj będących byłymi żołnierzami, którzy zasilili oddziały Królewskiej Policji Irlandzkiej podczas wojny o niepodległość Irlandii. W pierwszym etapie konfliktu siły IRA wytoczyły wojnę irlandzkiej policji, doprowadzając do załamania się tej formacji. Sprowadzenie nowych rekrutów stanowiło próbę opanowania sytuacji przez brytyjską administrację bez wykorzystania sił wojskowych. *Vide*: C. Townshend, *The Republic: the Fight for Irish Independence, 1918–1923*, London 2013, s. 212.

⁵² IMA, BMH, WS. 0362, s. 3.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Michael Collins (1890–1922) – irlandzki polityk, nacjonalista i republikanin, uczestnik powstania wielkanocnego, członek irlandzkiego parlamentu, minister spraw wewnętrznych i finansów w trakcie wojny o niepodległość. Szef irlandzkiego wywiadu. Sygnatariusz anglo-irlandzkiego traktatu, przywódca strony protraktatowej podczas wojny domowej. *Vide*: J.J. Lee, *Ireland 1912–1985: Politics and Society*, Cambridge 1989, s. 42.

⁵⁵ Arthur Griffith (1872–1922) – irlandzki polityk, założyciel partii Sinn Féin. Początkowo minister spraw wewnętrznych podziemnego irlandzkiego państwa, później minister spraw zagranicznych. W 1921 r. pełnił funkcję przywódcy irlandzkiej delegacji podczas negocjacji irlandzko-brytyjskiego traktatu pokojowego.

⁵⁶ IMA, BMH, WS. 0907, s. 214.

⁵⁷ IMA, BMH, WS. 0939, s. 125.

za zgodą asystenta podsekretarza do spraw Irlandii A.W. Cope'a, który według arcybiskupa był jednym z największych orędowników porozumienia w Dublińskim Zamku⁵⁸.

Szkic rozejmu dostarczony przez biskupa został chłodno przyjęty przez Brytyjczyków. Nie zawierał np. żadnego zdania dotyczącego złożenia broni przez IRA. Hamar Greenwood⁵⁹ i dowódcy wojskowi, którzy dowiedzieli się dopiero teraz o misji Clune'a, mieli poczucie straconej okazji. Gdyby zdawali sobie sprawę z misji arcybiskupa, dołożyliby wszelkich starań, by dotrzeć za jego sprawą do dowódców republikanów i ich aresztować⁶⁰. Jakiś czas później delegacja Dublińskiego Zamku wyruszyła do Londynu, by przekonać premiera do odstąpienia od prób skontaktowania się z republikanami. Administracja w Irlandii i wojsko żywili przekonanie, że stłumienie ruchu jest tylko kwestią czasu⁶¹.

Clune po konsultacji z premierem powrócił do Irlandii. Znow spotkał się z irlandzkimi przywódcami, jednakże tym razem jego misja była utrudniona przez jeszcze większą liczbę patroli i wielką oblawę na Michaela Collinsa. Po kolejnej rozmowie z Lloydem George'em Clune przedstawił Zamkowi propozycję republikanów. Administracja brytyjska zgodziła się na wstępne rozmowy, pod warunkiem że Michael Collins zostanie z nich wykluczony. Postawiono jeszcze jeden warunek, na który Irlandczycy nie mogli się zgodzić: złożenie broni. Clune próbował wyperswadować ten pomysł premierowi. Przedstawił też warunki ustalone przez Griffitha i Collinsa:

Rząd brytyjski zobowiąże się, by podczas rozejmu nie miały miejsca żadne naloty, aresztowania, oblawy, podpalenia, strzelaniny, grabieże, [...] sądy wojskowe ani żadne inne akty przemocy, dokonywane przez brytyjskie siły, ani nie będzie się wymuszało respektowania warunków stanu wojennego. Z naszej strony zobowiązujemy się do zrobienia wszystkiego, co w naszej mocy by akty przemocy nie miały miejsca podczas zawieszenia broni⁶².

Lloyd George przyjął tę propozycję sceptycznie. Zwrócił biskupowi uwagę, że kręgi wojskowe obstają przy użyciu rozwiązań siłowych, widząc jedyną przeszkodę w wyeliminowaniu grup źle uzbrojonych ludzi „chowających się na wzgórzach”. Taktyka odwetów również zdawała się dawać wyniki, a reforma brytyjskiego wywiadu w Irlandii została rozpoczęta. Spotkanie gabinetu z 29 grudnia 1920 r. odrzuciło warunki Irlandczyków, w ten sposób kończąc ten etap negocjacji⁶³. Z zeznań Ernesta Blythe'a, ministra

⁵⁸ Dubliński Zamek – termin ten tradycyjnie odnosi się do brytyjskiej administracji w Irlandii, której siedziba mieściła się w omawianym okresie właśnie w oryginalnie średniowiecznej, lecz później stale rozbudowywanej budowli, tworzącej w XX w. okazały kompleks.

⁵⁹ Thomas Hamar Greenwood, 1 wicehrabia Greenwood – brytyjski polityk początkowo związany z Partią Liberalną, później z partią konserwatywną, w latach 1920–1922 pełnił funkcję Głównego Sekretarza Irlandii, opowiadając się za polityką zdecydowanej walki z republikanami.

⁶⁰ IMA, BMH, WS. 0362, s. 16.

⁶¹ *Ibidem*, s. 3.

⁶² *Ibidem*, s. 20–21.

⁶³ IMA, BMH, WS. 0362, s. 24.

handlu podziemnego państwa, wynika, że strona irlandzka nie brała zupełnie na poważnie misji Clune'a: „Collins zdał sprawozdanie ze swojego spotkania z arcybiskupem i z propozycji zawartych w przekazanym przez niego liście, ale wszyscy zgodzili się, że nie należy przykładać do tego jakiegś szczególnej uwagi”⁶⁴. Największym osiągnięciem misji Clune'a było ustalenie kanałów kontaktu administracji brytyjskiej z podziemiem poprzez katolickie duchowieństwo⁶⁵.

W obliczu niemożności załagodzenia sporu drogą mediacji w początkowych miesiącach 1921 r. Kościół wzmógł nacisk zarówno na siły irlandzkie, jak i brytyjskie. W swoich listach duszpasterskich potępiał działania IRA, ale równie mocno krytykował Brytyjczyków, przyrównując ich metody do czasów Cromwella⁶⁶. Jak donosił w swych listach Curran, również Watykan był coraz bardziej zaniepokojony rozwojem sytuacji, choć do tej pory Stolica Apostolska była przekonana, że Irlandię zadowoli uzyskanie statusu dominium⁶⁷.

Przedstawiciele Kościoła katolickiego byli obecni w większości spotkań mających na celu zawarcie porozumienia. Wymienić można tu szczególnie ojca Michaela O'Flenagana, uczestniczącego w spotkaniu z Edwardem Carsonem, przywódcą ulsterskich lojalistów w styczniu 1921 r.⁶⁸ W kwietniu do Irlandii przybył Lord Derby⁶⁹, tym razem z oficjalną misją pokojową. W planach miał spotkanie zarówno z przywódcami podziemnego państwa, jak i przedstawicielami Kościoła. Eamon de Valera był zaniepokojony sytuacją, znając opinię kardynała na temat działań IRA. Obawiał się, że rozmowa Logue'a i Lorda Derby'ego może nie pójść w kierunku, jaki preferowali republikanie. Próbowano wpłynąć na kardynała, by przyjął linię partii Sinn Féin, jednak ten zdecydowanie odmówił. Po rozmowie z Derby'm kardynał wyraził przekonanie, że jeśli kampania terroru zostanie powstrzymana, Irlandczycy będą w stanie wynegocjować „wszystko, czego potrzebują”. Republikańska prasa określiła tę wypowiedź kardynała jako przejaw demencji⁷⁰. W maju 1921 r. papież oficjalnie zabrał głos w sprawie konfliktu. Jego opinia była niezwykle wyważona i wyrażała jedynie zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Irlandii oraz kampanią przemocy. Był to również pierwszy przypadek oficjalnego odniesienia się do działań republikanów przez papieża⁷¹.

Wiosną 1921 r. pojawiły się pierwsze znaki wskazujące na możliwość porozumienia. Kardynał Logue z każdym miesiącem wzmagał nacisk na republikański rząd, w swoich wystąpieniach określając go mianem „reżimu przymusu i ucisku”⁷². W dniu 9 kwietnia

⁶⁴ IMA, BMH, WS. 0939, s. 126.

⁶⁵ J. Privilege, *op. cit.*, s. 150.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 151.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ Edward Stanley, 17 hrabia Derby – polityk partii konserwatywnej, w latach 1916–1918 minister wojny w rządzie Davida Lloyda George'a, a od 1918 do 1920 r. brytyjski ambasador we Francji.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 153.

⁷¹ D. Keogh, *The Vatican, the Bishops...*, s. 70.

⁷² J. Privilege, *op. cit.*, s. 153.

1921 r. zmarł arcybiskup Walsh, co znacząco osłabiło frakcję prorepublikańską w łonie Kościoła. Dnia 24 czerwca Lloyd George wystosował do de Valery oficjalne zaproszenie na rozmowy pokojowe do Londynu. Żaden z przedstawicieli Kościoła katolickiego nie brał udziału w rozmowach.

Kościół przez wieki utrzymywał przewodnią pozycję w irlandzkim społeczeństwie, a jego głównym celem, szczególnie w wieku XIX, była emancypacja katolików. Jednocześnie pozostawał on w opozycji do różnorodnych organizacji o charakterze spiskowym i rewolucyjnym, dążących do uzyskania pełnej niezależności Irlandii od Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele duchowieństwa jeszcze na początku XX w. zdecydowanie wspierali jedynie metody parlamentarne i dążenia do uzyskania autonomii w ramach imperium brytyjskiego. W wyniku analizy materiałów źródłowych można jednak wskazać lata 1916–1921 jako okres wyraźnej radykalizacji środowisk kościelnych. Jeszcze przed Wielką Wojną nie do pomyślenia było, by katolicy arcybiskupi otwarcie popierali nacjonalistyczną partię i krytykowali działania brytyjskiej administracji. Negatywny stosunek do ruchów narodowych z XIX w. po powstaniu wielkanocnym przekształcił się w dialog, a później poparcie ze strony niektórych kościelnych ośrodków. Podczas wojny pogłębił się również rozdźwięk między ośrodkami w Armagh a Dublinie, a co za tym idzie – rozdźwięk między północą a południem wyspy. Udzielenie przez Kościół wsparcia dla działań dyplomatycznych podziemnego irlandzkiego państwa nie oznaczało jednak braku sprzeciwu wobec metod prowadzenia konfliktu zbrojnego.

Działania irlandzkich duchownych na polu dyplomacji były niezwykle znaczące. Amerykańscy kapłani irlandzkiego pochodzenia wykorzystali swój potencjał polityczny w próbach wpłynięcia na prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie udziału przedstawicieli republikanów w konferencji pokojowej w Paryżu. Irlandzcy kapłani w Watykanie aktywnie wspierali wysiłek dyplomatyczny podziemnego państwa, starając się uzyskać poparcie papieża. W wyniku owych działań Stolica Apostolska w bardzo dyplomatyczny sposób po raz pierwszy odniosła się do sytuacji na terenie wyspy. Wpływy irlandzkie w Watykanie stały się niezwykle silne.

Politycy brytyjscy, świadomi silnej pozycji irlandzkiego Kościoła, w nim upatrywali drogi do potencjalnego porozumienia. Pierwszą taką próbę, podjętą w szczytowym momencie konfliktu, stanowiła misja biskupa Clune'a. Mimo niepowodzenia, przetarła ona drogę dla późniejszych prób nawiązania kontaktu między administracją brytyjską a republikanami. To irlandzcy duchowni podjęli próbę mediacji w najbardziej niesprzyjającym momencie, gdy wydawało się, że porozumienie między stronami nie jest możliwe. Ustanowiono w ten sposób kanał komunikacji wykorzystany przez środowiska świeckie zarówno irlandzkie, jak i brytyjskie.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Irish Military Archives [IMA]

Bureau of Military History [BMH]

WS. 0362, WS. 0470, WS. 0687, WS. 0939, WS. 1323.

Źródła drukowane

Barry T., *Guerrilla Days in Ireland*, Cork 1955.

Pearse P.H., *Collected works of Padraic H. Pearse: political writings and speeches*, London 2017.

Opracowania

Bachrynowski S., *Od konfrontacji do koncyliacji: historia irlandzkiej partii Sinn Féin*, Kallisz 2010.

Doyle O., Clarke J., Connaughton F., *An Introduction to The Bureau of Military History 1913–1921*, Dublin 2002.

Garvin T., *The politics of language and literature in pre-independence Ireland*, „Irish Political Studies” 1987, vol. II, No. 1, s. 49–63.

Keogh D., *Ireland and the Vatican: The Politics and Diplomacy of Church-State Relations, 1922–1960*, Cork 1995.

Keogh D., *The Vatican, the Bishops and Irish Politics 1919–39*, Cambridge 2005.

Konarski W., *Nieprzejednani. Rzecz o Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 1991.

Konarski W., *Partyzanci, doktrynerzy, terroryści. Chronologiczne studium fenomenu Irlandzkiej Armii Republikańskiej*, Warszawa 2019.

Lane F., *The Origins of Modern Irish Socialism 1881–1896*, Cork 1997.

Larkin E., *Church, State, and Nation in Modern Ireland*, „The American Historical Review” 1975, vol. 80, No. 5, s. 1244–1276.

Lee J.J., *Ireland 1912–1985: Politics and Society*, Cambridge 1989.

MacGeoghegan J., *The history of Ireland, ancient and modern*, Dublin 1844.

O’Rian S., *Irlandia w XIX w. – walka o niepodległość. Problem zanikającego języka irlandzkiego*, [w:] *Samomodernizacja społeczeństw w XIX wieku: Irlandczycy, Czesi, Polacy*, red. L. Trzeciakowski, K. Makowski, Poznań 1999, s. 21–46.

Ó’hAdhmaill F., *The Catholic Church and revolution in Ireland*, „Socialist History” 2013, No. 43, s. 1–25.

Ó’Huallacháin C., *The Irish and Irish: A Sociolinguistic Analysis of the Relationship between a People and Their Language*, Dublin 1994.

Pawłowska A., *Ewolucja taktyki wojennej Irlandczyków i Brytyjczyków podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2017, nr 98, s. 117–141.

- Pawłowska A., *SS Castro (SS Libau, SS Aud) – nieudana dostawa broni dla powstania wielkonocego drogą morską w 1916 r.*, „Argumenta Historica” 2019, nr 6, s. 76–84.
- Pawłowska A., *Uzbrojenie i wyposażenie sił Irlandzkiej Armii Republikańskiej podczas wojny o niepodległość Irlandii w latach 1919–1921*, „Vade Nobiscum” 2019, t. XX, s. 187–211.
- Płachecki J., *System polityczny Irlandii Ewolucja i współczesne wyzwania*, Warszawa 2010.
- Privilege J., *Michael Logue and the Catholic Church in Ireland 1879–1925*, Manchester 2014.
- Toboła-Partkiewicz P., *De Valera – gigant polityki irlandzkiej i jego czasy*, Warszawa 2015.
- Townshend C., *The Republic: the Fight for Irish Independence, 1918–1923*, London 2013.
- Wilkinson D., *How Did They Pass the Union?: Secret Service Expenditure in Ireland, 1799–1804*, „History” 1997, vol. LXXXII, No. 266, s. 223–251.
-

Notka o autorce:

mgr Antonina Pawłowska – doktorantka w Szkole Doktoranckiej Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Działu Edukacji Muzeum Miasta Łodzi.

Zainteresowania badawcze: historia społeczna i polityczna Irlandii w XIX i XX w., stosunki brytyjsko-irlandzkie w pierwszych dekadach XX w.



antonina.pawlowska@edu.uni.lodz.pl; a.pawlowska@muzeum-lodz.pl

Wojciech Jaworski

badacz niezależny, Sosnowiec

Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce (1934–1939)

Summary

Organization of General Zionists in Poland (1934–1939)

In 1923, within the framework of the Zionist Organization in Poland (the party was active in former Russian partition and the Pomeranian and Poznań voivodeship) were formed factions, radical Al Hamiszmar and moderate Et Liwnot. The second faction postulated the emigration of Jews from Poland to Palestine based mostly on private funds. Its gathered Zionists belonging the middle and high social classes, well-educated, mostly assimilated culturally pro-Polish. Due to the deterioration of the material situation of Jews and the great economic crisis, its social influence was rapidly decreasing. In 1934, the activists factions formed new party – Organization of General Zionists in Poland. Her leader until 1939 was an attorney Leon Lewite. The party did not have much social influence. It concentrated its efforts on attempts to unite general Zionist party in Poland and in the world. It also tried to define the interests of Jews in city councils and the parliament.

Keywords: Zionism, Poland, 1918–1939

Streszczenie

W 1923 r. w ramach Organizacji Syjonistycznej w Polsce (partia działała w byłym zaborze rosyjskim oraz województwach pomorskim i poznańskim) powstały dwie frakcje: radykalna Al Hamiszmar i umiarkowana Et Liwnot. Druga frakcja postulowała emigrację Żydów z Polski do Palestyny finansowaną z funduszy prywatnych. Skupiała ona syjonistów należących do warstw średnich i wyższych, dobrze wykształconych, w znacznej części zasymilowanych kulturowo propolsko. Wobec pogarszania się położenia materialnego i wielkiego kryzysu gospodarczego jej wpływy społeczne szybko malały. W 1934 r. działacze Et Liwnot utworzyli nową partię – Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce. Jej przywódcą do 1939 r. był adwokat Leon Lewite. Partia nie miała większych wpływów społecznych. Koncentrowała swe wysiłki na próbach zjednoczenia partii ogólnosyjonistycznych w Polsce i na świecie. Próbowwała bronić interesów Żydów w radach miejskich i sejmie.

Słowa kluczowe: syjonizm, Polska, 1918–1939

Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce nie była dotychczas podmiotem opracowań. Autorzy podejmujący tematykę życia politycznego Żydów w Polsce w okresie międzywojennym nie zauważali niekiedy nawet istnienia tego ugrupowania, utożsamiając ją z Organizacją Syjonistyczną w Polsce. Warszawskie centrale syjonistyczne mające odniesienia terytorialne w nazwach „w Polsce” działały na obszarze byłego zaboru rosyjskiego (była Kongresówka i od 1925 r. na Kresach Wschodnich) oraz od 1920 r. w województwach pomorskim i poznańskim.

Podstawę źródłową do dziejów Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce stanowi jej nieformalny organ prasowy, jakim był polskojęzyczny dziennik „Nasz Przegląd” (1923–1939), który powstał w momencie rozłamu Organizacji Syjonistycznej w Polsce na frakcje Al Hamiszmar i Et Liwnot. Działacze i członkowie frakcji Et Liwnot, a później Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce wywodzili się ze środowiska zasymilowanych kulturowo z polskością syjonistów, należących do średnich i wyższych warstw społecznych. Pewnym uzupełnieniem gazety warszawskiej był krakowski polskojęzyczny organ Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej, a od 1920 r. i Śląska – „Nowy Dziennik” (1918–1939). Kronikę życia politycznego Żydów prowadzono w dwumiesięczniku „Sprawy Narodowościowe” (1927–1939) wydawanym przez Instytut Badania Spraw Narodowościowych w Warszawie. Z uwagi na niepełny stan zachowania akt byłych urzędów państwowych, a także powierzchowne ich sporządzanie w odniesieniu do żydowskiego życia politycznego mają one bardzo ograniczone znaczenie dla poznania dziejów Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce. Wzmianki o niej znajdujemy w zespołach: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych” (1919–1939) Archiwum Akt Nowych w Warszawie, „Urząd Wojewódzki Kielce I” (1919–1939) Archiwum Państwowego w Kielcach, „Urząd Wojewódzki Lubelski-Wydział Społeczno-Polityczny” (1919–1939) Archiwum Państwowego w Lublinie, „Urząd Wojewódzki Łódzki” (1919–1939) Archiwum Państwowego w Łodzi, „Starostwo Grodzkie Krakowskie” (1919–1939) Archiwum Narodowego w Krakowie oraz „Starostwo Powiatowe Zawierciańskie” (1927–1939) (który zawiera także sprawozdania wojewody kieleckiego) Archiwum Państwowego w Katowicach.

Od początku istnienia ruch syjonistyczny na ziemiach polskich nie był jednorodny. W ramach Organizacji Syjonistycznej działającej w zaborze rosyjskim ujawniały się różne frakcje, które stopniowo ją opuszczały, tworząc samodzielne partie. Organizacja Syjonistyczna, jako partia, zajmowała w żydowskim ruchu narodowym pozycję centrową. Rozpoczęła ona legalną działalność na obszarze byłego zaboru rosyjskiego dopiero w okresie okupacji przez wojska niemieckie w 1916 r. W październiku 1917 r. odbyła się w Warszawie III konferencja syjonistyczna (później uznano ją za zjazd), w której wzięli udział przedstawiciele żydowskich organizacji narodowych z niemieckiej strefy okupacyjnej. Ujawniły się wówczas dwie frakcje w Organizacji Syjonistycznej – „starczy” i „młodzi”. Wyrazicielem poglądów pierwszej był dziennikarz Jehoszua (Hesz) Gottlieb, który za najważniejszy cel działania uważał odbudowę państw żydowskiego w Palestynie, a polityka krajowa miała być temu celowi podporządkowana. Program

„młodych” przedstawił Maksymilian Apolinary Hartglas, kładąc nacisk na sprawy krajowe. Żydzi mieli uzyskać w przyszłości eksterytorialną autonomię narodową, a jej podstawą miała być świecka gmina. Druga frakcja opierała swój program na uchwałach III zjazdu rosyjskiej Organizacji Syjonistycznej w Helsinkach w 1906 r.¹

Na V Zjedzie Organizacji Syjonistycznej w Polsce w Łodzi na przełomie lipca i października 1921 r. ujawniły się w jej ramach dwie frakcje. „Radykalna”, kierowana przez Izaaka Grübauma, koncentrowała się na sprawach krajowych i domagała się walki opozycyjnej z rządem polskim wobec jego działań nieuwzględniających dążeń żydowskich. „Umiarkowana”, której przywódcą był lekarz, dr Jerzy Rosenblatt, postulowała dominację kwestii palestyńskich. Przewagę w partii miała wówczas druga z grup².

W pierwszej części VI Zjazdu Organizacji Syjonistycznej w Polsce obradującego w Warszawie w czerwcu 1923 r. I. Grünbaum potępił secesję i tworzenie nowych frakcji. Sprawą, która podzieliła ówczesną federację, był skład Agencji Żydowskiej – instytucji mającej współdziałać z Ligą Narodów i Wielką Brytanią w odbudowie państwa żydowskiego w Palestynie. Zwolennicy I. Grübauma uważali, że członkowie Agencji powinni być wybierani przez Światowy Kongres Żydów lub tymczasowo przez Komitet Wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej. Grupa J. Gottlieba i adwokata Leona Lewitego domagała się, aby Agencja Żydowska była reprezentacją syjonistów i niesyjonistów w równych częściach. Pragnęła ona w ten sposób pozyskać amerykańskich finansistów żydowskich, którzy nie byli związani z syjonizmem. Większość delegatów poparła J. Gottlieba i L. Lewitego. Wraz z inż. Mosesem Körnerem założyli oni Komitet Wyborczy „Merkaz” na XIII Kongres Syjonistyczny. Działania te zostały odrzucone przez I. Grünbauma, który na znak protestu wystąpił z egzekutywy partii. Obrady zakończyły się bez przyjęcia stanowiska w sprawie składu Agencji Żydowskiej oraz wyborów prezesa Centralnego Komitetu Organizacji Syjonistycznej w Polsce³.

Spór wokół składu Agencji Żydowskiej doprowadził do ukształtowania się dwóch frakcji w łonie Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Al Hamiszmar (Na Straży), której głównymi działaczami byli: I. Grünbaum, Mendel Ellenberg, M.A. Hartglas, Abraham Podliszewski i Ignacy Schiper, domagała się odbudowy państwa żydowskiego dzięki osadnictwu chaluców na wsiach w kibucach. Źródłami finansowania emigracji i osadnictwa miały być fundusze narodowe. Ważne miejsce w programie Al Hamiszmar zajmowała polityka krajowa – walka o rzeczywiste równouprawnienie Żydów w Polsce, w której zamierzano współpracować z Mizrachi, Hitachduthem i Poalej Syjon-Prawicą. Frakcja Et Liwnot (Czas Budować) powstała w wyniku przekształcenia Komitetu Wyborczego „Merkaz”. Dążyła ona do jak najszybszego przeprowadzenia kolonizacji

¹ E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The formative years 1915–1926*, New Haven–London 1981, s. 43–65.

² W. Jaworski, *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1996, s. 26–27.

³ „Nowy Dziennik” [dalej: ND], 20 VI 1923, nr 135, s. 1–2; „Nasz Przegląd” [dalej: NP], 19 VI 1923, nr 83, s. 3; 20 VI, nr 84, s. 3; 21 VI, nr 85, s. 3; 30 VI, nr 94, s. 4.

wysiłkiem wszystkich Żydów, aby uzyskać przewagę liczebną nad Arabami w Palestynie. W akcji osadniczej prowadzonej na wsiach i w miastach miano wykorzystywać głównie kapitały prywatne, a także społeczne. Dlatego popierano emigrację warstw średnich i wyższych. Polityka krajowa miała być podporządkowana sprawom palestyńskim⁴.

Przełomowe znaczenie dla układu sił w Organizacji Syjonistycznej w Polsce miał VII zjazd partii w Warszawie w grudniu 1924 r. Większość uczestników stanowili delegaci reprezentujący Et Liwnot. Noe (Józef) Dawidsohn z Al Hamiszmar stwierdził, że zbyt ogólny statut umożliwia wstępowanie do partii osób niezwiązanych z ideologią narodową, którzy chcą dzięki niej tylko emigrować do Palestyny. Na wniosek J. Gottlieba uchwalono rezolucję o potrzebie przyciągnięcia do ruchu syjonistycznego wszystkich uznających odbudowę siedziby narodowej w Palestynie z kulturą hebrajską, co było wyrazem poparcia dla pertraktacji z kręgami amerykańskiej finansjery żydowskiej. Nowo wybrane władze partii były zdominowane przez Et Liwnot. Prezesem centralnego komitetu składającego się tylko z jej działaczy wybrano L. Lewitego, jego zastępcą – J. Gottlieba⁵.

Na III konferencji syjonistów warszawskich w czerwcu 1926 r. doszło do próby porozumienia między obu frakcjami. Komitet miejski Organizacji Syjonistycznej w Polsce był zdominowany przez Al Hamiszmar, a władze centrali dzielnicowej przez Et Liwnot. Aby zapewnić warunki porozumienia, wybrano tymczasowe prezydium, do którego z ramienia Al Hamiszmar wszedł I. Grünbaum, z syjonistów-rewizjonistów – dr Jakub Kahan, ale Et Liwnot odmówiła desygnowania swego przedstawiciela. Grünbaum zwrócił się do Et Liwnot z propozycją podjęcia rozmów w sprawie likwidacji frakcji istniejących w Organizacji Syjonistycznej w Polsce, co zostało zaakceptowane przez L. Lewitego. Zapadła wstępna decyzja o zjednoczeniu Al Hamiszmar i Et Liwnot, co spowodowało opuszczenie obrad przez syjonistów-rewizjonistów. Ostatnia frakcja rozpoczęła działalność w Polsce w 1925 r. Postulowała ona radykalne działania wobec brytyjskich władz mandatowych w Palestynie, ponadklasowy program i rozpoczęcie kolonizacji żydowskiej w Transjordanii. Początkowo frakcja wyrażała poparcie dla Al Hamiszmar⁶.

Obradująca w Warszawie na przełomie października i listopada 1926 r. Rada Partyjna Organizacji Syjonistycznej w Polsce miała doprowadzić do porozumienia między frakcjami. Et Liwnot zaproponowała, aby centralny komitet składał się z 40 przedstawicieli Al Hamiszmar i 50 Et Liwnot, co zostało odrzucone. Wówczas Et Liwnot zaproponowała uchwalenie rezolucji potępijącej walki wśród syjonistów. Przeciwno temu rozwiązaniu wystąpił I. Grünbaum, oświadczając, że walka w partii ma charakter doktrynalno-programowy i będzie trwała mimo przyjęcia rezolucji. Wyłoniona komisja

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 1062, k. 67; NP, 8 VII 1923, nr 103, s. 6; 10 VII, nr 105, s. 2; 1 I 1925, nr 1, s. 3; E. Mendelsohn, *op. cit.*, s. 245–250.

⁵ ND, 31 XII 1924, nr 291, s. 7; NP, 26 XII 1924, nr 355, s. 2; 27 XII, nr 356, s. 2; 28 XII, nr 357, s. 2; 29 XII, nr 358, s. 2.

⁶ NP, 7 VI 1926, nr 156, s. 4; 8 VI, nr 157, s. 4; 9 VI, nr 158, s. 2.

porozumiewawcza zaproponowała, aby egzekutywa składała się w połowie z reprezentantów Al Hamiszmar i Et Liwnot, co zostało odrzucone przez drugą frakcję⁷.

Walki frakcyjne w Organizacji Syjonistycznej w Polsce były jednym z głównych tematów VIII zjazdu partii w Warszawie w lipcu 1927 r. Wśród delegatów 56% reprezentowało Et Liwnot, 36% – Al Hamiszmar, 6% – syjonistów–rewizjonistów, a 2% – inne ugrupowania. W czasie obrad ukształtowało się porozumienie Al Hamiszmar i syjonistów–rewizjonistów przeciwko Et Liwnot. Dziennikarz Jakub Appenzlak z Et Liwnot oskarżył I. Grünbauma o działalność szkodliwą dla ruchu syjonistycznego w okresie jego kryzysu. Chcąc pozyskać syjonistów–rewizjonistów, wyraził poparcie dla kroków Włodzimierza Żabotyńskiego, ich przywódcy na arenie międzynarodowej na rzecz obudowy państwa żydowskiego. Przedstawiciele Al Hamiszmar koncentrowali się w swych wystąpieniach na krytyce centralnego komitetu partii. Wobec przewagi Et Liwnot wśród delegatów nowo wybrana egzekutywa składała się tylko z jej działaczy z L. Lewitem na czele. Do rady partyjnej weszło 14 przedstawicieli Et Liwnot, pięciu Al Hamiszmar i jeden syjonista–rewizjonista. Zjazd zamiast położyć kres rozbiuciu partii na frakcje, spotęgował spór⁸.

W czasie obrad Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej w Polsce w maju 1928 r. w Warszawie doszło do konfliktu między L. Lewitem a M. Körnerem, który od tej pory zaczął się zbliżać do Al Hamiszmar⁹. Wobec braku porozumienia między frakcjami w partii Al Hamiszmar zagroziła w styczniu 1929 r., że jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do zjazdu, to zwoła go przy poparciu syjonistów–rewizjonistów. Podjęto działania zmierzające do stworzenia struktury, która zmusiłaby centralny komitet do podzielenia się władzą z Al Hamiszmar. Utworzono Zjednoczenie Niezależnych Syjonistów, które uznało za podstawę porozumienia i zaprzestania walki o skład Agencji Żydowskiej, przeprowadzenie wyborów na XVI kongres syjonistyczny na podstawie demokratycznej ordynacji i zaaprobowanie polityki I. Grünbauma. Na czele nowej struktury stanęli N. Dawidsohn z Al Hamiszmar i M. Körner z Et Liwnot¹⁰.

W lutym 1929 r. Zjednoczenie Niezależnych Syjonistów wydało odezwę o jedności Organizacji Syjonistycznej w Polsce, konieczności zaprzestania walki o skład Agencji Żydowskiej i zwołania zjazdu partii. Ogłoszono, że do Zjednoczenia przystąpiły oddziały partii w: Białymstoku, Dubnie, Kaliszu, Kielcach, Kole, Kowlu, Sosnowcu, Wilnie i we Włocławku. Grünbaum oświadczył, że przyjmuje pośrednictwo Zjednoczenia w sprawie zaprzestania walki między frakcjami do czasu XVI kongresu syjonistycznego. Pertraktacje między frakcjami Organizacji Syjonistycznej w Polsce trwały

⁷ ND, 5 XI 1926, nr 246, s. 6; NP, 1 XI 1926, nr 300, s. 6; 2 XI, nr 301, s. 6; 3 XI, nr 302, s. 2; 11 XI, nr 310, s. 4.

⁸ ND, 6 VII 1927, nr 175, s. 11; 9 VII, nr 178, s. 6; NP, 30 VI 1927, nr 178, s. 5; 4 VII, nr 182, s. 2; 5 VII, nr 183, s. 2; 6 VI, nr 184, s. 5; 7 VII, nr 185, s. 6; 8 VII, nr 186, s. 7; „Sprawy Narodowościowe” [dalej: SN] 1927, nr 3, s. 297–298.

⁹ NP, 18 V 1928, nr 136, s. 4; 21 V, nr 139, s. 4; 7 VII, nr 186, s. 4; SN 1928, nr 2, s. 244.

¹⁰ ND, 23 I 1929, nr 23, s. 11; NP, 13 I 1929, nr 13, s. 13; 22 I, nr 22, s. 3; 25 I, nr 25, s. 7; 28 I, nr 28, s. 7; SN 1929, nr 2, s. 288–289.

na przełomie lutego i marca 1929 r. i zakończyły się podpisaniem umowy między Al Hamiszmar i syjonistami-rewizjonistami a centralnym komitetem partii składającym się z członków Et Liwnot. Ustalono, że zjazd partii odbędzie się po kongresie syjonistycznym, a skład jej centralnego komitetu zostanie uzupełniony o przedstawicieli Al Hamiszmar i syjonistów-rewizjonistów w równych liczbach. Prezesem egzekutywy miała zostać osoba wybrana za porozumieniem wszystkich frakcji, a jej zadaniem prowadzenie spraw bieżących. Na niezależnego prezesa centralnego komitetu wybrano adwokata Borysa Stawskiego. W skład prezydium weszli z Et Liwnot – M. Hindes, L. Lewite i J. Rosenblatt, z Al Hamiszmar – I. Grünbaum i M. A. Hartlgas, a z syjonistów-rewizjonistów – J. Kahan¹¹.

Porozumienie między frakcjami w Organizacji Syjonistycznej w Polsce było chwilowe. W czerwcu 1929 r. odbyła się w Warszawie narada Et Liwnot, na której poddano krytyce Al Hamiszmar i syjonistów-rewizjonistów. Podjęto decyzje o utworzeniu Biura Centralnego Et Liwnot pod przywództwem L. Lewitego¹².

Decydujące znaczenie dla ukształtowania się sytuacji w Organizacji Syjonistycznej w Polsce miał jej IX zjazd w Warszawie w styczniu 1930 r. Wśród delegatów dominowali zwolennicy Et Liwnot, popierani wówczas przez syjonistów-rewizjonistów, a mniejszość stanowili przedstawiciele Al Hamiszmar i Zjednoczenia Niezależnych Syjonistów. Lewite określił, że celem zjazdu będzie wzmocnienie i zjednoczenie partii. Nowy centralny komitet miał składać się z reprezentantów wszystkich frakcji, a w partii miała zwyciężyć tolerancja i miało dojść do uspokojenia nastrojów. Przedstawiciele Et Liwnot krytykowali wystąpienia działaczy Al Hamiszmar i syjonistów-rewizjonistów. Syjoniści-rewizjoniści uznali, że nie ma różnic programowych między Al Hamiszmar a Et Liwnot i należy utworzyć wspólne kierownictwo partii. Rosenblatt wezwał do likwidacji frakcji. Körner skrytykował L. Lewitego. Józef Rawicki z Al Hamiszmar zaproponował wybór centralnego komitetu przez wszystkich delegatów, a nie – jak chciała Et Liwnot – dokonać podziału miejsc między frakcje. Syjoniści-rewizjoniści zapowiedzieli, że wejdą do egzekutywy, o ile nastąpi współpraca między Al Hamiszmar a Et Liwnot. Grünbaum podjął działania mające doprowadzić do rozbicia Et Liwnot i pozyskania części jej działaczy. Stwierdził, że M. Hindes, L. Lewite i J. Rosenblatt pragną porozumienia z Al Hamiszmar, a część Et Liwnot z J. Gottliebem go nie chce. Jednak trzej przywódcy Et Liwnot odmówili współpracy z I. Günbaumem, pragnęli bowiem utworzenia koalicyjnego centralnego komitetu w wyniku podziału miejsc. Nie mogąc pozyskać Al Hamiszmar, doprowadzili do wstrzymania się od głosowania delegatów frakcji i syjonistów-rewizjonistów w wyborach. Prezesem egzekutywy w miejsce zmarłego w grudniu 1929 r. B. Stawskiego, składającej się tylko z przedstawicieli Al Hamiszmar, wybrano I. Grünbauma. W skład rady partyjnej miało

¹¹ ND, 13 II 1929, nr 43, s. 6; 7 III, nr 65, s. 6; 12 III, nr 70, s. 7; NP, 3 II 1929, nr 34, s. 6; 5 III, nr 64, s. 4; 7 III, nr 66, s. 7; 7 IV, nr 97, s. 6; SN 1929, nr 2, s. 289–290.

¹² NP, 10 VI 1929, nr 158, s. 2; 11 VI, nr 159, s. 9.

wejść: dziewięciu członków Al Hamiszmar, dziewięciu Et Liwnot, pięciu syjonistów-rewizjonistów i dwóch syjonistów niezależnych¹³.

W listopadzie 1930 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej w Polsce, opanowanej przez Al Hamiszmar, ponieważ działacze Et Liwnot nie weszli do niej po IX zjeździe partii. Opowiedziano się za utrzymaniem linii politycznej I. Grünbuama. W kwietniu 1931 r. obradował w Warszawie zjazd krajowy Et Liwnot. W czasie dyskusji nad działalnością Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej wobec kwestii palestyńskiej ujawniły się dwie grupy: J. Gottlieb, S. Heftman i L. Lewite domagali się jego ustąpienia, a J. Appenzlak i J. Rosenblatt uznali, że uczynił on wszystko, co było możliwe. Zjazd podjął rezolucje o niewstępowaniu działaczy frakcji do Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej w Polsce do czasu następnego zjazdu. Do Biura Centralnego Et Liwnot weszli: J. Appenzlak, lekarz – dr Zygmunt Bychowski, J. Gottlieb, S. Heftman, L. Lewite i J. Rosenblatt¹⁴.

Najbardziej reprezentatywnym miernikiem wpływów frakcji Et Liwnot w ramach żydowskiego ruchu narodowego były wyniki wyborów na kongresy syjonistyczne na obszarze dzielnicy warszawskiej. Pierwszy raz frakcja wzięła samodzielny udział w wyborach na XIV Kongres Syjonistyczny w Wiedniu w 1925 r. Na podstawie fragmentarycznych danych można przypuszczać, że oddano na nią wówczas około 53% głosów uzyskanych przez Organizację Syjonistyczną w Polsce¹⁵. W wyborach na XV Kongres Syjonistyczny w Bazylei (wyniki bez Wileńszczyzny) w 1927 r. Et Liwnot zdobyła 6069 głosów (20,3% wszystkich), Al Hamiszmar – 3018 (12,8%), syjoniści-rewizjoniści 1352 (4,5%)¹⁶; na XVI w Zürichu w 1929 r. Et Liwnot – 7092 (14,5%), Al Hamiszmar – 7337 (15,0%), syjoniści-rewizjoniści – 4229 (8,7%)¹⁷; na XVII w Bazylei w 1931 r. Et Liwnot – 3915 (5,5%), Al Hamiszmar – 10 220 (14,3%), syjoniści-rewizjoniści – 20 144 (28,1%)¹⁸; a na XVIII w Pradze w 1933 r. Et Liwnot – 2803 (1,3%), Al Hamiszmar – 25 440 (12,2%), Organizacja Syjonistów-Rewizjonistów (partia powstała w 1933 r.) – 48 158 (23,0%)¹⁹.

Wybuch wielkiego kryzysu ekonomicznego spowodował radykalizację nastrojów wśród ludności żydowskiej w Polsce, w tym syjonistów. Stale pogarszało się położenie materialne ludności żydowskiej, co powodowało, że wizja odbudowy państwa żydowskiego z wykorzystaniem prywatnych środków stała się nierealna. Wobec spadku wpływów społecznych kierownictwo Et Liwnot zdało sobie sprawę z niemożliwości

¹³ ND, 2 I 1930, nr 2, s. 8; 9 I, nr 8, s. 2; NP, 6 I 1930, nr 6, s. 5–6; 7 I, nr 7, s. 5; 8 I, nr 8, s. 4; SN 1932, nr 6, s. 693.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Urząd Wojewódzki Łódzki [dalej: UWŁ], sygn. 2507/h, k. 43; NP, 14 IV 1931, nr 101, s. 9; 15 IV, nr 102, s. 6.

¹⁵ NP, 3 VIII 1925, nr 212, s. 1; 4 VIII, nr 213, s. 3; 5 VIII, nr 214, s. 6.

¹⁶ NP, 9 VIII 1927, nr 218, s. 4.

¹⁷ NP, 7 VII 1929, nr 184, s. 4; 10 VI 1931, nr 158, s. 2.

¹⁸ NP, 12 VI 1931, nr 160, s. 1.

¹⁹ NP, 6 VIII 1933, nr 219, s. 4; 8 VIII, nr 221, s. 4; SN 1933, nr 4, s. 413.

zdominowania Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Przywódcy frakcji utworzyli w styczniu 1932 r. nową strukturę – Centralne Biuro Ogólnych Syjonistów i zapowiedzieli, że nie weźmie ona udziału w X Zjeździe Organizacji Syjonistycznej w Polsce.

W czasie obrad kongresu syjonistycznego w 1931 r. ukształtowały się dwa nurty partii ogólnosyjonistycznych. Do Grupy A (Światowy Związek Syjonistów Radykalnych) przystąpiła frakcja Al Hamiszmar, a do Grupy B (Światowy Związek Ogólnych Syjonistów) – Et Liwnot.

Na przełomie stycznia i lutego 1932 r. obradował w Warszawie X Zjazd Organizacji Syjonistycznej w Polsce, na który przybyli reprezentanci Al Hamiszmar, Zjednoczenia Niezależnych Syjonistów oraz mniejszości Et Liwnot, głównie z województwa łódzkiego. Grünbaum uznał, że mimo nieobecności syjonistów-rewizjonistów i większości Et Liwnot, zjazd reprezentuje centrum ruchu syjonistycznego. Przedstawiciele Et Liwnot, M. Braude i J. Rosenblatt obwinili I. Grünbauma za upadek syjonizmu w Polsce. Do wybranego centralnego komitetu weszli obok Al Hamiszmar działacze Zjednoczenia Niezależnych Syjonistów oraz mniejszości: M. Braude i J. Rosenblatt. Zjazd ogłosił likwidację biorących w nim udział frakcji. Wkrótce J. Rosenblatt oświadczył o rozwiązaniu Et Liwnot bez porozumienia z Biurem Centralnym Ogólnych Syjonistów²⁰.

Mimo ogłoszenia likwidacji Et Liwnot przez J. Rosenblatta frakcja w dalszym ciągu działała. W listopadzie 1933 r. odbyła się w Warszawie jej konferencja. Ówczesnymi przywódcami frakcji byli: Z. Bychowski, J. Gottlieb, S. Heftman i L. Lewite. Na VI konferencji syjonistów warszawskich w styczniu 1934 r. J. Gottlieb zaatakował Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce za przyłączenie się do walki lewicy syjonistycznej z pozostałymi partiami ruchu narodowego. Wyraził jednak gotowość do kompromisu i chęć opracowania warunków współpracy ze wszystkimi stronnictwami syjonistycznymi²¹.

W Warszawie w sierpniu 1934 r. obradował XI Zjazd Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Wśród delegatów większość stanowili działacze Al Hamiszmar, a resztę głównie Et Liwnot. Rosenblatt wskazał, że zadaniem zjazdu powinno być doprowadzenie do porozumienia między frakcjami. W czasie obrad ukształtowała się nowa grupa – Jedność Syjonistyczna „Achwa”, której przewodził działacz Et Liwnot M. Hindes. Stwierdził on, że w Al Hamiszmar doszło do rozłamu na część pragnącą porozumienia z Et Liwnot oraz jemu przeciwną. Wezwał do rozwiązania komitetów ogólnosyjonistycznych tworzonych przez Et Liwnot na prowincji i rozpoczęcia rozmów zjednoczeniowych. Appenzlak opowiedział się za ogólnym, ponadklasowym syjonizmem, ale bez syjonistów-socjalistów. W czasie obrad doszło do zbliżenia między Al Hamiszmar a Et Liwnot. Porozumienie miało dotyczyć metod kolonizacji w Palestynie. Al Hamiszmar popierała osadnictwo chaluców przy wsparciu funduszy narodowych, a Et Liwnot –

²⁰ NP, 6 I 1932, nr 6, s. 4; 15 I, nr 15, s. 9; 1 II, nr 32, s. 2; 2 II, nr 33, s. 3; 3 II, nr 34, s. 3; 4 II, nr 35, s. 8.

²¹ ND, 15 XI 1933, nr 313, s. 9; NP, 3 I 1934, nr 3, s. 6.

członków warstw średnich i wyższych z prywatnych środków finansowych. Do porozumienia jednak nie doszło i zjazd opuścili delegaci Et Liwnot²².

Przełomową rolę w konsolidacji ruchu syjonistycznego w Polsce miała odegrać narada działaczy reprezentujących centrale dzielnicowe w Krakowie 11 listopada 1934 r. Przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej w Polsce (zdominowanej przez Al Hamiszmar) omawiali z władzami Światowego Związku Ogólnych Syjonistów, do którego należała Et Liwnot, sprawę przystąpienia do niego. Formalnym powodem braku porozumienia była kwestia dyscypliny w wyborach Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej. W głosowaniu nad problemami programowymi i wyborem egzekutywy delegaci centrali warszawskiej postulowali podejmować decyzje kwalifikowaną większością głosów ($\frac{2}{3}$), a jeśli nie udałoby się jej uzyskać, wówczas mniejszość miałaby swobodę głosowania nad tymi sprawami na kongresach syjonistycznych. Natomiast Światowy Związek Ogólnych Syjonistów godził się na tę propozycję, ale tylko w odniesieniu do spraw programowych. Frakcja Et Liwnot ogłosiła samo rozwiązanie, a jej członkowie mieli wstąpić bezpośrednio do Światowego Związku²³.

Prawdopodobnie 16 grudnia 1934 r. członkowie byłej frakcji Et Liwnot utworzyli na zebraniu (które uznano później za I zjazd partii) w Warszawie nową partię – Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce. Na jej czele stanął L. Lewite. Doprowadziło to do działania w dzielnicy warszawskiej dwóch partii ogólnosyjonistycznych. Organizacja Syjonistyczna w Polsce była kontynuacją frakcji Al Hamiszmar i grup, które odewały się od Et Liwnot. Wkrótce oświadczyła ona, że do nowej partii należy tylko część członków byłej Et Liwnot, a większość jest w dalszym ciągu jej członkami. Między obu stronnictwami rozpoczęła się rywalizacja o podporządkowanie sobie oddziałów terenowych. Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej w Polsce dążyła do zmajoryzowania nowej partii. Demonstracyjnie pozostawiła w składzie swej egzekutywy miejsca dla przedstawicieli byłej Et Liwnot²⁴.

W odpowiedzi Tymczasowy Komitet Wykonawczy Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce oświadczył, że jest jedynym stronnictwem w byłym zaborze rosyjskim wiernym programowi ogólnosyjonistycznemu i oskarżył Organizację Syjonistyczną w Polsce o uniemożliwienie zjednoczenia ogólnych syjonistów oraz zażądał przystąpienia jej do Światowego Związku. Stwierdził, że egzekutywa Organizacji Syjonistycznej w Polsce skupia tylko radykałów – członków Al Hamiszmar, którzy przeciwstawiają się zjednoczeniu partii ogólnosyjonistycznych na obszarze całej II Rzeczypospolitej. Natomiast Tymczasowy Komitet Wykonawczy Organizacji Ogólnych Syjonistów stawiał sobie za cel unifikację z Organizacjami Syjonistycznymi Małopolski Wschodniej oraz Małopolski Zachodniej i Śląska. Egzekutywa Światowej Organizacji Syjonistycznej

²² ND, 1 IX 1934, nr 242, s. 14; NP, 26 VIII 1934, nr 243, s. 5; 27 VIII, nr 244, s. 2; 28 VIII, nr 245, s. 9; 29 VIII, nr 246, s. 9; 30 VIII, nr 247, s. 9; 12 IX, nr 259, s. 4.

²³ ND, 12 XI 1934, nr 310, s. 11; 13 XI, nr 311, s. 1; 19 XII, nr 347, s. 14; NP, 13 XI 1934, nr 320, s. 4; 14 XI, nr 321, s. 10; 19 XI, nr 326, s. 9.

²⁴ NP, 19 XII 1934, nr 356, s. 14.

w Londynie, zdominowana przez radykałów i lewicę, potępiła powstanie nowej partii, prowadziło to bowiem do rozbitcia ruchu syjonistycznego. W każdym kraju mogła istnieć tylko jedna partia ogólnosyjonistyczna i dlatego nakazano członkom Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce powrót do Organizacji Syjonistycznej w Polsce²⁵. Sytuacja na ziemiach polskich była ewenementem, gdyż państwo było początkowo podzielone na cztery dzielnice syjonistyczne, a od 1925 r. na trzy, co było następstwem zaborów.

W Wilnie, w którym wśród ogólnych syjonistów dominowały wpływy Al Hamiszmar, na czele syjonistycznego komitetu miejskiego stali Jakub Wygodzki (niezwiązany z żadną frakcją) oraz dwaj jego zastępcy: Izrael Michał Lubiński-Styczyński (Al Hamiszmar) i inż. Eliasz Spiro (Et Liwnot). W listopadzie 1934 r. doszło do rozłamu w komitecie. Syjoniści należący do Et Liwnot na początku grudnia 1934 r. utworzyli oddział Światowego Związku Ogólnych Syjonistów i zerwali z Centralnym Komitetem Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Władze oddziału tworzyli J. Wygodzki, E. Spiro i Jakub Szerskin²⁶.

Działalność dwóch partii ogólnosyjonistycznych w byłym zaborze rosyjskim spowodowała interwencję Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej. Jej przywódca Berl Loker wydał w lutym 1935 r. oświadczenie, że Et Liwnot może wyrażać własne poglądy i rekrutować nowych członków Organizacji Syjonistycznej, a gdy zdobędzie większość, będzie mogła legalną drogą dążyć do przyjęcia jej programu, ale nie wolno jej tworzyć drugiej centrali dzielnicowej oraz nawoływać do występowania z Organizacji Syjonistycznej w Polsce²⁷.

Wydaje się, że utworzenie Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce było rezultatem głównie frustracji członków Et Liwnot, której wpływy wraz z pogarszaniem się położenia materialnego ludności żydowskiej w Polsce stale malały. Frakcja skupiała głównie przedstawicieli warstw średnich i wyższych. Pierwszym sprawdzianem wpływów nowej partii były wybory na XIX Kongres Syjonistyczny w Lucernie, przeprowadzone w dzielnicy warszawskiej 28 lipca i 4 sierpnia 1935 r. Nie są znane wyniki z 4 sierpnia. Na listę Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce oddano 4458 głosów, co stanowiło 2,6% wszystkich²⁸. W Warszawie partia zdobyła 500 głosów (3,8% wszystkich), w Radomiu – 164 (10,6%), w Częstochowie – 137 (4,3%), w Kielcach – 84 (3,1%), w Łodzi – 42 (0,6%), a w Lublinie – 32 (1,7%)²⁹.

W porównaniu z wynikami wyborów na kongresy z lat 1931 i 1933 nastąpił wzrost liczby uzyskanych głosów. Można to wiązać z efektem powstania nowego bytu

²⁵ NP, 19 XII 1934, nr 356, s. 10; 22 XII, nr 359, s. 9.

²⁶ NP, 31 XII 1934, nr 268, s. 5.

²⁷ NP, 12 II 1935, nr 43, s. 7; 13 II, nr 44, s. 10.

²⁸ ND, 3 VIII 1935, nr 211, s. 14; SN 1937, nr 4–5, s. 464.

²⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Starostwo Powiatowe Zawierciańskie, sygn. 55, k. 164; Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 178, k. 7; APL, UWŁ, sygn. 2507/l, k. 123; ND, 30 VII 1935, nr 207, s. 12; 31 VII, nr 208, s. 14.

politycznego w ruchu syjonistycznym, co zawsze budzi zainteresowanie i nadzieje wyborców. Jednak nie osiągnięto liczby głosów oddawanych na Et Liwnot w połowie lat dwudziestych.

Ważną rolę dla Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce miała odegrać IV Konferencja Światowa Ogólnych Syjonistów, która odbyła się w Krakowie w czerwcu 1935 r. Jej celem było doprowadzenie do skupienia wszystkich partii ogólnosyjonistycznych w ramach Światowego Związku Ogólnych Syjonistów. Jej fiasko skłoniło nową partię we wrześniu 1935 r. do podjęcia działań zmierzających do unifikacji trzech centrali krajowych w Polsce należących do Światowego Związku Ogólnych Syjonistów. Prezes partii L. Lewite został upoważniony do pertraktacji z Organizacją Syjonistyczną Małopolski Wschodniej oraz Organizacją Syjonistyczną Małopolski Zachodniej i Śląska. Dnia 26 stycznia 1936 r. odbyła się we Lwowie narada przedstawicieli tych partii, na której postanowiono utworzyć Ogólno Syjonistyczną Radę Naczelną w Polsce. Wzowano Organizację Syjonistyczną w Polsce do współpracy³⁰.

Nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu w 1935 r. były początkowo niezrozumiane przez kierownictwa żydowskich partii narodowych w Polsce, w tym Organizacji Ogólnych Syjonistów. Sądziły one, że istniała możliwość wpływania na proces wyłaniania kandydatów. Na przełomie czerwca i lipca 1935 r. za udziałem w wyborach opowiedziała się m.in. nowa partia ogólnosyjonistyczna. Rozpoczęły się negocjacje dotyczące współpracy w wyborach na obszarze byłego zaboru rosyjskiego z Mizrachi, Agudas Izrael i Centralą Związku Kupców. Doprowadziły one do powstania 20 lipca „Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Wyborczego”. Jednak wobec sporów 26 lipca doszło do upadku porozumienia, do którego chciała przystąpić Organizacja Syjonistów-Rewizjonistów. Dnia 12 sierpnia Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce, mimo istniejących ograniczeń, postanowiła wziąć udział w wyborach i domagała się utworzenia bloku ogóln żydowskiego³¹.

Dnia 10 sierpnia 1935 r. zgromadzenia wyborcze w Warszawie ustaliły listy kandydatów w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wśród których znalazł się J. Gottlieb. Wkrótce, 20 sierpnia Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce wraz z Mizrachi, Organizacją Syjonistów-Rewizjonistów i Stronnictwem Państwa Żydowskiego (partia powstała po rozłamie w ruchu syjonistów-rewizjonistów w 1933 r., początkowo pod nazwą Związek Syjonistów-Demokratów) utworzyły w Warszawie „Żydowski Blok Wyborczy”, który miał popierać kandydaturę J. Gottlieba. W wyniku wyborów w stolicy z 8 września do sejmu z okręgu nr 2 wszedł żydowski kandydat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Waclaw Wiślicki, a nie J. Gottlieb. Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce podejrzewała wyborcze nadużycia. Dnia 20 stycznia 1936 r.

³⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 134, k. 137–138; ND, 17 VI 1935, nr 165, s. 1–3; 18 VI, nr 166, s. 12; 19 VI, nr 167, s. 12; 23 IX, nr 262, s. 7; 29 I 1936, nr 29, s. 13; NP, 17 VI 1935, nr 172, s. 4; 18 VI, nr 173, s. 4; 19 VI, nr 174, s. 4 i 9; 1 VII, nr 186, s. 5.

³¹ ND, 21 VIII 1935, nr 198, s. 11; NP, 3 VII 1935, nr 188, s. 4; 18 VII, nr 203, s. 2 i 10; 19 VII, nr 204, s. 4; 21 VII, nr 206, s. 8; 23 VII, nr 208, s. 8; 2 VIII, nr 218, s. 10; 13 VIII, nr 229, s. 2.

sprawa znalazła się w Sadzie Najwyższym. Ponieważ W. Wiślicki zmarł 3 października 1935 r., 4 maja 1936 r. sąd przyznał po nim mandat J. Gottliebowi, bez rozpatrywania skargi wyborczej³².

Prawdopodobnie 13 grudnia 1935 r. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce mówiono o konieczności utworzenia wspólnego frontu syjonistycznego w celu obrony zagrożonych praw ludności żydowskiej. Partia miała nawiązać współpracę z pozostałymi ugrupowaniami narodowymi, aby stworzyć polityczną reprezentację Żydów w Polsce. Dnia 5 kwietnia 1936 r. odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, Organizacji Syjonistycznej w Polsce, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, Mizrachi, Stronnictwa Państwa Żydowskiego oraz Syjonistycznej Partii Pracy Hitachduth. Front miał się zajmować prowadzeniem polityki krajowej, a także pomocą prawną i społeczną Żydom³³.

W dniach 14–15 czerwca 1936 r. obradował w Warszawie II Zjazd Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, na który przybyło 436 delegatów z 217 miejscowości. Wzięli w nim udział przedstawiciele: parlamentarnego Koła Żydowskiego, Światowego Związku Ogólnych Syjonistów, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej oraz Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska. Prezes L. Lewite oskarżył Komitet Wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej o nieuzasadniony optymizm w sprawie powstania państwa żydowskiego w Palestynie oraz niezjednoczenie ruchu syjonistycznego wbrew zapowiedziom XIX kongresu syjonistycznego. Sam ruch narodowy został osłabiony, ponieważ jego kierownictwo znalazło się w rękach lewicy. Ruch syjonistyczny miał mieć charakter ponadklasowy i ponadpartyjny. Postulował unifikację ogólnych syjonistów. Appenzlak domagał się rozwoju rolnictwa żydowskiego oraz stworzenia żydowskiej formacji zbrojnej w Palestynie. Gottlieb stwierdził, że ogólnym syjonistom przypadła walka z partyjniactwem w ruchu narodowym i doprowadzenie do jego zjednoczenia. Podkreślał, że mimo starań nie udało się dotychczas utworzyć ogólnopolskiej reprezentacji Żydów. Uważał, że niezależnie od warunków, należy zawsze brać udział w wyborach parlamentarnych. Wskazywał na wzrost antysemityzmu oraz pogarszanie się położenia materialnego ludności żydowskiej w Polsce. Thon zwrócił uwagę na trudności gospodarcze Palestyny, co miało być winą brytyjskich władz mandatowych. Zaproponował utworzenie w niej żydowskich instytucji kredytowych. Goszczący przywódca Światowego Związku Ogólnych Syjonistów, dr Ignacy Schwartzbart powiedział, że ogólni syjoniści zostali zepchnięci na peryferie ruchu narodowego przez lewicę, a muszą być silną, zwartą partią. W Palestynie miał panować solidaryzm narodowy, a nie walka klasowa. Dostrzegał on możliwości rozwoju syjonizmu ogólnego w byłej Kongresówce. Uznał, że nie należy bezpodstawnie

³² ND, 10 IX 1935, nr 249, s. 1–2; 13 IX, nr 252, s. 13; 23 IX, nr 262, s. 7; 5 V 1936, nr 123, s. 1; NP, 15 VIII 1935, nr 231, s. 2; 21 VIII, nr 237, s. 4; 1 IX, nr 248, s. 5; 10 IX, nr 257, s. 2; 13 IX, nr 260, s. 4; 21 I 1936, nr 21, s. 2; 5 V, nr 134, s. 4.

³³ ND, 15 XII 1935, nr 343, s. 3; 9 IV 1936, nr 99, s. 14; SN 1936, nr 3, s. 285.

krytykować egzekutywy światowej. Emil Schmorak z Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej podkreślił, że syjonizm jest ideą narodową, a nie klasową. Senator Mojżesz Schorr wezwał do zjednoczenia ogólnych syjonistów. Zjazd wyraził poparcie dla ogólnosyjonistycznej organizacji robotniczej w Palestynie – Irgun Haowdim Hacijonim, domagał się zjednoczenia organizacji ogólnosyjonistycznych w Polsce i współpracy w ramach Komitetu Politycznego z Mizrachi, Organizacją Syjonistów-Rewizjonistów i Stronnictwem Państwa Żydowskiego. Przyjęto m.in. uchwały o: konieczności dymisji Wysokiego Komisarza Arthura Grenfella Wauchopego za niezapewnienie Żydom bezpieczeństwa w Palestynie, żądaniu wypełnienia przez Brytyjczyków deklaracji Jamesa Arthura Balfoura, powołaniu żydowskiej formacji wojskowej w Palestynie, utworzeniu Rady Gospodarczej dla Palestyny przez światową egzekutywę, założeniu banków dla rolnictwa, przemysłu i handlu oraz hipotecznego w Palestynie, rozwoju osadnictwa młodzieży ogólnosyjonistycznej w Palestynie, propagandzie na rzecz funduszy narodowych, poparciu dla działań Koła Żydowskiego w polskim parlamencie, rozwoju ogólnego syjonizmu wśród młodzieży i rzemieślników. Prezesem egzekutywy wybrano L. Lewitego, a w jej skład weszli również Henryk Rosmarin i Emil Sommerstein z Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej, co miało symbolizować dążenia unifikacyjne³⁴.

Nikłe wpływy społeczne skłoniły Organizację Ogólnych Syjonistów do współpracy z innymi partiami narodowymi w wyborach do rad zarządów małych gmin żydowskich 30 sierpnia 1936 r. oraz rad wielkich gmin 6 września. Wraz z Organizacją Syjonistyczną w Polsce, Stronnictwem Państwa Żydowskiego i organizacjami gospodarczymi utworzyła ona „Zjednoczony Blok Narodowy”³⁵.

Narastający antysemityzm w II Rzeczypospolitej skłaniał Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce także do współpracy z pozostałymi żydowskimi partiami narodowymi w celu obrony praw i interesów Żydów. W połowie listopada 1936 r. powstała komisja ją koordynująca, składająca się z przedstawicieli: Organizacji Syjonistycznej w Polsce, Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej oraz Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska. W następnym miesiącu omawiano plan działania tej komisji, który miał polegać na utworzeniu ciała reprezentującego Żydów wobec władz państwowych w Polsce i instytucji międzynarodowych³⁶.

W czerwcu 1937 r. z inicjatywy parlamentarzystów żydowskich utworzono, mającą bronić interesów ludności wyznania mojżeszowego, Tymczasową Reprezentację Żydostwa Polskiego, do której weszli przedstawiciele: Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, Organizacji Syjonistów-Rewizjonistów,

³⁴ ND, 15 VI 1936, nr 164, s. 3; 16 VI, nr 165, s. 12; NP, 15 VI 1936, nr 176, s. 4; 16 VI, nr 177, s. 11; 24 VI, nr 185, s. 9; SN 1936, nr 3, s. 285.

³⁵ NP, 2 VIII 1936, nr 225, s. 19; 3 VIII, nr 226, s. 13; 6 VIII, nr 229, s. 13.

³⁶ SN 1936, nr 4–5, s. 655.

Stronnictwa Państwa Żydowskiego, Tora Weawoda (organizacja młodzieżowa związana z Mizrachi) oraz Agudas Izrael i Poalej Agudat Izrael. Nie przystąpiły do Reprezentacji: Organizacja Syjonistyczna w Polsce, Hitachduth, Poalej Syjon-Prawica oraz Żydowskie Stronnictwo Demokratyczno-Ludowe (folkiści), prowadzące akcję na rzecz konkurencyjnego Kongresu Żydostwa Polskiego, który miał być jednolitą strukturą broniącą interesów ludności żydowskiej. Do prac miano przyciągnąć pozostałe partie żydowskie, w tym głównie Mizrachi. Działania te potwierdzały głębokie rozbitcie ruchu syjonistycznego w Polsce na dwa obozy: umiarkowany, zdominowany przez ogólnych syjonistów, oraz radykalny³⁷.

Pośrednim efektem konsolidacji partii narodowych było powstanie w grudniu 1937 r. Zjednoczonego Komitetu Syjonistycznego, który obejmował ugrupowania z byłego zaboru rosyjskiego: Mizrachi, Stronnictwo Państwa Żydowskiego, Organizację Syjonistyczną w Polsce, Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce, Hitachtuth, Poalej Syjon-Prawicę i organizację młodzieżową Hanoar Hacioni, któremu przewodziła Organizacja Syjonistyczna w Polsce³⁸.

Kompromisowa postawa Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce wobec swego głównego konkurenta politycznego – Organizacji Syjonistycznej w Polsce wynikała ze stałego spadku wpływów społecznych. Wielki kryzys gospodarczy i panująca po nim depresja pogarszała położenie materialne Żydów w Polsce, w tym warstw średnich i w części wyższych, do których partia adresowała swój program.

Dnia 11 lipca 1937 r. odbyły się w dzielnicy warszawskiej wybory na XX Kongres Syjonistyczny w Zürichu. Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce otrzymała 3049 głosów (co stanowiło 2,8% wszystkich). W Warszawie oddano na partię 248 głosów (3,0%), w Radomiu – 205 (13,4%), w Częstochowie – 200 (6,4%), a w Łodzi 129 (2,0%)³⁹. W porównaniu z 1935 r. nastąpił spadek liczby głosów uzyskanych przez partię ogółem o ponad 31%, ale odsetek zdobytych głosów wzrósł o ponad 8%. Zmniejszyła się bowiem liczba osób biorących udział w wyborach na kongres syjonistyczny. Wynikało to z narastającej apatii politycznej ludności żydowskiej uwarunkowanej sytuacją wewnętrzną Polski oraz sytuacją międzynarodową.

Prawdopodobnie 22 lipca 1937 r. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce. Thon przedstawił na nim problematykę zbliżającego się kongresu syjonistycznego. Został on wybrany delegatem partii na niego. Omawiano także sytuację ekonomiczną panującą w Palestynie. W kilka dni później członkowie naczelnych władz partii dyskutowali o nieprawidłowościach w czasie wyborów na kongres syjonistyczny⁴⁰. W dniu 25 października na posiedzeniu egzekutywy podjęto decyzję o zwołaniu posiedzenia Rady Partyjnej Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce na połowę listopada. Do centralnego komitetu przyjęto S. Sziffa

³⁷ SN 1937, nr 3, s. 304–305; nr 4–5, s. 457.

³⁸ *Ibidem*, nr 6, s. 663–664.

³⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 2597 II, k. 167; NP, 12 VIII 1937, nr 201, s. 4; 13 VII, nr 202, s. 13; 20 VII, nr 209, s. 12; SN 1937, nr 4–5, s. 463–464.

⁴⁰ NP, 23 VII 1937, nr 212, s. 11; 26 VII, nr 215, s. 10.

z Palestyny. Zdecydowano o pomocy finansowej dla Palestyny z powodu panującego tam kryzysu gospodarczego. Dnia 11 listopada 1937 r. obradowała rada partyjna. Dyskusja koncentrowała się wokół sytuacji w światowym ruchu syjonistycznym i położenia Żydów w Polsce. Referaty wygłosili prezes L. Lewite oraz J. Appenzlak, B. Ołomucki i J. Thon. W obradach uczestniczył przywódca Światowego Związku Ogólnych Syjonistów I. Schwartzbart⁴¹.

Słabła działalność organizacyjna naczelnych władz Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce. Na posiedzeniu egzekutywy w Warszawie 8 maja 1938 r. omawiano sytuację w światowym ruchu syjonistycznym i partii. Referat sprawozdawczy wygłosił J. Thon. Rozpoczęto przygotowania do zjazdu partii, który planowano na czerwiec tego roku. Jednak do konferencji krajowej nie doszło. Na posiedzeniu centralnego komitetu 2 lipca mówiono o połączeniu ogólnych syjonistów w Polsce oraz Światowego Związku Ogólnych Syjonistów i Światowego Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów (powstały w 1935 r. następca Światowego Związku Syjonistów Radykalnych). Od marca 1938 r. Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce prowadziła negocjacje o unifikacjach w ramach powołanej przez Komitet Wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej „komisji sześciu”. Składała się ona z trzech przedstawicieli Organizacji Syjonistycznej w Polsce oraz po jednym Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej oraz Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska. Przewodniczyli jej L. Lewite oraz M. Kleinbaum z Organizacji Syjonistycznej w Polsce. Do tematu powrócono na następnym posiedzeniu w dniach 22–23 lipca. Dyskutowano wtedy również o problemach emigracji żydowskiej do Palestyny⁴².

Mimo obowiązywania ograniczającej demokrację ordynacji w wyborach samorządowych Centralny Komitet Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce 9 sierpnia 1938 r. zdecydował o udziale w nich w ramach „jednolitego frontu narodowego”. Partia 29 września wraz z Agudas Izrael, Mizrachi i stowarzyszeniami zawodowo-gospodarczymi utworzyła „Ogólnożydowski Blok Narodowy do Rady Miejskiej Warszawy”, do którego przystąpiły później Organizacja Syjonistów-Rewizjonistów i Stronnictwo Państwa Żydowskiego. Organizacja Ogólnych Syjonistów nie zdobyła w tych wyborach żadnego mandatu⁴³.

W dniach 20–22 września 1938 r., w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmiku i senatu, odbyły się narady przedstawicieli egzekutywy: Organizacji Syjonistycznej w Polsce, Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce, Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej oraz Organizacji Małopolski Zachodniej i Śląska. Mimo obowiązywania antydemokratycznych ordynacji Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce postanowiła wziąć w nich udział w ramach „ogólnożydowskiego bloku wyborczego”.

⁴¹ NP, 26 X 1937, nr 305, s. 11; 3 XI, nr 313, s. 12; 11 XI, nr 321, s. 12.

⁴² NP, 9 V 1938, nr 130, s. 14; 3 VII, nr 184, s. 11; 24 VII, nr 206, s. 25; SN 1938, nr 1–2, s. 128; nr 3, s. 311–312.

⁴³ NP, 11 VIII 1938, nr 225, s. 12; 12 VIII, nr 226, s. 12; 30 X, nr 304, s. 4; 12 XII, nr 347, s. 4, 15; 20 XII, nr 355, s. 4.

Popierany przez partię adwokat Salomon Seidenman został zatwierdzony 13 października przez kolegium elektorskie na kandydata do sejmu w okręgu nr 2 w Warszawie. Od tego momentu jego kandydaturę wspierał Żydowski Narodowy Komitet Wyborczy. W dniu 6 listopada 1938 r. S. Seidenmana wybrano na posła⁴⁴.

Egzekutywa partii 28 września 1938 r. powróciła do kwestii zwołania III Zjazdu Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce. Początkowo planowano przeprowadzić go w grudniu, a w październiku przesunięto termin jego obrad na początek stycznia 1939 r. Centralny komitet partii, obradujący 22 grudnia 1938 r., uchwalił jednak, że konferencja krajowa odbędzie się 25–26 lutego następnego roku⁴⁵.

Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce próbowała rozszerzyć swe wpływy społeczne. Na posiedzenie prezydium centralnego komitetu 29–30 stycznia 1939 r. zaproszono działaczy organizacji młodzieżowych Akiba, Hanoar Hacioni i HAZ (Histadrut Akademim Zionim), aby zacieśnić współpracę. Potępiono działalność Organizacji Syjonistycznej w Polsce⁴⁶.

Na tle udziału w rozliczeniach finansowych Agencji Żydowskiej między Polską a Palestyną dotyczących emigracji Żydów doszło na początku 1939 r. do rozdzwieńków między Organizacją Ogólnych Syjonistów a Organizacją Syjonistyczną Małopolski Wschodniej oraz Organizacją Syjonistyczną Małopolski Zachodniej i Śląska. Schwartzbart wystąpił przeciwko udziałowi Organizacji Ogólnych Syjonistów w pracach komitetu kolonizacyjnego. Słabnąca pozycja Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce i konflikty w łonie jej kierownictwa skłoniły J. Gottlieba do ustąpienia z egzekutywy na jej posiedzeniu 14 lutego 1939 r. Na tym posiedzeniu uchwalono rezolucję o mobilizacji Żydów na rzecz Palestyny, poparciu dla działającej w niej organizacji robotniczej Irgun, a także zwiększeniu ofiar na rzecz funduszy narodowych⁴⁷.

Narastające trudności wewnętrzne i apatia członków Organizacji Ogólnych Syjonistów Polsce spowodowały, że planowany III zjazd krajowy nie doszedł do skutku. Obradująca 28 lutego 1939 r. jej egzekutywa pod przywództwem L. Lewitego zapowiedziała zwołanie rady partyjnej na 19 marca, a zjazd przesunęła na nieokreśloną przyszłość. W posiedzeniu centralnego komitetu wzięli udział E. Schmorak i I. Schwartzbart⁴⁸.

Zgodnie z zapowiedzią 19 marca 1939 r. obradowała Rada Partyjna Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce. Lewite potępił zdominowany przez lewicę Komitet Wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej i jego udział w konferencji londyńskiej na przełomie lutego i marca w sprawie Palestyny. Thon wygłosił referat

⁴⁴ NP, 20 IX 1938, nr 265, s. 11; 22 IX, nr 267, s. 11; 24 IX, nr 269, s. 11; 14 X, nr 288, s. 12; 5 XI, nr 310, s. 5; 7 XI, nr 312, s. 2; 6 XI, nr 313, s. 2.

⁴⁵ NP, 3 X 1938, nr 277, s. 10; 14 X, nr 288, s. 8; 23 XII, nr 358, s. 12.

⁴⁶ NP, 30 I 1939, nr 30, s. 14

⁴⁷ NP, 17 II 1939, nr 48, s. 7; SN 1939, nr 1–2, s. 143.

⁴⁸ NP, 1 III 1939, nr 60, s. 12; 9 III, nr 68, s. 12; 18 III, nr 77, s. 12.

o ogólnym syjonizmie, Seidenmann o polityce krajowej, a Schiff z Palestyny o znaczeniu nowego funduszu Keren Haowed Hacioni. Wyrażono poparcie dla Żydowskiego Koła Parlamentarnego⁴⁹.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce obradującym 8 maja 1939 r. ponownie podniesiono sprawę zwołania zjazdu partii. Zapowiedziano go na czerwiec. Na następnym posiedzeniu egzekutywy 1 i 5 czerwca już nie powrócono do kwestii konferencji krajowej. W posiedzeniu centralnego komitetu wziął udział prezes Światowego Związku Ogólnych Syjonistów I. Schwartzbart. Żądano od Agencji Żydowskiej powołania do życia Komitetu Ocalenia Narodowego wobec już bezpośredniego zagrożenia ludności żydowskiej w Polsce i Europie Środkowej przez hitleryzm. Potępiono rząd brytyjski za wydanie „białej księgi”, w której uzależniano powstanie państwa żydowskiego w Palestynie od woli miejscowych Arabów. Na posiedzeniu Rady Partyjnej Organizacji Ogólnych Syjonistów 10 czerwca ponownie domagano się stworzenia Komitetu Ocalenia Narodowego⁵⁰.

Dnia 3 lipca 1939 r. Organizacja Ogólnych Syjonistów przy wsparciu Akiby, Hanora Hacioni i HAZ rozpoczęła kampanię wyborczą na zbliżający się kongres. W jej czasie pojawiła się myśl porozumienia w sprawie podziału mandatów delegatów i rezygnacji z wyborów. Prezes partii L. Lewite krytykował działania zdominowanej przez lewicę Agencji Żydowskiej oraz rządu brytyjskiego ograniczającego imigrację Żydów do Palestyny, a także domagał się zaprzestania „walki klas” w ramach narodu żydowskiego i zastąpienie jej solidaryzmem. Wybory na XXI Kongres Syjonistyczny w Genewie w dzielnicy warszawskiej odbyły się 23 i 30 lipca 1939 r. Na listę Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce oddano 2924 głosy, co stanowiło 2,2% wszystkich. W Warszawie partia zdobyła 258 głosów (3,5%), a w Łodzi 166 (1,9%). Ponad 50 głosów na jej listę padło w Będzinie, Częstochowie, Lublinie, Łomży, Poznaniu i Radomiu. W porównaniu w wyborami z 1937 r. nastąpił spadek liczby bezwzględnej i większy względnej uzyskanych głosów⁵¹. Było to następstwo stałego wzrostu wpływów lewicy syjonistycznej.

Wyniki wyborów na kongres syjonistyczny były tematem obrad Rady Partyjnej Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce 6 sierpnia 1939 r. Przewodniczył im przywódca partii L. Lewite. Delegatem na kongres wybrano J. Thona⁵².

Podziały społeczne, a w części i kulturowe działaczy Organizacji Syjonistycznej w Polsce doprowadziły do ukształtowania się w jej ramach w 1923 r. dwóch frakcji: radykalnej Al Hamiszmar i umiarkowanej Et Liwnot. Druga z nich domagała się skoncentrowania na odbudowie państwa żydowskiego w Palestynie głównie dzięki funduszom prywatnym. Wśród emigrujących Żydów z Polski mieli początkowo dominować

⁴⁹ NP, 20 III 1939, nr 79, s. 14; 27 III, nr 86, s. 14.

⁵⁰ NP, 10 V 1939, nr 130, s. 14; 8 VI, nr 159, s. 11; 11 VI, nr 162, s. 10.

⁵¹ NP, 5 VII 1939, nr 186, s. 11; 13 VII, nr 194, s. 12; 22 VII, nr 203, s. 6; 24 VII, nr 205, s. 1; 25 VII, nr 206, s. 12–13; 26 VII, nr 207; 6 VIII, nr 218, s. 25.

⁵² NP, 8 VIII 1939, nr 220, s. 12.

członkowie warstw średnich i wyższych. Polityka krajowa miała być podporządkowana kwestiom palestyńskim. W połowie lat dwudziestych przewaga należała do Et Liwnot. Jednak pogarszanie się położenia materialnego ludności żydowskiej i wybuch wielkiego kryzysu gospodarczego zminimalizowały jej wpływy społeczne. Przyczyną tego było adresowanie przez frakcję swego programu do wąskich, zamożniejszych i dobrze wykształconych warstw społecznych, które uległy w znacznym stopniu propolskiej asymilacji kulturowej. Narastający konflikt z Al Hamiszmar i frustracja przywódców Et Liwnot doprowadziły w 1934 r. do przekształcenia jej w samodzielną partię – Organizację Ogólnych Syjonistów w Polsce. Przywódcą partii do 1939 r. był adwokat Leon Lewite. Wbrew nadziejom nowa partia, w porównaniu z Et Liwnot, nie zwiększyła znacząco wpływów społecznych w drugiej połowie lat trzydziestych. Koncentrowała one swe wysiłki głównie na próbach zjednoczenia partii ogólnosyjonistycznych w II Rzeczypospolitej i w ramach Światowej Organizacji Syjonistycznej. Dążyła także do obrony interesów ludności żydowskiej w radach miejskich i sejmie.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 1062.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 134.

Archiwum Państwowe w Katowicach

Starostwo Powiatowe Zawierciańskie, sygn. 55.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 2597 II.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Urząd Wojewódzki Lubelski-Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 178.

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Urząd Wojewódzki Łódzki [UWŁ], sygn. 2507/h, 2507/l.

Prasa

„Nasz Przegląd” 1923–1939.

„Nowy Dziennik” 1923–1924, 1926–1927, 1929–1930, 1933–1936.

„Sprawy Narodowościowe” 1927–1929, 1932–1933, 1936–1939.

Opracowania

Jaworski W., *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1996.

Mendelsohn E., *Zionism in Poland. The formative years 1915–1926*, New Haven–London 1981.

Notka o autorze:

dr Wojciech Jaworski (1960–)

Zainteresowania badawcze: dzieje życia społeczno-politycznego na ziemiach polskich w latach 1864–1970, w tym szczególnie ruchu syjonistycznego oraz ludności żydowskiej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.



wjaworski7@gmail.com

Przemysław Stawarz

badacz niezależny, Łódź



<https://orcid.org/0000-0001-7188-7495>

Ksiądz-legionista Józef Panaś w antysowieckiej konspiracji we Lwowie w latach 1939–1940

Summary

Priest-legionnaire Józef Panaś in the anti-Soviet conspiracy in Lviv in 1939–1940

This article to present the activities of Józef Panaś – a distinguished priest, brave legionnaire and soldier, as well as an activist of the peasant movement during the Second Polish Republic. He is a relatively unknown figure and takes up little space in the latest historiography. This study is a continuation of research conducted by the author of this article on individual human fatest inscribed in the turbulent and tragic history of the 20th century. The hero of this text is one of many Polish clergymen who first became a soldier-chaplain of the resurgent Polish Army and then an activist of the peasant movement. Although the chaplain belonged to the supporting actors of the military and later political scene, his contribution to Poland's regaining independence was significant. The article in question shows remarkable determination, courage, devotion to the affairs of the country and the fight its independence against the criminal invader.

It is highly probable that the priest-legionnaire died at the hands of the NKVD in April 1940. As a military man, he joined the death lists from Katyn and the thousands of towns where the Soviets murdered the Polish nation. The article describes in a synthetic way the life of Poles under Soviet rule. Moreover in the aforementioned study, various were presented in connection with the death of Józef Panaś.

Keywords: Józef Panaś, Soviet occupation, conspiracy, aggression

Streszczenie

Artykuł ukazuje działalność Józefa Panasia – zasłużonego duszpasterza, odważnego legionisty i żołnierza, a także działacza ruchu ludowego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to postać stosunkowo mało znana i w najnowszej historiografii zajmuje niewiele miejsca. Opracowanie to wpisuje się w ciąg badań prowadzonych przez autora dotyczących pojedynczych losów ludzkich wpisanych w burzliwe i tragiczne dzieje XX w. Bohater tego tekstu jest jednym z wielu polskich duchownych, który najpierw stał się żołnierzem-kapelanem odradzającego się Wojska Polskiego, a później działaczem ruchu ludowego. Mimo że należał do drugoplanowych aktorów sceny wojskowej, następnie zaś politycznej, to jego wkład w późniejsze odzyskanie przez Polskę niepodległości był znaczący. Artykuł ukazuje niezwykłą determinację, odwagę, oddanie sprawom kraju oraz walkę o jego niepodległość ze zbrodniczym okupantem. Z dużą dozą

prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że ksiądz-legionista poniósł śmierć z rąk NKWD w kwietniu 1940 r. Jako wojskowy dołączył do list śmierci z Katynia i tysiący miejscowości, w których Sowietci dokonali mordów na narodzie polskim. W opracowaniu nakreślono również w sposób syntetyczny życie Polaków pod sowieckim władztwem. Zaprezentowano ponadto różne wersje związane ze śmiercią J. Panasia.

Słowa kluczowe: Józef Panas, okupacja sowiecka, konspiracja, agresja

Dnia 12 września 1939 r. wojska niemieckie dotarły pod Lwów i rozpoczęły oblężenie miasta. Pięć dni później Armia Czerwona, realizując ustalenia zawarte w tajnym protokole paktu Ribbentrop–Mołotow, przekroczyła wschodnią granicę Polski – również zagrażając temu miastu. W dniu 22 września 1939 r. kierujący obroną miasta gen. Władysław Langner poddał je Sowietom, którzy zobowiązali się do zapewnienia nietykalności osobistej rozbrojonym oficerom i żołnierzom. Warunki kapitulacji nie zostały jednak dotrzymane, gdyż około 15 tys. oficerów i żołnierzy zostało zatrzymanych, część z nich uznano za jeńców wojennych i wywieziono w głąb ZSRR¹.

Po wytyczeniu linii granicznej z Niemcami 28 września 1939 r. władze sowieckie przystąpiły do przebudowy struktur administracyjnych i systemu społeczno-gospodarczego tych obszarów w celu trwałego połączenia zajętych terenów z resztą państwa. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) 1 października 1939 r. podjęło decyzję o przeprowadzeniu wyborów do zgromadzeń ludowych Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej (22 października 1939 r.). Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy, obradując we Lwowie w dniach 26–28 października 1939 r., podjęło uchwałę o przyłączeniu tzw. Ukrainy Zachodniej do Ukrainy Radzieckiej, zatwierdzoną kilka dni później przez Radę Najwyższą ZSRR. Natomiast 15 listopada 1939 r. zaakceptowała ją także Rada Najwyższa USRR. Kolejnym etapem związanym z aneksją tych obszarów było nadanie 29 listopada 1939 r. przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wszystkim mieszkańcom nowo wcielonych terytoriów obywatelstwa ZSRR². Łączyło się to z rozciągnięciem na mieszkańców tych terenów ustawodawstwa sowieckiego i obowiązku służby wojskowej w szeregach Armii Czerwonej. W październiku na własność państwa przeszły wszystkie większe fabryki, kopalnie itp. Następnie całkowicie znacjonalizowano przemysł naftowy, tworząc trust „Ukrniewtkombinat” z siedzibą we Lwowie. Jego kierownictwo objęli ludzie przybyli z ZSRR³.

¹ J. Węgierski, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991, s. 11–20; G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 15–18; R. Wnuk, *Za pierwszego Sowietą. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 35.

² G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007, s. 93; G. Hryciuk, *op. cit.*, s. 23.

³ G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy – 1939–1941*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. III, s. 81.

Aparat państwa sowieckiego został włączony do oczyszczenia zajętych terenów z przeciwników władzy sowieckiej (faktycznych i potencjalnych) oraz integracji okupowanych ziem polskich z obszarem ZSRR. Główną rolę w oczyszczaniu terenu z „wrogich elementów” odgrywał aparat Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (dalej: NKWD), którego grupy operacyjne wkraczały za oddziałami Armii Czerwonej. W miastach obwodowych i rejonowych powstawały urzędy NKWD. Oprócz terenowych urzędów NKWD i Wojsk Pogranicznych NKWD ważną rolę w represjonowaniu ludności okupowanych terenów odgrywała funkcjonująca w strukturze NKWD Milicja Robotniczo-Chłopska. Aparat NKWD przystąpił niezwłocznie do czyszczenia terenu z „elementów społecznie niebezpiecznych” (*socjalno-opasnyj element* – Soc). Aresztowano aktywnych działaczy politycznych, społecznych, urzędników administracji państwowej, sędziów, prokuratorów, właścicieli ziemskich, przedsiębiorców. NKWD przejął polskie zakłady karne. We Lwowie funkcjonowały więzienia: nr 1 – przy ul. Łąckiego, nr 2 – dawne wojskowe więzienie na Zamarstynowie, i nr 4 – Brygidki przy ul. Kazimierzowskiej⁴.

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Józefa Panasia we Lwowie. Stał on w obronie tego miasta – symbolu wierności i poświęcenia. Należał do organizatorów ochotniczej obrony miasta, wierząc, że nadciągająca od strony Przemyśla armia gen. Kazimierza Sosnkowskiego uwolni miasto od inwazji niemieckiej. Kiedy jednak odsiecz Sosnkowskiego zawiodła, a tylko niektóre oddziały tej armii, zwłaszcza 11 dywizji płk. Prugara, z własnej inicjatywy przebiły się do Lwowa, ks. Panaś zdecydował się na zorganizowanie partyzantki w górach na Podkarpaciu. Była ona skierowana przeciwko Armii Czerwonej i okupacji sowieckiej. Liczni ochotnicy przybywali do ks. Panasia, co miało służyć zdobyciu możliwie jak najwięcej informacji. Polecił on utworzyć polskie podziemie do walki dywersyjnej skierowanej przeciwko dwóm okupantom, zarówno sowieckiemu, jak i niemieckiemu.

Początki działalności konspiracyjnej ludowców we Lwowie miały charakter dość przypadkowy. W drugiej połowie września 1939 r. szpitale lwowskie zapełniły się rannymi żołnierzami, którym doskwierał głód. Władze sowieckie nie zadbały o żywność dla nich. Potrzebą chwili stało się więc zorganizowanie pomocy. Ksiądz Panaś należał do organizatorów utworzenia w tym celu Komitetu Pomocy Żołnierzom. Zadaniem Komitetu była zbiórka pieniędzy na zakup żywności wśród kadry naukowej i studentów Uniwersytetu oraz mieszkańców Lwowa. Żywność dostarczano rannym żołnierzom, informując ich przy okazji o sytuacji międzynarodowej, formowaniu Armii Polskiej we Francji, powołaniu rządu gen. Sikorskiego oraz o nastrojach w kraju⁵.

⁴ R. Witalec, *Franciszek Wilk (1914–1990). Biografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015, s. 48. Szerzej na temat działań NKWD na zajętych terenach polskich *vide*: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997, s. 245–253 i n.; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.

⁵ Franciszek Wilk, Sprawozdanie z działalności konspiracyjnej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i prac organizacyjnych Stronicowa Ludowego na terenie Małopolski Wschodniej za okres od

Przebywając we Lwowie po wrześniu 1939 r., ks. Panaś (przybrał w konspiracji ps. Sękacz) zajmował się zdobywaniem środków na prowadzenie działalności gospodarczej. Miał tam dostęp do kosztowności, jakimi – według relacji mgr. Mariana Brzezickiego ps. Jastrzębiec, skarbnika Związku Walki Zbrojnej (ZWZ-1) – dysponowała organizacja charytatywna „Mons Pius” („Góra Miłosierdzia”) w jednym z poznańskich banków, będących pod kuratelą Kościoła. Zapewne chodzi o Poznański Bank Pobożny, który istniał od 1599 r. i stanowił odpowiedź na lichwę i – jak wówczas określano – „złodziejski” (czyt. wysoki) kredyt. Natomiast we Lwowie jeden z najstarszych banków nosił nazwę „Mons Pius”⁶. Cieszył się on opieką ks. abp. Józefa Teodorowicza, znanego przeciwnika Józefa Piłsudskiego i sanacji, zwolennika Romana Dmowskiego. Duchowny ten zmarł w grudniu 1938 r. Diecezję lwowską obrządku ormiańskiego objął on w 1901 r., otrzymując sakrę biskupią z rąk kardynała Jana Puzyny. Dlatego też chyba nie był to przypadek, że opozycjonista, ks. Panaś miał dostęp do „skarbu poznańskiego” we Lwowie. Później z poznańskiego oddziału ewakuowano pieniądze i depozyty. Było tego pięć skrzyń złota i szlachetnych kamieni. Dotarły one już na początku sierpnia do Lwowa i zostały ulokowane w ormiańskiej dzielnicy, gdzie miał siedzibę Bank „Mons Pius”. Prawdopodobnie dalej oo. dominikanie i wspomniana kapituła zdecydowali o przekazaniu kłopotliwego „skarbu” do dyspozycji Komendy ZWZ-1⁷. Według Mikołaja Mironowicza ps. Żbik miejsce ukrycia tych kosztowności znało tylko pięć osób, które składały przysięgę – w celu dochowania tajemnicy. Elżbieta Kotarska stwierdziła, że z urzędu Komisji Skarbu Komendy Obszaru ZWZ powinni je znać księża: Panaś (szef komisji finansowo-kontrolnej), Adam Bogdanowicz oraz inż. Zygmunt Chrzastowski ps. Płomieńczyk. Musiał znać je również przeor dominikanów, o. Czesław Kaniak, a także brat zakonny, który kosztowności te zamuroвывał⁸. Ten „zapas złota” wpadł w ręce NKWD. Należy domniemywać, że nastąpiło to w wyniku doniesienia ze strony Marii Peszkowej, żony ppłk. Walentego Peszka, dowódcy 86 pułku piechoty (dalej: pp; 19 Dywizji Piechoty) we wrześniu. W tym miejscu trzeba też podkreślić, że materiał dokumentujący omawianą sytuację jest bardzo skąpy⁹.

W kościele oo. dominikanów pw. św. Bożego Ciała (obecnie cerkiew greckokatolicka, pl. Muzealny 1 we Lwowie) przechowywano jakiś zapas złota. Przypuszcza się, że ks. Panaś był związany z tą sprawą także dlatego, że dyrektorem lwowskiego Banku „Mons Pius” był od 1933 r. ks. kanonik Kwapiński, który był kapelanem 3 pp i dawnym kolegą z czasów legionowych¹⁰. Ów „skarbu” znajdował się pod opieką nie tylko

września 1939 do 1 III 1940, 3 IV 1942, sygn. B.I.38.21, k. 2, <https://studium.org.uk/index.php/en/trust-pumst-london/studium-info/pumst-london-kindred-institutions-partners> (dostęp: 20 XI 2020).

⁶ Bank „Mons Pius” istniał od roku 1601, obecnie ul. Lesi Ukrainki 14. Tam też znajduje się restauracja o nazwie jak dawny bank.

⁷ K. Krasowski, *Biskupi katolicki II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 291–298.

⁸ E. Kotarska, *Proces czternastu*, Warszawa 1998, s. 114.

⁹ J. Smirnow, *Mons Pius – Najstarszy bank lwowski*, „Kurier Galicyjski” [Lwów] 2010, nr 11(111), s. 2. Szerzej na ten temat: B. Janusz, *Mons Pius Ormian lwowskich*, Lwów 1928.

¹⁰ Ksiądz W. Kwapiński został po kryzysie przysięgowym w tzw. Polnische Wehrmacht. Następnie był kapelanem legionistów internowanych w Szczypiornie. Potem spotkał się z J. Panasiem w Armii „Wschód” gen. por. T. Jordana Rozwadowskiego.

zakonników, lecz także kapituły ormiańsko-katolickiej (w pobliżu znajduje się Katedra Ormiańska pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny). Określano go mianem „skarbu poznańskiego” (złote zegarki, pierścionki, łańcuszki itp. – fanty, czyli zastawy).

Jednocześnie z organizowaniem pomocy dla rannych rozpoczęło się zejście do podziemia struktur Stronnictwa Ludowego (dalej: SL) w terenie. Zlikwidowano lokal organizacyjny we Lwowie przy ul. Lelewela 5, archiwum SL i Związku Młodzieży Wiejskiej (dalej: ZMW) „Wici” częściowo spalono, a w części ukryto w prywatnych mieszkaniach. Biblioteka Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej została rozdzielona między członków. Opuszczenie lokalu przy ul. Lelewela okazało się słusznym posunięciem, gdyż w grudniu 1939 r. milicja przeprowadziła tam rewizję, nie znajdując już żadnych dokumentów. Lokal przeznaczono na mieszkania dla uciekinierów z zachodniej Polski. Odtąd zebrania i narady organizacyjne odbywały się w mieszkaniach prywatnych. Natomiast działalność ludowców w terenie opierała się na dawnych kadrach SL i ZMW „Wici”. Kierownictwo jednostek organizacyjnych powierzono mniej znanym członkom tych organizacji. Zadecydowały o tym względy bezpieczeństwa, gdyż znani działacze byli poddani inwigilacji przez NKWD i milicję¹¹.

W październiku 1939 r. we Lwowie odbyło się zebranie działaczy politycznych i społecznych, na którym zdecydowano o powołaniu organizacji Rewolucyjny Związek Niepodległości i Wolności (dalej: RZNiW). Jej celem miała być walka o wyzwolenie narodowe i społeczne. Rewolucyjny Związek Niepodległości i Wolności zapowiadał bezwzględna walkę z okupantami i wszelkimi odmianami totalitaryzmu. Stosunki wewnętrzne w przyszłej niepodległej Polsce miały być oparte na zasadach demokracji i sprawiedliwości społecznej. Przywódcy organizacji podkreślali potrzebę szerokiej rozbudowy związków zawodowych, które miały stać się jednym z filarów życia społecznego i gospodarczego kraju. Powojenną Polskę wyobrażano sobie w federacyjnym związku „z wolnymi ludami Czech, Ukrainy, Białorusi i Litwy”¹².

Z kolei pod koniec 1939 r. RZNiW podjął rozmowy z przedstawicielami Stronnictwa Narodowego (dalej: SN), w których z ramienia Związku uczestniczyli Michał Lang i Stanisław Olszewski. W efekcie tego został zawarty pakt o nieagresji i wzajemnej pomocy¹³. Kontaktowano się także z obiema organizacjami ZWZ. Komendant Obszaru nr 3 ZWZ-1, płk Władysław Żebrowski uczestniczył nawet w kilku posiedzeniach Wydziału Krajowego RZNiW, usiłując przekonać członków tego Wydziału do przystąpienia do kierowanej przez niego organizacji. Przywódcy RZNiW stali jednak na stanowisku, że ośrodkiem kierowniczym scalonej konspiracji powinna być Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli ugrupowań politycznych. I tak w styczniu 1940 r.

¹¹ R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939–1945. Organizacja i polityka*, Londyn 1975, s. 23.

¹² Michał Lang, Sprawozdanie Rewolucyjnego Związku Niepodległości i Wolności na terenie okupacji rosyjskiej (obejmuje okres od początku października 1939 r. do 18 II 1940), 17 IV 1942, sygn. B.I.38.22, k. 1, <https://www.studium.org.uk/index.php/en/finding-aids-pdfs-pumst-london/tag/Katalogi%20archiwalne%20SPP%20Londyn/14> (dostęp: 20 XI 2020).

¹³ Stanisław Olszewski, Krótki rys historyczny i stan organizacji krajowych w zaborze sowieckim, [b.d.], Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie [dalej: AIPN], sygn. 1786/1, k. 18.

przy ZWZ-2 powstała Rada Narodowa, w której skład wchodził: dr Aleksander Domaszewicz z Obozu Zjednoczenia Narodowego, prof. Franciszek Kmietowicz, Jan Koj, dr Antoni Konopacki ps. Walewski z SN, ks. Tadeusz Walczak, Adam Lenkiewicz, Władysława Piechowska ps. Włada, inż. Antoni Hollender, dr Stanisław Wasilewski¹⁴. Pułkownik Żebrowski odmówił podporządkowania się Radzie Narodowej. W odpowiedzi liderzy RZNiW zerwali rozmowy o wejściu do ZWZ-1. Nie doszło także do porozumienia z ZWZ-2¹⁵.

Natomiast przy organizacji Żebrowskiego powstał Komitet Polityczny, którego członkami byli: prof. Leon Halban, ks. płk Panaś ps. Sękacz, ks. Cieński, inż. Zygmunt Łuczkiwicz ps. Koral z SN, inż. Władysław Ostrowski ps. Buczacki, dr Stanisław Tabisz ps. Podzamecki i Jan Szczyrek¹⁶. Stronnictwo Ludowe było jednak reprezentowane w konspiracji wojskowej. W połowie grudnia 1939 r. przy Komendzie Obszaru nr 3 ZWZ-1 we Lwowie powołano tzw. Cywilny Wydział Społeczno-Polityczny w celu zjednoczenia i przygotowania polskiej ludności do walki z sowiecką władzą. Składał się on z reprezentantów ugrupowań politycznych. Z ramienia SL weszli do niego byli przywódcy stronnictwa: ks. płk Panaś, dr Tabisz oraz inż. Ostrowski ps. Buczacki¹⁷. Omawiano tam sprawę zjednoczenia konspiracyjnych organizacji na terenie okupacji sowieckiej. Na następne zebranie w pierwszych dniach stycznia 1940 r. wybrano mieszkanie działacza Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS) redaktora Szczyrka, przy ul. Supińskiego pod Cytadłą. Jak widać, starsi działacze SL popierali działania konspiracji wojskowej, natomiast młodszy i bardziej radykalni zaangażowali się w pracę organizacji cywilnej, o zdecydowanie lewicowym charakterze. Natomiast Franciszek Wilk z RZNiW utrzymywał ścisły kontakt z byłymi przywódcami SL¹⁸.

Ksiądz Panaś należał do grona organizatorów ochotniczej obrony miasta, wierząc, że nadchodzący od Przemyśla Front Południowy gen. broni Sosnkowskiego uwolni miasto od najazdu nieprzyjaciela. Jednakże odsiecz gen. broni Sosnkowskiego zawiodła i tylko nieliczne oddziały tej armii z własnej inicjatywy, głównie oddziały 11 Dywizji Piechoty płk. Bronisława Prugara-Ketlinga, przebiły się do Lwowa. Ksiądz Panaś – wobec kapitulacji gen. bryg. Langnera (dowódca obrony Lwowa) przed Armią Czerwoną, która stanęła u wrót miasta – zdecydował się na zorganizowanie partyzantki w górach na Podkarpaciu. Partyzantka ta skierowana przeciwko Armii Czerwonej i okupacji radzieckiej rozpoczęła się po kapitulacji Lwowa. Natomiast liczni ochotnicy meldowali się u ks. Panasia, który zrzucał sutannę i zapuścił zarost, zjawiał się wówczas we Lwowie (nie będąc rozpoznany), aby zapoznać się z ogólną sytuacją w tym mieście oraz z wiadomościami z Francji, gdzie gen. Władysław Sikorski organizował

¹⁴ W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 47.

¹⁵ Michał Lang, *Sprawozdanie...*, k. 6–8.

¹⁶ W. Grabowski, *op. cit.*, s. 47.

¹⁷ R. Buczek, *op. cit.*, s. 23.

¹⁸ Franciszek Wilk, *Sprawozdanie...*, k. 5.

Armię Polską pod swoim zwierzchnictwem oraz polecił, aby utworzyć podziemie polskie do walki dywersyjnej przeciwko okupantowi¹⁹.

We Lwowie powstała bowiem w tym czasie tajna organizacja – Związek Wolności pod kierownictwem Szczyrka, wybitnego działacza socjalistycznego, oraz Franciszka Wilka, przedstawiciela młodych ludowców, a ks. Panaś łącznie z inżynierem Ostrowskim i dr. Tabiszem (wszyscy pochodzili z SL) weszli w skład Komitetu Politycznego ZWZ we Lwowie. Tym samym partyzantka ks. Panasia stała się częścią ZWZ²⁰.

Rzecz jasna, że NKWD usiłowało wszystkimi dostępnymi sposobami dotrzeć do istniejących we Lwowie tajnych organizacji, a przede wszystkim schwycić bohatera artykułu, o którym wiadano, że jest głównym organizatorem czynnej akcji. Dotychczas udawało mu się wychodzić obronną ręką z zastawianych na niego różnych pułapek. We Lwowie warunki do prowadzenia konspiracji były niezwykle trudne. Z jednej strony był to początek okupacji i brakowało doświadczenia, natomiast z drugiej – okupant sowiecki wykazywał się o wiele większą skutecznością w zwalczaniu polskiego podziemia. Wywoływało to duży niepokój i strach²¹.

W tym miejscu warto także przytoczyć fragment dziesięciostronicowego, odręcznie pisanego listu Plichty (siostra ks. kapelana), która w taki oto sposób przedstawia wizytę Rosjan w ich mieszkaniu: „Przyjechali autem Moskale weszli do chaty i mówili »o my wiemy, żeś Ty nasz, żeś ludowiec«, to Ty się nas nie bój, siedź tu nigdzie nie uciekaj, u nas możesz zarobić, mamy dla ciebie robotę, będziesz jeździł po wioskach i namawiał chłopów żeby wstępowali do kołchozów”²². Na tę propozycję ks. Panaś wyraził zgodę. Następnie ksiądz-legionista udał się do swojego przełożonego, abp. metropolity lwowskiego Bolesława Twardowskiego, który stanowczo nie zezwolił mu, aby realizować żądania Rosjan. Wobec tego ks. Panaś od tego czasu musiał żyć w ukryciu. Ale niestety został jednak rozpoznany na ulicy i aresztowany. Bohater artykułu miał szczęście, gdyż pilnował go młody Rosjanin, któremu „podarował” zegarek, a on odpowiedział „uhodi a skorej”. Ksiądz Panaś pozostał wtedy bez żadnych środków do życia i próbował handlować, gdyż w tamtych czasach wszyscy Polacy coś sprzedawali z uwagi na bardzo trudną sytuację i powszechny głód. Do księdza-legionisty docierały wtedy wiadomości, że jest śledzony. Podjął on decyzję, aby wyjechać ze Lwowa i udał się w kierunku Rumunii, ale tam nie dotarł, gdyż został rozstrzelany w Katyniu²³. Powyższą informację podaje jego siostra Karolina Plichta w swoim liście adresowanym do kuzyna

¹⁹ T. Nawrocki, *Ksiądz Pułkownik Józef Panaś (1887–1940)*, Odrzykoń–Warszawa 2000, s. 83.

²⁰ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie [dalej: AZHRL], Relacja Franciszka Wilka, sygn. B.I.38.22, k. 22, 25–32.

²¹ J. Węgiński, *op. cit.*, s. 68 i n. *Vide* także: *Polskie podziemie 1939–1941*, t. I (*Lwów–Kotomyja–Stryj–Złoczów*), red. Z. Gajowniczek, P. Kułakowski, M. Kupiecka i in., Warszawa–Kijów 1998; *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. I–II, oprac. Z. Gajowniczek, M. Majewski, W. Makarow i in., Warszawa–Moskwa 2001.

²² J. Węgiński, *op. cit.*, s. 68.

²³ *Ibidem*, s. 57.

Nawrockiego. Natomiast trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że na liście katyńskiej nie ma wzmianki o bohaterze niniejszego studium.

Młody wówczas ludowiec – Wilk podaje w swoich wspomnieniach, że spotkał przypadkowo na ul. Legionów we Lwowie (będącego pod okupacją radziecką) ks. Panaś. W następujący sposób scharakteryzował jego wygląd:

był bardzo zmieniony, zapuścił brodę, zarost na twarzy, bo zaprzestał golenia się, koło szyi miał duży szalik wełniany okręcony, zimową czapkę z nausznikami (narciarska), jakich wiele wtedy noszono. Z trudem go poznałem [...]. W toku dalszej rozmowy zapytałem: czy to prawda, co chodzi po Lwowie, że ksiądz kieruje partyzantką na Podkarpaciu? Ksiądz-legionista odpowiedział: teraz o tym nie mówmy, pomówimy o tym w lepszych czasach²⁴.

Należy przypuszczać, że było to pośrednie ich potwierdzenie. Po czym ks. Panaś zakończył tę rozmowę i pospiesznie się oddalił. Natomiast na zebraniu Komitetu SL we Lwowie F. Wilk uzyskał informację, że ks. Panaś, inż. Ostrowski i dr Tabisz (starsi działacze SL) należeli do Komitetu Politycznego ZWZ we Lwowie. Żądano także, aby Wilk wstąpił do tego Komitetu jako przedstawiciel młodych ludowców. Zaoponował on wówczas przeciw temu, gdyż był zaangażowany w Związku Wolności, którego był wiceprzewodniczącym. Postanowił on zasięgnąć porady u prof. Franciszka Bujaka, który zdecydowanie odradził mu wstępowanie, mówiąc:

Płk. Żebrowskiego – „Żuka” znam jako komendanta Szkoły Kadetów we Lwowie, uważam go za najmniej odpowiedniego do kierowania konspiracją, to się skończy jakąś katastrofą dla organizacji. Gdy jedna organizacja się posypie, inne ocaleją i dlatego skupianie się wszystkich w jednej organizacji uważam za niecelowe. Niech pan zostanie, gdzie pan jest, a oni niech będą w ZWZ, gdy już tam weszli.

Tak też się stało²⁵.

W czasie ostatniej rozmowy z siostrą (grudzień 1939 r.) Panaś oświadczył, że musi wyjechać do Przemyśla. Tymczasem jego rodzina została wywieziona do Kazachstanu. O ks. Panasiu wszelki ślad zaginął. Według relacji Franciszka Wika przebywał w więzieniach – kolejno w Haliczu i we Lwowie. Poszukiwania m.in. przez rząd gen. Sikorskiego nie dały rezultatu. Z kolei według relacji Ludwika Łacha prawdopodobnie zginął on zamordowany przez NKWD, niektóre źródła jako datę śmierci podają 4 kwietnia 1940 r.²⁶

Po świętach wielkanocnych (24–25 marca 1940 r.) NKWD utworzyło jednocześnie trzy „kotły”: na ul. Tarnowskiego w mieszkaniu Bronisławy Daszkiewicz ps. Hanki, opiekunki społecznej ZWZ, na Węglińskich u ppłk. Karola Dziekanowskiego ps. Olgierd

²⁴ T. Nawrocki, *Ksiądz Pułkownik Józef Panaś*, „Zeszyty Odrzykońskie” 2001, z. 8, s. 67–71.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ T. Nawrocki, *op. cit.*, s. 127.

Dziewoński i na Chorążczyzny w lokalu kontaktowym Piotra Marciniaka ps. Emil, szefa prowincji. U B. Daszkiewiczowej zatrzymano m.in. inż. Zygmunta Chrzęstowskiego ps. Płomieńczyk. W domu Peszkowej ps. Mery, u której mieszkał ppłk Dziekanowski, oprócz niego i gospodyni aresztowano ks. Panasia z Komisji Skarbu. Według dokumentów śledczych ppłk Dziekanowski został aresztowany 4 kwietnia 1940 r.²⁷ Faktem jest, że ks. Panaś wpadł we wspomniany „kocioł” – zasadzkę, zastawioną przez NKWD, który mógł trwać kilka dni. Ksiądz-legionista został aresztowany w przebraniu starca – domokrażcy, przewieziony do gmachu NKWD i tam zamęczony, gdyż od tego momentu wszelki ślad o nim zaginął. Nikt go już więcej nie spotkał: ani w więzieniach we Lwowie, ani w Związku Radzieckim, ani nie pojawił się po amnestii w ZSRR. Był poszukiwany przez ambasadora Kota z Kujbyszewa, który wypytywał o niego przyjezdnych do ambasady, umieszczał na liście poszukiwań w okupowanej Polsce²⁸. Tym samym ks. Panaś podzielił los swojego przyjaciela, prezesa Okręgu SL na Małopolskę Wschodnią, dr. Gruszki, który zmarł w więzieniu NKWD w Jarosławiu już w końcu roku 1939²⁹.

Od marca do maja 1940 r. NKWD przeprowadziło aresztowania wśród m.in. członków lwowskiego komitetu polskiego (inne nazwy: Komitet Cywilny, Porozumienie Stronnictw, Komitet Społeczno-Polityczny), przekształconego w wydział sztabu Komendy ZWZ-1. Celowo poruszamy tę sprawę, aby ukazać skomplikowane problemy konspiracji lwowskiej 1939–1941 i trudność w identyfikacji udziału w niej ks. Panasia, uznawanego nawet za prezesa SL we Lwowie³⁰. Oczywiście jest, że w skład Komitetu Polskiego weszli przedstawiciele SL, SN i czasowo PPS, związków zawodowych oraz harcerstwa. Wśród trzech członków Komitetu, występując z ramienia SL, był ks. Panaś. Należy zaznaczyć, że oprócz ks. Panasia aresztowano także jego bliskiego współpracownika, czyli ks. Adama Bogdanowicza, który był także w Komitecie Politycznym ZWZ-1 we Lwowie (który prawdopodobnie wprowadził kapelana do ZWZ-1). Od lat dwudziestych XX w. był on w Radzie Nadzorczej „Mons Pius”. Jak wynika z relacji Wika, podobnie jak ks. Panaś także ks. Bogdanowicz był poddawany okrutnym torturom i zmarł w więzieniu – w czerwcu 1941 r. Ksiądz Bogdanowicz to wielka postać kapłana-patrioty, którego Watykan tuż przed wybuchem wojny mianował arcybiskupem ormiańskim w miejsce ks. Józefa Teodorowicza, lecz decyzja ta nie została zrealizowana wskutek wojny³¹. Kolejne ofiary zatrzymań to m.in. ks. Cieński, o. Czesław Kaniak, zastępca przeora klasztoru dominikanów i wspomniany ks. Panaś. W tym czasie do-

²⁷ E. Kotarska, *op. cit.*, s. 23.

²⁸ Franciszek Wilk do gen. Izzydora Modelskiego, Harrow 16 VII 1962, AZHRL, Archiwum Tadeusza Nawrockiego, sygn. 46, k. 78–82.

²⁹ E. Kotarska, *op. cit.*, s. 23.

³⁰ Panaś był aktywnym działaczem w ruchu ludowym – najpierw Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”, a następnie w SL. Po zjednoczeniu stronnictw ludowych 15 III 1931 r. wybrano go w skład Rady Naczelnej SL, natomiast od 1938 r. kapłan-żołnierz zasiadał w Naczelnym Komitecie Wykonawczym SL. Szerzej: D. Bargielowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. General broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. I, Warszawa 2000, s. 619.

³¹ T. Nawrocki, *Ksiądz Pułkownik...*, s. 65; J. Węgiński, *op. cit.*, s. 84 i n.

wództwo Obszaru nr 3 we Lwowie – po aresztowaniu ppłk. Władysława Kotarskiego (we wrześniu 1939 r. zastępca 19 pułku ułanów wołyńskich w Ostrogu na Horyniem) – objął mjr rez. od 3 maja 1940 r. ppłk Emil Macieliński ps. Kornel, dotychczasowy komendant Okręgu nr II Lwów-Zachód, posądzany już wtedy (zapewne niesłusznie) o wydanie m.in. ks. Panasia. Poza tym ksiądz był w sześciuosobowym wydziale cywilnym (polityczno-społecznym), kierowanym przez prof. Leona Halbana. Przytoczone informacje mają na celu usytuowanie ks. Panasia w konspiracji lwowskiej³².

W komendzie ZWZ-1 istniała komisja finansowa, w skład której wchodził m.in. ks. Panaś. Wszakże działały tam – względnie: usiłowały to robić – jeszcze: ZWZ – miał ją objąć gen. bryg. M. Karaszewicz-Tokarzewski, ZWZ-2 podporządkowana gen. bryg. Stefanowi Roweckiemu ps. Rakoń czy ZWZ okupacji sowieckiej płk. dypl. Leopolda Okulickiego, który został mianowany komendantem we Lwowie dopiero 2 listopada 1940 r., czyli już po wyznaczeniu gen. bryg. Karaszewicza-Tokarzewskiego komendantem Obszaru nr 3 okupacji sowieckiej we Lwowie i jego aresztowaniu podczas przekraczania granicy z 5 na 6 marca 1940 r.³³

Gdy 22 czerwca 1941 r. III Rzesza zaatakowała ZSRR, dotychczasowego sojusznika, a drugiego z agresorów na Polskę (17 września 1939 r.), powstały warunki do tworzenia Armii Polskiej na obszarze wschodniego sąsiada Drugiej Rzeczypospolitej. Nie poruszając szczegółów politycznych i militarnych związanych z tym zagadnieniem, nadmieniamy tylko to, że ks. Gawlina, biskup połowy Wojska Polskiego, mianował ks. Panasia, znanego z działalności w II Brygadzie Legionów Polskich (dalej: LP) i Polskiego Korpusu Posiłkowego, także z posiadania Orderu Wojennego *Virtuti Militari* klasy V, dziekanem Wojska Polskiego na Wschodzie. Ksiądz kapelan miał być drugim w hierarchii duszpasterzy wojskowych na Wschodzie – po ks. prałacie Czesławie Wojtyńsiaku, byłym kanclerzu kurii połowej, znanym osobiście Gawlinie, który z kolei mianował go wikariuszem generalnym Wojska Polskiego na Wschodzie. Jak podano wcześniej, ks. Panasia nie było już wśród żywych³⁴.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że istnieje kilka hipotez dotyczących okoliczności śmierci ks. Panasia, który – za działalność konspiracyjną – został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* kl. V (nr 13480), oczywiście pośmiertnie („za wyróżniające się męstwo i poświęcenie służbie bojowej oraz bohaterską postawę po uwięzieniu”)³⁵. Według jednej z nich zmarł, kiedy i gdzie – nie wiadomo³⁶. W *Polskim*

³² J. Węgiński, *op. cit.*, s. 84.

³³ *Ibidem*, s. 84, 123 i n.; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997; *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych*, t. II (1939–1956), red. T. Gąsiorowski, A. Kuler, A. Zagórski i in., Kraków 1997.

³⁴ W. Kozłowski, *Ksiądz Józef – niepokorny kapelan i działacz ludowy (1887–1940). Spojrzenie na niektóre fragmenty biografii*, „Zeszyty Wiejskie” 2013, z. 18, s. 128; S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1982, s. 244.

³⁵ B. Szwedo, *Zawsze w pierwszej linii. Kapłani odznaczeni Orderem Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 102; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, red. B. Polak, Koszalin 1997, s. 478.

³⁶ Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 277.

słowniku biograficznym zapisano w skróconej formie: aresztowany (pod innym nazwiskiem – w ZWZ używał pseudonimu Oracz) zmarł w kwietniu 1940 r.³⁷ W kolejnej wersji podano, że ks. Panaś został aresztowany na początku kwietnia 1940 r. Prowadzony na przesłuchanie, rzekomo wyskoczył przez okno toalety i poniósł śmierć. Miało to nastąpić 4 kwietnia 1940 r.³⁸ Według relacji Wilka, Moskala i gen. Modelskiego podobny los spotkał ks. Panasia, jak płk. Żebrowskiego, który jest na liście ofiar katyńskich, a więc po aresztowaniu go we Lwowie na początku 1940 r. dołączono go do obozu internowanych w Katyniu. W tym czasie podobny los jak „katyńczyków” spotkał i ks. Panasia, ale we Lwowie.

W kolejnej wersji znajdujemy informację, że w lutym 1940 r. lwowska organizacja ZWZ postanowiła wysłać ks. Panasia jako kuriera do rządu emigracyjnego gen. Sikorskiego w Angers we Francji, aby przedstawić sytuację Małopolski Wschodniej pod okupacją sowiecką. Ksiądz chętnie zgodził się na złożoną mu propozycję. Ale gdy przyszedł na nocleg do znajomego pułkownika z ZWZ, natrafił na „kocioł” zastawiony przez NKWD. Został aresztowany, chociaż nie został rozpoznany³⁹. Następnie przewieziono go do gmachu NKWD we Lwowie w dawnym budynku Elektrowni Lwowskiej na ul. Połczyńskiej. Jak wspomniano, mimo przebrania, zarostu i brody, ks. Panaś został rozpoznany i zidentyfikowany przez NKWD jako członek Komitetu Politycznego ZWZ⁴⁰. Ksiądz Panaś zaprzeczał temu, kim był, twierdząc, że kupcem – domokrzącą, który przypadkowo został na nocleg, w takim bowiem przebraniu został właśnie ujęty przez NKWD. Ksiądz-legionista poddawany był biciu i torturom, ponieważ takie praktyki były stosowane przez NKWD w początkowym etapie śledztwa w celu wymuszenia przyznania się do winy i ujawnienia swoich personaliów. Z relacji więźniów NKWD wynika, że widzieli oni zwłoki mężczyzny na bruku przed gmachem. Miał to być – jak się później okazało – ks. Panaś, który w ten sposób rzekomo miał popełnić samobójstwo. Autor do tej wersji śmierci kapelana podchodzi jednak z dystansem, gdyż trudno dać temu wiarę, chociażby ze względu na twarde, nieugięty charakter bohatera pracy. Ponadto hipoteza ta nie znajduje odzwierciedlenia w źródłach. Zatem wobec braku bliższych i precyzyjnych informacji trudno jest dziś to zagadnienie jednoznacznie rozstrzygnąć.

W różnych opublikowanych artykułach autorzy przytaczają wiele wersji na temat kresu życia ks. Panasia⁴¹. I tak hipotezę o samobójstwie kapelana w tym samym czasie potwierdza badacz lwowskiej konspiracji⁴². Tym samym tropem idą inni – np. autorzy opracowania o duszpasterstwie LP, pomijając – czy słusznie – informację

³⁷ J. Hulewicz, *Panaś Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, z. 104, Wrocław 1980, s. 114.

³⁸ B. Szewdo, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. II (1914–1921), cz. 3, Leszno–Tarnobrzeg 2006, s. 84.

³⁹ Relacja Franciszka Wilka..., s. 22–23.

⁴⁰ Adres płk. ZWZ, u którego ks. J. Panaś zanocował był ujawniony i stąd zasadzka ze strony NKWD w tym mieszkaniu.

⁴¹ W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 127.

⁴² J. Węgierski, *op. cit.*, s. 377.

o samobójstwie⁴³. Wskazujemy także na informację o tym, że ks. Panaś został zamordowany podczas przesłuchania w siedzibie NKWD (budynek Miejskiego Zarządu Energetycznego) i wyrzucony przez okno⁴⁴. Natomiast autor monografii cmentarza Łyczakowskiego Stanisław Nicieja odnotował jedynie, że ks. Panaś spoczywa (ale czy aby na pewno – to pytanie stawia autor niniejszej pracy) w tej nekropolii, nie podając żadnego źródła. Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach⁴⁵. Zaznaczamy także, że w tym czasie dobiegała końca akcja mordowania polskich oficerów, osadzonych w obozach: Kozielsk, Starobielsk i Ostaszków. Kolejna wersja mówi o aresztowaniu kapelana przez NKWD, który przebywał w lwowskim więzieniu, gdzie zachorował. Dalej z przytoczonej hipotezy dowiadujemy się, że zimą na przełomie 1939 i 1940 r. wysłano go transportem kolejowym na Syberię. Zmarł w pociągu i zwłoki jego wyrzucono na pobocze toru. Jego prochy spoczywają gdzieś w nieznannej mogile na rosyjskich stepach⁴⁶. Z kolei z relacji Jana Jaworskiego⁴⁷ ps. Kowal dowiadujemy się, że ks. Panaś, będąc prowadzony z piwnicy na kolejne badanie, rzucił się z drugiego lub trzeciego piętra. Informację tę potwierdziła także Polka, która była świadkiem tego wydarzenia, gdyż pracowała tam w charakterze sprzątaczk. Według tego źródła ciało kapelana znaleziono na podwórzu, który miał popełnić samobójstwo, aby nie ujawnić miejsca skarbu⁴⁸.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że niektóre podawane hipotezy dotyczące okoliczności śmierci ks. Panasia są często nieścisłe lub błędne, jak chociażby to, że kapelana widziano na Bliskim Wschodzie. Takie informacje świadczą jednak o tym, że wielu miało nadzieję, że tak zasłużony kapłan – ludowiec uchroni życie w wojennej poźodze i będzie przydatny Polsce po zakończeniu wojny. Różne też były informacje na temat okoliczności i miejsca śmierci kapelana. Jedno jest pewne – do jego śmierci przyczyniło się NKWD.

Trzeba też dodać, że w trakcie prowadzonych badań uzyskano odpowiedź z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, że ten nie ma żadnych informacji o losach bohatera studium. Ponadto dotarto również do ukraińskiego historyka Witalija Manzurenki, który prowadzi badania akt NKWD dotyczące Lwowa. Ale i tu nastąpiło kolejne rozczarowanie w tym zakresie, gdyż okazało się, że aktualnie brakuje jakiegokolwiek adnotacji na temat śmierci kapelana – w częściowo już odtajnionych aktach ukraińskiej służby bezpieczeństwa. Ten końcowy etap życia ks. Panasia pozostaje więc kwestią otwartą do dalszych badań.

⁴³ W.K. Cygan, W.J. Wysocki, „*Dla Ciebie, Polsko krew i czynny moje!...*” *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997, s. 123.

⁴⁴ B. Szewo, *Zawsze w pierwszej linii...*, s. 102.

⁴⁵ S.S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988, s. 359.

⁴⁶ A. Kołodziejczyk, *Ks. plk J. Panaś*, „Zielony Sztandar” 1984, nr 92, s. 7–8; oraz *ibidem*, nr 94(II), s. 8.

⁴⁷ Jan Jaworski – współorganizator i inspirator lwowskiego ZWZ. NKWD nigdy nie odkryło jego nazwiska, ujawnił je dopiero w Buzułuku w armii gen. W. Andersa. Po II wojnie światowej zamieszkał we Włoszech. Zmarł w 1991 r.

⁴⁸ E. Kotarska, *op. cit.*, s. 115.

Należy też zaznaczyć, że według relacji Ludwika Łacha ojciec bohatera pracy, Szymon Panaś zmarł po skomplikowanej operacji w Krakowie i tam został pochowany (daty nie ustalono)⁴⁹. Ostatnim zaś śladem z życia kapelana była wysłana przez niego kartka do siostry Tekli Mikuś i szwagra do Kazachstanu, datowana na 27 marca 1940 r. Z kartki tej uzyskujemy też informację, że matka kapelana znajdowała się w schronisku klasztorным w Mariampolu, a sam Panaś przemieszczał się wtedy w różne miejsca. Treść tego listu świadczy o tym, że tęsknił on bardzo za spotkaniem ze swoją rodziną⁵⁰.

Za wyróżniające się męstwo i poświęcenie w służbie bojowej oraz bohaterską postawę po uwięzieniu ks. J. Panaś został pośmiertnie, 11 listopada 1942 r., odznaczony przez dowódcę Armii Krajowej, gen. Stefana Grot-Roweckiego Orderem Virtuti Militari V klasy numer 13480. Nadanie to zostało zatwierdzone przez Kapitułę Orderu Wojennego Virtuti Militari w Londynie. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że kapelan powinien otrzymać powyższy Order IV klasy, ponieważ V klasy już miał, lecz ten fakt Kapituła w Londynie pominęła⁵¹.

Kontynuowanie dalszych badań pozwoliło dotrzeć do nowych informacji na temat bohatera artykułu. Towarzystwo Przyjaciół Przemysła i Regionu (dalej: TPPIR) podjęło się inicjatywy pośmiertnego uhonorowania tak wielce zasłużonego dla kraju księdza-legionisty. W dniu 8 września 2019 r. zorganizowano uroczyste odsłonięcie i poświęcenie obelisku pamięci ks. płk. J. Panasia na Cmentarzu Wojskowym w Przemysłu (il. 1). Ponadto odbyło się nadanie imienia ks. płk. J. Panasia sali wykładowej I Liceum Ogólnokształcącego w Przemysłu. W tym dniu odbyła się też promocja książki pt. *Odnaczeni Gwiazdą Przemysła*. Nad wymienionymi uroczystościami patronat honorowy sprawowali: metropolita przemyski, abp Adam Szal, przewodniczący Zarządu Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl oraz prezydent Miasta Przemysła Wojciech Bakun.

Należy również podkreślić, że 20 października 2019 r. na Cmentarzu Parafialnym w Odrzykoniu⁵² odbyły się kolejne uroczystości ku czci bohatera tego studium. Dokonano tam uhonorowania płyty pamiątkowej i symbolicznego nagrobka Panasia repliką Gwiazdy Przemysła (il. 2). Wzmiankowane obchody zorganizowała grupa członków TPPIR na czele z Panią Prezes Zarządu Bogusławą Pieczyńską, Radną Miasta Przemysła Małgorzatą Gazdowicz oraz ks. prałatem Stanisławem Czenczkiem.

⁴⁹ AZHRL, Archiwum Tadeusza Nawrockiego, sygn. 46.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ B. Szwedo, *Zawsze w pierwszej linii...*, s. 102.

⁵² Odrzykoń to rodzinna miejscowość rodziny Panasiów, położona w powiecie krośnieńskim, w województwie podkarpackim, w gminie Wojaszówka. Do roku 1939 funkcjonowała gmina Odrzykoń. Szerzej m.in.: Z. Gil, *Z dziejów odrzykońskiego zamku Kamieniec*, Krosno 2007, s. 2–3 i n.



1. Uroczyste odsłonięcie Obelisku Pamięci ks. płk. Józefa Panasia na Cmentarzu Wojskowym w Przemyślu, 2019 r. Fot. P. Stawarz



2. Uroczystości ku czci ks. płk. Józefa Panasia na Cmentarzu Wojskowym w Przemyślu, 2019 r. Fot. P. Stawarz



3. Wizerunek ks. płk. Józefa Panasia z odznaczeniami, 2019 r. Fot. P. Stawarz

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie [AINN]

Stanisław Olszewski, Krótki rys historyczny i stan organizacji krajowych w zaborze sowieckim, [b.d.], sygn. 1786/1.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie [AZHRL]

Archiwum Tadeusza Nawrockiego, sygn. 46.

Relacja Franciszka Wilka, sygn. B.I.38.22.

Opracowania

Bargielowski D., *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. General broni, teozof, wolnomularz, kapłan Kościoła liberalnokatolickiego*, t. I, Warszawa 2000.

Buczek R., *Stronictwo Ludowe w latach 1939–1945. Organizacja i polityka*, Londyn 1975.

Cygan W.K., Wysocki W.J., „Dla Ciebie, Polsko krew i czyny moje!...” *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.

Gil Z., *Z dziejów odrzykońskiego zamku Kamieniec*, Krosno 2007.

Głowacki A., *Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997.

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.

Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.

Hulewicz J., *Panaś Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, z. 104, Wrocław 1980, s. 114.

Janusz B., *Mons Pius Ormian lwowskich*, Lwów 1928.

Kołąkowski P., *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.

Kołodziejczyk A., *Ks. płk J. Panaś*, „Zielony Sztandar” 1984, nr 92, s. 7–8.

Kołodziejczyk A., *Ks. płk J. Panaś*, „Zielony Sztandar” 1984, nr 94(II), s. 8.

Kotarska E., *Proces czternastu*, Warszawa 1998.

Kozłowski W., *Ksiądz Józef – niepokorny kapelan i działacz ludowy (1887–1940). Spojrzenie na niektóre fragmenty biografii*, „Zeszyty Wiejskie” 2013, z. 18, s. 128.

Krasowski K., *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996.

Łukomski G., Polak B., Suchcitz A., *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, red. Polak B., Koszalin 1997, s. 478.

Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych, t. II (1939–1956), red. T. Gąsiorowski, A. Kuler, A. Zagórski i in., Kraków 1997.

Mazur G., *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy – 1939–1941*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. III, s. 81.

Mazur G., Skwara J., Węgierski J., *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007.

Mazur G., Węgierski J., *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.

Nawrocki T., *Ksiądz Pułkownik Józef Panaś*, „Zeszyty Odrzykońskie” 2001, z. 8, s. 52–132.

- Nawrocki T., *Książd Pułkownik Józef Panaś (1887–1940)*, Odrzykoń 2001.
- Niciejca S.S., *Cmentarz Eyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1988.
- Podlewski S., *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1982.
- Polskie podziemie 1939–1941*, t. I (*Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*), red. Z. Gajowniczek, P. Kułakowski, M. Kupiecka i in., Warszawa–Kijów 1998.
- Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. I–II, oprac. Z. Gajowniczek, M. Majewski, W. Makarow i in., Warszawa–Moskwa 2001.
- Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.
- Smirnow J., *Mons Pius – Najstarszy bank lwowski*, „Kurier Galicyjski” [Lwów] 2010, nr 11(111), s. 28.
- Szwedo B., *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. II (1914–1921), cz. 3, Leszno–Tarnobrzeg 2006.
- Szwedo B., *Zawsze w pierwszej linii. Kapłani odznaczeni Orderem Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Warszawa 2004.
- Węgiński J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
- Witalec R., *Franciszek Wilk (1914–1990). Biografia ludowca niezłomnego*, Rzeszów–Warszawa 2015.
- Wnuk R., *Za pierwszego Sowietą. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

Netografia

- Michał Lang, Sprawozdanie Rewolucyjnego Związku Niepodległości i Wolności na terenie okupacji rosyjskiej (obejmuje okres od początku października 1939 r. do 18 II 1940), 17 IV 1942, sygn. B.I.38.22, <https://studium.org.uk/index.php/en/trust-pumst-london/studium-info/pumst-london-kindred-institutions-partners> (dostęp: 20 XI 2020).
- Franciszek Wilk, Sprawozdanie z działalności konspiracyjnej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i prac organizacyjnych Stronicowa Ludowego na terenie Małopolski Wschodniej za okres od września 1939 r. do 1 III 1940, 3 IV 1942, sygn. B.I.38.21, <https://studium.org.uk/index.php/en/trust-pumst-london/studium-info/pumst-london-kindred-institutions-partners> (dostęp: 20 XI 2020).

Notka o autorze:

dr Przemysław Stawarz – absolwent Studium Doktoranckiego Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, redaktor w Oficynie Wydawniczej – Księgarni Historycznej.

Zainteresowania badawcze: historia Polski XX w. ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich II Rzeczypospolitej oraz biografistyka.



p.stawarz@interia.eu

Aleksandra Sylburska

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0002-4969-5048>

Kult jednostki w epoce komunizmu: obchody 60 urodzin Mátyása Rákosiego w świetle węgierskiej prasy

Summary

The cult of the leader in the communist era: celebration of Mátyás Rákosi's 60th birthday in Hungarian press

A cult of the leader was an element of the communist system in the Stalinist era. The symptom of that phenomenon was the celebration of the sixtieth birthday of Hungarian communist leader Mátyás Rákosi. The celebration and preparation were widely described in Hungarian press – one of the most important propaganda instrument – used by the communists to influence the society. The analysis of four daily papers indicates that regime's aim was to strengthen the appropriate image of Rákosi. Furthermore, it was necessary to mobilize the workers to undertake birthday commitments to increase production and to execute the five-year plan. A huge number of press articles combined with their enthusiastic undertone were supposed to exert pressure on readers pushing them to enter a competition movement.

Keywords: Mátyás Rákosi, cult of the leader, propaganda, communism, history of Hungary after World War II

Streszczenie

Kult jednostki był elementem systemu komunistycznego w okresie stalinizmu. Przejawem tego zjawiska były obchody 60 urodzin węgierskiego przywódcy komunistycznego Mátyása Rákosiego. Uroczystość i przygotowania do niej zostały bardzo obszernie opisane w węgierskiej prasie. Była ona jednym z najważniejszych narzędzi propagandowych, dzięki któremu komuniści próbowali oddziaływać na społeczeństwo. Analiza treści czterech dzienników wskazuje, że celem władzy było ugruntowanie odpowiedniego wizerunku Rákosiego. Ponadto konieczne było zmobilizowanie robotników do podejmowania urodzinowych zobowiązań w celu zwiększenia produkcji i realizacji planu pięcioletniego. Duża liczba artykułów i ich entuzjastyczny charakter miały wywierać na czytelników presję, aby przyłączyli się do ruchu współzawodnictwa.

Słowa kluczowe: Mátyás Rákosi, kult jednostki, propaganda, komunizm, historia Węgier po II wojnie światowej

W ideologii komunistycznej kwestia pojawienia się zjawiska kultu jednostki nie była przesądzona. Wynikało to z jednego z jej fundamentów, czyli dyktatury proletariatu. To zbiorowość robotników miała być siłą sprawczą, co stało w pewnej sprzeczności z możliwością oddania władzy w ręce jednego człowieka. Myśl ta zaczęła jednak ewoluować już pod koniec XIX w. Dał temu wyraz marksistowski myśliciel Gięorgij Plechanow w książce *O roli jednostki w historii* (1898): aby masy mogły przezwyciężyć trudności, potrzebna była jednostka o nieprzeciętnych cechach, która będzie w stanie wyzwolić siłę tłumu oraz go poprowadzić. Argument ten był wykorzystywany przez kolejnych przywódców partii komunistycznej w Rosji/Związku Radzieckim. Pierwszym, wokół którego rozwinął się kult, był Włodzimierz Lenin¹.

Józef Stalin odziedziczył po Leninie nie tylko władzę, lecz także kult przypisany stanowisku lidera partii. Rozwinął go jednak do rozmiarów do tej pory nieznanych. Jako przywódca ruchu komunistycznego na całym świecie oddziaływał na liderów partyjnych w innych państwach, którzy śledzili wydarzenia w „ojczyźnie proletariatu” i uczyli się, w jaki sposób zachowywać się po przejęciu władzy we własnych ojczyznach².

Po II wojnie światowej Europa Środkowo-Wschodnia znalazła się w sferze wpływów Związku Radzieckiego. Przywódcy komunistyczni w krajach tej części kontynentu, z przyzwoleniem Stalina, zaczęli go naśladować w procesie budowy kultu jednostki. Cechą charakterystyczną tego zjawiska było to, że osoby pozbawione wszelkiej charyzmy, dzięki odpowiednim narzędziom i metodom działania, urastały do rangi narodowych bohaterów i półbogów³. Z dużymi problemami musiał się zmierzyć węgierski przywódca komunistyczny Mátyás Rákosi. Mieszkańcy powojennych Węgier byli wyjątkowo niechętni ideom lewicowym. Rákosi spędził wiele lat w więzieniu za działalność komunistyczną, skąd został wydalony do Związku Radzieckiego. Wrócił z niego w grupie tzw. Moskali, którzy przebywając poza krajem w czasie II wojny światowej, mieli po jej zakończeniu „instalować” rządy komunistyczne w Budapeszcie. Dodatkowym utrudnieniem było żydowskie pochodzenie polityka, wywodzącego się ze społeczeństwa, w którym żywe były nastroje antysemickie. Mimo niesprzyjających okoliczności objął władzę i sprawował ją przez 12 lat. Często podkreślał, że był „najwierniejszym uczniem Stalina”, co było prawdą i miało istotne znaczenie dla jego kariery⁴.

¹ D. Leese, *The Cult of Personality and Symbolic Politics*, [w:] *The Oxford Handbook of the History of Communism*, ed. S.A. Smith, Oxford 2017, s. 343–344.

² *Ibidem*, s. 344.

³ B. Apor, *The Invisible Shining. The Cult of Mátyás Rákosi in Stalinist Hungary, 1945–1956*, Budapest–New York 2017, s. 1–2, 15–16.

⁴ *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 1050–1052. Rákosi uchodził za osobę mało atrakcyjną. Był ascetą w życiu codziennym, jego jedyną namiętnością była polityka. Wpisywał się w schemat bezbarwnych przywódców, których kult budowano na siłę. Warto jednak oddać sprawiedliwość i wymienić zalety Rákosiego. Uważano go powszechnie za osobę wybitnie inteligentną oraz poliglotę – znał sześć języków. *Vide*: P. Lendvai, *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach*, Kraków 2016, s. 620–622.

W łonie partii komunistycznej funkcjonowały jednostki odpowiedzialne za działalność propagandową. Wizerunek I sekretarza Węgierskiej Partii Komunistycznej (od 1948 r. Węgierskiej Partii Pracujących, dalej: WPP), który został przez nie wykreowany, składał się z kilku elementów. Rákosi był przedstawiany jako centrum socjalistycznych przemian w kraju, ucieleśnienie postępu. Ponieważ jego nazwisko łączyło się ze zmianami we wszystkich dziedzinach życia na Węgrzech, rodziło to przekonanie o jego wszechwładzy. Natomiast największe znaczenie miał obraz Rákosiego jako mądrego nauczyciela. Ważnym narzędziem budowy kultu Rákosiego były masowe imprezy organizowane z okazji świąt państwowych. Służyły temu również inicjatywy nadawania instytucjom państwowym i zakładom przemysłowym imienia I sekretarza, a także upowszechnianie jego wizerunku w przestrzeni publicznej⁵.

Jednym ze szczególnych przejawów kultu Rákosiego były obchody jego 60 urodzin, które przypadały na 9 marca 1952 r. Decyzja o rozpoczęciu przygotowań została podjęta podczas posiedzenia Komitetu Centralnego WPP pod koniec sierpnia 1951 r. Powstał wówczas komitet organizacyjny, na którego czele stał minister kultury József Révai⁶. Celem artykułu jest zaprezentowanie, w jaki sposób przebiegały przygotowania oraz obchody jubileuszu w świetle węgierskiej prasy. Była ona w pełni podporządkowana partii komunistycznej, stanowiła doskonałe narzędzie propagandy i służyła do umacniania kultu Rákosiego. Kwerenda objęła cztery dzienniki: organ prasowy WPP „Szabad Nép”⁷; gazetę przeznaczoną dla inteligencji i warstwy średniej „Magyar Nemzet”; dawny organ prasowy socjalistów, później zaś gazetę związków zawodowych „Népszava”; dziennik skierowany do pracującej młodzieży „Szabad Ifjúság”⁸. Autorkę interesowały treść, różnice między sposobem opisywania wydarzeń w poszczególnych periodykach oraz intensywność, z jaką pojawiały się w nich informacje⁹.

Pierwsza wzmianka na temat urodzin Rákosiego pojawiła się 16 stycznia 1952 r. Fakt, że teksty zostały opublikowane tego samego dnia w trzech dziennikach, wyraźnie wskazuje na to, że było to działanie skoordynowane i ogólnie zaplanowane. W „Szabad Nép” opublikowano artykuł poświęcony członkom brygady Zoltána Grandwohla z zakładów przemysłowych w Diósgyőr, którzy zobowiązali się uczcić urodziny

⁵ B. Apor, *Spatial Aspects of the Communist Leader Cult: The Case of Mátyás Rákosi in Hungary*, [w:] *The Sovietization of Eastern Europe. New Perspectives in the Postwar Period*, eds idem, E.A. Rees, Washington 2008, s. 151–166.

⁶ Á. Pünkösti, *Rákosi a csúcsán 1947–1953*, Budapest 1996, s. 424.

⁷ „Szabad Nép” był najważniejszą gazetą na Węgrzech w latach 1945–1956. Wychodził w ogromnym nakładzie (w 1952 r. 800 tys. w dni powszednie), a najważniejsze artykuły w nim zawarte odczytywano w zakładach pracy przed rozpoczęciem zmiany. *Vide*: A. Horváth, *A magyar sajtó története a szovjet típusú diktatúra idején*, Budapest 2013, s. 35–36.

⁸ G. Buzinkay, *A magyar sajtó és újságírás története a kezdektől a rendszerváltásáig*, Budapest 2016.

⁹ Miesiąc po jubileuszu Rákosiego, 18 IV 1952 r., 60 urodziny obchodził Bolesław Bierut. Na temat obchodów tego święta i sposobie jego prezentacji w partyjnym organie prasowym „Trybunie Ludu” *vide*: M.J. Bednarczyk, „Cały kraj serdecznie wita swego pierwszego obywatela”. *Przebieg obchodów 60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta na łamach „Trybuny Ludu”*, „Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej. Sectio F” 2014, t. LXIX, z. 1–2, s. 49–74.

Rákosiego wzmogoną pracą. Była to w ich przekonaniu najbardziej właściwa forma wyrażenia wdzięczności I sekretarzowi WPP. Jeden z robotników stwierdził, że dzięki węgierskiemu przywódcy jego dzieci mogą studiować; inny z kolei zawdzięczał mu szczęśliwą starość. Pracownicy określali go jako wodza, nauczyciela oraz człowieka, który dał im wolność. Robotnicy obiecali nie spóźniać się więcej do pracy i wykorzystywać każdą minutę. Przysłuchujący się koledzy postanowili się do nich przyłączyć. Artykuł kończył się uwagą pracowników, że kiedy oni będą odpoczywali, przywódca w dalszym ciągu będzie siedział „przy biurku i lampie”, zastanawiając się, jak poprawić los węgierskiego ludu¹⁰.

Kolejne artykuły z tego samego dnia pojawiły się w „Szabad Ifjúság”. W numerze opublikowano aż sześć wzmianek o przygotowaniach do jubileuszu. Jedna z nich informowała o doniesieniach z zakładów pracy na temat zobowiązań podejmowanych przez tysiące młodych robotników¹¹. Inna z kolei zawierała szczegóły jednej z takich obietnic: stachanowiec András Kerekes z Fabryki Obrabiarek im. Rákosiego stwierdził, że nie tylko wypełni normę wynikającą z planu pięcioletniego już 1 maja 1952 r. (plan obejmował lata 1950–1954), lecz także nauczy dwóch innych pracowników swoich metod pracy, aby mogli również zwiększyć swoją wydajność¹².

Trzecia gazeta, w której opublikowano tego dnia informacje o urodzinach Rákosiego, to „Népszava”. Pojawiły się w niej trzy wzmianki, w tym jedna o zobowiązaniach pracowników Zakładów Hutniczych w Ózd. Laureat Nagrody Kossutha, walcownik Lajos Kugler zapowiedział w imieniu swoim oraz kolegów dostarczyć państwu więcej żelaza i stali, tak jak oczekują tego od nich I sekretarz i partia. Z kolei stachanowiec Lajos Farkasinski wyznał, że w ten sposób chciałby podziękować węgierskiemu przywódcy za możliwość przeprowadzenia się z rodziną do mieszkania ze światłem elektrycznym, radiem i małą biblioteką¹³.

Motyw podejmowania zobowiązań oraz wcześniejszego wypełnienia norm wynikających z planu pięcioletniego pojawiał się na łamach prasy najczęściej. Łączył się on również z kwestią poprawy jakości wytwarzanych produktów. Dnia 27 stycznia 1952 r., podczas ogólnokrajowego zebrania związków zawodowych górników, stachanowiec Árpád Loy wypowiedział zdanie, które stało się hasłem całego ruchu spółzawodnictwa pracy: „Produkuj dzisiaj więcej niż wczoraj!”¹⁴. Jednak mimo doniesień

¹⁰ *Tervük túlteljesítésével, jobb minőségű munkával ünneplik Rákosi elvtárs 60. születésnapját* [Świętujemy 60 urodziny towarzysza Rákosiego poprzez wypełnienie planów, lepszą pracę], „Szabad Nép”, 16 I 1952, s. 3.

¹¹ *Az ifjúmunkások ezrei, tízezrei vállalják: jobb munkával készülnek Rákosi elvtárs születésnapjára* [Tysiące, dziesiątki tysięcy młodych robotników zobowiązują się: przygotowujemy się do urodzin Rákosiego poprzez lepszą pracę], „Szabad Ifjúság”, 16 I 1952, s. 3.

¹² *Március 9-re befejezem 1954. augusztus havi tervemet* [9 marca wypełnię swój plan do sierpnia 1954], „Szabad Ifjúság”, 16 I 1952, s. 3.

¹³ *Mi, a vas és acél emberei, Rákosi elvtárs születésnapjára vállaljuk...* [My, ludzie żelaza i stali, zobowiązujemy się z okazji urodzin towarzysza Rákosiego...], „Népszava”, 16 I 1952, s. 3.

¹⁴ *„Termelj ma többet, mint tegnap!”*. *Országos tanácskozás a Bányász Szakszervezetben* [„Produkuj dzisiaj więcej niż wczoraj!”. Ogólnokrajowe zebranie związków zawodowych górników], „Magyar Nemzet”, 27 I 1952, s. 3.

prasowych nie była to inicjatywa oddolna. Ogłaszanie współzawodnictwa pracy było typową praktyką komunistycznej władzy, która wielokrotnie w ten sposób próbowała zmusić robotników do wykonania nierealnych założeń planów. Wykorzystywano do tego różne okazje, m.in. Święto Wyzwolenia (4 kwietnia), Święto 1 Maja, rocznice wybuchu rewolucji październikowej, 70 urodziny Stalina w 1949 r.¹⁵ Co ważne, zakłady były rozliczane z tego, jaki był stopień zaangażowania załogi we współzawodnictwo¹⁶.

Zobowiązania były podejmowane również przez inne grupy zawodowe, nie tylko te związane z przemysłem. Pojawiały się artykuły (choć ich liczba była zdecydowanie mniejsza) o mieszkańcach wsi, którzy także chcieli godnie uczcić zbliżający się jubileusz. Przykładem jest relacja z Bakos, której mieszkańcy wyrażali swoją wdzięczność Rákosiemu i partii za zmiany, które bardzo ułatwiły ich życie. Wśród nich wymienili ustanowienie urzędu w miejscowości (nie musieli już pokonywać 10 km, aby załatwić swoje sprawy w sąsiednich ośrodkach), sprowadzenie lekarza oraz budowę domu partii. Ich zobowiązania zostały zawarte w ozdobnym albumie, w którym np. Mihály Kulcsár obiecał oddawać 50 jaj w miejsce dotychczasowych 40. Pewne kroki podjął już wcześniej – zwiększył ilość oddawanego drobiu z 2,5 do 4,5 kg¹⁷.

Niewątpliwie w przypadku produkcji przemysłowej czy rolnej łatwiej było podać konkretny i wymierny cel zobowiązań. Dużo trudniej wyobrazić sobie, jak mieliby to zrobić przedstawiciele wolnych zawodów i pracownicy umysłowi. Okazało się to jednak możliwe: pracownicy szpitala Rocha w Budapeszcie również wzięli udział w ogarniającym cały kraj ruchu. Ordynator szpitala Aurél Réthi, będący jednocześnie nauczycielem akademickim, obiecał ukończyć przed urodzinami Rákosiego monumentalną pracę poświęconą nowym odkryciom naukowym. Podobnie postąpił ordynator chirurgii Endre Kubányi, zobowiązując się do napisania 200-stronicowej

¹⁵ C. Hallás, *A nép művelése. Agitáció és propaganda a népművelésben a Rákosi-rendszer idején*, Budapest 2013, s. 54–55. Postanowiono wykorzystać „zapal” społeczeństwa do pracy, jakim wykazali się przed urodzinami Rákosiego. We wszystkich dziennikach już 11 III 1952 r. pojawiły się informacje o tym, że węgierscy robotnicy wypełnili swoje zobowiązania i biorą udział w kolejnym współzawodnictwie, tym razem z okazji zbliżającego się Święta Wyzwolenia. *Vide: A magyar dolgozók teljesítették március 9-i felajánlásukat s új versénybe április 4. tiszteletére* [Węgierscy robotnicy wypełnili zobowiązania z 9 marca i podejmują nowe współzawodnictwo w celu uczczenia 4 kwietnia], „Magyar Nemzet”, 11 III 1952, s. 2; *Dolgozóink szocialista fogadalmi április 4 tiszteletére* [Socjalistyczne obietnice naszych robotników dla uczczenia 4 kwietnia], „Szabad Nép”, 11 III 1952, s. 1; *A szocialista versény új sikereiért* [Socjalistyczna rywalizacja o nowe sukcesy], „Népszava”, 11 III 1952, s. 1; *Négy üzemben a március 9 utáni első műszak reggelén: Hazánk felszabadulásának nagy ünnepére készülnek a fiatalok* [Pierwsza poranna zmiana po 9 marca w czterech wielkich zakładach: młodzież przygotowuje się do wielkiego świętowania wyzwolenia naszej Ojczyzny], „Szabad Ifjúság”, 11 III 1952, s. 1.

¹⁶ Dysponujemy statystykami, które obrazują procentowy udział pracowników w poszczególnych dzielnicach i zakładach we współzawodnictwie pracy: *Hidas Rákosinak* (24 I 1952), *Magyar Országos Levéltár* [MOL], *Magyar Dolgozók Pártja* [MDP], 276. f., 65. cs., 388. óe., k. 3–5; *Feljegyzés Rákosi elvtárs 60. születésnapja tiszteletére folyó versényről*, MOL, MDP, 276. f., 65. cs., 388. óe., k. 7–8.

¹⁷ *Köszönjük szabad, boldog életünket. A baksi dolgozó parasztok díszes albuma gyűjtik felajánlásaitak Rákosi elvtárs születésnapjára* [Dziękujemy za wolne, szczęśliwe życie. Pracujący rolnicy z Bakos zebrali zobowiązania z okazji urodzin towarzysza Rákosiego w ozdobnym albumie], „Szabad Nép”, 27 II 1952, s. 2.

pracy z zakresu neurochirurgii. Jednak najciekawszym pomysłem wykazał się chirurg Árpád Götz, który postanowił przyspieszyć pracę nad nowymi metodami badań chorych przed operacją. Celem było takie przygotowanie pacjentów, aby po zabiegu jak najszybciej dochodzili do siebie, by następnie... jak najszybciej powracali do pracy¹⁸. Z kolei w jednej z klinik dziecięcych pracownicy podjęli się zobowiązania napisania 15 arkuszy pracy dotyczącej serca niemowlaków, tematu, który do tej pory nie był poruszany w europejskiej literaturze naukowej¹⁹.

Świat sztuki i literatury nie pozostawał obojętny wobec wydarzeń w kraju. Z okazji zbliżającego się jubileuszu powstało ponad 40 nowych kompozycji muzycznych dedykowanych Rákosiemu. Pál Kadosa przygotował utwór zatytułowany „Syn marca” (*Március fia*), z kolei Egon Kemény – „Dziękujemy Ci, druhu Rákosi” (*Köszönjük neked, Rákosi pajtás*)²⁰. Również literaci postanowili uczcić urodziny przywódcy poprzez specjalny zbiór opowiadań, wierszy i dramatów poświęconych Rákosiemu²¹.

Poza zobowiązaniami, których wykonanie miało przynieść konkretny rezultat, węgierskie społeczeństwo składało także inne obietnice. Członkowie brygady młodych górników z Tatabánya postanowili, że będą w pełnym składzie uczęszczali do szkoły politycznej oraz na seminaria w trosce o rozwój ideologiczny²². Podobnie postąpili pracownicy zakładów MÁVÁG: mieli świadomość, jak duże znaczenie w realizacji planów produkcyjnych odgrywała świadomość polityczna. Z tego powodu postanowili regularnie uczestniczyć w zajęciach, gruntownie przyswajając materiał, studiować literaturę i wspierać słabszych kolegów w nauce²³. Z kolei w fabryce Orion młodzi robotnicy byli pełni zapału i dobrych chęci, natomiast brakowało im odpowiedniego rozwoju politycznego. Był to jednak problem nie młodzieży, ale kierownictwa Dolgozó Ifjúság Szövetsége (Związek Młodzieży Pracującej, dalej: DISZ), które nie objęło ich odpowiednią opieką. Dlatego w ramach urodzinowych zobowiązań zdecydowano, że zostanie zwierzbowanych 300 nowych osób²⁴.

¹⁸ *A Rókus-korbáz orvosai értékes felajánlásokkal készülnek Rákosi Mátyás születésnapjának megünneplésére* [Lekarze szpitala Rocha przygotowują się do obchodów urodzin Mátyása Rákosiego poprzez cenne zobowiązania], „Magyar Nemzet”, 27 II 1952, s. 3.

¹⁹ *Ünnepel a nép* [Naród świętuje], „Magyar Nemzet”, 9 III 1952, s. 5.

²⁰ *Új zeneművekkel köszöntik zeneszerzőink Rákosi elvtárs 60. születésnapját* [Nasi muzycy witają 60 urodziny towarzysza Rákosiego nowymi utworami], „Szabad Nép”, 5 III 1952, s. 3.

²¹ *Magyar írók Rákosi Mátyásról* [Węgierscy pisarze o Mátyásu Rákosim], „Népszava”, 8 III 1952, s. 4. W zbiorze zawarto 35 tekstów, w tym 18 wierszy, 16 opowiadań i jeden dramat (*Magyar írók Rákosi Mátyásról*, Budapest 1952).

²² *A tatabányai 48-as DISZ-brigád versenyre hívja a zászlónyertes dorogi bánya Haracska-brigádját: Rákosi elvtárs 60. születésnapjának tiszteletére melyikük ad több szenet tervem felül* [48 brygada DISZ z Tatabánya wyzwa zdobywców sztandaru brygadę Haracski z kopalni w Dorog: kto da więcej węgla ponad plan dla uczczenia 60 urodzin towarzysza Rákosiego], „Szabad Nép”, 24 I 1952, s. 1.

²³ *Politikai tudásuk emelésével készülnek a párttagok Rákosi elvtárs születésnapjára* [Członkowie partii przygotowują się do urodzin towarzysza Rákosiego poprzez podniesienie poziomu wiedzy politycznej], „Szabad Nép”, 7 II 1952, s. 2.

²⁴ *Hiányzik a politikai felvilágosító munka az Orion-gyárban. Hatszáz fiatal tett felajánlást, mégis csak 270 tagja van a DISZ-nek* [Brakuje pracy uświadamiającej w fabryce Orion. Sześćset młodych robotników podjęło zobowiązania, podczas gdy DISZ ma tylko 270 członków], „Szabad Ifjúság”, 29 II 1952, s. 2.

Nie tylko dorośli chcieli uczestniczyć w przygotowaniach do urodzin Rákosiego. Marika Csáforda, uczennica siódmej klasy jednej ze szkół podstawowych w Budapeszcie, codziennie spóźniała się do szkoły. Przyczyną było to, że musiała odprowadzać do przedszkola pięcioro rodzeństwa. Wobec tego jej szkolni koledzy podjęli zobowiązania, którymi uczczą jubileusz węgierskiego przywódcy: pięciu z nich przychodziło do niej każdego dnia, aby pomóc w opiece nad dziećmi. Dzięki temu Marika już więcej nie spóźniała się na lekcje²⁵. Z kolei w innej szkole uczniowie zobowiązali się, że codziennie będą w klasie już o 7.55, nie będą opuszczali lekcji, pomogą słabszym uczniom w nauce oraz posadzą drzewa na osiedlu i przed szkołą²⁶.

Przygotowania obejmowały również pewne inicjatywy, które miały upamiętnić to wydarzenie w wymiarze materialnym. Z okazji zbliżającego się jubileuszu węgierska poczta przygotowała trzy rodzaje znaczków autorstwa Zoltána Nagya. Na jednym z nich była widoczna twarz Rákosiego, na pozostałych węgierski przywódca został zaprezentowany wśród robotników i rolników²⁷. Powstawały liczne ozdobne albumy zawierające życzenia lub/i zobowiązania ich autorów²⁸. Dotyczyło to zarówno zakładów produkcyjnych, jak i innych grup. Warto przytoczyć jeden z dziecięcych wierszy pochodzący z takiego albumu, ponieważ jego treść pozwoli uzmysłowić sobie znaczenie industrializacji w tamtym czasie:

Tobie dziękują wszyscy w kraju.
O Tobie mówi las, pole.
Dziękuję Ci szum maszyn, wrzenie pieców, turkot traktorów,
Dziękują Ci całe Węgry²⁹.

Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki uzasadniano chęć udziału we współzawodnictwie pracy. Wielokrotnie osoby wypowiadające się dla gazety podkreślały wdzięczność, a nawet żywe i gorące uczucia wobec Rákosiego. Ich język był bardzo czuły, wypowiadali się w sposób, jakby mówili o kimś bardzo bliskim. Przykładem może być

²⁵ *Mit ajánlottak fel a Rákosi Mátyás születésnapjára a XIII. Kilián György-utcai általános iskolában?* [Do czego zobowiązano się w XIII szkole podstawowej im. Györgya Kiliána na urodziny Mátyása Rákosiego?], „Magyar Nemzet”, 20 II 1952, s. 5.

²⁶ *Rákosi elvtárs születésnapjának tiszteletére megajvitjuk a tanulmányi fegyelmet* [Dla uczczenia urodzin towarzysza Rákosiego zwiększymy dyscyplinę w nauce], „Szabad Ifjúság”, 7 II 1952, s. 1. Organizacja DISZ przygotowała publikacje dla swoich członków z dokładnymi wskazówkami, jak należało przygotować się do urodzin Rákosiego. Należy dodać, że obejmowała ona większość węgierskich nastolatków i młodzieży w wieku 14–26 lat: *Iskolai ünnepély Rákosi Mátyás 60. születésnapja tiszteletére*, Budapest 1952; *Forró szeretettel készülnek az úttörők Rákosi elvtárs 60. születésnapjára*, Budapest 1952.

²⁷ *Bélyeg sorozat bocsát ki a posta Rákosi elvtárs születésnapja alkalmából* [Poczta wyemitowała serię znaczków z okazji urodzin towarzysza Rákosiego], „Szabad Nép”, 22 I 1952, s. 7.

²⁸ W dziennikach pojawiło się wiele zdjęć albumów. Jeden z nich został odlany z brązu przez pracowników Zakładów Hutniczych w Ózd: „Népszava”, 26 II 1952, s. 1.

²⁹ *Téged köszönt az országban minden. Rólad mesél erdő, mező. Gépek zaja, kohók forrongása, traktorok dübörgése és az egész Magyarország Téged köszönt.* Wiersz zacytowany w artykule: *A szeretett albumai* [Albumy ukochanego], „Szabad Nép”, 29 II 1952, s. 5. Wszystkie tłumaczenia zawarte w artykule – A.S.

wypowiedź Ferenc Elekesa, rębacza z kopalni w Dorog: „Dziś i jutro, każdego dnia, chcemy wydobywać coraz więcej węgla, ponieważ nie ma takiej ilości węgla, która byłaby wystarczająca do tego, aby wyrazić naszą gorącą miłość, szacunek i wdzięczność wobec towarzysza Rákosiego”³⁰. Wielokrotnie wyrażana wdzięczność wynikała z widocznej zmiany poziomu życia między latami minionymi (w czasach reżimu Hortyego) a obecnymi. Brygada młodzieży na placu budowy w Komló nie narzekała na niską temperaturę, ponieważ rozgrzewała ich praca. Poza tym warunki pracy w okresie rządów „faszystów” były znacznie gorsze. Pytali, czy wobec tego powinni wycofać się z powodu wiatru i zimna, skoro tak bardzo kochają Rákosiego³¹? Natomiast w niektórych zakładach stosowano różne sposoby zachęcania do wyętej pracy. W fabryce jedwabiu w Sopronie każdego dnia najlepszy pracownik otrzymywał w nagrodę zdjęcie Rákosiego³².

Wielokrotnie dokonania węgierskich robotników były określane jako „bohaterskie”, uczestniczyli w „walce” o wypełnienie zobowiązań. Celem stosowania takiej narracji było ciągle utrzymywanie mobilizacji pracowników na wysokim poziomie. Istotnymi elementami kreowanego wizerunku robotnika były także optymizm i entuzjazm³³. Ważną cechą charakteru była koleżeńskość. Często obok konkretnych zobowiązań najlepsi pracownicy obiecywali również pomagać słabszym kolegom, aby i oni mogli podnieść poziom swojej pracy. Tym sposobem cały zakład mógł godnie uczestniczyć w przygotowaniach do obchodów ukochanego przywódcy³⁴. Należy zwrócić uwagę również na to, że w tekstach artykułów powtarza się motyw rodzinnej i przyjacielskiej atmosfery w zakładach. Wspólna praca, szczególnie zaś wspólny wysiłek podejmowany

³⁰ *A több szén beszéljen arról, mennyire szeretjük Rákosi elvtársat! Elmondta: Elekes Ferenc ötszörösen kitüntetett dorogi vájár* [Większa ilość węgla mówi o tym, jak bardzo kochamy towarzysza Rákosiego. Powiedział: Ferenc Elekes, pięciokrotnie nagradzany rębacz z Dorog], „Magyar Nemzet”, 18 I 1952, s. 2.

³¹ *Komló ifjűmunkás építői. Egy brigád hősi küzdelme a március 9-i fogadalom teljesítéséért* [Młodzi pracownicy budowlani w Komló. Bohaterska walka brygady o wypełnienie obietnicy na 9 marca], „Szabad Nép”, 4 III 1952, s. 1–2.

³² *Rákosi elvtárs fényképét kapja a Soproni Selyemgyár legjobb ifjűmunkása* [Najlepszy pracownik fabryki jedwabiu w Sopronie otrzymuje zdjęcie towarzysza Rákosiego], „Szabad Ifjűság”, 6 II 1952, s. 3.

³³ W jednym z artykułów pojawiło się stwierdzenie, że po spotkaniu młodych pracowników fabryki z Rákosim ich wyraz twarzy był tak doniosły, iż poeta mógłby o tym napisać dzieło. *Vide: Március 9 tiszteletére előre ifjűság!* [Młodzieży, naprzód, w celu uczczenia 9 marca!], „Szabad Ifjűság”, 20 I 1952, s. 1. W innym natomiast autor stwierdził, że nie ma takiego poety, który umiałby wyrazić wdzięczność, jaką młodzi robotnicy z placu budowy w Sztálinváros czują do Rákosiego, ani tak grubej książki, która pomieściłaby pozytywne wydarzenia, jakie były ich udziałem. Powyższe przykłady są dowodem na to, że zadaniem prasy było kreowanie wizerunku młodych ludzi, którzy byli przepełnieni entuzjazmem. Świadczył o tym również sam tytuł drugiego artykułu: *Sztálinvárosban hideg szél fúj, mégis mintha a tavasz bontakozna ki a fiatalok szívében* [W Sztálinváros wieje zimny wiatr, jednak jakby z serc młodych wylaniała się wiosna], „Szabad Ifjűság”, 31 I 1952, s. 1.

³⁴ *Az egyszerű versenyzők hősiessége* [Zwykle bohaterstwo uczestników współzawodnictwa pracy], „Szabad Nép”, 24 II 1952, s. 1.

w celu wykonania zobowiązań, integrował i wiązał robotników. W niektórych przypadkach określali oni społeczność pracującą w fabryce wprost jako „rodzinę”³⁵.

W ramach przygotowań do urodzin węgierskie społeczeństwo miało dokładnie zapoznać się z życiorysem swojego przywódcy. Służyła temu nowo powstała biografia³⁶, a także polecenie, aby życorys Rákosiego był studiowany podczas zebrania partyjnych³⁷. Nie omieszkano jednak wykorzystać w tym celu również prasy. Wielokrotnie pojawiały się artykuły o wydarzeniach z życia I sekretarza WPP. Przeprowadzono wywiady z jego dawnymi nauczycielami i kolegami ze szkoły, którzy twierdzili, że Rákosi był zawsze lubiany, sumienny, pracowity, nie rozstawał się z książkami także w czasie wolnym, nie tylko świetnie się uczył, lecz także dobrze grał w piłkę nożną³⁸. W innym artykule wspomniano o podjętym przez niego 15-dniowym strajku głodowym podczas pobytu w więzieniu w czasach reżimu Horthyego³⁹.

W przededniu urodzin Rákosiego prasa donosiła m.in. o ustanowieniu stypendium dla studentów na rok akademicki 1952/1953, możliwości uczestnictwa we współzawodnictwie w nauce dla uczniów dwóch ostatnich klas szkół ponadpodstawowych⁴⁰, ustanowieniu Odznaczenia Naukowego Mátyása Rákosiego⁴¹, nadaniu imienia węgierskiego przywódcy Politechnice Przemysłu Ciężkiego w Miskolcu⁴². Zapowiadano

³⁵ *Rákosi elvtárs nevével a béke tervéért. Születésnapj ajándékot készít a Vörös Csillag Traktorgyár Petőfi-brigádja* [O plan pokoju z imieniem towarzysza Rákosiego na ustach. Urodzinowe prezenty brygady Petőfiego Fabryki Traktorów Vörös Csillag], „Szabad Ifjúság”, 18 I 1952, s. 3.

³⁶ Autorem książki był jeden z twórców węgierskiego socrealizmu i człowiek zaprzyjaźniony z Rákosim, Béla Illés. Powierzono mu to zadanie ze względu na zaufanie, jakim się cieszył w kręgach partyjnych. Wykorzystał manuskrypt przygotowany przez dyrektora Instytutu Ruchu Robotniczego, László Rétięgo, który był tak pełen przekłamań, że istniało ryzyko ośmieszenia węgierskiego przywódcy. *Vide: Á. von Klimó, „A Very Modest Man”: Béla Illés, or How to Make a Career through the Leader Cult*, [w:] *The Leader Cult in Communist Dictatorships. Stalin and the Eastern Bloc*, eds B. Apor, J.C. Behrends, P. Jones, E.A. Rees, New York 2004, s. 52–56; B. Apor, *Leader in the Making: The Role of Biographies in Constructing the Cult of Mátyás Rákosi*, [w:] *ibidem*, s. 70–72.

³⁷ MDP Központi Vezetésége Agitációs és Propaganda Osztály a MDP alapszervezete titkáranak (15 II 1952), MOL, MDP, 276. f., 65. cs., 388. öe., k. 15–16; Feljegyzés. Rákosi elvtárs élettrajza ismeretésének tapasztalatairól az agitációs és propaganda munkában (5 III 1952), MOL, MDP, 276. f., 65. cs., 388. öe., k. 17–21.

³⁸ *Az egykori osztályfőnök és iskolatársak Rákosi elvtárs soproni diákéveiről* [Dawni wychowawcy i koledzy ze szkoły o latach szkolnych towarzysza Rákosiego w Sopronie], „Szabad Ifjúság”, 8 II 1952, s. 3.

³⁹ *Rákosi elvtárs életéről beszéltem és – győztem* [Rozmawiałem o życiu towarzysza Rákosiego i – zwyciężyłem], „Szabad Ifjúság”, 15 II 1952, s. 2.

⁴⁰ *A Magyar Népköztársaság minisztertanácsának határozata a „Rákosi Mátyás” Tanulmányi Ösztöndíjról és Tanulmányi Versenyéről* [Decyzja Rady Ministrów o stypendium i współzawodnictwie w nauce Mátyása Rákosiego], „Magyar Nemzet”, 8 III 1952, s. 3. Artykuły dotyczące wydarzeń w tym akapicie pojawiały się w prawie wszystkich dziennikach, podane są przykładowe tytuły.

⁴¹ *A Népköztársaság Elnöki Tanácsa Rákosi elvtárs 60. születésnapja alkalmából „Rákosi Mátyás Tanulmányi Érdemérmét” alapított* [Rada Prezydialna Republiki Ludowej z okazji 60 urodzin Rákosiego ustanowiła „Odznaczenie Naukowe Mátyása Rákosiego”], „Szabad Nép”, 8 III 1952, s. 3.

⁴² *Rákosi Mátyás nevezték el a miskolci Nehézipari Műszaki Egyetem* [Politechnice Przemysłu Ciężkiego Miskolcu nadano imię Mátyása Rákosiego], „Magyar Nemzet”, 8 III 1952, s. 3.

otwarcie wystawy w Instytucie Ruchu Robotniczego poświęconej życiu I sekretarza WPP⁴³, a także wydanie publikacji zawierającej jego zdjęcia i prezentację jego nowych portretów⁴⁴.

Dnia 8 marca wieczorem odbyła się główna część obchodów jubileuszu – gala w Operze. Została ona bardzo obszernie opisana we wszystkich dziennikach kolejnego dnia, przytoczono również treść przemówień. Całe strony były wypełnione tekstami depesz z życzeniami, pozdrowieniami i/lub podziękowaniami od innych przywódców komunistycznych (w „Szabad Nép” wiadomość z Moskwy znalazła się osobno na pierwszej stronie⁴⁵), instytucji państwowych, partyjnych, przedstawicieli kościołów (katolickiego, kalwińskiego i luterańskiego), świata nauki i sztuki⁴⁶. Opisano również prezenty urodzinowe, które zostały wyeksponowane w Instytucie Ruchu Robotniczego⁴⁷. Ze względu na to, że najcenniejszym „darem” były zobowiązania robotników, w „Népszava” dwie strony zostały poświęcone wynikom współzawodnictwa pracy⁴⁸. Z działu ogłoszeń można było dowiedzieć się, że w radio będzie transmitowany specjalny program z wierszami, pozdrowieniami, podziękowaniami dla Rákosiego, a także z muzyką narodową i transmisją z Opery⁴⁹. Dnia 9 marca odbył się również szereg imprez sportowych dedykowanych węgierskiemu przywódcy⁵⁰.

Kwerenda prasy obejmowała okres od 16 stycznia do 9 marca 1952 r., czyli od momentu pojawienia się pierwszego artykułu o urodzinach do dnia jubileuszu⁵¹. Poniższa tabela zawiera liczbę wzmianek w poszczególnych gazetach z podziałem na miesiące.

⁴³ *Vasárnap nyílik meg a „Rákosi Mátyás harcos élete” című kiállítás* [W niedzielę otwarcie wystawy „Waleczne życie Mátyása Rákosiego”], „Magyar Nemzet”, 8 III 1953, s. 5.

⁴⁴ *Rákosi Mátyás 60. születésnapjára megjelent új kiadványok és képek* [Na 60. urodziny Mátyása Rákosiego pojawiają się nowe wydawnictwa i obrazy], „Magyar Nemzet”, 8 III 1952, s. 5. Wspomniana książka to *Rákosi Mátyás élete képekben* [Życie Mátyása Rákosiego w obrazach], której współautorem był János Nemes, członek Wydziału Agitacji i Propagandy Komitetu Centralnego WPP. W innej pracy zawarł wspomnienia o przygotowaniach do urodzin węgierskiego przywódcy. *Vide*: J. Nemes, *Rákosi Mátyás születésnapja*, Budapest 1988.

⁴⁵ *A Szovjetunió Kommunista Pártja Központi Bizottságának üdvözléte* [Pozdrowienia Komitetu Centralnego KPZR], „Szabad Nép”, 9 III 1952, s. 1.

⁴⁶ *Üdvözlő táviratok Rákosi elvtárs születésnapjára* [Depesze z pozdrowieniami na urodziny towarzysza Mátyása Rákosiego], „Szabad Nép”, 9 III 1952, s. 5–7.

⁴⁷ *A szeretet követői* [Posłańcy miłości], „Szabd Ifjúság”, 9 III 1952, s. 7. Wśród prezentów wyróżniały się rękodzieła nawiązujące do węgierskiego folkloru. Odniesienia do ludowej sztuki i tradycji odgrywały istotną rolę w komunistycznej ideologii. Na temat tego typu prezentów powstała również bogato ilustrowana książka: *Népművészeink ajándékai Rákosi Mátyás 60. születésnapjára*, ed. M. Bokor, Budapest 1952.

⁴⁸ *Szachanovistáink köszöntik Rákosi elvtársat* [Nasi stachanowcy dziękują towarzyszowi Rákosiemu], „Népszava”, 9 III 1952, s. 5–6.

⁴⁹ *A rádió ünnepi műsora Rákosi Mátyás születésnapján* [Świąteczny program radiowy na urodziny Mátyása Rákosiego], „Magyar Nemzet”, 9 III 1952, s. 6.

⁵⁰ „Magyar Nemzet”, 9 III 1952, s. 6.

⁵¹ W kolejnych dniach pojawiały się jeszcze artykuły odnoszące się do urodzin Rákosiego, m.in. depesze, echa wydarzeń w zagranicznej prasie, podsumowania wyników współzawodnictwa pracy.

Liczba artykułów na temat urodzin Mátyása Rákosiego w wybranych gazetach (styczeń–marzec 1952)

Miesiąc	„Szabad Nép”	„Magyar Nemzet”	„Szabad Ifjúság”	„Népszava”
Styczeń	29	7	109	84
Luty	94	17	131	156
Marzec	107	22	61	87

Źródło: opracowanie własne.

W lutym najczęściej wzmianek pojawiło się w gazetach „Szabad Ifjúság” i „Népszava”, jednak należy zwrócić uwagę na to, że były to często kilkudzaniowe teksty, podczas gdy w „Szabad Nép” jeden artykuł obejmował często pół strony albo całą. Nie zmienia to jednak ogólnego wniosku, że stopień nasycenia prasy wiadomościami był bardzo wysoki. Biorąc pod uwagę to, że w lutym każdy z dzienników miał 25 numerów, średnia liczba wzmianek w jednym wynosiła: „Szabad Nép” – 3,76; „Szabad Ifjúság” – 5,24; „Népszava” – 6,24. W marcu natomiast (8 numerów): „Szabad Nép” – 13,4; „Szabad Ifjúság” – 7,6; „Népszava” – 10,9. Warto podkreślić, że jest to wartość średnia – wraz ze zbliżaniem się terminu urodzin Rákosiego liczba tekstów wzrastała.

Warto zauważyć, że w „Szabad Ifjúság” oraz „Népszava” propaganda przybrała bardzo intensywny wymiar już od samego początku. Wynikało to z tego, że głównie na młodych robotnikach i związkach zawodowych spoczywał ciężar realizacji planów produkcyjnych. Stąd większa potrzeba rozpoczęcia odpowiedniej kampanii wcześniej, aby dać im możliwość realizacji zobowiązań.

Na tle pozostałych dzienników wyróżniał się „Magyar Nemzet”, w którym artykułów było dużo mniej (co więcej, nie pojawiały się one w każdym numerze). Wynikało to z profilu gazety, skierowanej do tych grup zawodowych, które nie przyczyniały się bezpośrednio do realizacji planu pięcioletniego. Oczywiście również wobec inteligencji i przedstawicieli wolnych zawodów musiała być skierowana odpowiednia akcja propagandowa. Było to realizowane poprzez odpowiedni wybór treści: w tej gazecie było więcej wzmianek dotyczących przedstawicieli świata nauki, sztuki i literatury oraz ich wkładu w przygotowania jubileuszu.

Czytelnik ówczesnych gazet był „zarzucany” informacjami o zbliżających się urodzinach. Partyjni propagandyści chcieli stworzyć wrażenie, że cały kraj i przedstawiciele wszystkich grup społecznych aktywnie uczestniczą w wydarzeniach. Skala propagandy mogła skłonić wiele osób do podjęcia zobowiązań – czy ze względu na

autentyczny entuzjazm, wywołany treścią artykułów, czy raczej z powodu presji, jaką ich liczba musiała na nich wywierać.

Dzienniki ugruntowały również „odpowiedni” wizerunek Rákosiego. Zostało przytoczonych wiele przykładów epitetów oraz określeń, jakimi obdarzano I sekretarza WPP. Artykuły dostarczały informacji o jego przeszłości i bohaterskich czynach z czasów, gdy walczył z reżimem Horthyego. Ważną rolę w budowie jego wizerunku odgrywały wyrazy wdzięczności wobec niego. Miały one podkreślać osobiste zalety przywódcy – był on uosobieniem nowego porządku politycznego, niemniej jego zasługi były zasługami komunizmu, miłość i szacunek dla niego były kierowane również do partii.

Obchody 60 urodzin Rákosiego to apogeum procesu kreacji kultu węgierskiego przywódcy. Aktywną rolę w jego budowie odegrała prasa, będąca wówczas najważniejszym nośnikiem informacji między partią a społeczeństwem. Nie było możliwości ucieczki od szerzonej przez nią propagandy ze względu na brak niezależnych gazet. Każdy, kto czuł potrzebę odnalezienia jakiegokolwiek informacji na inny temat, musiał jej szukać w gąszczu wzmianek o zbliżającym się jubileuszu oraz zdjęć przedstawiających wodza oraz poświęcających się dla niego stachanowców. Zupełnie innym zagadnieniem, zasługującym na osobne badania, był odbiór i podatność węgierskich czytelników na komunistyczną indoktrynację. Nie zmienia to jednak faktu, że prasa była potężnym narzędziem w rękach partii, która musiała mieć pewien wpływ na węgierskie społeczeństwo.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Magyar Országos Levéltár [MOL]

Magyar Dolgozók Pártja [MDP] 276. f., 65. cs., 388. óe.

Prasa

„Magyar Nemzet”, I–III 1952.

„Népszava”, I–III 1952.

„Szabad Ifjúság”, I–III 1952.

„Szabad Nép”, I–III 1952.

Opracowania

- Apor B., *Leader in the Making: The Role of Biographies in Constructing the Cult of Mátyás Rákosi*, [w:] *The Leader Cult in Communist Dictatorships. Stalin and the Eastern Bloc*, eds B. Apor, J.C. Behrends, P. Jones, E.A. Rees, New York, s. 63–80.
- Apor B., *Spatial Aspects of the Communist Leader Cult: The Case of Mátyás Rákosi in Hungary*, [w:] *The Sovietization of Eastern Europe. New Perspectives in the Postwar Period*, eds B. Apor, E.A. Rees, Washington 2008, s. 149–169.
- Apor B., *The Invisible Shining. The Cult of Mátyás Rákosi in Stalinist Hungary, 1945–1956*, Budapest–New York 2017.
- Bednarczyk M.J., „Czy kraj serdecznie wita swego pierwszego obywatela”. Przebieg obchodów 60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta na łamach „Trybuny Ludu”, „Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej. Sectio F” 2014, t. LXIX, z. 1–2, s. 49–74.
- Buzinkay G., *A magyar sajtó és újságírás története a kezdektől a rendszerváltásáig*, Budapest 2016.
- Forró szeretettel készülnek az úttörők Rákosi elvtárs 60. születésnapjára, Budapest 1952.
- Hallás C., *A nép művelése. Agitáció és propaganda a népművelésben a Rákosi-rendszer idején*, Budapest 2013.
- Horváth A., *A magyar sajtó története a szovjet típusú diktatúra idején*, Budapest 2013.
- Iskolai ünnepély Rákosi Mátyás 60. születésnapja tiszteletére, Budapest 1952.
- Klimó Á. von, „A Very Modest Man”: Béla Illés, or How to Make a Career through the Leader Cult, [w:] *The Leader Cult in Communist Dictatorships. Stalin and the Eastern Bloc*, eds B. Apor, J.C. Behrends, P. Jones, E.A. Rees, New York 2004, s. 47–62.
- Leese D., *The Cult of Personality and Symbolic Politics*, [w:] *The Oxford Handbook of the History of Communism*, ed. S.A. Smith, Oxford 2017, s. 339–354.
- Lendvai P., *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w kłeskach*, Kraków 2016.
- Magyar írók Rákosi Mátyásról*, Budapest 1952.
- Nemes J., *Rákosi Mátyás születésnapja*, Budapest 1988.
- Népművészeink ajándékai Rákosi Mátyás 60. születésnapjára*, ed. M. Bokor, Budapest 1952.
- Pütkösti Á., *Rákosi a csúcson 1947–1953*, Budapest 1996.
- Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004.
-

Notka o autorce:

dr Aleksandra Sylburska – adiunkt w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej, w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: historia relacji polsko-węgierskich w XX w., historia Europy Środkowej w XX w., historia dyplomacji polskiej i powszechnej w XX w.



aleksandra.sylburska@uni.lodz.pl

Konrad Kieć

Uniwersytet Szczeciński



<https://orcid.org/0000-0003-4921-6382>

Dyplomacja PRL wobec kryzysu karaibskiego w 1962 roku

Summary

Diplomacy of the Polish People's Republic towards Caribbean Crisis in 1962

The Ministry of Foreign Affairs and the head of Polish diplomacy at that time, Adam Rapacki, considered the Caribbean Crisis to be extremely dangerous for Poland. It was due to the fact that Warsaw maintained good economic relations with Washington. Since establishing diplomatic relations with Havana, relations between the Polish People's Republic (PPR) and Cuba had developed slowly. From 1960, PPR was forced to help Cuba, while not drawing any benefits from exchange trade.

Larger commitment to improve relations with Castro's regimes was forced by Moscow. Poland was the last member of Eastern Bloc to establish relations with Havana. The United States of America reacted to these events in an extremely nervous manner. The administration of President John Kennedy threatened to cancel economic concessions granted to Poland. In this context, Adam Rapacki's visit to Havana in June 1961 seemed provocative from the USA point of view. British diplomacy, however, interpreted the Polish minister's speech at the University of Havana differently and maintained that Rapacki was careful not to offend the United States of America. Moreover, the Foreign Office believed that he was forced to make this foreign visit.

When the Cuban Missile Crisis began, the Polish Ministry of Foreign Affairs tried to avoid any actions that could be seen as provocative by U.S. Navy forces, conducting a naval blockade of the island. The USSR did not inform its allies about the plan of placing the missiles on Cuba, which testified to the lack of sovereignty of the PPR and other Eastern Bloc states. The Polish Ministry of Foreign Affairs did not make any active moves regarding the crisis, but still tried to obtain the most reliable information on the events. The most informed person was PPR's ambassador in Washington, while those in Havana and Moscow had incomplete data. In addition, after the biggest threat of the outbreak of thermonuclear war has passed, it was the PPR that provided information about Fidel Castro's critique of Moscow's position towards the crisis.

Keywords: Polish foreign policy, 20th century, Caribbean Crisis

Streszczenie

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz ówczesny szef polskiej dyplomacji Adam Rapacki uważali kryzys karaibski za niezwykle groźny dla Polski. Wynikało to z faktu, że Warszawa utrzymywała dobre relacje gospodarcze z Waszyngtonem. Od czasu nawiązania relacji dyplomatycznych z Hawaną stosunki między PRL a Kubą rozwijały się wolno. Od 1960 r. PRL była zmuszona okazywać pomoc Kubie i nie czerpała zysków z wymiany handlowej.

Szersze zaangażowanie na rzecz poprawy stosunków z reżimem Castro było wymuszone przez Moskwę. Polska jako członek bloku wschodniego nawiązała relacje z Hawaną najpóźniej ze wszystkich krajów wchodzących w jego skład. Na wspomniane ruchy Stany Zjednoczone Ameryki zareagowały w sposób niezwykle nerwowy. Administracja prezydenta Johna Kennedy'ego groziła cofnięciem cesji gospodarczych udzielonych Polsce. W tym kontekście wizyta Adama Rapackiego w Hawanie w czerwcu 1961 r. wydawała się z punktu widzenia USA prowokacyjna. Inaczej wystąpienie polskiego ministra odebrali brytyjscy dyplomaci, którzy utrzymywali, że podczas przemówienia na Uniwersytecie w Hawanie Rapacki starał się nie obrażać Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo Foreign Office uważało, że został on zmuszony do złożenia owej wizyty zagranicznej.

W momencie, gdy rozpoczął się kryzys rakietowy na Kubie, polskie MSZ starało się za wszelką cenę uniknąć działań, które mogły zostać odebrane jako prowokacja przez siły US Navy, prowadzące morską blokadę wyspy. O zamiarach dotyczących rozmieszczenia pocisków atomowych na Kubie ZSRR nie poinformowało swoich sojuszników, co świadczyło o braku suwerenności PRL oraz innych państw bloku wschodniego. MSZ nie podejmowało żadnych aktywnych ruchów w tej kwestii, ale starało się pozyskać najbardziej wiarygodne informacje na temat rozgrywających się zdarzeń. Najlepiej poinformowany był ambasador PRL w Waszyngtonie, a jego odpowiednicy w Hawanie i Moskwie mieli niekompletne dane. Dodatkowo, po ustaniu największego zagrożenia związanego z wybuchem wojny termonuklearnej, to PRL przekazywała informacje o krytyce Fidela Castro kierowanej wobec Moskwy, a dotyczącej kryzysu.

Słowa kluczowe: polska polityka zagraniczna, wiek XX, kryzys karaibski

Poddając pod rozwagę problem sformułowany w tytule artykułu, należy zaprezentować wobec niego podejście całościowe. Przede wszystkim reakcji polskiej dyplomacji i Adama Rapackiego nie można ograniczyć do kilku dni października 1962 r., gdy napięcie między ZSRR a USA sięgnęło zenitu, a wybuch wojny termonuklearnej wydawał się nieunikniony. Ten kryzys międzynarodowy trzeba wpisać w szerszy kontekst stosunków, jakie kształtowały się na linii Hawana–Warszawa, a następnie prześledzić reakcję polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) na wspomniane wydarzenia. Należy określić, jakie piętno odcisnął kryzys na relacjach bilateralnych Polska–Kuba, oraz zbadać, jaki wywarł wpływ na relacje Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Problem będzie analizowany głównie przez pryzmat ambasad Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL) w Hawanie, Moskwie, Waszyngtonie oraz Departament III MSZ odpowiedzialny za Amerykę Łacińską. Dodatkowo zostanie zaprezentowana reakcja samego Adama Rapackiego na wspomniane wydarzenia.

Oba kraje: PRL i Kuba nawiązały stosunki dyplomatyczne w kwietniu 1960 r., skutkiem czego było otwarcie ambasady PRL w Hawanie 31 sierpnia 1960 r. i kubańskiej w Warszawie w listopadzie 1960 r. Pierwszym ambasadorem Kuby w PRL był Salvador

Massip Valdés, profesor geografii Uniwersytetu w Hawanie¹. W dokumentach dyplomatycznych wytworzonych przez Kolegium MSZ zauważono, że impulsem do nawiązania relacji między oboma krajami były kwestie gospodarcze. Przed wszystkim PRL musiała pilnie udzielić pomocy gospodarczej i politycznej Hawanie. Prawdopodobnym powodem udzielenia wsparcia reżimowi Fidela Castro były naciski polityczne wywierane przez Moskwę. Już 22 grudnia 1960 r. Polska przyznała długoterminowy (na osiem lat) kredyt, którego kwota opiewała na 12 mln USD, a oprocentowanie wynosiło 2,5% w skali roku. Kubańczycy za te pieniądze kupowali kompletne urządzenia i obiekty przemysłowe. Dodatkowo w 1960 r. PRL stała się rynkiem zbytu na kubański cukier, dokonując zakupu 50 tys. ton tego produktu². Wyrosła ona na ważnego partnera gospodarczego Kuby, ponieważ pozwoliła częściowo przełamać izolację, w jakiej znalazł się reżim w Hawanie po nałożeniu przez Stany Zjednoczone embarga na główny towar eksportowy wyspy, czyli właśnie cukier. Była to odpowiedź Waszyngtonu na nacjonalizację własności prywatnej (głównie amerykańskiej) w 1960 r.³ Krokiem, który zaniepokoił Stany Zjednoczone oraz potwierdził ich wcześniejszą nieufność do Castro, było odsunięcie od wpływów tych, którzy walczyli o obalenie poprzedniego reżimu, poza najbardziej zdeklarowanymi przeciwnikami Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo decydenci na Kubie przyjęli poglądy socjalistyczne⁴. Warto również nadmienić, że Waszyngton zdecydował się zerwać stosunki dyplomatyczne z Kubą 3 stycznia 1961 r.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Hawaną oraz rozwijanie ich na drodze umów handlowych i kulturalnych stanowiło element szerszej strategii realizowanej przez MSZ na początku lat sześćdziesiątych XX w. Fakt ten znajduje swe potwierdzenie w uchwale Kolegium MSZ w sprawie stosunków PRL z krajami Ameryki Łacińskiej z 3 czerwca 1960 r.⁵, w której zalecano, aby placówki dyplomatyczne PRL w Ameryce Południowej i Środkowej udzielały tamtejszym rządům informacji o polityce zagranicznej prowadzonej przez Polskę, wymieniały poglądy na temat stosunków obustronnych i spraw międzynarodowych. Dokument zawierał tezę, że PRL może skutecznie oddziaływać na te kraje, ponieważ one same pragnęły nawiązywać stosunki dyplomatyczne z krajami spoza kontynentu południowo- i północnoamerykańskiego. Dodatkowo kroki te były zgodne z doktryną pokojowej koegzystencji ogłoszoną przez Nikitę Chruszczowa podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

¹ L. Miodek, *Polsko-kubańskie relacje polityczne i gospodarcze w kontekście sytuacji międzynarodowej*, [w:] *Polska-Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013, s. 135.

² Kolegium MSZ, 22 II 1962 (Materiały dot. relacji Polski z państwami Ameryki Łacińskiej), Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: AMSZ], Gabinet Ministra 1961–1977 [dalej: Gab. Min. 1961–1977], zespół 26, teczka, 464, wiązka 55, k. 21.

³ N. Podsiedlik, *Relacje USA-Kuba, czyli na czym polega zainteresowanie wyspą*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2014, nr 1, s. 47.

⁴ M.C. Eakin, *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, Kraków 2009, s. 305.

⁵ Kolegium MSZ (Notatki dot. relacji z państwami Ameryki Łacińskiej, RFN). Uchwały Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie naszych stosunków z krajami Ameryki Łacińskiej, 3 VI 1960, AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 463, wiązka 55, k. 17–20.

(dalej: KPZR) w lutym 1956 r. Kubę w tej konfiguracji traktowano jako punkt wyjścia do rozwoju stosunków z pozostałymi krajami w tym regionie. Placówkom dyplomatycznym zalecano, aby rozwijały też kontakty z kołami gospodarczymi oraz politycznymi. Zdawano sobie sprawę z tego, że rozwój relacji gospodarczych będzie stanowić podstawę intensyfikację pozostałych stosunków. Kluczową rolę w organizowaniu wspomnianej akcji odegrał Departament III MSZ, gdyż to on przesyłał odpowiednie materiały placówkom dyplomatycznym PRL.

Warto w tym miejscu przytoczyć kilka liczb związanych z wymianą gospodarczą prowadzoną między krajami. Początkowy bilans handlowy przedstawiał się dla PRL bardzo niekorzystnie. W 1960 r. eksport towarów na Kubę MSZ szacowało na kwotę 1200 USD, a import – na 10 mln USD. W późniejszym okresie proporcje te znacząco się zmieniły i były lepsze dla Polski. W 1961 r. eksport wyniósł 26 mln USD, a import – 27 mln USD. Do głównych towarów, które PRL wysyłała na Kubę, należały maszyny i statki. Importowano natomiast: tytoń, kawę oraz surowce, jak np. mangan. Mimo że Kuba była jednym z pierwszych przyczółków do prowadzenia opisaney polityki przez MSZ, to w dokumentach strona polska skarżyła się na to, że umowy handlowe służą głównie interesom kubańskim. Wraz z nawiązaniem stosunków gospodarczych ustanowiono też stosunki kulturalne oraz naukowe. Umowa o Współpracy Naukowej i Technicznej została podpisana w Warszawie 1 lipca 1960 r. Polacy byli odpowiedzialni za organizację szkolnictwa zawodowego na Kubie. W 1960 r. z polskich naukowców na wyspie przebywał ekonomista, prof. Michał Kalecki. Natomiast w październiku oraz listopadzie 1961 r. na uczelniach w Polsce kształciło się 40 studentów z Kuby. Sporym zainteresowaniem na wyspie cieszyły się polskie filmy, w 1962 r. zorganizowano nawet Tydzień Polskiego Filmu. Nastąpiła również wymiana naukowców⁶.

Stosunki polsko-kubańskie, mimo dość szybkiego rozwoju, były pogłębiane ze względów czysto utylitarnych, gdyż zamierzano wykorzystać je do podkreślenia częściowej niezależności PRL w bloku wschodnim. Polska na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ) poparła Deklarację w sprawie przyznania niepodległości krajom kolonialnym i narodom kolonialnym z 14 grudnia 1960 r. PRL została dokooptowana do komitetu 24 państw, które dbały o wcielanie tego dokumentu w życie. Minister Spraw Zagranicznych PRL Adam Rapacki w tym samym roku na łamach czasopisma „Sprawy Międzynarodowe” opublikował trzy główne założenia, którymi kierowała się dyplomacja PRL. Jednym z nich było wyrażanie solidarności oraz poparcia dla krajów, które dopiero uzyskały swą niezależność. W proces ten można zaliczyć nawiązanie relacji z Kubą, które początkowo były jednak skomplikowane ze względu na stosunki PRL ze Stanami Zjednoczonymi. W czerwcu 1957 r. Waszyngton wyraził zgodę na udzielenie PRL pożyczki na zakup surowców i nadwyżek rolno-spożywczych na rynku amerykańskim. Dodatkowym przywilejem było to, że Polska mogła spłacić zobowiązania w swojej walucie.

⁶ Kolegium MSZ, 22 II 1962 (Materiały dot. relacji Polski z państwami Ameryki Łacińskiej), AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 464, wiązka 55, k. 23–25.

Późniejsze relacje polsko-kubańskie, w czasie trwania kryzysu karaibskiego, należy rozpatrywać przez pryzmat stosunków na linii Warszawa–Waszyngton oraz Warszawa–Moskwa. PRL, zgodnie ze strategią narzuconą przez Kreml, która odnosiła się do nawiązywania relacji krajów socjalistycznych z Kubą, już 31 marca 1960 r. podpisała umowę handlową i płatniczą, a oficjalne nawiązanie stosunków nastąpiło 18 kwietnia 1960 r.⁷ Polska swe relacje z Kubą traktowała początkowo w sposób ambiwalentny, ponieważ były one kosztowane dla gospodarki oraz wpłynęły negatywnie na stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Potwierdzenie tej tezy możemy odnotować w rozmowie ówczesnego ambasadora PRL w Waszyngtonie Romualda Spasowskiego z przedstawicielem Departamentu Stanu Foyem D. Kohlerem. Otrzymała się ona 21 stycznia 1961 r. i dotyczyła udzielenia przez Stany Zjednoczone kolejnego kredytu dla Polski. Chodziło o kwotę 5 mln USD, na przyznanie której zgodził się jeszcze prezydent Dwight Eisenhower. Nowa administracja zmieniła jednak w tej kwestii zdanie. Powodem takiego stanu rzeczy było to, że strona amerykańska dowiedziała się o udzieleniu przez PRL kredytu dla Kuby na preferencyjnych warunkach. Rozmówca z Waszyngtonu powołał się na przepisy prawne z aktu *Mutual Security Appropriation Act of 1961*, według którego Stany Zjednoczone nie mogą pomagać ekonomicznie krajom wspierającym gospodarczo bądź militarnie reżim Fidela Castro. Dodatkowo Kohler wyraził prywatną opinię, że nie potrafił zrozumieć zaangażowania PRL na Kubie. Dodał, że nie służy ono polskim interesom handlowym, decyzja ta ma charakter polityczny i traktuje się ją jako nieprzyjazną w stosunku do Stanów Zjednoczonych⁸.

O złych relacjach, jakie początkowo panowały między PRL a Kubą, może świadczyć to, że polski MSZ nie wydał zgody na opublikowanie przez ambasadę Kuby w Warszawie broszury informacyjnej, ponieważ istniało podejrzenie, że zawiera ona silnie antyamerykański przekaz⁹. Trzeba również dodać, że strona kubańska poskarżyła się Adamowi Rapackiemu, iż PRL rozwija z nią stosunki najsłabiej ze wszystkich krajów socjalistycznych. Informację o niezadowoleniu Hawany przekazał polskiemu ministrowi spraw zagranicznych wiceminister kubańskiego MSZ Héctor Rodríguez Llompart w rozmowie przeprowadzonej 19 grudnia 1960 r.¹⁰

⁷ Należy zauważyć, że spośród krajów wchodzących w skład Układu Warszawskiego PRL stosunkowo późno nawiązała stosunki dyplomatyczne z Kubą. Najaktywniejsza na tym polu była Czechosłowacja, gdyż krok ten wykonała już w 1959 r., a wcześniej jeszcze dozbierała oddziały partyzanckie walczące z Fulgenciem Batistą. A. Kotlik, *Czechoslovakia-Cuba Relations and the Cuban Missile Crisis, 1959–1962: Evidences from the Prague Archive*, „CHWIP Bulletin” 2017/2018, No. 2, s. 349, https://www.wilson-center.org/sites/default/files/CWHIP_Bulletin_17-18_Cuban_Missile_Crisis_v2_s4_Communist_Europe.pdf (dostęp: 22 II 2018).

⁸ Foreign Relations of the United States [dalej: FRUS], 1961–1963, vol. XVI, Eastern Europe, Cyprus, Greece, Turkey, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v16/d31> (dostęp: 24 II 2018).

⁹ K. Dembic, *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, Warszawa 2013, s. 131–136.

¹⁰ Rozmowy z obcymi dyplomatami: Ministra i wiceministra/notatki i sprawozdania/, 1959–1960. Pilna notatka z rozmowy z delegacją kubańską pod kierownictwem wiceministra spraw zagranicznych Llomparta z 19 XII 1960 r. – Rapacki, AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 58, wiązka 7, k. 193.

Ważnym momentem, który wpłynął na wzajemne relacje, była inwazja w Zatoce Świń zorganizowana przez amerykańską Centralną Agencję Wywiadowczą (dalej: CIA), gdzie Stany Zjednoczone wykorzystały wyszkolonych emigrantów kubańskich, którzy mieli zorganizować przewrót na Kubie¹¹. Trzydniowa akcja rozpoczęła się 17 kwietnia 1961 r. i zakończyła się fiaskiem¹². Próba inwazji wywołała spore poruszenie w polskiej dyplomacji. Świadczy o tym przesłana przez Adama Rapackiego nota do Jana Druty, ambasadora PRL w Wiedniu, 18 kwietnia 1961 r. O zaistniałej sytuacji ówczesny szef MSZ PRL wyraził się następującymi słowami: „Wyrażcie nasze silne zaniepokojenie z powodu agresji sił antynarodowych na Kubę zorganizowanej i wspieranej przez Stany Zjednoczone”. Rapacki obawiał się, że ewentualna inwazja Stanów Zjednoczonych na Kubę może wywołać reakcję ZSRR i na pewno konflikt ten nie pozostałby lokalny:

Interwencja na Kubie będzie miała niewątpliwie niebezpieczny wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej. Grozi on zniweczeniem odprężenia, które obserwowaliśmy w sytuacji międzynarodowej i zagraża bezpośrednio pokojowi. Akcja kubańska nie ma charakteru lokalnego i może wywołać poważne następstwa na innych terenach także w Europie¹³.

Zaniepokojenie wyrażane przez Rapackiego miało konkretne odbicie w rzeczywistości. Rząd PRL 18 kwietnia 1961 r. oficjalnie potępił operację przeprowadzoną przez CIA. Polska swe obawy przedstawiła w notach wysłanych do rządów następujących krajów: Argentyny, Brazylii, Meksyku, Wenezueli, Kanady, Norwegii, Szwecji, Danii, Indii, Birmy i Austrii. Wyrażono w nich opinię, że wydarzenia te mogą mieć znaczny wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej¹⁴. Część polskiej dyplomacji poszła dalej w swych działaniach, jak np. wiceminister Marian Naszkowski, który kreślił plany udzielenia pomocy Kubie. Proponowano zwołanie komisji, na czele której miał stać Tadeusz Gede, a wśród jej członków wymieniano wiceministrów żeglugi, handlu, Komisji Planowania oraz dyrektorów departamentów MSZ. Dodatkowo polecono ambasadorom PRL w Berlinie Wschodnim oraz Pradze, aby propagowali z ramienia rządu potrzebę odbycia rozmów z osobami piastującymi ważne stanowiska polityczne w wymienionych krajach. Zalecano, by kraje bloku wschodniego skoordynowały ze sobą działania pomocowe dla Kuby. Ewentualny szczyt w tej sprawie mógł się odbyć w Warszawie. O uruchomienie tych działań proszono ówczesnego premiera PRL

¹¹ R.F. Fagen, *Cuban and Soviet Union*, „The Wilson Quarterly” [Washington] 1978, s. 69, http://archive.wilsonquarterly.com/sites/default/files/articles/WQ_VOL2_W_1978_Article_01_2.pdf (dostęp: 22 II 2018).

¹² N. Podsiedlik, *op. cit.*, s. 48.

¹³ Notatki dot. relacje Polski z państwami Ameryki Łacińskiej; Meksyk, Argentyna, Brazylia, Kuba – stosunki polityczne, działalność partii kom. Sprawy państwowe 1951–1961, AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26,teczka 238, wiązka 26, k. 30–31.

¹⁴ Kolegium MSZ, 22 II 1962 (Materiały dot. relacji Polski z państwami Ameryki Łacińskiej), k. 22.

Józefa Cyrankiewicza¹⁵. W łonie samego MSZ ocena wspomnianego zdarzenia była dość jednoznaczna, jednakże nie był ustalony sposób działania. Relacje z Kubą były dla MSZ skomplikowanym zagadnieniem. Z jednej strony polska dyplomacja musiała się kierować wytycznymi przekazywanymi przez Kreml na temat rozwijania relacji z Hawaną, z drugiej zaś, poza budowaniem wpływów politycznych w tym rejonie, umowy podpisane ze wspomnianym państwem stanowiły obciążenie dla handlu zagranicznego PRL oraz ciążyły na poprawnych stosunkach z Waszyngtonem.

Początek 1962 r. przebiegał dla Kuby pod znakiem postępującej izolacji politycznej. W lutym została ona wykluczona z Organizacji Państw Amerykańskich, a działania związane z jej usunięciem były inspirowane przez Stany Zjednoczone¹⁶. Wobec takiego obrotu spraw wydaje się jasne, że reżim w Hawanie szukał poparcia w innych miejscach, w tym w ZSRR, i chętnie zaaprobował późniejsze plany militarne Kremla¹⁷. Mimo że PRL ostro potępiła działania Stanów Zjednoczonych wymierzonych w Kubę, MSZ starał się nie doprowadzać do dalszej eskalacji napięcia na linii Warszawa–Waszyngton. Chodziło m.in. o to, że planowaną wizytę Adama Rapackiego na Kubie starano się utrzymać w tajemnicy. Dowodem na to jest fakt, że Dyrektor Generalny w MSZ Przemysław Ogrodziński nakazał ówczesnemu ambasadorowi PRL w Waszyngtonie Edwardowi Droźniakowi wysondować, drogą nieoficjalną, amerykańskie intencje dotyczące Kuby. Zalecano, aby Droźniak lub Marian Dobrosielski odbył nieoficjalne (np. przy obiedzie) spotkanie z osobą z Departamentu Stanu odpowiedzialną za Amerykę Łacińską lub Kubę, aby odkryć intencje Stanów Zjednoczonych wobec reżimu Castro. Jednakże Ogrodziński uprzedził Droźniaka, żeby prowadził konwersację w sposób, który nie doprowadzi do zaostrzenia i tak napiętych już stosunków między Waszyngtonem a Hawaną¹⁸. Dyplomacji PRL zależało na utrzymaniu dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, gdyż próbowano ukryć planowaną wizytę Adama Rapackiego na Kubie.

¹⁵ Notatki dot. relacje Polski z państwami Ameryki Łacińskiej; Meksyk, Argentyna, Brazylia, Kuba – stosunki polityczne, działalność partii kom. Sprawy państwowe. Pilna notatka z dn. 29 IV 1961 r. nadana przez Naszkowskiego do Cyrankiewicza, AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 238, wiązka 26, k. 69.

¹⁶ K. Krzywicka, *Racja stanu Kuby*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K – Politologia” 1997, nr 4, s. 142.

¹⁷ Strategię ZSRR wobec Kuby przed 1962 r. cechowała swego rodzaju innowacyjność, ponieważ dawniej Sowieci wspierali jawnie działające partie komunistyczne na terenie Ameryki Łacińskiej, a w tym wypadku wsparli *guerille*, które częstokroć nie miały charakteru komunistycznego, a sami zwolennicy tej ideologii byli w nich w mniejszości. Było to ryzykowne posunięcie, ponieważ ruch partyzancki nie był łatwy do kontrolowania, dlatego lokalne partie komunistyczne zaczęły udzielać mu wsparcia po to, aby móc wywierać wpływ na jego poczynania. H.R. Dinerstein, *Soviet policy in Latin America*, Santa Monica 1966, s. 30–32, <https://pdfs.semanticscholar.org/3cd7/4b522fd387bd7d15d4e0f2229cb749489e88.pdf> (dostęp: 1 VII 2018).

¹⁸ Szyfrogram z Waszyngtonu z dn. 29 V 1962 r., Willson Center Digital Archives [dalej: WCDA], <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115745> (dostęp: 22 II 2018).

Na krótko przed jej ogłoszeniem, 21 maja 1962 r. na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego (dalej: KC) KPZR Nikita Chruszczow oświadczył, że zamierza podpisać umowę militarną z Fidelem Castro, w myśl której planowano rozmieścić pociski na Kubie pozostające pod dowództwem radzieckim. Na posiedzeniu, na którym obok Sekretarza Generalnego Biura Politycznego KC KPZR byli też obecni: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin i Andriej Gromyko, zaaprobowano ten plan¹⁹. Ostateczne poparcie dla operacji „Anadyr” uzyskano w toku dyskusji, jakie toczyły się w ramach KC KPZR 24 maja 1962, gdy Chruszczow przedstawił sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów. Członkowie gremium przyjęli założenia planu jednogłośnie²⁰. Jeszcze tego samego dnia minister obrony ZSRR Rodion Malinowski oraz marszałek ZSRR i szef Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej Matwiej Zacharow w memorandum dotyczącym rozmieszczenia wojsk radzieckich na Kubie zawarli dokładne dane na temat wspomnianego kontyngentu. Do przeprowadzenia operacji zamierzano użyć wszystkich rodzajów sił zbrojnych. W tym celu wydelegowano 43 dywizję raketową, dowodzoną wówczas przez Igora Stasenkę, liczącą łącznie 40 wyrzutni raketowych różnego zasięgu²¹. Już 28 maja 1962 r., po tym jak na Kubę odbyła się podróż delegacja radziecka złożona z ważnych przedstawicieli, rząd w Hawanie na czele z Fidelem Castro zgodził się na rozmieszczenie sił radzieckich²².

Widoczne jest więc, że wizyta Adama Rapackiego na Kubie w czerwcu 1962 r. odbyła się w dość niefortunnych okolicznościach. Szef polskiego MSZ dostrzegał napięte relacje między oboma krajami. Nie wyrażał takich osądów publicznie, podkreślał wręcz braterskie stosunki między Warszawą a Hawaną. W rozmowach z kubańskimi władzami wyglądało to jednak zupełnie inaczej.

W tym miejscu należy wspomnieć o oczekiwaniach Rapackiego wobec wizyty na Kubie. Polski minister spraw zagranicznych uważał, że będzie ona mieć charakter czysto techniczny, a nie propagandowy. Zamierzał rozmawiać głównie na temat handlu trzciną cukrową oraz rudą niklu. Rapacki zauważył również, że reżim w Hawanie otrzymał dużą pomoc od Polski i Kuba nawet nie wykorzystała jej w całości. Szef MSZ wypowiedzi te wygłosił 23 maja 1962 r., podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL. Słowa o udzielanym wsparciu Kubie były istotne, bo pokazywały, że PRL nie zamierzała go zanadto zwiększać, a interesowała się sprawą rudy niklu:

¹⁹ Protokół nr 32 z posiedzenia BP KC KPZR z dn. 21 V 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115065> (dostęp: 20 II 2018).

²⁰ Nienazwane notatki zawierające odpowiedź na memorandum Chruszczowa z 24 V 1962 r. przesłane przez sztab generalny Armii Radzieckiej, WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113045> (dostęp: 20 II 2018).

²¹ Memorandum R. Malinowskiego i M. Zacharowa dotyczące rozmieszczenia sił sowieckich na Kubie z dn. 24 V 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113038> (dostęp: 20 II 2018); B.R. Fudali, *Od zwycięstwa do upadku. Siły zbrojne Związku Radzieckiego 1945–1991*, Warszawa 2009, s. 155.

²² J. Kubowski, *Stany Zjednoczone Ameryki w obliczu zagłady atomowej. Kryzys kubański trzynastcie dni, które wstrząsnęły Ameryką*, Brzezia Łąka 2016, s. 20.

Jeśli chodzi o nasze stosunki z Kubą, to staramy się rozwijać daleko idącą pomoc we wszystkich dziedzinach. W części naszego społeczeństwa panują poglądy, że nasza pomoc jest za mała, ale należy stwierdzić i podkreślić, że Kuba otrzymała od naszego obozu to wszystko, o co prosiła. Był to okres, kiedy Kubańscy sądzili, że będą mogli konsekwentnie przeprowadzić politykę rozwoju ekonomicznego kraju. Otrzymali od nas nawet więcej niż okazało się, że mogli zużytkować²³.

W toku dyskusji po wypowiedzi Rapackiego poseł Remigiusz Bierzanek zadał pytanie o to, jak pomoc świadczona przez PRL wpłynie na relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Minister odparł, że nie powinno mieć to znacznego wpływu, a w sprawie wsparcia udzielonego PRL przez Amerykanów nie pójdzie na ustępstwa. Rapacki uważał pomoc za potrzebną, ale nie niezbędną. Chciał rozwijać relacje z Waszyngtonem pomyślnie. PRL pragnęła rozszerzyć stosunki handlowe z Kubą, lecz bez ingerencji Stanów Zjednoczonych. Rapacki był dobrej myśli, ponieważ pomoc nadal świadczo, mimo braku rozwiązania sprawy Berlina Zachodniego²⁴.

Przemowę, którą wygłosił na Uniwersytecie w Hawanie 13 czerwca 1962 r., cechowały antyamerykanizm (był on jednak dopasowany w tym wypadku do konkretnego odbiorcy) oraz podkreślenie braterskich stosunków z Kubą. Rapacki zaznaczył wyraźnie, że rząd PRL oficjalnie potępił inwazję w Zatoce Świń, co potwierdzają słowa: „Oficjalne oświadczenie rządu polskiego z tych pamiętnych dni głosiło [pełną solidarność z narodem kubańskim walczącym bratersko w obronie swej niepodległości – K.K.]”. Dodatkowo minister użył typowych elementów, które potwierdzały realizowanie przez PRL doktryny nakreślonej przez ZSRR w lutym 1956 r., czyli zasadę pokojowej koegzystencji. Potwierdzają to wypowiedziane przez niego stwierdzenia:

Walka narodu kubańskiego przeciwko imperialistycznym próbom rzucenia go na kolana za pomocą inwazji, presji ekonomicznej, organizowania przeciwko Kubie frontu antydemokratycznych i uległych Stanom Zjednoczonym sił Ameryki Łacińskiej – ma jednak jeszcze szersze znaczenie międzynarodowe. Będąc walką o samą zasadę suwerenności narodów, jest ona walką o podstawową zasadę pokojowego współistnienia państw, o zasadę nie interwencji²⁵.

Relację z rozmów z najważniejszymi przedstawicielami władz kubańskich Adam Rapacki streścił w wysłanym z ambasady PRL w Hawanie 13 czerwca 1962 r. szyfrogramie, który był kierowany bezpośrednio do I Sekretarza KC Polskiej Zjednoczonej

²³ Cyt. za: M. Kula, *Minister Rapacki o Ameryce Łacińskiej. Informacja ministra spraw zagranicznych Adma Rapackiego „o rozwoju stosunków Polski z krajami Ameryki Łacińskiej”, przedstawiona Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL 23 maja 1962 r.*, „Ameryka Łacińska” 2005, nr 3/4, s. 39.

²⁴ *Ibidem*, s. 43.

²⁵ A. Rapacki, *Nieinterwencja podstawową zasadą pokojowego współistnienia. Odczyt wygłoszony na uniwersytecie w Hawanie dnia 13 czerwca 1962 r.*, [w:] idem, *Przemówienia, artykuły, wywiady 1957–1968*, wstęp A. Werblan, wybór i oprac. L. Pastusiak, Warszawa 1982, s. 302–304.

Partii Robotniczej (dalej: PZPR) Władysława Gomułki. Rapacki odbył też spotkanie z członkami Organizaciones Revolucionarias Integradas (ORI)²⁶, na którym byli obecni: Fidel Castro, Raul Castro, Osvaldo Dorticos, Blas Roca, Emilio Aragonés. Che Guevara nie brał udziału w spotkaniu, gdyż nie było go w tym czasie w Hawanie. Rapacki rozmawiał z Fidelem Castro, który w uprzejmy sposób narzekał na ochłodzenie relacji polsko-kubańskich. Uważał, że PRL nie dostrzega ich specyficznej sytuacji. Wyraził również chęć wzmocnienia wspólnych więzi w przyszłości. Rapacki replikował, podziękował rozmówcy za szczerość i stwierdził, że w istocie wyczuwa chłodne podejście Kubańczyków. Także pozytywnie odniósł się do naprawy stosunków, aby oba kraje mogły się lepiej poznać. Przywódca kubański omawiał również kwestie związane z koordynacją handlu cukrem oraz rozległe plany rozbudowy przemysłu rybnego. Szef polskiego MSZ stwierdził, że postara się uzyskać pomoc specjalistów dla Kuby w tym względzie. W świetle liczb, które opisywały wymianę handlową między PRL a Kubą, widać wyraźnie, że to Polska miała ujemny bilans handlowy. Wobec tego raczej w kwestii wysokości wsparcia gospodarczego dla wyspy miał Adam Rapacki, a nie Fidel Castro. Ważnym punktem wizyty było zaproszenie, jakie Rapacki skierował w imieniu Władysława Gomułki do Fidela Castro, aby ten w przyszłości odwiedził Polskę. Ostatecznie kubańscy rozmówcy uznali, że w oświadczeniu podsumowującym wizytę przedstawią zdanie o poprawie stosunków z PZPR²⁷.

Dnia 15 czerwca w szyfrogramie nadanym z ambasady PRL w Hawanie Rapacki przesłał wiceministrowi Józefowi Winiewiczowi informacje na temat oświadczenia, które skierowano do prasy po wizycie ministra spraw zagranicznych na Kubie. Radził on, aby krajowa prasa podkreśliła z całą mocą wagę odbytej podróży. O takcie oraz wysokiej kulturze osobistej ministra, wynikającej z chęci utrzymania poprawnych relacji z Kubą, może świadczyć to, że nie naciskał na drugą stronę, aby ta poruszała w komunikacie prasowym kwestię granicy na Odrze i Nysie. Nie chciał on komplikować relacji, jakie Hawana utrzymywała z Bonn²⁸. Trzeba również nadmienić, że szef polskiego MSZ podjął taką decyzję, ponieważ nie można było już utrzymać odbytej wizyty w tajemnicy. Dodatkowo można było ją użyć do celów propagandowych, uwypuklając aktywność polskiej dyplomacji. Po odbytych rozmowach widać, że obie strony próbowały polepszyć wzajemne relacje, a PRL przez wizytę Rapackiego zamierzała ukazać światu, że jej wpływy polityczne w obszarze Ameryki Łacińskiej się zwiększają. Ani strona kubańska, ani radziecka nie informowały jednak PRL o swoich zamiarach rozmieszczenia na wyspie broni atomowej, co mogło doprowadzić do dalszych zadrażnień ze Stanami Zjednoczonymi. W tym samym czasie KC KPZR wydawał kolejne decyzje dotyczące rozmieszczenia wojsk na Kubie. Z posiedzenia Prezydium KC KPZR z 1 lipca 1962 r.

²⁶ Ugrupowanie polityczne powstałe w lipcu 1961 r., w skład którego wchodziły Ruch 26 Lipca, Komunistyczna Partia Kuby, Studencki Dyrektoriat Rewolucyjny. S. Cushion, *A Hidden history of the Cuban Revolution. How the Working Class Shape the Guerilla Victory*, New York 2016, s. 206.

²⁷ Szyfrogram z Hawany z dn. 13 VI 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

²⁸ Szyfrogram z Hawany z dn. 15 VI 1962 r., *ibidem*.

wynikało, że rozmieszczanie wojsk ostatecznie miało zakończyć się 1 listopada 1962 r.²⁹ Dalsze zaangażowanie militarne na rzecz Kuby źle wpływało na pozycję międzynarodową PRL, ponieważ popychało ją do działań, które mogły zniweczyć starania polskiej dyplomacji zmierzające do stworzenia atmosfery odprężenia w Europie.

Pozostając przy zagadnieniu wizyty Adama Rapackiego na Kubie, należy przytoczyć opinie, jakie wygłosili na ten temat przedstawiciele dyplomatyczni krajów zachodnich. Według ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie George'a Clutтона wizyta ta była efektem nacisku ZSRR na PRL. Twierdzenie sformułowane przez brytyjskiego ambasadora należy uznać za trafne. Z jednej strony władze polskie chciały pokazać Moskwie swe zaangażowanie w tej kwestii, z drugiej – to prawdopodobnie Moskwa, naciskając na zorganizowanie wizyty Rapackiego w Hawanie, chciała przenieść odpowiedzialność za zorganizowanie pomocy dla Kuby na inne kraje bloku wschodniego. Dodatkowo zamierzała wykorzystać tę okazję do zerwania negocjacji handlowych i kredytowych, jakie PRL prowadziła z USA. Brytyjski dyplomata utrzymywał, że wizyta Adama Rapackiego w Hawanie stanowiła zaskoczenie nie tylko dla niego, lecz także dla innych dyptomatów krajów zachodnich. Słusznie przewidywał, że miała ona reperkusje dla stosunków polsko-amerykańskich. Przede wszystkim postawiła pod znakiem zapytania dalsze zaopatrywanie Polski w zboże importowane ze Stanów Zjednoczonych na preferencyjnych warunkach. Nieprzychylnie stanowisko Waszyngtonu przekazał Henry Cabot Lodge z Departamentu Stanu. Oceniał on, że podróż Rapackiego wpłynie na stanowisko Kongresu. Co więcej, uznał ją za prowokacyjną ze strony PRL i był przekonany, że doprowadzi do naruszenia dobrych relacji³⁰.

Liczba ostrzeżeń ze strony Stanów Zjednoczonych wobec Polski, jak odnotował Clutton, się zwiększała. Dnia 13 czerwca 1962 r., kiedy trwała już wizyta Adama Rapackiego w Hawanie, radca ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie wezwał dyrektora generalnego MSZ Jerzego Michałowskiego na rozmowę. Oznajmił mu, że prawdopodobnie zostanie ona źle odebrana w Kongresie, a czas, w którym się odbywała, był wyjątkowo niefortunny. Michałowski odparł, że była ona planowana na początku 1962 r. i terminu nie można było już zmienić. Ambasador brytyjski po części zgodził się z amerykańskim radcą, ale starał się bronić Polaków. Wyznał, że ma nieodparte wrażenie, iż wizyta była dziełem nacisków, jakie na Warszawę wywierały kraje z bloku wschodniego, głównie ZSRR³¹. Podobne zdanie na ten temat miała ambasada Wielkiej Brytanii w Hawanie. Według tamtejszego personelu wizyta Rapackiego na Kubie wynikała z presji wywieranej przez Moskwę, aby pokazać światu jedność bloku

²⁹ Protokół nr 39 z posiedzenia Prezydium KC KPZR z dn. 1 VII 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115067> (dostęp: 21 II 2018).

³⁰ Szyfrogram nadany z ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie do Foreign Office z dn. 5 VI 1962 r., The National Archives w Londynie [dalej: TNA], Foreign Office: Political Departments: General Correspondences from 1906–1966 [dalej: GC 1906–1966], sygn. FO 371/162344, k. 1–3.

³¹ Szyfrogram nadany z ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie do Foreign Office z dn. 13 VI 1962 r., TNA, GC 1906–1966, sygn. FO 371/162344, k. 4–5.

wschodniego. Dla PRL stanowiła ona ryzyko, gdyż Warszawa stawiała na szali amerykańską pomoc gospodarczą. Według placówki dyplomatycznej podróż miała charakter czysto kurtuazyjny, a Rapacki nie miał żadnych ukrytych celów. Opinie te zostały wyrażone w liście wysłanym do Departamentu Północnego Foreign Office³². Zaprezentowana ocena była zgodna ze stanem faktycznym, bo Rapacki rozmawiał wyłącznie o ociepleniu relacji oraz nieznacznej pomocy gospodarczej w zakresie rybołówstwa. Nie było mowy o eksporcie broni na wyspę.

Ambasada Wielkiej Brytanii w Hawanie podała również ciekawe, dwie odmienne interpretacje wspomnianej wizyty. Jedna z nich zakładała, że Rapacki pojechał po to, aby Kuba porzuciła politykę pokojowej koegzystencji ze Stanami Zjednoczonymi poprzez zacieśnienie relacji z blokiem wschodnim. Druga z nich opierała się na przesłance, że szef polskiego MSZ miał przekazać reżimowi Castro informację o niemożności udzielania Hawanie dalszej pomocy przez blok wschodni. Odnotowano, że Rapacki, mimo instrukcji rządu polskiego, zaprosił do Polski, poza przywódcą kubańskim, ministra spraw zagranicznych Kuby Raula Roę, który zaproszenie to przyjął³³. Był to kolejny dowód na to, że PRL wcale nie pragnęła rozwijać w pełni współpracy z Kubą, a wizyta miała charakter kurtuazyjny.

Również przedstawiciele dyplomatyczni Kanady podkreślali, że Adam Rapacki podczas pobytu w Hawanie starał się nie atakować Stanów Zjednoczonych w otwarty sposób. Odniesiono się do przemówienia wygłoszonego przez Rapackiego na Uniwersytecie w Hawanie, które dotyczyło zasady pokojowego współistnienia. Według Kanadyjczyków polski minister spraw zagranicznych, podejmując krytykę Stanów Zjednoczonych, nie robił tego z powodów antyamerykanizmu. Raczej chodziło o naruszenie przez Stany Zjednoczone wspomnianej doktryny poprzez działania zaczepne wobec Kuby³⁴.

Należy również dodać, że wizyta Adama Rapackiego na Kubie przyczyniała się później – już po zakończeniu kryzysu karaibskiego – do rozwinięcia współpracy, lecz miała ona charakter kooperacji na polu rolnictwa, kultury oraz nauki. Dnia 30 maja 1963 r. do Polski przybyła delegacja z Kuby, którą tworzyli tamtejsi naukowcy. Kolejnego dnia zaś przyjechało trzech członków Kubańskiej Akademii Nauk: profesorowie Nunez Jimenez – prezes Komitetu i Dyrektor Archiwum Narodowego w Hawanie, Rivezend Brusoz i Lanier Valdes. Polska Akademia Nauk i Kubańska Akademia Nauk podpisały umowę o współpracy naukowej na okres od 1963 do 1968 r. Natomiast 1 czerwca przybyła do Warszawy delegacja kubańska, która negocjowała umowę rolną³⁵. Wcześniej,

³² Ocena wizyty Rapackiego na Kubie przesłana z ambasady Wielkiej Brytanii w Hawanie do Edwardsa dn. 18 VI 1962 r., TNA, GC 1906–1960, sygn. FO 371/162344, k. 6–7.

³³ Szyfrogram przesłany z Ambasady Wielkiej Brytanii w Hawanie z dn. 18 VI 1962 r., TNA, GC 1906–1966, sygn. FO 371/162344, k. 8–9.

³⁴ List ambasadora Kanady w Hawanie z dn. 13 VII 1962 r., TNA, GC 1906–1966, sygn. FO 371/162344, k. 11–12.

³⁵ Szyfrogram przesłany przez Ambasadę Wielkiej Brytanii w Warszawie z dn. 18 VII 1963 r., TNA, GC 1906–1966, sygn. FO 371/168166, k. 4–5.

bo od 13 do 24 maja 1963 r. w Warszawie gościła delegacja kubańska, w skład której wchodziłi ludzie odpowiedzialni za radio, telewizję oraz film. Wizyta była udana na tyle, że filmowcy kubańscy postanowili nakręcić film dokumentalny o stolicy Polski³⁶. Widać więc, że PRL rozwijała relacje z Kubą, które nie zagrażały w żaden sposób bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, choć należy zrozumieć obawy Waszyngtonu co do wizyty Adama Rapackiego w Hawanie.

Mimo dynamicznie rozwijającej się sytuacji międzynarodowej dyplomacja PRL nie zamierzała w żaden sposób doprowadzić do incydentu z US Navy, które w odpowiedzi na rosnące napięcie reagowało przeprowadzaniem rewizji statków handlowych zmierzających w stronę portów kubańskich. Świadczy o tym instrukcja wydana dla kapitanów polskich statków z 2 marca 1962 r. Wynika z niej, że akcje rewizji na wodach międzynarodowych Departament V MSZ uznawał za bezprawne. Jednakże jeśli doszłoby do takiej sytuacji, należało poddać się rewizji, jednocześnie informując, że rząd PRL będzie dochodzić swoich praw i odszkodowań na drodze sądowej. Nie można było tworzyć pozorów legalności wobec opisanych kroków. Jeśli padłby rozkaz zatrzymania statku, należało go oprotestować, ale jednocześnie go wykonać. Wobec wyboru przeprowadzenia rewizji czy zawrócenia statku, należało ponownie stwierdzić, że oba kroki są nielegalne i wybrać rewizję. Oznaczało to, że statki z PRL nie przewoziły broń, wobec czego mogły poddać się przeszukaniu przeprowadzonemu przez oficerów amerykańskiej marynarki wojennej³⁷. Instrukcje te były istotne, ponieważ pokazywały, że dyplomacji PRL zależało na uniknięciu poważnego incydentu, jak np. ostrzelanie polskiego statku. Odbiłoby się to nie tylko na stosunkach bilateralnych między Stanami Zjednoczonymi a PRL, lecz także na relacjach Wschód–Zachód, co mogłoby doprowadzić do dalszej eskalacji napięcia.

Po ukazaniu tła odnoszącego się do wzrostu napięcia związanego z Kubą można przejść do analizy zagadnienia sformułowanego w tytule artykułu, czyli reakcji polskiej dyplomacji wobec kryzysu karaibskiego. Istniały trzy ośrodki, które zbierały informacje na temat narastającego napięcia wokół Kuby. Były to trzy placówki dyplomatyczne PRL w randze ambasad: Ambasada PRL w Hawanie, w której funkcję szefa pełnił wówczas Bolesław Jeleń, Ambasada PRL w Moskwie – ówczesnym ambasadorem był tam Bolesław Jaszczuk, oraz Ambasada PRL w Waszyngtonie, którą kierował Edward Droźniak. Te trzy osoby tworzyły główny pas transmisyjny, którym przekazywano informacje na temat rozwoju sytuacji międzynarodowej do Adama Rapackiego oraz innych ważnych osób w MSZ, jak np. wiceministra Józefa Winiewicz czy dyrektora generalnego Aleksandra Krajewskiego. Należy również mieć na uwadze to, że reakcje polskiej dyplomacji na bieg wydarzeń miały charakter wtórny, były determinowane

³⁶ Szyfrogram przesłany przez Ambasadę Wielkiej Brytanii w Warszawie z dn. 30 VI 1963 r., *ibidem*, k. 3–4.

³⁷ Notatki dot. relacji Polski z państwami Ameryki Łacińskiej; Meksyk, Argentyna, Brazylia, Kuba – stosunki polityczne, działalność partii kom. Sprawy państwowe 1951–1961. Instrukcje dla kapitana statku z 2 III 1962 r., AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26,teczka 238, wiązka 26, k. 63–65.

decyzjami podejmowanymi przez ZSRR i nie wywarły większego wpływu na bieg wydarzeń związanych z kryzysem karaibskim. Niemniej jednak trzeba prześledzić działalność dyplomacji PRL w czasie jednego z najgroźniejszych kryzysów międzynarodowych po II wojnie światowej.

W okresie przed odkryciem przez Stany Zjednoczone instalacji radzieckich rozmieszczonych na Kubie Hawana próbowała szukać poparcia dla rozwiązania sporu z Waszyngtonem na forum ONZ oraz zdobycia poparcia wśród Ruchu Państw Niezaangażowanych. Rząd kubański nie szukał go natomiast bezpośrednio w Polsce. Potwierdza to szyfrogram nadany przez Bolesława Jelenia z Hawany 14 września 1962 r. Informował on Krajewskiego, że został wezwany na rozmowę przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Kuby Raula Roę. Kubański rozmówca poinformował polskiego ambasadora, że jego rząd nie zamierza poruszać na najbliższej sesji ONZ ich problemu. Natomiast szukano poparcia dla swego stanowiska wśród zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych. Zaaprobowano również pomysł Egiptu, aby kwestię stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Kubą rozwiązać w toku debaty na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Co więcej, Roa uznał, że pozostałe kraje z Ruchu Państw Niezaangażowanych wesprą ich w tym sporze. Stwierdził też, że deklaracja radziecka z 11 września 1962 r. odsunęła groźbę amerykańskiej inwazji na wyspę³⁸.

Inny pogląd na opisane sprawy miał polski ambasador. Swą opinię opierał na rozmowach z innymi dyplomatami z krajów socjalistycznych oraz zachodnich. Według nich czyniono znaczne przygotowania, które miały na celu przeprowadzenie inwazji na Kubę. Przytaczał w tym miejscu rozmowę Janosa Becka z nuncjuszem apostolskim, według którego to Stolica Apostolska skrytykowała Stany Zjednoczone za działania zmierzające do interwencji militarnej na Kubie³⁹. Widać więc, że dyplomacja PRL nie do końca ufała swym kubańskim odpowiednikom w zapewnienia dotyczące odsunięcia groźby amerykańskiej inwazji na wyspę. Również strona sowiecka wykazywała optymizm w kwestii bezpieczeństwa Kuby. Wyraził je szczególnie mocno Aleksander Aleksiejew – ambasador ZSRR w Hawanie – w rozmowie z Bolesławem Jeleniem. Aleksiejew zapewniał polskiego rozmówcę, że deklaracja radziecka odsunęła groźbę poważnej militarnej akcji, która miałaby być skierowana przeciwko reżimowi Fidela Castro. Celem noty było odstraszenie Stanów Zjednoczonych od powzięcia radykalnych kroków, które świadczyły o tym, że może dojść do jakiejś operacji militarnej. Sytuację wewnętrzną na wyspie rosyjski rozmówca określił jako dobrą. Według niego udało się ją osiągnąć dzięki pomocy ekonomicznej świadczonej przez ZSRR w postaci

³⁸ Chodzi o deklarację ogłoszoną w Centralnej Agencji Prasowej ZSRR, w której to Minister Obrony Narodowej Kuby Raul Castro ostrzegł amerykańskiego Sekretarza Spraw Wewnętrznych Stewarta Udalla, że ewentualne działania o charakterze militarnym prowadzone przeciwko Kubie będą mieć poważne konsekwencje. Mogło nawet dojść w ich wyniku do wojny nuklearnej. Szyfrogram nadany z sowieckiej ambasady na Kubie przez ambasadora Aleksandra Aleksiejewa do Moskwy z dn. 11 IX 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111768> (dostęp: 22 II 2018).

³⁹ Szyfrogram nadany z ambasady w Hawanie z dn. 14 IX 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

np. dostaw żywności⁴⁰. Radzieccy oraz kubańscy dyplomaci nie byli jednak całkowicie szczerzy ze swoimi polskimi kolegami⁴¹. Nie do końca da się określić, czy sytuacja ta wynikała z optymizmu, jaki żywili wobec instalacji wojskowych zamontowanych na wyspie, czy też z przekonania, że Stany Zjednoczone nie odkryją wyrzutni raket na terytorium Kuby. Trzeba mieć na uwadze to, że opisane wydarzenie rozgrywały się przed 14 października 1962 r., kiedy to wywiad amerykański wykrył radzieckie zgrupowania wojskowe⁴².

Polska dyplomacja przyjęła postawę bierną, czekając na dalszy rozwój wydarzeń. Dało się oczywiście zauważyć zaniepokojenie sytuacją międzynarodową. Niemniej ambasada PRL w Hawanie po części uwierzyła w kubańskie i radzieckie gwarancje odnoszące się do kwestii bezpieczeństwa wyspy. Co więcej, informacje te nie były przekazywane bezpośrednio do Adama Rapackiego.

Tymczasem sytuacja rozwijała się w dynamiczny sposób. O ile wcześniej władze Kuby nie chciały poruszać spraw związanych z ich krajem na sesji ONZ, o tyle pod koniec września 1962 r. zmieniły zdanie. Z szyfrogramu wysłanego 28 września 1962 r. przez ambasadora Bolesława Jelenia do dyrektora generalnego Jerzego Michałowskiego wynikało, że Raul Roa zamierzał towarzyszyć w podróży do Nowego Jorku prezydentowi Kuby Osvaldowi Dorticosowi Torrado, który chciał złożyć oświadczenie. Poinformowano ambasadora PRL w Hawanie, że komunikat potwierdzający udział Dotricosa Torrado w sesji ONZ zostanie opublikowany 1 października 1962 r. Z wypowiedzi Roy wynika, że udział prezydenta Kuby w sesji jest okazją do spotkania się z przedstawicielami krajów socjalistycznych, afrykańskich i latynoamerykańskich. Co więcej, minister spraw zagranicznych Kuby prosił o przekazanie tej informacji Adamowi Rapackiemu. Sprawa była ważna, gdyż wcześniej strona kubańska nie formułowała podobnych próśb. Konkluzją podsumowującą rozmowę obu dyplomatów było stwierdzenie, że wyspie nie grozi agresja militarna ze strony Stanów Zjednoczonych. Jeleń dał wiarę temu stwierdzeniu, jednakże potwierdził te informacje u innego źródła⁴³. Polska ambasada w Hawanie nie mogła być pewna tego, jak zostanie rozwiązany problem relacji na linii Hawana–Waszyngton. Z jednej strony władze Kuby zapewniały, że wyspie nie grozi interwencja militarna ze strony Stanów Zjednoczonych, a z drugiej – zabiegały na forum międzynarodowym o poparcie krajów socjalistycznych oraz niezaangażowanych, aby przełamać izolację polityczną.

⁴⁰ Szyfrogram nadany z Ambasady PRL w Hawanie dn. 22 IX: rozmowa ambasadora Jelenia z ambasadorem ZSRR w Hawanie Aleksiejewem, *ibidem*.

⁴¹ Należy stwierdzić, że polska strona nie została poinformowana przez Sowietów o rozmieszczeniu pocisków nuklearnych na Kubie. J.G. Hershberg, *Poland, Cuba, and the Missile Crisis, 1962: Ciphred Telegrams from the Foreign Ministry Archives in Warsaw*, „CHWIP Bulletin” 2017, s. 463.

⁴² G. Allison, *The Cuban Missile Crisis*, s. 258, <https://www.belfercenter.org/sites/default/files/legacy/files/CMC50/GrahamAllisonThe%20CubanMissileCrisis.pdf> (dostęp: 22 II 2018).

⁴³ Szyfrogram nadany z polskiej ambasady w Hawanie dn. 28 IX 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

Pod koniec września relacje między Kubą a Stanami Zjednoczonymi były złe, jednakże istniała jeszcze możliwość porozumienia, mimo potępienia przez USA polityki Fidela Castro na forum publicznym. Amerykański wywiad wciąż wierzył w to, że w ramach współpracy ZSRR i Kuby Moskwa nie dostarczy Castro broni atomowej. Ponadto amerykańska administracja żywiła nadzieję, że potencjał militarny Hawany miał charakter obronny. Nawet ówczesny Sekretarz Stanu Dean Rusk stwierdził, że Stany Zjednoczone nie są przeciwne systemowi społecznemu czy gospodarczemu wybranemu przez mieszkańców Kuby, lecz nie zgadzają się na zaangażowanie ZSRR w tym regionie. Dodał, że reakcję militarną Waszyngtonu mógłby wywołać tylko atak na bazę morską w Guantanamo lub naruszenie strefy Kanału Panamskiego oraz ogólnego bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych⁴⁴. O tym, że Amerykanie nie mieli informacji dotyczących rozmieszczenia pocisków nuklearnych na Kubie (a wiarę tę podzielała polska dyplomacja), może świadczyć telegram nadany przez ambasadora PRL w Waszyngtonie Edwarda Droźniaka 18 października 1962 r. Swą relację oparł on na wypowiedzi Edwina Martina, ówczesnego asystenta Sekretarza Stanu ds. wewnątrzamerykańskich. Według niego amerykański wywiad twierdził, że Kubańczycy nie mają odpowiednich środków przenoszenia broni atomowej oraz że ZSRR nie zamierza wszczynać wojny z powodu Kuby. Co więcej, uznawano, że skoro Sowieci nie zgodzili się przez wiele lat dostarczać broni atomowej Chińskiej Republice Ludowej, to nie zrobią tego wobec Kuby. W imieniu Stanów Zjednoczonych Martin zapewniał, że nie dokonają one inwazji na wyspę ani nie zarządzą całkowitej blokady, bo ZSRR mógłby to odczytać jako akt wojny i pociągnąć Sowieców do reakcji np. w Berlinie. Co więcej, Waszyngton nie zamierzał też uznać kubańskiego rządu na wygnaniu, jednakże kontynuował działania mające na celu izolowanie Kuby wśród krajów Ameryki Łacińskiej, na które administracja prezydenta Johna Kennedy'ego w dalszym ciągu zamierzała wywierać presję⁴⁵.

Wnioski, jakie nasuwają się po przeanalizowaniu tych materiałów źródłowych, są jednoznaczne. Polska dyplomacja nie przeczuwała, że sytuacja wokół Kuby może być na tyle poważna, by zakończyła się wybuchem wojny. Nieudzielnie informacji przez przywódcę ZSRR o rozmieszczeniu wojsk nuklearnych oraz zapewnienia o niedokonaniu inwazji ze strony Białego Domu nie dawały podstaw do wyrażenia niepokoju wobec zaistniałej sytuacji. PRL przyjęła postawę wyczekującą na dalsze kroki Moskwy.

Wydarzenia opisane w telegramie, który został nadany 7 października 1962 r., zaczęły wymykać się spod kontroli w niezwykle szybkim tempie. Dnia 15 października amerykański samolot szpiegowski U-2 wykonał zdjęcia instalacji na Kubie. Po dokładnej analizie zdjęć lotniczych rozpoznano pociski średniego zasięgu, w czym pomógł mjr Oleg Pieńkowski, oficer Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (GRU), który był również podwójnym agentem

⁴⁴ K. Siwek, *Trudne współlistnienie – próby dialogu politycznego Stanów Zjednoczonych z Kubą w latach 1961–1975*, „Ameryka Łacińska” 2016, nr 2, s. 53–54.

⁴⁵ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z 18 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115755> (dostęp: 23 II 2018).

CIA i brytyjskiej Military Intelligence section 6 (MI-6)⁴⁶. W telegramach przesyłanych przez Edwarda Droźniaka daje się zauważyć usztywnienie amerykańskiego stanowiska wobec Kuby. Administracja Kennedy'ego nie wykluczała już opcji użycia siły wobec reżimu Castro, choć zdania co do środków, jakie należy użyć, były podzielone. Ambasador PRL w Waszyngtonie, wysyłając telegram 20 października 1962 r. do Eugeniusza Milinkiela, opierał swą wiedzę na oświadczeniach złożonych przez dyplomatę Williama R. Taylera oraz byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie Llewellyna E. Thompsona. Tayler utrzymywał, że Waszyngton chce uniknąć globalnej wojny nuklearnej, jednakże byłby skłonny użyć taktycznej broni atomowej, gdyby doszło do konfliktu w Azji. W Europie takiego zagrożenia nie było. Dodatkowo, według Droźniaka, Stany Zjednoczone nie planowały po 20 października dokonać inwazji na Kubę, bo wymagałoby to od nich więcej wysiłku niż w roku poprzednim. Mimo takiego przekazu, w którym jednak zawarto w sposób zawołowany groźbę, Taylor wyrażając opinię o Chruszczowie w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, uznał go za marksistę, z którym da się rozmawiać. Co więcej, starał się wykazać, że Kubie bardziej zależało na pozyskaniu pomocy Chińskiej Republiki Ludowej na płaszczyźnie ekonomicznej, a ZSRR może zaoferować głównie pomoc militarną, bo ma dużo przestarzałego sprzętu wojskowego⁴⁷.

W momencie, gdy polska dyplomacja próbowała odgadnąć zamiary Stanów Zjednoczonych oraz Związku Radzieckiego, kryzys narastał. Wobec dalszego zaangażowania militarne go na Kubie John Kennedy 22 października ogłosił, że wyspa zostaje objęta „kwarantanną”, a wszelki sprzęt do niej wysłany ma być rekwirowany przez US Navy⁴⁸. Nerwowość Hawany dobrze oddaje telegram nadany przez ambasadora ZSRR do Moskwy. Aleksiejew opisał w nim, że w odpowiedzi na kroki powzięte przez Stany Zjednoczone władze wyspy zdecydowały się na pełną mobilizację armii oraz obsadzenie żołnierzami punktów obrony. ZSRR natomiast podjął kroki mające na celu zapewnienia bezpieczeństwa ich personelowi dyplomatycznemu oraz wojskowemu⁴⁹.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie ówczesnego Sekretarza Stanu Deana Ruska z ambasadorem ZSRR w Waszyngtonie Anatolijem Dobryninem. Oficjalnym powodem było wręczenie noty od Kennedy'ego, którą Dobrynin miał przekazać osobiście Sekretarzowi Generalnemu KC KPZR. Przy tej okazji rozmówcy powiedzieli sobie parę gorzkich słów na temat bieżącej sytuacji politycznej. Rusk oskarżał Sowieców, że uznali działania amerykańskie za bezpodstawne i mające prowokacyjny charakter.

⁴⁶ V. Zubok, V. Martinovič, *Zimna wojna zza kulis Kremla*, Warszawa 1999, s. 270; G. Allison, *The Cuban Missile Crisis at 50. Lesson for U.S Foreign Policy Today*, „Foreign Affairs” 2012, No. 4, s. 11.

⁴⁷ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z 20 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115756> (dostęp: 27 II 2018).

⁴⁸ B. Bernstein, *Cuban Missile Crisis: Trading the Jupiter In Turkey*, „Political Science Quaterley” 1980, No. 1, s. 100, <http://psi329.cankaya.edu.tr/uploads/files/Bernstein%2C%20Cuban%20Missile%20Crisis--Trading%20the%20Jupiters%20in%20Turkey.pdf> (dostęp: 27 II 2018).

⁴⁹ Szyfrogram od Ambasadora ZSRR na Kubie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dn. 22 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111783> (dostęp: 27 II 2018).

Dobrynin zaś stwierdził, że ZSRR jest przygotowany na każdą ewentualność, nie wyraża też strachu. Napięcie w stosunkach między mocarstwami sięgnęło wówczas zenitu⁵⁰. Ciekawą kwestią jest jednak to, że więcej informacji na temat kryzysu miała wówczas ambasada PRL w Waszyngtonie aniżeli placówka tej samej rangi w Moskwie. Może to świadczyć o tym, że Kreml nie zamierzał informować w dostatecznym stopniu PRL o krokach, które podejmował na arenie międzynarodowej.

Kolejne cenne informacje zebrał ponownie Edward Droźniak. Przeprowadził on rozmowę z dziennikarzem Charlesem L. Barttlem, który był obecny na spotkaniu przedstawicieli prasy z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Według Amerykanina Kennedy był zaskoczony tym, że informacje wywiadowcze na temat Kuby dotarły do części kongresmenów z Partii Republikańskiej już 14 października, a on uzyskał je tydzień później. Dodatkowo zapewnienia Gromyki i Dobrynina, według których rakiety znajdujące się na Kubie miały mieć zasięg raptem 30 mil, okazały się nieprawdziwe. Barttlet dodatkowo twierdził, że wcześniejsza atmosfera zaufania między oboma przywódcami supermocarstw została zrujnowana i ze strony amerykańskiej wygląda to w taki sposób, że Sowieci zachowywali się jak Japończycy przed 7 grudnia 1941 r. przed atakiem na Pearl Harbour. Co więcej, decyzję o objęciu wyspy „kwarantanną” prezydent podjął pod silnym naciskiem opinii społecznej. Dla administracji Kennedy’ego był to szok. Dodatkowo Kuba dostała więcej nowoczesnych pocisków aniżeli kraje należące do Układu Warszawskiego⁵¹.

Można zatem stwierdzić, że w początkowej fazie nie starano się angażować w sprawę bezpośrednio Adama Rapackiego. Informacje docierały głównie do dyrektorów departamentów czy też wiceministrów, jak np. Winiewicz czy Milinkiel. Sam Rapacki dane dotyczące rozwoju sytuacji politycznej dostawał za pośrednictwem wymienionych urzędników z MSZ. Sporo informacji na temat kryzysu otrzymywał Bolesław Jeleń, ambasador PRL na Kubie. Często rozmawiał on z rosyjskimi dyplomatami. Mimo że opisywany konflikt polityczny mógł się stać katalizatorem wydarzeń, które mogły przekształcić „zimną” wojnę w „gorącą”, to Sowieci w dalszym ciągu uspokajali polskich rozmówców. Jeleń odbył rozmowę z Aleksiejewem 24 października. Było to dwa dni po orędziu prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Kennedy’ego, w którym wyraził gotowość do użycia środków militarnych w przypadku przekroczenia przez okręty radzieckie linii wyznaczonej przez „kwarantanną”. Z kolei I Sekretarz KC KPZR był optymistą i uważał, że należy dokonać wymiany z Amerykanami – w tym miejscu wskazał na Berlin Zachodni. Uznał, że kubańska obrona jest dostateczna. Jednakże potwierdził, że jeśli dojdzie do inspekcji sowieckich statków, to te się jej poddadzą, co zaszkodziłoby zapewne prestiżowi Stanów Zjednoczonych. Bolesław Jeleń

⁵⁰ Szyfrogram od sowieckiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dn. 22 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111791> (dostęp: 27 II 2018).

⁵¹ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 23 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115757> (dostęp: 1 III 2018).

oceniał, że póki co nie było zagrożenia wojną, gdyż na podstawie własnych obserwacji uznał, że panuje normalny ruch w sklepach i nie widać oznak paniki⁵². Trzeba podkreślić, że nastroje oraz ocena sytuacji w przypadku obu polskich placówek dyplomatycznych różniły się od siebie w dość istotny sposób. Strona sowiecka wierzyła i starała się kierować również przekaz do polskich dyplomatów, z którego wynikało, że ostatnie działania administracji amerykańskiej są blefem przedwyborczym, który miał posłużyć urzędującemu prezydentowi do podniesienia notowań w sondażach. Taką relację zdał ambasadorowi PRL w Moskwie Włodzimierzowi Paszkowskiemu jeden z polskich przedstawicieli dyplomatycznych, który miał okazję rozmawiać z redaktorami gazety „Prawda”. Sowietci byli przekonani, że nawet jeśli doszłoby do konfliktu, to będzie to starcie lokalne. Wobec tego dość jasna wydaje się decyzja, w której władze radzieckie nie nakazały zatrzymywać się okrętom i w dalszym ciągu obierać kurs na Kubę.

Sowieci sytuację wewnętrzną w kraju uznali za spokojną. Istniało przekonanie, że konflikt na Kubie nie będzie mieć poważnych konsekwencji. Nieco odmienne zdanie na ten temat miał Włodzimierz Paszkowski. Nie zostało ono co prawda wyrażone w telegramie, jednakże wiadomość tę skierował nie tylko do dyrektora generalnej MSZ Marii Wiernej, lecz także do członków Biura Politycznego KC PZPR, w tym do Adama Rapackiego⁵³. Ambasador ZSRR na Kubie Aleksiejew nie przekazał Bolesławowi Jeleniowi nawet części posiadanych informacji na temat powagi sytuacji powstałej wokół operacji rozpoczętej przez sowietów. Już 23 października 1962 r. Aleksiejew w telegramie przesłanym do MSZ ZSRR przekazał informację, że w odpowiedzi na groźby prezydenta Stanów Zjednoczonych z poprzedniego dnia ówczesny minister obrony narodowej Kuby Raul Castro zarządził w imieniu rządu mobilizację 350 tys. ludzi, których wcielono do milicji obywatelskiej, z czego 105 tys. osób weszło w skład grupy wojskowej i zostało doprowadzonych w stan gotowości bojowej. Powagę sytuacji zauważył sam Aleksiejew, gdyż ogłoszenie pełnej mobilizacji wiązało się ze sporym obciążeniem dla kubańskiej gospodarki. Dzienny koszt utrzymania wynosił 1 mln pesos, do tego dochodziły straty związane z przerwami w produkcji w zakładach pracy, gdyż część załóg już powołano do armii⁵⁴.

Sowieci nie darzyli PRL na tyle dużym zaufaniem, aby informować na bieżąco władze polskie o rozwoju wydarzeń. Z dyplomatów radzieckich w podobnym tonie wypowiadał się Dobrynin. Z jego relacji wynikało, że Amerykanie od 22 października 1962 r. zaostrzyli swą retorykę opisującą konflikt, ale nie ograniczali się jedynie do słów. Ówczesny Sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych Robert McNamara

⁵² Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 24 X 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

⁵³ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 24 X 1962 r., *ibidem*.

⁵⁴ Szyfrogram od ambasadora sowieckiego na Kubie A.I. Aleksiejewa do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z dn. 23 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111915> (dostęp: 1 III 2018).

zapowiedział, że siły zbrojne Ameryki nie cofną się przed zatopieniem okrętów radzieckich wiozących sprzęt wojskowy na Kubę, jeśli nie spełnią żądań stawianych przez US Navy. Stany Zjednoczone do realizacji „kwarantanny” zgromadziły dość pokaźne siły, które według szacunków sporządzanych przez wywiad wojskowy wynosiły: 450 okrętów wojennych, 1200 samolotów oraz blisko 200 tysięcy żołnierzy⁵⁵. Już same liczby pokazują, że obie strony konfliktu uwzględniały możliwość wybuchu wojny i wydawał się on możliwy. Optymizm wyraźnie pobrzmiewający w wypowiedziach z polskimi dyplomatami nie miał odzwierciedlenia w rzeczywistości. Trudno jest stwierdzić, czy Sowieci faktycznie chcieli oszukać Polaków w tej kwestii, czy też oceniali sytuację na bieżąco i nie byli w stanie przewidzieć obrotu spraw. O dezorientacji może świadczyć to, że ze szczegółowych relacji ambasadorów Sowieckich wynikało, że sytuacja jest groźna, a inne źródła rosyjskie donosiły coś innego. Według nich operacja „kwarantanny” została przygotowana przez wąski krąg administracji prezydenta: Roberta Kennedy’ego, ówczesnego prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych, doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego McGeorge’a Bundy’ego oraz trzech przedstawicieli Pentagonu. Dodatkowo dla wielu kongresmenów krok prezydenta miał stanowić zaskoczenie. Ponoć w samym Waszyngtonie decyzja przez niego podjęta była interpretowana w różny sposób. Jednakże wydaje się, że Sowieci chcieli w dalszym ciągu wierzyć, że był to przedwyborczy bluff, a nie wstęp do inwazji na Kubę. Równie dobrze mogli tę wersję przedstawić PRL jako obowiązującą, natomiast nie ujawnić swoich zamiarów⁵⁶.

Wraz z rozwojem sytuacji najbardziej wiarygodne informacje dotyczące kryzysu karaibskiego dostarczała, jak już zasygnalizowano, ambasada PRL w Waszyngtonie. Na pewno szef MSZ mógł bardziej polegać na niej niż na placówkach w Hawanie czy w Moskwie. Jeden z pracowników, powołując się na opinię dziennikarzy z RFN, wyraził opinię, że w Waszyngtonie nie ma jednolitego stanowiska w sprawie środków, jakie należy przedsięwziąć w celu rozwiązania kryzysu. Brat prezydenta Stanów Zjednoczonych, prokurator generalny Robert Kennedy, optował za dokonaniem natychmiastowej inwazji. Przeciwny jej był natomiast ówczesny szef Sztabu Generalnego Maxwell D. Taylor. Ambasador Droźniak słusznie zauważył, że John Kennedy wybrał opcję pośrednią, czyli wspomnianą „kwarantannę”. Co więcej, wyrażał on obawę, że być może zagrożenie nie minęło i stanowi to wstęp do inwazji na Kubę. Droźniak krytykował ZSRR, ponieważ uważał, że taki scenariusz mógłby się zrealizować w momencie wykonania przez Sowieców jakiegoś radykalnego kroku. Przy okazji wyraził opinię, że ambasador Argentyny nie wierzy w możliwość dokonania przez Stany Zjednoczone uderzenia na Kubę, choć wszystkie fakty na to wskazywały. Chodziło przede wszystkim o koncentrację oddziałów amerykańskich, które wyposażono m.in. w amfibie, co mogło

⁵⁵ Szyfrogram od sowieckiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych Dobrynina do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dn. 23 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111795> (dostęp: 1 III 2018).

⁵⁶ Sowiecki raport z reakcji wewnętrznej w USA o decyzji Kennedy’ego dotyczącej blokady Kuby, WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/114523> (dostęp: 1 III 2018).

świadczą o zamiarach dokonania desantu w różnych punktach wyspy. Pobrzmiwała również plotka, według której inwazja miała nastąpić w poniedziałek, 29 października 1962, czyli w cztery dni po nadaniu telegramu⁵⁷. Informacja ta się nie sprawdziła, jednakże Ambasada PRL w Waszyngtonie obawiała się dalszego rozwoju wydarzeń. Z wymienionych placówek dyplomatycznych stawiała najbardziej trafne diagnozy odnoszące się do opisywanego kryzysu. W dalszym ciągu jednak informacji nie kierowano bezpośrednio do Adama Rapackiego, lecz do dyrektorów departamentów w MSZ, jak np. w przypadku opisanego telegramu – wysłano go do Eugeniusza Milinkiela.

Trafny osąd sytuacji może oddać treść listu Nikity Chruszczowa do Johna Kennedy'ego z 24 października 1962 r., w którym I Sekretarz KC KPZR wyraził żal na temat wydania decyzji o nałożeniu blokady morskiej na Kubę. Uznał ją za pewnego rodzaju ultimatum postawione przez Stany Zjednoczone i w ostrych słowach wyraził zdanie, że Kennedy nie ma prawa wcielać takich decyzji w życie. Według Chruszczowa ZSRR utrzymywało z Kubą normalne relacje. Decyzję prezydenta Stanów Zjednoczonych Chruszczow nazwał szaleńczą i brawurową oraz oskarżył Stany Zjednoczone o łamanie prawa międzynarodowego (chodziło m.in. o naruszenie wolności żeglugi). W liście zapewnił, że Stany Zjednoczone poniosą karę, a Sowieci nie poddadzą się „kwarantannie”⁵⁸. Wyrażone sformułowania były bardzo ostre i na ich podstawie wiadać, że decyzja administracji Stanów Zjednoczonych wywołała u Chruszczowa wściekłość. Wynikała ona również z charakteru przywódcy ZSRR⁵⁹.

Ambasada PRL w Waszyngtonie z upływem czasu przyjmowała coraz bardziej alarmistyczny ton w informacjach przesyłanych do MSZ. Wieści podawane przez informatorów utwierdzały personel placówki w tym przekonaniu. Fakt ten potwierdziły kolejne depeche, które napływały z Waszyngtonu. Jedną z nich była ta wysłana 26 października 1962 r. Relację oparto na spotkaniu Sekretarza Stanu Deana Ruska z zaufanymi dziennikarzami (wśród nich był Walter Lippmann), które odbyło się 25 października 1962 r. Sekretarz Stanu stwierdził, że uspokajające oświadczenia wydawane przez prasę, zapewniające o tym, że napięcie minęło, są nieprawdziwe. Dodatkowo podważył twierdzenie, że podpisano umowę między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR, według której Sowieci wycofają swe pociski z Kuby, a Stany Zjednoczone z Turcji. Informacja ta była prawdziwa, lecz tylko pierwsza część umowy została podana do wiadomości publicznej. Tym razem jednak informacja ta została też przesłana do Adama Rapackiego, co może świadczyć o zaniepokojeniu, jakie wyrażał ambasador Droźniak co do dalszego rozwoju sytuacji politycznej⁶⁰.

⁵⁷ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z 25 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115760> (dostęp: 2 III 2018).

⁵⁸ List Chruszczowa do Johna F. Kennedy z dn. 24 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111552> (dostęp: 2 III 2018).

⁵⁹ R.A. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990, s. 10.

⁶⁰ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 26 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115762> (dostęp: 2 III 2018).

Jeszcze ciekawsza opinia, odnosząca się do przygotowań sowieckich, a dotycząca rozmieszczenia wojska raketowych na wyspie, została przedstawiona Ambasadorowi PRL w Waszyngtonie w nocy z 26 października. Swe informacje opierał na rozmowach z dyplomatami z innych krajów oraz kilkoma dziennikarzami cieszącymi się szacunkiem. Edward Droźniak przychylił się do opinii, że rozmieszczenie sowieckich instalacji odbywało się w pośpiechu oraz nie przywiązano należytej wagi do zachowania tego faktu w tajemnicy. Być może nawet poczyniono opisane kroki z premedytacją, by instalacje zostały odkryte dość szybko. Amerykanie ten fakt zinterpretowali jako próbę, której celem było sprawdzenie ich gotowości do ewentualnej walki. Być może Chruszczow chciał zapewnić sobie przewagę w rozmowach z adwersarzem, które zaplanowano na listopad 1962 r. W teorii kroki poczynione przez prezydenta Stanów Zjednoczonych uznano za ryzykowne, a reakcję sowiecką (co wyraźnie podkreślono) za „odpowiedzialną”. Droźniak w telegramie stwierdził, że społeczeństwo wyraziło poparcie dla polityki prezydenta (przejawiało się ono w przesłaniu przez obywateli Stanów Zjednoczonych około 50 tys. listów, które w znakomitej większości popierały stanowisko Johna Kennedy’ego). Podano również informację, że Stany Zjednoczone nie zakończą blokady, dopóki całość instalacji z pociskami nie zostanie z Kuby usunięta. O napięciu miała świadczyć dalsza koncentracja wojsk amerykańskich na Florydzie. Informacje te wywarły po raz kolejny duże wrażenie na polskich dyplomatach, ponieważ telegram przesłano do Adama Rapackiego⁶¹.

Można wysnuć wniosek, że Związek Radziecki lekceważył polską stronę, ponieważ nawet nie poinformował jej o rozmieszczeniu rakiet średniego zasięgu na Kubie. Dodatkowo nie przekazał wieści o rozwijającej się dynamicznie sytuacji politycznej wokół wyspy. Polska dyplomacja mogła czuć się zawiedziona, ponieważ to ZSRR nakłonił PRL do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Kubą, przez co ucierpiały relacje na linii Warszawa–Waszyngton. *De facto* zweryfikowane informacje przysyłał jedynie ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych. Bezpośrednie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych przekazał Rapackiemu, Gomułce oraz Cyrankiewiczowi Edward Droźniak 26 października 1962 r. Pomimo powolnego zmniejszania się napięcia Stany Zjednoczone w dalszym ciągu postulowały, aby nie przerywać blokady morskiej do czasu, gdy z Kuby nie znikną wszelkie instalacje nuklearne zamontowane przez Sowieców⁶².

Największy strach po stronie kubańskiej zapanował dnia 27 października 1962 r., gdy Fidel Castro przybył do ambasady ZSRR i nakazał tego samego dnia przesłać list do Nikity Chruszczowa, w którym oceniał, że do inwazji ze strony Stanów Zjednoczonych może dojść w ciągu 24 do 72 godzin. Aleksiejew niezwłocznie wykonał powierzone mu zadanie⁶³. Nieco inne wieści, choć również świadczące o tym, że polskiemu

⁶¹ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 26 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115761> (dostęp: 2 III 2018).

⁶² *Ibidem*.

⁶³ Szyfrogram od ambasadora radzieckiego na Kubie do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z dn. 27 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115063> (dostęp: 2 III 2018).

korpusowi dyplomatycznemu przekazywano fragmentaryczne dane związane z negocjacjami między oboma supermocarstwami, przekazał w telegramie Ambasador PRL w Hawanie Bolesław Jeleń do Przemysława Krajewskiego w MSZ. Wynikało z nich, że wspomniana placówka dyplomatyczna już dowiedziała się o ewentualnej wymianie, która miała zostać zawarta między ZSRR a USA. Przywódcy kubańscy wyrażali wściekłość wobec takiej propozycji i brali pod uwagę to, że instalacje radzieckie mogą zostać zbombardowane przez amerykańskie siły powietrzne. Również kilku dyplomatów z krajów socjalistycznych uwierzyło w tę wersję. Z kolei ChRL proponowała, aby uznać *status quo* Kuby w zamian za demontaż nowego sprzętu ofensywnego. Jeleń zdawał sobie sprawę, że problem rozwiązania kryzysu karaibskiego leży poza państwem, którego bezpośrednio dotyczyło. Ambasador uznał, że ważnym wydarzeniem było strącenie amerykańskiego samolotu szpiegowskiego U-2. Jeleń dodatkowo ujawnił pewne szczegóły na temat informacji podanych przez ambasadora Węgier w Hawanie Janosa Becka w sprawie inspekcji, które miały być przeprowadzone pod auspicjami ONZ na Kubie. Miały one dotyczyć przeglądu instalacji sowieckich, a następnie ich usunięcia. Przebieg całego procesu miał nadzorować zarówno Biały Dom, jak i Kreml⁶⁴.

Prowadzone negocjacje między mocarstwami nie zostały przekazane do wiadomości krajom bloku wschodniego. Dnia 28 października 1962 r. ambasador ZSRR w Waszyngtonie Aleksander Dobrynin w telegramie wysłanym do MSZ ZSRR zrelacjonował swą rozmowę z Robertem Kennedym. Podczas spotkania radziecki rozmówca odczytał reakcję Chruszczowa na propozycję prezydenta Stanów Zjednoczonych związaną z demontażem pocisków atomowych. Ówczesny prokurator generalny, według Dobrynina, wydawał się usatysfakcjonowany spotkaniem, jednakże ustalenia dotyczące demontażu rakiet kazał zachować w tajemnicy⁶⁵. Wydarzeniem niezwykle istotnym, które zmieniło bieg wydarzeń, był list wysłany przez ówczesnego I Sekretarza KC KPZR Nikitę Chruszczowa do Fidela Castro, który datowany jest również na 28 października 1962 r. Przywódca ZSRR poinformował w nim o umowie, jaką zawarł ze Stanami Zjednoczonymi, która zapewniała bezpieczeństwo Kubie. Dodatkowo ostrzegł Castro, żeby nie wykonywał ruchów mających znamiona prowokacji, ponieważ Pentagon szukał okazji, aby storpedować porozumienie⁶⁶.

Nie poinformowanie polskiej strony o tak ważnych ustaleniach między oboma mocarstwami świadczy o tym, że ZSRR ignorował Polskę oraz pozostałe kraje bloku wschodniego i traktował je jako przedmiot potrzebny do prowadzenia polityki zagranicznej zgodnie ze swoim interesem. Sam Bolesław Jeleń w telegramie przesłanym do Warszawy potwierdził, że informacje o umowie dotarły do placówki dyplomatycznej

⁶⁴ Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 27 X 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

⁶⁵ Szyfrogram wysłany przez Dobrynina do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dn. 28 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111852> (24 III 2018).

⁶⁶ List Chruszczowa do Fidela Castro z dn. 28 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/114504> (dostęp: 24 III 2018).

z radia oraz prasy. Wierzył, że zapowiedzi prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie zachowania *status quo* Kuby są wystarczające do rozwiązania problemu, a Fidel Castro zgodzi się na przeprowadzenie na wyspie inspekcji pod auspicjami ONZ. Dodatkowo ambasador PRL w Hawanie załączył tekst komentarza swojego autorstwa, omawiającego komunikaty wydane przez kubański rząd. Warto przyrzeć się jego treści, również ze względu na to, że Jeleń zdecydował się wysłać go do Polskiej Agencji Prasowej. Polski dyplomata odnotował, że warunek postawiony przez rząd Kuby, dotyczący usunięcia amerykańskiej bazy Guantanamo, był prowokujący. Trzeba mieć jednak na uwadze to, że Fidel Castro wysunął to żądanie po tym, jak Sowieci podjęli decyzję o wycofaniu pocisków atomowych z Kuby. Być może Castro chciał stworzyć wrażenie, że Kuba miała wpływ na wydaną decyzję, ponieważ Chruszczow potwierdził, że ZSRR sprawuje wyłączną pieczęć nad instalacjami⁶⁷.

O lekceważącym stosunku dyplomacji ZSRR do Polski może też świadczyć rozmowa, jaką odbył ambasador PRL w Moskwie Jaszczuk z Mikołajem Firubinem. Jej treść zamieścił w depeszy przesłanej do Adama Rapackiego. Z konwersacji wynikało, że ZSRR nie ma nic więcej do dodania niż to, co ogłosił Chruszczow w wydanym oświadczeniu. Radziecki rozmówca powiedział, że decyzja o wycofaniu raket z Kuby została celowo pominięta we wspomnianym oświadczeniu i nie zamierzali publikować jej w mediach⁶⁸. Kolejne informacje, utrzymane w podobnym tonie, przysyłał w dalszym ciągu ambasador PRL w Moskwie Bolesław Jaszczuk. W telegramie przesłanym do Rapackiego 30 października 1962 r. streścił swą rozmowę z Kosyginem. Rosjanin wreszcie poinformował stronę polską, że wydarzenia z ostatnich dni związane z Kubą doprowadziły oba supermocarstwa na krawędź wojny. Sowieci nie wierzyli, że można użyć broni masowego rażenia, jednak sprawę uważali za poważną. W dalszym ciągu Stany Zjednoczone utrzymywały blokadę morską na Kubie⁶⁹.

ZSRR traktował zaangażowanie PRL na Kubie w sposób instrumentalny i władzom w Moskwie nie zależało na zachowaniu polskich interesów np. w Stanach Zjednoczonych. Polska dyplomacja jednak, mimo lekceważenia przez Sowietów, potrafiła pozyskać informacje z różnych źródeł i przekazywać je do MSZ w Warszawie oraz Biura Politycznego KC PZPR, wobec czego instytucje te mogły podjąć odpowiednie działania względem zaistniałych faktów. Po wysłanym szyfrogramie z ambasady PRL w Waszyngtonie 30 października 1962 r. można stwierdzić, że rozmówcy amerykańscy przekazywali więcej rzetelnych informacji aniżeli Sowieci. Z treści przesłanego telegramu do Eugeniusza Milinkiela oraz do członków Biura Politycznego KC PZPR, w tym do Rapackiego, możemy poznać więcej szczegółów na temat umowy, której szczegóły nie zostały ujawnione przez Chruszczowa. Z rozmowy wynikało, że w treści

⁶⁷ Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 28 X 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

⁶⁸ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 29 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilson-center.org/document/115767> (dostęp: 24 III 2018).

⁶⁹ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 30 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilson-center.org/document/115769> (dostęp: 26 III 2018).

niepublikowanego listu przywódców ZSRR oraz Stanów Zjednoczonych John Kennedy zawarł daleko idące gwarancje dotyczące wycofania pocisków atomowych z Turcji. Prezydent Stanów Zjednoczonych nie wykorzystał w pełni możliwości politycznych, jakie dała mu możliwość nieopublikowania przez Chruszczowa części umowy związanej z wycofaniem raket z Turcji. Oba mocarstwa były zdecydowane na wprowadzenie w życie umów dotyczących niedokonywania prób atomowych oraz próby stworzenia strefy bezatomowej w Ameryce Łacińskiej⁷⁰. Podane informacje potwierdził stronie polskiej doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych Arthur Schlesinger Jr. Przywódcę USA interesowała zwłaszcza kwestia zakazu prób atomowych. Ciekawą informacją, którą przekazał Droźniakowi, był pogląd, że Stany Zjednoczone uważały cały kryzys karaibski za przedłużenie drugiego kryzysu berlińskiego, a poprzez montaż pocisków atomowych na Kubie Sowieci chcieli wzmocnić swą pozycję przed konfrontacją w Berlinie Zachodnim. ZSRR szybko usunęło pociski z wyspy, ponieważ nie chciano, by ich demontaż odbywał się pod auspicjami międzynarodowej kontroli⁷¹.

Jeszcze jedną ciekawą rozmowę odbył Bolesław Jaszczuk z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie Foyem D. Kohlerem. Z informacji udzielonych polskiemu rozmówcy w imieniu Stanów Zjednoczonych Kohler zapewnił, że Amerykanie nie zamierzają usuwać Castro, a liczą na to, że zrobią to sami Kubańczycy. Dodatkowo stwierdził, że ruch wykonany przez Sowieców związany z rozmieszczeniem pocisków faktycznie stanowił spore zaskoczenie dla amerykańskiej administracji⁷². Treść przytoczonej rozmowy Jaszczuk uznał za niezwykle istotną, dlatego postanowił przesłać ją do Rapackiego, który miał niepełne informacje na temat kryzysu i czerpał je z polskich placówek dyplomatycznych.

Kolejnym dowodem na to, że stronie radzieckiej nie zależało na informowaniu PRL o sytuacji związanej z Kubą, jest to, że treści, które przekazywała ambasada PRL w Moskwie, pochodziły w dużej mierze z rozmów z dyplomatami państw trzecich, spotkanych przez Jaszczuka w stolicy ZSRR. Z wiadomości podanych przez ambasadora wynikało, że sytuacja zaczynała powoli zmierzać ku odprężeniu. Mimo że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu utrzymywały blokadę na Kubie, statki radzieckie płynące w stronę portów kubańskich wpływały do nich swobodnie. Armia Radziecka sprawnie demontowała pociski, więc Stany Zjednoczone nie były przekonane co do nadzoru ONZ nad tym procesem⁷³. Potwierdzenie zaistniałej sytuacji Jaszczuk przesłał kolejnym telegramem, który dotyczył również jego rozmowy z byłym radzieckim ambasadorem na Kubie Sergiejem Kurdystajewem. Jaszczuk podzielał jego pogląd, że gwarancje złożone przez

⁷⁰ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 30 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115772> (dostęp: 26 III 2018).

⁷¹ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 31 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115774> (dostęp: 26 III 2018).

⁷² Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 31 X 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115773> (dostęp: 28 III 2018).

⁷³ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 1 XI 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115778> (dostęp: 28 III 2018).

Kennedy'ego są dobre. Problemem pozostawało to, że należało nadać im ramy jakiegoś międzynarodowego aktu prawnego. Mimo udzielonych informacji, które w dalszym ciągu można uznać za częściowe, strona sowiecka nie zamierzała odkryć swoich zamiarów przed Polakami⁷⁴. Szczere intencje Sowietów dotyczące wycofania pocisków z Kuby potwierdził w telegramie z 3 listopada 1962 r. Edward Droźniak. Swe doniesienia oparł na rozmowie z kilkoma ważnymi źródłami w Waszyngtonie. Wynikało z nich, że demontaż pocisków następuje sprawnie, a ZSRR wykazuje w tym wypadku daleko idącą współpracę. Sam Droźniak problem widział w Kubie, gdzie opór Fidela Castro rodził nowe komplikacje⁷⁵. O powadze sytuacji świadczyły doniesienia amerykańskich urzędników, które wyrażali w rozmowach z Polakami. Potwierdzeniem tego, że ZSRR nie informował Polaków oraz sam nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia wynikłego wokół sytuacji Kuby, była konwersacja z 3 listopada 1962 r. Mieczysława Rakowskiego z doradcą prezydenta Stanów Zjednoczonych ds. bezpieczeństwa Waltem Rostowem. Przedstawiciel strony amerykańskiej uważał, że John Kennedy był gotów na prowadzenie wojny, oraz stwierdził, że początkowe działania ZSRR przypomniały atak na Pearl Harbour przeprowadzony przez Japończyków 7 grudnia 1941 r.⁷⁶ Dodatkowo Rostow przekonywał, że Amerykanie nie zamierzali uzbroić Bundeswehry w broń masowego rażenia. Telegram przesłano do Moskwy, co może świadczyć o jego istotnym znaczeniu lub o tym, że sami Sowietci balansowali na granicy krawędzi wojny⁷⁷.

Na koniec należy prześledzić reakcję polskiej dyplomacji, w tym Adama Rapackiego, na wypowiedzi przedstawicieli władz Kuby w momencie gaśnięcia kryzysu. Dnia 9 listopada 1962 r. ambasador PRL w Hawanie Bolesław Jeleń wysłał telegram do Krajewskiego, Biura Politycznego KC PZPR oraz ówczesnego szefa Wydziału Zagranicznego KC PZPR Józefa Czesaka, w którym oceniał reakcję Kuby na wydarzenia. Z jednej strony Kubańczycy dziękowali Sowietom, z drugiej zaś starali się zachować do nich dystans. W odniesieniu do PRL nie wspominali nic na temat Władysława Gomułki, a w skrócie przytoczyli mowę Józefa Cyrankiewicza o rozpadzie systemu kolonialnego. Podczas obchodów wybuchu rewolucji październikowej, które w 1962 r. były bardziej okazałe niż zwykle, Kubańczycy nie podali zbyt wiele szczegółów na temat samego kryzysu, jednakże czynili aluzje do Sowietów o rozbieżnościach politycznych oraz braku

⁷⁴ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 1 XI 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115777> (dostęp: 28 III 2018).

⁷⁵ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z dn. 3 XI 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115779> (dostęp: 28 III 2018).

⁷⁶ Stany Zjednoczone uważały, że rozmieszczenie znacznych sił zbrojnych na Kubie podważa zmodyfikowaną wersję dziewiętnastowiecznej doktryny prezydenta Johna Monroea. Sowietka interwencja musiał więc wywołać konkretną reakcję administracji ówczesnego Prezydenta Johna Kennedy'ego. <https://colinatonoxford.wordpress.com/about/to-what-extent-was-the-monroe-doctrine-invoked-during-the-cuban-missile-crisis/> (dostęp: 28 III 2018); L.C. Wilson, *The Monroe Doctrine, Cold War Anachronism: Cuba and Dominican Republic*, „The Journal of Politics” [Chicago] 1966, vol. XXVIII s. 322.

⁷⁷ S. Nay, *The Cuban Missile Crisis: The Soviet View*, „Torch Magazine” 2015, s. 30, <http://www.ncsocio.org/torchmagazine/v891/Nay.pdf> (dostęp: 28 III 2018).

zdecydowania⁷⁸. Kolejną ciekawą informację na temat samego kryzysu przekazał Jeleniowi zastępca redaktora gazety „Hoy” Raul Valdes Vivo, który pozostawał w kontakcie z najważniejszymi przedstawicielami Kubańskiej Partii Komunistycznej. Zaznaczył, że cała akcja była pomysłem ZSRR, co wydaje się logiczne, jednak narzekał na sposób, w jaki ją przeprowadzono, np. transporty zmierzające na wyspę nie miały odpowiedniego kamuflażu. Dodatkowo strona kubańska wskazywała, że ZSRR dawało sobie duże pole manewru w sprawie pocisków i nie było zdecydowane na konkretną opcję, np. wywołanie wojny lub dokonanie wymiany w sprawie demontażu pocisków. Według Vivo panowały nastroje antyradzieckie, jednakże Castro starał się je wstrzymywać oraz okazać zrozumienia dla punktu widzenia ZSRR⁷⁹.

Jednym z ostatnich akordów związanych z reakcją dyplomacji PRL na kryzys karaibski był telegram wysłany 21 listopada 1962 r. z ambasady PRL w Hawanie. Miesiąc po zakończeniu kryzysu Anastas Mikojan oficjalnie poinformował delegację krajów socjalistycznych na Kubie o postępach w rozmowach z Fidelem Castro. Wycofanie bombowców odbyło się w miesiąc po zniesieniu blokady morskiej na Kubę. Przy okazji propozycję utworzenia strefy bezatomowej w Ameryce Łacińskiej zgłoszoną przez Brazylię uznano za niewłaściwą, gdyż nie obejmowała ona baz amerykańskich założonych w tych państwach⁸⁰. Jeleń, zwracając uwagę na ten fakt, zapewne zdawał sobie sprawę z tego, że sowieckie oraz kubańskie potępienie tego pomysłu nie było korzystne dla polskiej dyplomacji, która zabiegała o stworzenie stref bezatomowej w różnych częściach globu. O tym, że ZSRR ukrywał swoje zamiary przed sojusznikami oraz przyjął enigmatyczną postawę, może świadczyć to, że Mikojan również w rozmowie z Bolesławem Jeleniem nie podał powodów rozmieszczenia pocisków na Kubie. Stwierdził jednak, że cała akcja była udana oraz podważyła doktrynę Monroe i zasadność traktatu z Rio de Janeiro. Rosjanom widocznie też zależało na przekonaniu PRL do słuszności podjętych działań, więc w ramach podjętej rozmowy pochwalił on Władysława Gomułkę oraz jego postawę polityczną⁸¹.

Można też postawić tezę, że mimo wzajemnej niechęci Kuba szanowała PRL. W rozmowie z polskim dziennikarzem Leopoldem Ungerem wiceprezydent Kuby podjął się krytyki decyzji politycznych Sowietów odnośnie do rozmieszczenia pocisków na Kubie. Z wydanego oświadczenia wynikało, że głównym błędem ZSRR było wycofanie instalacji z wyspy oraz wydanie zgody na przeprowadzenie inspekcji międzynarodowej, co wywołało otwarty konflikt polityczny między Hawaną a Moskwą. Dodatkowo wyrażano obawę, że zapewnienia Johna Kennedy’ego były niewystarczające. Rodriguez przekazał informację, że prasa w ZSRR oraz w innych krajach socjalistycznych nie

⁷⁸ Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 9 XI 1962, WCDA, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115782> (dostęp: 29 III 2018).

⁷⁹ Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 12 XI 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

⁸⁰ Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 21 XI 1962 r., *ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

przedrukowała tych fragmentów przemówienia Castro z 1 listopada 1962 r., które dotyczyły różnic między ZSRR a Kubą. PRL jednak wyłamała się z tego postępowania i rzetelnie opublikowano ten wątek w polskiej prasie⁸². Ciekawe informacje polskiej stronie przekazał Mikojan 30 listopada 1962 r., gdy spotkał się w Waszyngtonie z Edwardem Droźniakiem. Treść wiadomości była na tyle poważna, że wysłano ją do Adama Rapackiego. Problemem była kwestia inspekcji międzynarodowych dotyczących Kuby. Prezydent Stanów Zjednoczonych rozważał cofnięcie gwarancji dla wyspy, jeśli Sowieci nie przekonają do nich władz kubańskich. Sowiecki rozmówca zarzucił stronie amerykańskiej, że Chruszczow dotrzymał obietnicy, a Kuba ma prawo nie przyjąć inspekcji jako suwerenny kraj. Kennedy jednakże zapewnił, że póki on sprawuje urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, to nie zostanie dokonana inwazja na Kubę. Mikojan nalegał, by deklaracja ta nabrała określone ramy prawnomiędzynarodowe, a nie miała jedynie charakter wypowiedzi dla prasy. Sowiecki rozmówca przekazał Droźniakowi, że jego wizyta na Kubie była owocna. Początkowo został przyjęty tam chłodno, gdyż prasa amerykańska stwierdziła, że celem tej podróży było wywarcie presji na władze Kubańskiej Partii Komunistycznej, aby te przystały na pomysł inspekcji⁸³.

Istotne jest to, że część informacji dotyczących kryzysu nie docierało bezpośrednio do Adama Rapackiego. Za przykład może posłużyć kolejny telegram, tym razem przesłany przez Bolesława Jaszczuka do ówczesnego wicemarszałka sejmu Zenona Kliszki, w którym została streszczona rozmowa ówczesnego ministra obrony narodowej PRL Mariana Spychalskiego z Nikitą Chruszczowem. Radziecki przywódca w tryumfalnym tonie stwierdził, że rakiety radzieckie były gotowe do użycia, jednakże ich celem było odstraszenie Stanów Zjednoczonych od przeprowadzenia inwazji na Kubę. Amerykanie byli zaszokowani szybkością zamontowania oraz zdemontowania pocisków. Wydali też, według Chruszczowa, odpowiednie gwarancje bezpieczeństwa dla wyspy. Dodatkowo ówczesny I Sekretarz KC KPZR stwierdził, że USA wreszcie uznały ZSRR za niezbędny do rozwiązania problemów światowej polityki. Informacje podane przez Chruszczowa były zdecydowanie zbyt optymistyczne i znacząco skrócone dla strony polskiej. Fakt ten mógł wynikać z awanturnych cech charakteru Chruszczowa lub niechęci ujawniania przez PRL dokładnych informacji na temat kryzysu⁸⁴. Rozmowy te były jednymi z ostatnich, które polska dyplomacja prowadziła na wspomniany temat.

Ostatnim akordem związanym z kryzysem karaibskim była wypowiedź Adama Rapackiego z 20 listopada 1962 r. na przyjęciu wydanym przez ministra spraw zagranicznych Jugosławii Konstantina „Koce” Popowicia w Belgradzie. Polska delegacja gościła tam wówczas z wizytą. Minister spraw zagranicznych PRL podczas bankietu poruszył kwestię Kuby, mówiąc:

⁸² Szyfrogram z Ambasady PRL w Hawanie z dn. 28 XI 1962 r., AMSZ, Depesze, zespół 6/77, wiązka 82, teczka 1246.

⁸³ Szyfrogram z Ambasady PRL w Waszyngtonie z 30 XI 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilson-center.org/document/115790> (dostęp: 30 III 2018).

⁸⁴ Szyfrogram z Ambasady PRL w Moskwie z dn. 18 XII 1962 r., WCDA, <http://digitalarchive.wilson-center.org/document/115791> (dostęp: 30 III 2018).

Przeżyliśmy niedawno chwile największego zagrożenia pokoju od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Była to poważna przestroga i wymowna lekcja historii. Istotą problemu kubańskiego był zamach ekstremistycznych kół imperialistycznych Stanów Zjednoczonych na wszystkie podstawowe zasady pokojowego współistnienia w celu pozabawienia z pozycji siły i siłą – narodu kubańskiego prawa do samostanowienia, w celu narzucenia mu znowu półkolonialnej zależności. Taka polityka zaprowadziła świat na krawędź wojny⁸⁵.

Przemówienie miało ponownie charakter antyamerykański, jednakże zdaje się, że było ono skierowane głównie do odbiorców w państwach socjalistycznych, a stanowisko Rapackiego oraz polskiej dyplomacji do kryzysu karaibskiego wydawało się nieco inne.

Kryzys karaibski działał na niekorzyść stosunków na linii Warszawa–Waszyngton, o czym może świadczyć rozmowa Adama Rapackiego z delegacją amerykańską udającą się na XVII sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ 1 października 1962 r. W czasie rozmowy ówczesny Sekretarz Stanu Dean Rusk stwierdził, że prezydent Kennedy stara się ułożyć pomyślnie relacje z PRL. Według dyplomacji amerykańskiej problemem był Władysław Gomułka, a raczej jego wypowiedzi publiczne, które popierały stanowisko ZSRR w Berlinie oraz na Kubie. Niemniej Rusk podkreślał szacunek, jakim darzył Rapackiego. W trakcie rozmowy poproszono szefa polskiego MSZ o wyrażenie prywatnej opinii na temat wydarzeń. Rapacki był zdziwiony, że musiał tłumaczyć się ze swojej wizyty na Kubie, złożył jednak zapewnienie, że nie była ona wymierzona w stosunki bilateralne. Rapacki wyraził również zrozumienie, że polityka amerykańska jest częściowo odzwierciedleniem nastrojów społecznych. Przy wszystkich różnicach wierzył, że uda się rozwijać dobre relacje. Rusk w ukryty sposób chciał zasugerować, że czasem dane państwo nie ma wpływu na zachowanie swych sojuszników. Rapacki skwitował tę wypowiedź zdaniem, że nie widzi żadnych prowokacyjnych ruchów ze strony sojuszników PRL. Sformułował też ciekawą opinię, według której Kubańczycy mieli zamiar iść własną drogą, a nie za czyjś przykładem. Mimo że Rapacki próbował łagodzić ton wypowiedzi Gomułki, to sam bronił decyzji Kuby. Twierdził, że sama rewolucja nie była dziełem polityki prowadzonej przez blok wschodni. Rapacki wyraził nadzieję, że oba kraje nadal będą mogły rozwijać pomyślnie wspólne relacje⁸⁶. Rozmowa ponownie skupiła się na kwestiach gospodarczych, szczególnie handlowych. Nie można jednak nie zauważyć, że oficjalne wypowiedzi Gomułki, ale i samego Rapackiego miały wpływ na relacje gospodarcze z USA. Dla ówczesnego ministra spraw zagranicznych PRL antyamerykanizm był środkiem prowadzenia polityki, natomiast Gomułka wierzył, że były to słuszne założenie polityczne.

⁸⁵ A. Rapacki, *Toast na przyjęciu wydanym przez ministra spraw zagranicznych Jugosławii Kocę Popowicia 20 listopada 1962 r.*, [w:] idem, *Przemówienia, artykuły...*, s. 329.

⁸⁶ Memorandum of Conversation, IX 1962, FRUS, 1961–1963, vol. XVI, Eastern Europe, Cyprus, Greece, Turkey, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1961-63v16/d67> (dostęp: 30 III 2018).

Warto zaznaczyć, że Stanom Zjednoczonym zależało na dobrych relacjach z Warszawą. Po zakończeniu kryzysu karaibskiego radca ambasady amerykańskiej w Warszawie Albert W. Sherer Jr. wręczył Mieczysławowi Sieradzkiemu tekst zarządzenia władz Stanów Zjednoczonych w sprawie przepłynięcia statków przez strefę kwarantanny. Wedle tych przepisów kapitanowie statków zmierzających w kierunku strefy mieli wypełniać odpowiednie kwestionariusze. Miały być one zatwierdzane przez amerykańskie konsulaty w portach, do których zawijał statek przed dopłynięciem do portów kubańskich. Przewożony towar mogły też zatwierdzić władze celne w portach Stanów Zjednoczonych. Procedura ta pozwalała na uniknięcie rewizji oraz zatrzymań, choć nie wykluczono ich w odniesieniu do poszczególnych jednostek. Sieradzki odrzucił ostatecznie tę procedurę, a 31 października 1962 r. zrobił to w imieniu władz PRL, ponieważ MSZ uważało cały proceder za niezgodny z prawem międzynarodowym⁸⁷. Mimo tak sformułowanego stanowiska PRL w rzeczywistości nie zamierzała zaszkodzić Stanom Zjednoczonym czy wspierać Kubę militarnie.

Jednym z ostatnich epizodów, który łączy się ze stosunkiem MSZ do kryzysu karaibskiego, była sytuacja związana z transportem broni na Kubę, którą organizowała ChRL. Ambasador ChRL 4 czerwca 1963 r. zwrócił się do ówczesnego ministra żeglugi Stanisława Darskiego o to, by statek Chipolbrok eksploatowany przez Chińsko-Polskie Towarzystwo Maklerów Okrętowych zawinął do portów na Kubie. W prośbie nie byłoby nic niezwykłego, gdyby nie to, że miałby on zabrać z Chin ładunek broni oraz amunicji. Rozmówca chiński stwierdził, że byłaby to potrzebna pomoc polityczna udzielona bratniemu krajowi. Minister odmówił temu żądaniu, uzasadniając, że statki Chipolbrok mają znaki Polskich Linii Oceanicznych (dalej: PLO), a od kwietnia na Kubę płynęły już statki innego armatora polskiego, czyli Polskiej Żeglugi Morskiej. Darski powiedział wprost, że decyzja ta wyniknęła ze stosunku Stanów Zjednoczonych do statków zmierzających na Kubę. Polski minister proponował, by Chiny wysłały taki statek pod banderą Hongkongu. Darski dodatkowo uważał, że nie można zgodzić się na takie rozwiązanie nie tylko ze względu na rodzaj towaru, lecz mogłoby to także zagrozić utrzymywanej przez PLO regularnej linii rejsowej prowadzącej do portów w Stanach Zjednoczonych. Minister żeglugi od razu przekazał te informacje do MSZ, które rozpatrzyła dyrektor generalna Maria Wierna. Powiedziała ona, że MSZ w pełni poparło stanowisko Stanisława Darskiego. Powtórzyła argumenty przytoczone przez Ministerstwo Żeglugi i przekazała je do MSZ już 7 czerwca 1963 r.⁸⁸

Podsumowując rozważania dotyczące stosunku Adama Rapackiego, więc i polskiej dyplomacji, do kryzysu karaibskiego, należy stwierdzić, że początkowo PRL stosunki

⁸⁷ Notatki dot. stosunków Polski z USA (dwustronne, USA–Chiny, USA–ZSRR, rozbrojeniowe, depesze, raport CIA nt. bezpieczeństwa i relacji z ZSRR itp.). Pilna notatka z rozmowy z radcą Ambasady Amerykańskiej Shererem, AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 225, wiązka 26, k. 90–91.

⁸⁸ Notatki dot. stosunków PRL z państwami Ameryki Łacińskiej. Pismo Ministra Żeglugi przesłane do Dyrektora Generalnej MSZ Marii Wiernej dn. 6 VI 1963 r., AMSZ, Gab. Min. 1961–1977, zespół 26, teczka 36, wiązka 4, k. 4–6.

z Hawaną traktowała w sposób ambiwalentny oraz jako pewnego rodzaju konieczność. Wynikało to z tego, że zacieśnienie relacji między oboma krajami prowadziło jednocześnie do pogorszenia relacji ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie PRL miała znaczne interesy gospodarcze. Sam Adam Rapacki od 1961 r. konsekwentnie utrzymywał, że wojna, która wybuchłaby o Kubę, nie byłaby konfliktem lokalnym, lecz przerodziłaby się w globalny. Dodatkowo zaostrzył się język ministra, który zawierał coraz więcej elementów antyamerykańskich. Można postawić tezę, że te środki były używane w sposób instrumentalny, a Rapacki w rozmowach z dyplomatami amerykańskimi nadal chciał, aby stosunki kształtowały się w sposób poprawny. Potwierdzeniem tego zachowania jest to, że wizytę Rapackiego na Kubie w czerwcu 1962 r. starano się zachować w tajemnicy przed Amerykanami możliwie jak najdłużej. Jeśli chodzi o informacje, które dostarczały polskie placówki dyplomatyczne na temat kryzysu, to te najbardziej wiarygodne napływały właśnie z placówki w Waszyngtonie. Sami Sowieci nie przekazywali ani PRL, ani innymi sojusznikom danych na temat rozwoju wydarzeń politycznych na bieżąco, lecz dopiero po tym, jak przywódcy supermocarstw zawarli ugodę. Niewiele więcej informacji przekazywała ambasada PRL w Hawanie, choć część z nich była rzetelna. Wydaje się, że Kubańczycy zaufali Polakom, ponieważ po zawarciu umowy Kennedy–Chruszczow przekazali stronie polskiej swe niezadowolone. Reakcja polskiej dyplomacji na te wydarzenia była bierna, ponieważ wynikała z międzynarodowej pozycji PRL w ogóle. Mimo to polskie gazety opublikowały fragmenty przemowy Fidela Castro z 1 listopada 1962 r., w której podkreślał różnice między ZSRR a Kubą. Sowieci natomiast przekazywali cząstkowe informacje na temat kryzysu i starali się przekonać dyplomację PRL, że sytuacja znajduje się pod kontrolą. Przeczyły temu jednak dokumenty pochodzące z innych źródeł. Adam Rapacki od czasu wizyty w Hawanie prezentował stanowisko wybitnie antyamerykańskie, które jednak z czasem ustąpiło.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [AMSZ]

Gabinet Ministra 1961–1977.

Depesze Hawana 1962.

The National Archives, Londyn [TNA]

Foreign Office: Political Departments: General Correspondences from Departments 1906–1966.

Archiwa cyfrowe

- Foreign Relations of the United State [FRUS]
1961–1963, vol. XVI, Eastern Europe, Cyprus, Greece, Turkey.
Wilson Center Digital Archive [WCDA]
Cold War International History Project – digital archive.

Źródła drukowane

- Hershenberg J.G., *Poland, Cuba, and the Missile Crisis, 1962: Ciphred Telegrams from the Foreign Ministry Archives in Warsaw*, „CWHIP Bulletin” 2017, s. 460–500.
Kula M., *Minister Rapacki o Ameryce Łacińskiej. Informacja ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego „o rozwoju stosunków Polski z krajami Ameryki Łacińskiej”, przedstawiona Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu PRL 23 maja 1962 r.*, „Ameryka Łacińska” 2005, nr 3/4, s. 37–48.
Rapacki A., *Przemówienia, artykuły, wywiady 1957–1968*, wstęp A. Werblan, wybór i oprac. L. Pastusiak, Warszawa 1982.

Opracowania

- Allison G., *The Cuban Missile Crisis at 50. Lesson for U.S Foreign Policy Today*, „Foreign Affairs” 2012, No. 4, s. 11–16.
Berstein B., *Cuban Missile Crisis: Trading the Jupiter In Turkey*, „Political Science Quaterley” [New York] 1980, No. 1, s. 97–125.
Cushion S., *A Hidden history of the Cuban Revolution. How the Working Class Shape the Guerilla Victory*, New York 2016.
Dembicz K., *Relacje Polska–Kuba. Historia i współczesność*, Warszawa 2013.
Eakin M.C., *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, Kraków 2009.
Fagen R.F., *Cuban and Soviet Union*, „The Wilson Quaterly” [Washington] 1978, vol. II, No. 1, s. 69–78.
Fudali B.R., *Od zwycięstwa do upadku. Siły zbrojne Związku Radzieckiego 1945–1991*, Warszawa 2009.
Krzywicka K., *Racja stanu Kuby*, „Annales Universitates Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K – Politologia” 1997, nr 4, s. 139–158.
Kubowski J., *Stany Zjednoczone Ameryki w obliczu zagłady atomowej. Kryzys kubański trzynastcie dni, które wstrząsnęły Ameryką*, Brzezia Łąka 2016.
Miedwiediew R.A., *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990.
Miodek L., *Polsko-kubańskie relacje polityczne i gospodarcze w kontekście sytuacji międzynarodowej w Polska–Kuba. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2013.
Nay S., *The Cuban Missile Crisis: The Soviet View*, „Torch Magazine” [Washington] 2015, s. 29–32.

- Podsiedlik N., *Relacje USA–Kuba, czyli na czym polega zainteresowanie wyspą*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2014, nr 1, s. 44–55.
- Siwek K., *Trudne współistnienie – próby dialogu politycznego Stanów Zjednoczonych z Kubą w latach 1961–1975*, „Ameryka Łacińska” 2016, nr 2, s. 49–73.
- Wilson L.C., *The Monroe Doctrine, Cold War Anachronism: Cuba and Dominican Republic*, „The Journal of Politics” [Chicago] 1966, vol. XXVIII, s. 322–346.
- Zubok V., Martinovič V., *Zimna wojna z za kulis Kremla*, Warszawa 1999.

Netografia

- Allison G., *The Cuban Missile Crisis*, s. 256–283, <https://www.belfercenter.org/sites/default/files/legacy/files/CMC50/GrahamAllisonThe%20CubanMissileCrisis.pdf> (dostęp: 22 II 2018).
- Dinerstein H.R., *Soviet policy in Latin America*, Santa Monica 1966, s. 1–43, <https://pdfs.semanticscholar.org/3cd7/4b522fd387bd7d15d4e0f2229cb749489e88.pdf> (dostęp: 1 VII 2018).
- Kotlik A., *Czechoslovakia-Cuba Relations and the Cuban Missile Crisis, 1959–1962: Evidences from the Prague Archive*, „CWHIP Bulletin” 2017/2018, No. 2, s. 344–394, https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/CWHIP_Bulletin_1718_Cuban_Missile_Crisis_v2_s4_Communist_Europe.pdf (dostęp: 22 II 2018).

Notka o autorze:

mgr Konrad Kieć – doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna XX w., dzieje PRL, zimna wojna oraz biografistyka.



kieckonrad@gmail.com

Michał Owczarek

Uniwersytet Łódzki



<https://orcid.org/0000-0001-8198-677X>

Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku

Summary

General Wojciech Jaruzelski's visit to Vatican in 1987

This article takes with the issue of General Wojciech Jaruzelski's visit to the Vatican, which took place at the beginning of 1987. It is a part of the results of the author's research on the re-establishment of diplomatic relations between Poland and the Holy See in 1989. The issue of normalization of relations between Warsaw and the Holy See in the 1980s, had not yet been taken up in the scientific discourse. The source basis are materials found by the author as a result of a query in the Archive of the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw and the Archive of New Files in Warsaw. Additionally, notes from interviews and meetings published by priest Alojzy Orszulik used. Moreover, audiovisual materials in the form of the Polish Film Chronicle (PKF) were used.

The aim of the article is to present the preparations for the visit of General Jaruzelski to the Vatican, to reconstruct the atmosphere and relations between the state and the Catholic Church as well as Poland and the Holy See at that time and, finally, to present the course and the result of this visit. The article presents various views and summaries from both sides: Polish People's Republic and the Holy See. At the end, the answer to the question is why General Wojciech Jaruzelski's visit to the Vatican has become a breakthrough.

Keywords: diplomatic relations, Polish People's Republic, Holy See, Vatican City, John Paul II, Wojciech Jaruzelski, Agostino Casaroli, Achille Silvestrini.

Streszczenie

Artykuł podejmuje kwestię wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie, która odbyła się na początku 1987 r. Jest to fragment wyniku badań prowadzonych przez autora na temat ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską w 1989 r. Problematyka normalizacji stosunków zachodzących na linii Warszawa-Watykan w latach osiemdziesiątych XX w. nie była dotąd podejmowana w dyskursie naukowym. Podstawę źródłową stanowią materiały znalezione w wyniku kwerendy w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz Archiwum Akt Nowych

w Warszawie. Uzupełnieniem są notatki z rozmów i spotkań opublikowane przez ks. Alojzego Orszulika. Ponadto wykorzystano materiały audiowizualne w postaci Polskiej Kroniki Filmowej.

Celem artykułu jest ukazanie przygotowań do wizyty gen. Jaruzelskiego w Watykanie, odtworzenie panującej ówczesnie atmosfery i relacji między państwem a Kościołem oraz Polską a Stolicą Apostolską, wreszcie zaprezentowanie przebiegu i skutków wizyty, które za sobą pociągnęła. W artykule ukazano różne spojrzenia i podsumowania zarówno ze strony PRL, jak i Kurii Rzymskiej. Na końcu znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego wizyta przewodniczącego Rady Państwa u Ojca Świętego stała się przełomowa.

Słowa kluczowe: stosunki dyplomatyczne, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Stolica Apostolska, Watykan, Jan Paweł II, Wojciech Jaruzelski, Agostino Casaroli, Achille Silvestrini.

Relacje między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Stolicą Apostolską w drugiej połowie lat osiemdziesiątych były bardzo specyficzne¹. Co prawda, z upływem lat dziewiętej dekady XX w. zintensyfikowano prace nad normalizacją stosunków, jednak mimo wspólnego mianownika motywacje były odmienne. Sprawę dodatkowo komplikowały wydarzenia w Polsce z lat 1981–1984, gdy kontakty bilateralne można określić jako fatalne. Z czego wynikał taki stan?

Patrząc przez pryzmat polityki zagranicznej, wprowadzenie stanu wojennego usytuowało Polskę na marginesie działań międzynarodowych. Polscy dyplomaci znaleźli się w izolacji, ponadto kraj został objęty sankcjami gospodarczymi. Decyzja gen. Wojciecha Jaruzelskiego niemalże z dnia na dzień spowodowała, że polskie stosunki dyplomatyczne zaczęły oscylować w granicach minimalnego poziomu. Efektem był zdecydowany impas w relacjach z państwami Zachodu². Dlatego też podejmowano szereg kroków mających wyprowadzić reżim gen. Jaruzelskiego z owej izolacji, a także pozwolić na pewną legitymizację na arenie stosunków światowych. Szukano różnych pomysłów i kierunków, by wreszcie zwrócić się ku orbicie watykańskiej, szczególnie że w owym czasie papieżem był Polak, co władzom w Warszawie miało ułatwić wszelkie próby w nawiązaniu wzajemnych relacji. Pierwszym krokiem wydawała się II pielgrzymka Ojca Świętego do Polski w 1983 r., lecz nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Jan Paweł II nie tylko wskazywał wtedy, że gen. Jaruzelski miał wybór w 1981 r., lecz także jasno podkreślił, że nie będzie mowy o żadnym porozumieniu Kościoła z państwem ponad głowami polskiego Episkopatu oraz braku poszanowania i uznania „Solidarności”³. Następnym wydarzeniem, bardzo mocno psującym relacje

¹ W tym miejscu trzeba mieć na uwadze to, że nie istniały one formalnie, ponieważ w wyniku wypowiedzenia konkordatu 12 IX 1945 r. przez władze polskie zostały zerwane stosunki dyplomatyczne. Jednakże z racji na ogromne znaczenie Kościoła katolickiego w Polsce i na świecie niemożliwy był zupełny brak kontaktu ze Stolicą Apostolską. Dlatego po wielu trudach, w 1974 r., powołano Zespół ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL a Stolicą Apostolską. Już sama nazwa wskazuje na charakter oraz skomplikowanie owych relacji.

² W. Materski, *Bilans okresu*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 937.

³ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 588.

PRL ze stroną kościelną było zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki 19 października 1984 r. Co prawda, zabójcy zostali postawieni przed sądem oraz skazani w procesie, odbywającym się w lutym 1985 r.⁴, lecz morderstwo pogorszyło relacje państwa z Kościołem, co rzutowało na kontakty Warszawa–Watykan⁵.

Jednakże izolacja PRL na arenie międzynarodowej nadal się utrzymywała, stąd od pewnego czasu w kręgach polskich władz narastała koncepcja intensyfikacji wszelkich działań zogniskowanych wokół problemu normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską. Zastanawiano się, w jaki sposób można by najlepiej poruszyć tę kwestię, z jednoczesnym pominięciem zaciętego wroga władzy ludowej, jakim jawił się polski Episkopat. Stąd powstała idea bezpośredniej, oficjalnej wizyty rządzących w Watykanie. Dzięki temu udałoby się w sposób najbardziej klarowny wyłożyć polskie racje, które istniały wokół problemu ponownego nawiązania relacji samemu papieżowi, a przede wszystkim zabieg ten ominąłby hierarchów w kraju. Trzeba mieć na uwadze, że ten ostatni postulat był najważniejszy do spełnienia dla Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR). Warto zatem przyjrzeć się, jak wyglądały przygotowania do wizyty generała w Watykanie, jaka towarzyszyła jej aura, wreszcie skupić się na jej przebiegu i skutkach, które za sobą niosła.

Artykuł podejmuje kwestię wizyty gen. Jaruzelskiego w Watykanie, która odbyła się na początku 1987 r. W znacznym stopniu, ze względu na zachowane i omówione źródła, skupiono się na przedstawieniu towarzyszących jej przygotowań. Tekst ten stanowi fragment badań prowadzonych przez autora na temat ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską w 1989 r. Problematyka normalizacji stosunków zachodzących na linii Warszawa–Watykan w latach osiemdziesiątych XX w. nie była dotąd podejmowana w dyskursie naukowym. Można stwierdzić, że niemal zupełnie nikt nie interesował się tym zagadnieniem. Wyjątek stanowi artykuł Pawła Kowala⁶, w którym autor pobieżnie ilustruje pewne wydarzenia, a wizycie gen. Jaruzelskiego za Spizową Bramą poświęca niewiele miejsca, nie podejmując kwestii omówienia bezpośredniej rozmowy gen. Wojciecha Jaruzelskiego z papieżem Janem Pawłem II. Najważniejsze biografie Ojca Świętego także nie przynoszą szczegółowego opisu wizyty generała u Ojca Świętego, poza kronikarskim wspomnieniem⁷. Również tekst Zygmunta Zielińskiego, stanowiący fragment monumentalnej *Historii dyplomacji polskiej*, kompletnie pomija wątek wizyty. Ponadto bardzo lakonicznie ujmuje wydarzenia lat osiemdziesiątych XX. z zakresu relacji polsko-watykańskich⁸. Artykuł ten jest zatem

⁴ Był to zresztą pierwszy taki przypadek w państwie komunistycznym, że sprawcy mordu na kapłanie zostali osądzeni i skazani na wieloletnie wyroki więzienia.

⁵ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. VIII (*Czasy współczesne 1914–1992*), Lublin 2001, s. 532.

⁶ P. Kowal, *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 2(48), s. 94–99.

⁷ Cf. J. Moskwa, *Droga Karola Wójtyły*, t. II (*Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*), Warszawa 2011, s. 392–393; G. Weigel, *op. cit.*, s. 667–669.

⁸ Cf. Z. Zieliński, *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 894–929.

pierwszą naukową próbą zilustrowania tytułowego wydarzenia i osadzenia go w kontekście normalizacji relacji bilateralnych między Polską a Stolicą Apostolską.

Podstawę źródłową stanowią materiały znalezione przez autora w wyniku kwerendy w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Niezwykle interesujące są także materiały strony kościelnej, czyli zbiór dokumentów i notatek ks. Alojzego Orszulika wydany przez niego samego w 2006 r.⁹ Ponadto wykorzystano źródła audiowizualne, a konkretnie materiały Polskiej Kroniki Filmowej dotyczące wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie.

Długi proces rozmów i przygotowań do wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie

Aby dobrze zrozumieć kontekst wizyty Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w styczniu 1987 r., należy prześledzić niezwykle ciekawy proces przygotowań do niej. W tym celu trzeba cofnąć się o półtora roku, zauważając, że starania związane z możliwym spotkaniem gen. Wojciecha Jaruzelskiego z Ojcem Świętym podjęto już w lipcu 1985 i roku następnym. Łączyło się to nierozzerwalnie z intensyfikacją kontaktów ze Stolicą Apostolską¹⁰. W środowisku skupionym wokół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) dojrzewała koncepcja, aby powołane w 1974 r. stałe kontakty robocze ze Stolicą Apostolską przekształcić w normalne i trwałe stosunki dyplomatyczne¹¹.

Jak wspomniano, ideę takiej wizyty polskie władze rozważały już w połowie 1985 r. Pierwsza rozmowa w tej sprawie odbyła się 20 lipca 1985 r. między księdzem arcybiskupem Bronisławem Dąbrowskim¹² i księdzem Alojzym Orszulikiem¹³ a gen. Czesławem Kiszczakiem w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW). Minister zapytał wtedy, jakie są możliwości, aby gen. Jaruzelski mógł przybyć do Watykanu już we wrześniu. Jak wspomina ks. Orszulik¹⁴, zarówno on, jak i abp Dąbrowski byli

⁹ A. Orszulik, *Czas przelomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa–Ząbki 2006.

¹⁰ P. Kowal, *op. cit.*, s. 86.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Abp Bronisław Dąbrowski (1917–1997) pełnił przez wiele lat funkcję sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Brał aktywny udział w wielu rozmowach z władzami PRL. Ponadto jego kontakty nie ograniczały się do relacji między Kościołem a państwem, lecz także był ważną postacią w procesie normalizacji stosunków między Polską a Stolicą Apostolską.

¹³ Ks. Alojzy Orszulik (1928–2019) odegrał znaczącą rolę w stosunkach państwo–Kościół oraz PRL–Stolica Apostolska. W Episkopacie pełnił funkcję kierownika Biura Prasowego w latach 1968–1993. Został członkiem Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, a także Komisji Mieszanej Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski, której celem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Polską. Brał udział w rozmowach w Magdalence oraz podczas obrad Okrągłego Stołu.

¹⁴ W tamtym czasie był jeszcze księdzem. Biskupem został mianowany 8 IX 1989 r., jako biskup pomocniczy diecezji siedleckiej. Następnie, kiedy papież Jan Paweł II erygował diecezję łowicką, Orszulik

zaskoczeni tym pytaniem, ponieważ niecały miesiąc wcześniej, 22 czerwca 1985 r., za Spizową Bramę udał się ówczesny minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski¹⁵ i podczas wizyty nie zasygnalizował w ogóle tej kwestii ani papieżowi, ani żadnemu z dyplomatów watykańskich¹⁶. Tym większe ma to znaczenie, że kręgi kościelne sugerowały Ojcu Świętemu możliwość wysunięcia, przez szefa polskiej dyplomacji, propozycji wizyty najwyższych polskich władz. Jak zauważyli przedstawiciele Episkopatu, w ich mniemaniu powstało wrażenie, jakoby Olszowski albo nie miał odpowiedniego upoważnienia do poruszenia tej kwestii, co niewątpliwie stawiałoby polskie władze w nie najlepszym świetle, albo nie chciał w ogóle podejmować tej problematyki, bądź też istniała jakaś dwutorowość¹⁷. Wydaje się, że Episkopat najbardziej obawiał się tej trzeciej opcji, ponieważ oznaczałoby to zakulisowe rozmowy mające na celu pominięcie polskiej hierarchii z dyskursu zogniskowanego wokół ewentualnego wyjazdu przewodniczącego Rady Państwa. Mimo to do Kurii watykańskiej dotarły informacje z prasy, która spekulowała na temat planowanej wizyty gen. Jaruzelskiego u Jana Pawła II. W związku z tym wysłannicy Episkopatu przekazali ministrowi Czesławowi Kiszczakowi, że Watykan traktował te wiadomości niepoważnie (ponieważ trudno, aby Stolica Apostolska miała się dowiadywać z mediów o tak ważnej wizycie, bez rozmów z dyplomacją polską), a do kręgu papieskiego dostały się jedynie informacje na temat planowanej podróży sekretarza Komitetu Centralnego oraz członka Rady Państwa Kazimierza Barcikowskiego. Zresztą, jak zaznaczył ks. Orszulik, potwierdził je ambasador PRL w Rzymie Józef Wiejacz, dodając nawet, że wiadomości o rzekomej wizycie gen. Jaruzelskiego były zupełnie nieuzasadnione¹⁸.

W reakcji na te słowa minister spraw wewnętrznych powiedział, że faktycznie Olszowski nie miał upoważnienia ze strony aktywu rządowego do podejmowania owej tematyki, ponieważ polskie władze uznały, że lepiej byłoby „załatwić” wizytę Jaruzelskiego kanałem kościelnym. Według Kiszczaka chodziło też o wysondowanie przez dyplomację watykańską, czy premier Włoch Bettino Craxi byłby w stanie zaprosić generała w tym czasie do Rzymu¹⁹. Jak zasugerowano, do kościelnego kanału informacyjnego można by wykorzystać prałata Stanisława Dziwisza, będącego jednocześnie osobistym sekretarzem Ojca Świętego, który niedawno przyjechał do Krakowa na wakacje²⁰. Kiszczak wspominał o tym, że wizyta mogłaby się odbyć w dniach 30 września – 1 października 1985 r. Termin ten powiązany został z wrześniowym posiedzeniem

został jej pierwszym biskupem (25 III 1992 r.). Dnia 22 V 2004 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 21 II 2019 r. Cf. <https://episkopat.pl/zmarl-bp-alojzy-orszulik-pierwszy-biskup-lowicki/> (dostęp: 26 VI 2019).

¹⁵ Stefan Olszowski (ur. 1931) pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych w latach 1971–1976 oraz 1982–1985.

¹⁶ *Będzie wizyta Jaruzelskiego w Watykanie. Sprawozdanie z rozmowy ks. abp. B. Dąbrowskiego i ks. A. Orszulika z gen. Czesławem Kiszczakiem 20 lipca 1985 w MSW*, [w:] A. Orszulik, *op. cit.*, s. 222.

¹⁷ *Ibidem*, s. 222–223.

¹⁸ *Ibidem*, s. 223.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ P. Kowal, *op. cit.*, s. 94.

Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ) w Nowym Jorku (podczas którego, 27 września gen. Jaruzelski miałby wystąpienie) oraz wizytą na Kubie. Plan zakładał, że 28 września delegacja polska odleciałaby specjalnym samolotem do Warszawy *via* Rzym. Ksiądz Orszulik i arcybiskup Dąbrowski wyraźnie zaakcentowali, że nie jest dobrym pomysłem, aby przyjazd przewodniczącego Rady Państwa do stolicy Włoch miał nastąpić z Kuby. O wiele lepszą koncepcją byłby wylot bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych. Jak to należy rozumieć? Z pewnością dla światowej opinii publicznej zdecydowanie bardziej przemawiające byłoby, gdyby gen. Jaruzelski spotkał się z papieżem bezpośrednio po szczycie ONZ niż w drodze powrotnej od Fidela Castro. Przez to sama wizyta miałaby w swym przekazie pewien inny ładunek emocjonalny, a przede wszystkim wizerunkowy. Następnie podczas opisywanego spotkania ustalono, że strona kościelna skontaktuje się z ks. Dziwiszem, wykorzystując do tego kard. Franciszka Macharskiego²¹.

Dnia 24 lipca 1985 r. w rezydencji arcybiskupów krakowskich odbyło się spotkanie ks. Orszulika z kard. Macharskim oraz ks. prałatem Dziwiszem. Podczas dyskusji metropolita krakowski zauważył, że konieczne jest, aby z dyplomacją watykańską kontaktował się bezpośrednio przedstawiciel gen. Jaruzelskiego. Zabieg ten, według kardynała, był niezbędny, aby opinia publiczna nie myślała, że to papież prosi o spotkanie władze polskie²², a przez to obraz całości rokowań byłby mocno zdeformowany.

W trakcie rozmowy ustalono kilka ważnych szczegółów. Po pierwsze, ks. Dziwisz zobowiązał się przekazać wszystkie informacje Ojcu Świętemu oraz odpowiednim pracownikom Kurii Rzymskiej. Zdecydowano się na uruchomienie odpowiedniego kanału kościelnego w postaci abp. Achillego Silvestriniego²³ bądź jego zastępcy. Najwięcej wątpliwości wzbudził termin, który określono jako zły. Także prasa włoska bardzo źle wyrażała się o polskiej polityce wewnętrznej, uważając, że w głównej mierze to ona torpedowała całość zabiegów zagranicznych²⁴. Dość mocno obawiano się, że rząd włoski nie byłby chętny do wystosowania zaproszenia dla władz w Polsce, a bez pokonania tej protokolarnej przeszkody oficjalna wizyta nie mogłaby się odbyć²⁵. Na sprawę daty niekorzystnie wpływał fakt, że dopiero 1 sierpnia 1985 r. prałat Dziwisz miał wrócić do Rzymu. Uczestnicy uznali, że wszystkie przygotowania należało zachować w ścisłej tajemnicy, aż do ostatniego momentu. Ponadto Jan Paweł II pomagałby przełamać istniejącą na świecie (myślano szczególnie o rządzie włoskim) izolację moralną, polityczną i ekonomiczną wobec Polski²⁶.

²¹ *Będzie wizyta...*, s. 224.

²² *O czym Kiszczak powinien wiedzieć. Notatka z rozmowy z ks. kard. F. Macharskim i ks. prał. S. Dziwiszem w Krakowie w dniu 24 lipca 1985*, [w:] A. Orszulik, *op. cit.*, s. 226–227.

²³ Abp Achille Silvestrini (1923–2019) był wysokim urzędnikiem Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, w którym odpowiadał za relacje z państwami. W 1988 r. Jan Paweł II wyniósł Silvestriniego do godności kardynalskiej.

²⁴ *Ibidem*, s. 227.

²⁵ Cf. D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1987, nr 3(474), s. 77.

²⁶ *O czym Kiszczak...*, s. 227.

Następnego dnia odbyło się kolejne spotkanie w siedzibie MSW. Brały w nim udział te same trzy osoby co 20 lipca. Najpoważniejszą a zarazem najtrudniejszą sprawą było to, czy premier Craxi byłby gotów zaprosić gen. Jaruzelskiego do Włoch. Ambasador Republiki Włoskiej w Polsce Guglielmo Folchi stwierdził, że w bieżącym roku nie będzie możliwa wizyta najwyższych polskich władz w jego ojczyźnie. Jak słusznie zauważył minister Kiszczak, wypowiedź ta była o tyle symptomatyczna, że przecież ambasador z pewnością działał w myśl dyrektyw, które otrzymywał od włoskiego MSZ. Komunistyczny dygnitarz zaznaczył również, że sprawę komplikowała konieczność prowadzenia rozmów wokół zgody na wizytę w formie „dyskusyjnego wieloboku”²⁷. Według ocen polskich władz strona włoska na pewno konsultowała się w tej sprawie z sojusznikami z Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO)²⁸. W wyniku takich wniosków i stanowiska ambasadora Folchiego sprawa wrześniejszej wizyty w Watykanie upadła. Szybko pojawił się pomysł, aby raz jeszcze spróbować zorganizować w Rzymie przystanek samolotu delegacji polskiej na trasie z jednego punktu do drugiego. W tym przypadku chodziło o przelot z Polski do Afryki. I ta koncepcja szybko stała się nieaktualna, ponieważ nie było gotowości strony włoskiej do wystosowania zaproszenia. Można wnioskować, że kręgi watykańskie także niechętnie patrzyły na możliwość przyjęcia delegacji, która udawała się w podróż na kontynent afrykański.

W kolejnych miesiącach kwestia związana z ewentualną wizytą generała nie została skierowana na boczny tor. Można wręcz dostrzec większą determinację w rozmowach i zabiegach dyplomatycznych. Interesująco w omawianym kontekście brzmi fragment depechy Jerzego Kuberskiego²⁹ do ministra spraw zagranicznych Mariana Orzechowskiego z kwietnia 1986 r. Kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL a Stolicą Apostolską wspominał, że nadal istniała niechęć wśród włoskich kręgów rządowych w sprawie możliwości zaproszenia do kraju oficjalnej delegacji polskiej pod przewodnictwem gen. Jaruzelskiego. Kuberski zaznaczył, że demonstrowana przez papieża i Sekretariat Stanu chęć spotkania z przywódcą PRL jest bezprecedensowa, jeśli chodzi o wyrażanie nacisku na władze włoskie³⁰. Autor depechy napisał także, że w jego opinii sprawa wizyty generała we Włoszech i Watykanie to tylko kwestia czasu i wyboru właściwego momentu.

²⁷ Chodziło tutaj nie tylko o rozmowy między Republiką Włoską a PRL, lecz także między Republiką Włoską a Stolicą Apostolską oraz PRL a Stolicą Apostolską. Dlatego też negocjacje w kwestii wizyty nie były proste i się przeciągały.

²⁸ *Generał zapisuje i obiecuje. Sprawozdanie z rozmowy ks. abp. B. Dąbrowskiego i ks. A. Orszulika z gen. Czesławem Kiszczakiem*, [w:] A. Orszulik, *op. cit.*, s. 229.

²⁹ Jerzy Kuberski (1930–2007) pełnił funkcję ministra-kierownika Urzędu do Spraw Wyznań w latach 1980–1982. Był kierownikiem Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL a Stolicą Apostolską. Kiedy doszło do normalizacji stosunków dyplomatycznych na linii Warszawa–Watykan w 1989 r., został ambasadorem rządu RP przy Stolicy Apostolskiej.

³⁰ P. Kowal, *op. cit.*, s. 95.

Po raz kolejny problem wizyty polskiej delegacji w Watykanie powrócił w połowie 1986 r., podczas rozmów przygotowawczych wizyty Jana Pawła II w Polsce. Władze PRL uczyniły z niej warunek jakichkolwiek dalszych działań pielgrzymkowych w stosunku do Ojca Świętego. Mimo to strona watykańska nie mogła w sposób skuteczny wpłynąć na rząd włoski, co tylko potęgowało poirytowanie w szeregach polskich polityków. W końcu po wielu próbach udało się ustalić możliwość zaproszenia ze strony władz Republiki Włoskiej. Negocjatorem w tych kwestiach był Luigi Poggi, który sprawował funkcję nuncjusza apostolskiego przy Kwirynale i osobiście rozmawiał z Francesco Cossigą, prezydentem Włoch. Takie posunięcie było najprawdopodobniej podyktowane bezpośrednim poleceniem papieża³¹.

Warto w tym miejscu przywołać interesującą rozmowę między abp. Bronisławem Dąbrowskim a Czesławem Kiszczakiem, odbyłą w lipcu 1986 r., w czasie której minister spraw wewnętrznych dość stanowczo akcentował, że władzę mocno poirytował fakt długiego przeciągania kwestii związanych z możliwością przyjazdu gen. Jaruzelskiego do Watykanu. W oczach Komitetu Centralnego PZPR wyglądało to na celową zagrywkę dyplomacji watykańskiej. Ponadto Kiszczak wyraźnie wskazał Dąbrowskiemu, że w rzeczywistości Wojciech Jaruzelski w ogóle nie jest zainteresowany wizytą we Włoszech, a jedynym celem jest w tym wypadku podróż do Stolicy Apostolskiej i bezpośrednie spotkanie się z Janem Pawłem II. Włochy miały być tylko formalnym punktem zaczepienia w kwestiach organizacyjnych. Arcybiskup odpowiedział ministrowi, że to nie kwestia niechęci papieża i jego kręgów stanowi kłopot w procesie ustalania wizyty, lecz niemożność dojścia do porozumienia w tej kwestii między Stolicą Apostolską a rządem włoskim³².

Arcybiskup wystarał się w Watykanie o ustalenie wstępnej daty wizyty na drugą dekadę grudnia 1986 r. W wyniku dalszych rozmów prowadzonych z kolei 20 października 1986 r. przez Mariana Orzechowskiego, podczas spotkania w Wiedniu³³ z abp. Silvestrinim zostało ustalonych sporo szczegółów związanych z wizytą najwyższej rangą delegacji władz polskich w Watykanie. Jednakże nie wszystko było jeszcze odpowiednio zaaprobowane i dopracowane. Dlatego też w tej sprawie udał się do Warszawy nowy nuncjusz apostolski ds. specjalnych poruczeń, jednocześnie kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL a Stolicą Apostolską, Francesco Colasuonno³⁴. Przybywał on w PRL od 17 listopada do 1 grudnia 1986 r. W tym czasie został przyjęty przez Kazimierza Barcikowskiego – zastępcę przewodniczącego

³¹ *Ibidem*, s. 94–95.

³² *Ibidem*.

³³ Spotkanie odbyło się przy okazji szczytu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (dalej: KBWE). Cf. Notatka dot. koncepcji rozmowy min. M. Orzechowskiego (na temat stosunków państwo–Kościół) z abpem A. Silvestrinim, sekretarzem Rady ds. Publicznych Stolicy Apostolskiej, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, Wizyta abp Colasuonno 1986, 1988, sygn. 126/53, k. 9.

³⁴ Oczywiście chodzi o kierownika po stronie Stolicy Apostolskiej, gdyż analogiczną funkcję z ramienia rządu PRL sprawował Jerzy Kuberski.

Rady Państwa³⁵, prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera, a także ministra spraw zagranicznych Mariana Orzechowskiego³⁶ i kierownika Urzędu ds. Wyznań Adama Łopatkę³⁷.

Podczas rozmów Colasuonno z Barcikowskim polski polityk zaakcentował konieczność oparcia stosunków państwo–Kościół oraz Polska–Watykan na podstawach realizmu. Rozumiał przez to, że owe relacje układają się poprawnie, lecz istnieje pewna grupa księży, zwłaszcza wśród wyższej hierarchii, która nie tylko burzy wysiłki na rzecz normalizacji, lecz wręcz przeciwnie – godzi w interesy państwowe. Rozpatrując ów aspekt, Episkopat nie podejmując działań w tej dziedzinie, tylko pogarszał sytuację. Jak na końcu zaznaczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa, taka postawa szkodziła interesom Kościoła, a ponadto stwarzała bardzo poważną przeszkodę w konstruktywnym dialogu na rzecz normalizacji stosunków. Zbigniew Messner niemalże skopiował to, co powiedział w rozmowie z arcybiskupem Kazimierz Barcikowski, szczególnie skupiając się na sprzecznej z prawem działalnością części kleru, który wykorzystywał do celów politycznych świątynie³⁸.

W zupełnie innym tonie wypowiadał się natomiast minister spraw zagranicznych. Orzechowski na początku podkreślił celowość wysiłków podejmowanych przez obydwie strony na rzecz normalizacji stosunków między państwem a Kościołem, a nade wszystko Watykanem a Polską. W tym ostatnim aspekcie zwrócił uwagę, że mające odbyć się spotkanie między gen. Wojciechem Jaruzelskim a papieżem Janem Pawłem II powinno uzyskać najwyższą rangę, by odnieść polityczny sukces³⁹. Co prawda, minister nie wyjaśnił, o co mu chodziło w kwestii wspomnianego rezultatu watykańskiej wizyty, można jednak domniemywać, że polskie władze liczyły na niebywały przełom w kwestii styczniowej podróży. Nastawiano się, że w wyniku rozmowy Wojciech Jaruzelski–Jan Paweł II dojdzie do nawiązania stosunków dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską. Dlatego też sformułowanie o „politycznym sukcesie” wydaje się mieć jednoznaczną treść.

Jak na te rozmowy reagował arcybiskup Colasuonno? Podkreślił to, co wcześniej padło z ust Poggiiego czy Silvestriniego, że Stolica Apostolska opowiada się za rozwojem dialogu z Polską, czego najwyższym etapem miała być pełna normalizacja stosunków dyplomatycznych. To było również życzeniem papieża, któremu, jako Polakowi na

³⁵ Pełnił tę funkcję od 6 XI 1985 do 19 VII 1989 r. Ponadto zasiadał w Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Cf. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/485> (dostęp: 26 VI 2019); M. Górka, J. Kuligowski, *Kazimierz Barcikowski (1927–2007), dr n. ekon., polityk, wicepremier, działacz polityczny i spółdzielczy*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2007, nr 15, s. 203–206.

³⁶ Marian Orzechowski (1931–2020) był szefem polskiej dyplomacji w latach 1985–1988, zmieniając na tym stanowisku Stefana Olszowskiego.

³⁷ Adam Łopatka (1928–2003) kierował Urzędem ds. Wyznań w latach 1982–1987. Cf. Pilna notatka o wizycie abpa F. Colasuonno w związku z rozpoczęciem jego misji w Polsce, AAN, Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, Wizyta abp Colasuonno 1986, 1988, sygn. 126/53, k. 1.

³⁸ *Ibidem*, k. 3, 4.

³⁹ *Ibidem*.

tronie piotrowym, bardzo zależało, od początku pontyfikatu, na relacjach Watykanu z jego ojczyzną. Jednakże u Colasuonno pojawił się element konsekwentnie powtarzany przez niemalże całą dyplomację watykańską z papieżem na czele, że dążenie do normalizacji musi współgrać ze stałym postępowaniem na linii państwo–Kościół. Ponadto rozmowy te nie mogły być toczone ponad głowami polskich hierarchów. Wyraźnie zaznaczone zostało także, że wizyta gen. Jaruzelskiego w Watykanie i jego spotkanie z papieżem byłoby wspaniałą okazją, aby postęp we wzajemnych stosunkach stał się widoczny i namacalny⁴⁰.

Gość watykański powiedział także o kwestiach nurtujących Jana Pawła II. Mogłyby one zostać uregulowane podczas spotkania z przewodniczącym Rady Państwa w Pałacu Apostolskim czy planowanej na kolejny rok III pielgrzymki papieża do Polski. Wśród nich jako najważniejsze Colasuonno wymienił: status prawny Kościoła, problem uznania Papieskich Akademii Teologicznych, zezwolenia na budowę nowych kościołów, cenzurowanie wiadomości kościelnych, w szczególności tekstów Ojca Świętego, czy wreszcie niepokój wynikający z wprowadzania do szkół przedmiotu religioznawstwo. Stanowiło to zagrożenie mieszanego religii z polityką przy jednoczesnym krytykowaniu Kościoła katolickiego⁴¹. Wysłannik papieski wyraził przekonanie, że gdyby w tygodniach poprzedzających podróż udało się pozytywnie załatwić dwie pierwsze z wymienionych spraw, to gen. Jaruzelski zawiązałby papieżowi cenny prezent z okazji Bożego Narodzenia⁴².

Ustalono, że w zakresie merytorycznego przygotowania styczniowego spotkania obydwie strony powinny skupić się na trzech najważniejszych płaszczyznach dialogu: problematyce międzynarodowej, stosunkach państwo–Kościół oraz relacjach między Polską a Stolicą Apostolską⁴³.

Tuż po zakończeniu wizyty arcybiskupa Francesco Colasuonno w Warszawie minister spraw zagranicznych opracował specjalną poufną notatkę dotyczącą jego misji w Polsce. Powstała ona w ministerstwie 3 grudnia 1986 r. i rozesłano ją do najważniejszych osób w państwie polskim⁴⁴. W dokumencie tym Marian Orzechowski uznał, że należy opracować potencjalne rozwiązania, które następnie gen. Jaruzelski mógłby przedstawić stronie watykańskiej jako gesty dobrej woli ze strony władz PRL⁴⁵. W tym wypadku postulaty przytoczone przez Colasuonno jawiły się jako idealny materiał do pracy. Szef polskiej dyplomacji podkreślił jednak, że można by uwzględnić te, które nie kolidowały z interesami socjalistycznego państwa. Dlaczego takie działania planowały władze w Warszawie? Opisano to jako krok wyprzedzający postulaty, jakie z całą pewnością wysunąłby papież podczas zbliżającego się spotkania⁴⁶.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, k. 5.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, k. 6.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 1.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 7.

⁴⁶ *Ibidem*, k. 8.

Z wizytą poprzedzającą wyjazd gen. Jaruzelskiego do Rzymu i Watykanu pojechał w pierwszych dniach stycznia szef Biura Ochrony Rządu (dalej: BOR), gen. Olgierd Darżynkiewicz. Celem było zrobienie odpowiedniego rekonesansu przed przyjazdem polskich władz, ale istotniejszy był punkt dotyczący planowanej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. W tym celu odbyło się spotkanie z o. Robertem Tuccim SJ⁴⁷, których uczestnikiem był także ks. Alojzy Orszulik. Szef BOR tłumaczył niemożność doprowadzenia do skutku papieskiej wizyty, mówiąc, że Polska nie miała odpowiedniej liczby środków transportów, zwłaszcza helikopterów. Te, które były do dyspozycji, to maszyny niebezpieczne i przestarzałe, bądź też wojskowe. Według opinii wysuniętej przez gen. Darżynkiewicza nie wypadało przecież papieża transportować uzbrojonym helikopterem. Rezultat tych dyskusji był żaden ze względu na mocno kuriozalne wypowiedzi szefa BOR. Stąd też zarówno o. Tucci, jak i ks. Orszulik zdecydowali się kontynuować dialog w Warszawie, gdzie udali się specjalnym samolotem 6 stycznia 1987 r. Tam jednak trwał impas⁴⁸. Dziwić może jednak fakt tak otwartego i niechętnego nastawienia rządu w sprawie wizyty apostolskiej Jana Pawła II w ojczyźnie, w przededniu bezpośredniego spotkania na szczycie delegacji polskiej i watykańskiej. Przychodzą na myśl dwa wytłumaczenia. Pierwsze może stanowić o nieodpowiedniej wiedzy gen. Darżynkiewicza w kwestiach planowanych rozmów między gen. Jaruzelskim a papieżem, co nie jest wiarygodnym wytłumaczeniem, szczególnie jeśli pojechał on dopinać organizacyjne szczegóły spotkania. Druga możliwość to celowa polityka władz PRL, która dążyła do skłaniania Stolicy Apostolskiej do dużej elastyczności i zgadzania się na pewne postulaty polskich władz w zamian za ustępstwa drugiej strony.

Interesujący dokument poprzedzający wizytę delegacji polskiej w Watykanie powstał w Wydziale Propagandy Komitetu Centralnego PZPR 10 grudnia 1986 r. Poruszone w nim zostały nie tylko kwestie organizacyjne samej wizyty, lecz przede wszystkim wiele zabiegów na gruncie medialnym, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Dlatego też niepoślednią rolę przypisywano TVP, Polskiemu Radiu (Program I i Program III)⁴⁹, Polskiej Agencji Prasowej czy agencji Interpress.

Oficjalny komunikat zapowiadający wizytę gen. Jaruzelskiego we Włoszech i Watykanie miał być nadany w TVP 20 grudnia 1986 r. Telewizja Polska miała następnie przedstawić system polityczny Włoch, w którym funkcja premiera dawała wyłączność

⁴⁷ Robert Tucci SJ, jezuita, organizator pielgrzymek Jana Pawła II. Do roku 2001 towarzyszył papieżowi podczas niemal każdej pielgrzymki zagranicznej. W tym samym roku został podniesiony do godności kardynalskiej.

⁴⁸ A. Orszulik, *Droga do pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem oraz między PRL a Stolicą Apostolską*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2014, t. XXIX, s. 334.

⁴⁹ Zapis dyskusji z udziałem przedstawicieli Wydz. Zagranicznego KC, MSZ, Urzędu ds. Wyznań, Samodzielnego Zespołu Analiz przewodniczącego Rady Państwa, PR, PAP, PA „Interpress” na temat oprawy informacyjno-propagandowej oficjalnej wizyty przewodniczącego Rady Państwa PRL gen. W. Jaruzelskiego we Włoszech i Watykanie, AAN, Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, *Wizyta tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie 13 I 1987. Przygotowania, przebieg, komentarze. 1986–1987*, sygn. 126/52, k. 28, 34, s. 2, 8.

na prowadzenie polityki zagranicznej, a prezydent pełnił tylko funkcje protokolarne⁵⁰. Dlaczego to było istotne? Wszystko rozbijało się o komentarze środowisk nieprzychylnych władzom PRL, w szczególności tych, które próbowały obniżyć rangę wizyty ze względu na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa przez premiera Craxiego, a nie prezydenta Cossigę. Nie brakowało materiałów o charakterze gospodarczych powiązań, chociażby w kontekście koncernu FIAT⁵¹.

Miało to działać również w drugą stronę. Tematyka polska widoczna była we włoskich środkach masowego przekazu, tj. RAI czy „La Repubblica”⁵². Zaplanowano także spotkanie wybranych włoskich dziennikarzy w polskiej ambasadzie w Rzymie w celu ukazania wzajemnych stosunków oraz polskiej polityki wewnętrznej⁵³.

W kontekście wizyty polskich władz za Spizową Bramą uważano, że w dyskursie propagandowym należy kłaść bardzo duży nacisk na akcentowanie stosunku papieża w kwestii pokoju światowego. Najbardziej interesujące wydaje się jednak, że w kręgach władz i telewizyjnych decydentów wysunięto postulat, aby przeprowadzić transmisję na żywo bądź przynajmniej retransmisję „pasterki” bezpośrednio z Bazyliki św. Piotra w Watykanie⁵⁴. Nie ulega wątpliwości, że miał być to zabieg pokazujący dobrą wolę polskiego rządu w stosunku do papieża, Kościoła katolickiego oraz pośrednio społeczeństwa w kraju.

Kolejnym ważnym elementem była sprawa akredytacji dziennikarzy mających obsługiwać prasowo-informacyjny aspekt wizyty w Rzymie i Watykanie. Wydział Propagandy proponował 25-osobową grupę, w skład której obowiązkowo weszłoby przynajmniej pięciu dziennikarzy reprezentujących prasę katolicką. To miało zapewnić pewien parytet, a spora grupa przedstawicieli prasy powinna zbierać jak najwięcej materiałów, aby móc stworzyć następnie odpowiednie przekazy, np. w TVP specjalne filmy poświęcone wizycie, w Polskiej Agencji „Interpress” ilustrowana pozycja dedykowana w całości wizycie Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie⁵⁵, a w Polskiej Kronice Filmowej obszerny film dokumentalny z tego wydarzenia. Ostatni element stanowić miało wystąpienie rzecznika prasowego rządu PRL Jerzego Urbana ustalone na 20 stycznia 1987 r., w którym przedstawiłby on ocenę przebiegu i rezultatów minionej wizyty⁵⁶.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 27, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*, k. 28, s. 2.

⁵² W dokumencie Wydziału Propagandy KC PZPR jest błąd w pisowni, ponieważ zapisano tam „La Republica”. *Ibidem*, k. 30, s. 4.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 28, 31, s. 2, 5.

⁵⁵ Faktycznie taka pozycja się ukazała w 1987 r. nakładem Polskiej Agencji „Interpress”. *Cf. Wizyta w Watykanie. 13 stycznia 1987 roku*, red. W. Machowski, Warszawa 1987.

⁵⁶ Zapis dyskusji z udziałem przedstawicieli Wydz. Zagranicznego KC, MSZ, Urzędu ds. Wyznań, Samodzielnego Zespołu Analiz przewodniczącego Rady Państwa, PR, PAP, PA „Interpress” na temat oprawy informacyjno-propagandowej oficjalnej wizyty przewodniczącego Rady Państwa PRL gen. W. Jaruzelskiego we Włoszech i Watykanie, AAN, Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, Wizyta tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie 13 I 1987. Przygotowania, przebieg, komentarze. 1986–1987, sygn. 126/52, k. 28, 35, s. 2, 8.

W ramach przygotowań polskiej delegacji istotną rolę odgrywała dyskusja nad prezentem, jaki miał przekazać Wojciech Jaruzelski papieżowi. Pierwsze propozycje przesłał Edward Kotowski⁵⁷, będący ówczesnie pracownikiem Urzędu ds. Wyznań i jednocześnie funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. Ostatecznie decyzję podjęto 31 grudnia 1986 r.⁵⁸ Generał Jaruzelski podczas spotkania z papieżem wręczył Janowi Pawłowi II obraz przedstawiający krajobraz jego rodzinnych Wadowic autorstwa Michała Klisia oraz komplet płyt z ostatniego konkursu chopinowskiego⁵⁹. Ojciec Święty był bardzo zadowolony z obrazu przedstawiającego jego rodzinną miejscowość, tym bardziej że pejzaż ukazywał również dom jego urodzenia i kościół, z którym był związany od dziecka. Z kolei delegacja polska otrzymała od papieża dwa albumy barwnych reprodukcji fresków z Kaplicy Sykstyńskiej, które dopiero co zostały odnowione przez japońskich specjalistów. Ponadto przewodniczący Rady Państwa otrzymał tryptyk medali pontyfikatu Jana Pawła II, sporządzonych w złocie, srebrze i brązie⁶⁰.

Wizyta gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie

W podróż do Włoch i Watykanu udała się polska delegacja w składzie: przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski, członkowie Biura Politycznego: sekretarz KC Józef Czyrek, minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, wiceprezes Rady Ministrów Zbigniew Szalajda, członek Rady Państwa Witold Lipski, minister kultury i sztuki Aleksander Krawczuk oraz minister-kierownik ds. Wyznań Adam Łopatka. W skład osób towarzyszących wszedł również kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL i Stolicą Apostolską, minister Jerzy Kuberski⁶¹.

Oficjalna wizyta polskiej delegacji do Włoch i Watykanu rozpoczęła się 12 stycznia o godzinie 11.00, gdy samolot Polskich Linii Lotniczych LOT wylądował na rzymskim lotnisku Ciampino⁶². Na włoskiej ziemi przedstawiciele polskiej delegacji przywitali premier Włoch Bettino Craxi oraz przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. Następnym punktem programu było złożenie kwiatów przez gen. Jaruzelskiego razem z włoskim ministrem obrony Giovannim Spadolinin na Grobie Nieznanego Żołnierza zlokalizowanym w Monumento Nazionale przy Placu Weneckim w Rzymie. Kolejnym, kurtuazyjnym punktem programu było udanie się na jedno z siedmiu wzgórz rzymskich – Kwirynał, gdzie znajduje się pałac będący rezydencją prezydentów Włoch. Stąd też gościa z Warszawy witała głowa państwa Francesco Cossiga⁶³.

⁵⁷ Propozycje prezentu przewodniczącego Rady Państwa dla Papieża, *ibidem*, k. 19, 20.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 21.

⁵⁹ PKF 4/87, *Znad Tybru*, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8797> (dostęp: 28 I 2019).

⁶⁰ *Wizyta w Watykanie...*, s. 14–15.

⁶¹ Notatka o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie (13 I 1987), Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: AMSZ], PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I, D IV Wat. 0–22–1–87, s. 1.

⁶² PKF 4/87, *Znad Tybru*, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8797> (dostęp: 28 I 2019).

⁶³ *Ibidem*.

Po południu, o godzinie 17.00 nastąpiło trzygodzinne spotkanie delegacji polskiej z premierem Craxim w Pałacu Chigi⁶⁴. Jak podkreślił włoski polityk, była to pierwsza oficjalna wizyta gen. Jaruzelskiego we Włoszech, lecz drugie spotkanie obu panów, gdyż pierwsze odbyło się w Warszawie w maju 1985 r.⁶⁵ Równolegle rozmawiali ze sobą nie tylko przewodniczący Rady Państwa z prezesem Rady Ministrów Włoch, lecz także ministrowie spraw zagranicznych Marian Orzechowski z Giulio Andreottim⁶⁶. Głównym tematem rozmów między Jaruzelskim a Craxim była sytuacja w Europie, stan stosunków między Wschodem a Zachodem i dwustronna współpraca obydwu państw. Rozmowy obejmowały zatem płaszczyzny związane z pokojem, rozbrojeniem, handlem, gospodarką i kulturą. Pierwsze dwie kwestie omawiane były także w kontekście KBWE, która dla obydwu stron stanowiła bardzo ważne forum⁶⁷. Później w „Grand Hotelu” przy Via Orlando doszło do spotkania Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej Alessandro Nattą⁶⁸.

Następnego dnia, 13 stycznia 1987 r. odbyła się wizyta, która została okrzyknięta mianem „historycznej”. Parę minut po godzinie 11.00 samochód z proporczykiem przewodniczącego Rady Państwa przekroczył w eskorcie specjalnego watykańskiego pojazdu ze znakami „SCV”⁶⁹ Spiżową Bramę i podjechał pod wejście do Pałacu Apostolskiego⁷⁰. Wizyta gen. Jaruzelskiego w Watykanie trwała łącznie trzy i pół godziny, co przekraczało nawet dotychczasowe precedensy przy okazji wizyt innych głów państw, nie wspominając już o protokolarnym trybie. Konieczne jest wspomnienie, że protokół watykański w wewnętrznym rozporządzeniu nadał wizycie polskiego przywódcy najwyższy stopień protokolarny *molto solenne*⁷¹. Powitanie wśród asysty gwardzistów szwajcarskich czynił prefekt domu papieskiego, kard. Dino Monduzzi⁷². Następnie w prywatnej bibliotece papieskiej doszło do bezpośredniego spotkania między gen. Wojciechem Jaruzelskim a papieżem Janem Pawłem II. Było to pierwsze oficjalne spotkanie przewodniczącego Rady Państwa z Ojcem Świętym za czasów pontyfikatu Karola Wojtyły⁷³. Rozmowa w cztery oczy trwała bardzo długo, dokładnie 74 minuty⁷⁴. Standardowo zaś wiele uroczystych i formalnych audiencji papieskich zamykało

⁶⁴ AAN, Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego. Wizyta tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie 13 I 1987. Przygotowania, przebieg, komentarze. 1986–1987, sygn. 126/52, k. 44.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 39.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 44.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 45.

⁶⁸ PKF 4/87, *Znad Tybru*, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8797> (dostęp: 28 I 2019).

⁶⁹ Stato-Citta del Vaticano.

⁷⁰ *Wizyta w Watykanie...*, s. 8.

⁷¹ W tłumaczeniu na język polski oznacza to bardzo uroczysty.

⁷² Notatka o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie (13 I 1987), AMSZ, PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I, D IV Wat. 0–2–1–87, s. 1.

⁷³ PKF 4/87, *Znad Tybru*, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8797> (dostęp: 28 I 2019).

⁷⁴ Notatka o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie (13 I 1987), AMSZ, PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I, D IV Wat. 0–22–1–87, s. 2.

się w pół godziny. Była to najistotniejsza część całej wizyty nie tylko w Watykanie, ale w ogóle podróży na Półwysep Apeniński⁷⁵. Należy zdać sobie sprawę z jeszcze jednego, bardzo istotnego faktu, który wydaje się naturalny, lecz w tym wypadku ma niepoślednie znaczenie. Otóż obydwaj rozmówcy byli Polakami i do rozmowy ze sobą nie potrzebowali tłumacza, co tylko podkreślało wagę rozmowy trwającej niemalże pięć kwadransów.

Dopiero po upływie 74 minut drzwi się otworzyły i zaproszono pozostałą część delegacji⁷⁶, a ponadto wymieniono się podarunkami. O tym, jakie kwestie zostały poruszone podczas rozmowy, można się dowiedzieć jedynie z notatki dotyczącej wizyty przewodniczącego Rady Państwa w Watykanie sporządzonej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych⁷⁷.

Na wstępie gen. Jaruzelski podkreślił znaczenie swej obecności w Pałacu Apostolskim i możliwość rozmowy z Janem Pawłem II, dziękując za pomoc w realizacji wizyty, w szczególności jeśli chodzi o zaproszenie od premiera Włoch. Polski przywódca twierdził, że rosła wiarygodność władzy PRL w oczach społeczeństwa. Następnie skupił się na gospodarce kraju, wskazując, że kryzys jest nadal widoczny, lecz u podstaw zachodzą już procesy wskazujące na uzdrawianie życia gospodarczego. Wskazane zostało dążenie do poprawnych relacji Polski ze Stanami Zjednoczonymi oraz państwami kapitalistycznymi. Na tej płaszczyźnie pojawił się problem z tworzeniem się coraz silniejszej osi Paryż–Bonn. Nie zabrakło charakterystyki Polski w odniesieniu do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz współpracy ze Związkiem Radzieckim. W rozmowie przewinął się również wątek militaryzacji kosmosu, do którego polskie władze były bardzo krytycznie nastawione. Stąd też uznanie dla prac Papieskiej Akademii Nauk, która także miała negatywne stanowisko w tej sprawie. Generał zauważył jednak, że w tym elemencie brakowało jednoznacznego słowa ze strony polskiego Kościoła⁷⁸.

Kiedy rozmowa zesłała na płaszczyznę relacji państwo–Kościół, polski przywódca stwierdził, że stosunki te powinny opierać się na triadzie: ideologicznego i filozoficznego sporu, politycznego współistnienia oraz społecznego współdziałania. Dlatego też dużym kłopotem dla władz była postawa większości polskiej hierarchii kościelnej, która nawoływała do absencji w wyborach oraz nie wzięła udziału w obchodach 40 rocznicy Polski Ludowej. Ponadto, jak wspomniał Jaruzelski, tacy „wojujący księża”, jak Henryk Jankowski, tylko utrudniali dialog.

Niezwykle ważnym punktem poruszonym przez obydwie strony była kwestia pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Miało to wielkie znaczenie, ponieważ bezpośrednia rozmowa zdecydowała o zapaleniu „zielonego światła” na przyjazd papieża do ojczyzny jeszcze w tym samym roku. Ojciec Święty odniósł się do wątku niemieckiego,

⁷⁵ *Wizyta w Watykanie...*, s. 12.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 14.

⁷⁷ Notatka o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie (13 I 1987), AMSZ, PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I, D IV Wat. 0–22–1–87, s. 1–13.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 2–6.

przypominając, że po roku 1970, czyli podpisaniu układu PRL–RFN, papież Paweł VI ostatecznie uznał przynależność Ziemi Odzyskanych⁷⁹. Następca św. Piotra wskazał, że był sam bardzo mocno krytykowany w RFN za swoje wizyty apostolskie we Wrocławiu i na Górze św. Anny, a także liczył się z kolejną krytyką, mającą spaść na niego, kiedy w ramach kolejnej pielgrzymki planował udać się do Szczecina.

Jan Paweł nie zaakceptował postulatu gen. Jaruzelskiego, aby podczas pielgrzymki wspomniał o wspólnej ofercie żołnierzy polskich i radzieckich wyzwolających te ziemie. Ojciec Święty stanowczo zaznaczył, że ta kwestia była poruszana także podczas przygotowań wcześniejszej jego wizyty, lecz nie była realna, gdyż niełatwo można by oddzielić ją od wielu politycznych spekulacji. Trudno dziwić się takiemu argumentowaniu przez następcę św. Piotra.

W toku rozmowy podjęta została przez Jana Pawła II sprawa stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską. Papież zauważył, że jest to pewien trwający proces, który przebiega pomyślnie, do czego przyczyniło się pozytywne stanowisko Episkopatu Polski. Dla Ojca Świętego istniały pewne przeszkody, bez usunięcia których nie byłoby można sfinalizować procesu normalizacji. Taką stanowiła kwestia statusu prawnego Kościoła w Polsce. Na te słowa zareagował Jaruzelski, zauważając pewne problemy, a ponadto wykazując wielkie znaczenie z możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Po rozmowie i przywitaniu z pozostałymi członkami delegacji polskiej zrobiono wspólne zdjęcie oraz wystosowano oświadczenia gospodarza do mediów. Tutaj Jan Paweł II użył sformułowania o „niewątpliwie historycznej wizycie”, które to słowa w ciągu kilku godzin obiegły cały świat, kształtując poglądy na znaczenie tego spotkania⁸⁰.

Na zakończenie wizyty nastąpiło serdeczne pożegnanie między gospodarzem a głównym gościem w Pałacu Apostolskim. Kolejnym punktem była rozmowa gen. Wojciecha Jaruzelskiego z kard. Agostino Casarolim⁸¹, która trwała 35 minut. Po spotkaniu z sekretarzem stanu delegacja polska zwiedziła Watykan, a na zakończenie przewodniczący Rady Państwa zamienił jeszcze kilka słów z kard. Andrzejem Deskurem. Ważnym punktem były ustalenia dokonane między Marianem Orzechowskim a Achillem Silvestrinim, stanowiące, że ten drugi przybędzie z wizytą do Polski w kwietniu–maju 1987 r.⁸² Dokładnie o 14.32 kolumna samochodów wiozących polskich gości opuściła terytorium Watykanu.

Zamykając wątek przebiegu wizyty, należy zaznaczyć jeszcze jeden znamieny fakt związany z oświadczeniem wydanym przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej, które ukazało się w zupełnie innym stylu niż dotychczasowe komunikaty z wizyt

⁷⁹ *Ibidem*, s. 8–9.

⁸⁰ *Wizyta w Watykanie...*, s. 12.

⁸¹ Kard. Agostino Casaroli (1914–1998), sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej w latach 1979–1990. Wybitny watykański dyplomata okresu zimnej wojny. Określany mianem architekta watykańskiej polityki wschodniej, czyli koncepcji relacji w stosunku do państw bloku socjalistycznego z ZSRR na czele.

⁸² Notatka o wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie (13 I 1987), AMSZ, PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I, D IV Wat. 0–22–1–87, s. 11.

zagranicznych delegacji. Zazwyczaj były one bardzo lakoniczne, składające się z jednego, maksymalnie dwóch suchych zdań, w których pisano: „Ojciec Święty przyjął dziś...”. W tym wypadku dyrektor Biura Prasowego Joaquin Navarro-Valls ogłosił:

zapowiedziana audyencja Ojca Świętego dla generała Wojciecha Jaruzelskiego, przewodniczącego Rady Państwa PRL, odbyła się w prywatnej bibliotece papieża i trwała ponad 70 minut. Rozmowa była poważna, otwarta, pogłębiona i pozwoliła na analizę problemów społeczeństwa polskiego, stosunków między Kościołem a rządem w Polsce i kwestii dotyczących pokoju międzynarodowego⁸³.

Ostatnim punktem wizyty polskich władz na Półwyspie Apenińskim była obecność 14 stycznia 1987 r. na cmentarzu polskich żołnierzy poległych w bitwie pod Monte Cassino. Tutaj gen. Jaruzelski razem z premierem Craxim złożyli wieńce, oddając hołd poległym. Następnie delegacja polska udała się na rzymskie lotnisko, skąd samolotem powróciła do Warszawy.

Po powrocie do Polski delegacji rządowej, zgodnie z protokołem dyplomatycznym, abp Achille Silvestrini przesłał 19 stycznia 1987 r. na ręce przewodniczącego Rady Państwa podziękowania za złożoną wizytę. Prócz kurtuazyjnych podziękowań znalazły się w tym krótkim tekście również słowa odwołujące się do spotkania z gen. Jaruzelskim nie tylko autora dokumentu, lecz także abp. Francesco Colasuonno, jak również ks. Audrysa Backisa⁸⁴ i ks. prał. Janusza Bolonka⁸⁵. Wszyscy wymienieni byli uczestnikami prac prowadzonych przez Radę ds. Publicznych Kościoła oraz rząd PRL. Z takiej dość lakonicznej i kurtuazyjnej informacji można wywnioskować, że owa wizyta była ważnym elementem także dla kręgów watykańskich, nie zaś wyłącznie dla samego papieża Jana Pawła II.

Ocena spotkania w Watykanie gen. Jaruzelskiego i Ojca Świętego w notatce ministra Kuberskiego

Bardzo ważnym dokumentem podsumowującym styczniową wizytę gen. Jaruzelskiego w Watykanie była notatka informacyjna sporządzona w Rzymie przez Jerzego Kuberskiego 5 lutego 1987 r. Jak stwierdzono w tytule, autor opierał się na ocenach i komentarzach funkcjonujących w Kurii Rzymskiej⁸⁶. Warto jednak szerzej wytłumaczyć, co rozumiano pod określeniem owych kręgów kurialnych. Powoływano się głównie do Sekretariatu Stanu, Rady ds. Publicznych Kościoła i Prefektury Domu Papieskiego.

⁸³ *Wizyta w Watykanie...*, s. 16.

⁸⁴ Zastępca Sekretarza Rady ds. Publicznych Kościoła.

⁸⁵ Podziękowania abpa A. Silvestriniego z okazji wizyty przewodniczącego Rady Państwa tow. W. Jaruzelskiego, AAN, Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, Wizyta tow. Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie 13 I 1987. Przygotowania, przebieg, komentarze. 1986–1987, sygn. 126/52, k. 37.

⁸⁶ Informacja dot. watykańskich ocen wizyty gen. Jaruzelskiego, AMSZ, Wizyta Przewodniczącego Rady Państwa gen. W. Jaruzelskiego w Watykanie, 1987, 33/90, wiązka VI, D IV Wat. 22–4–87, s. 1.

Według sporządzonego dokumentu opinie krążące za Spizową Bramą o wizycie polskiej delegacji, szczególnie bezpośredniego spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z Janem Pawłem II, były więcej niż bardzo dobre. Nadal funkcjonował pewien „duch” odwołujący się do słów wypowiedzianych przez Ojca Świętego tuż po rozmowie na osobności z przewodniczącym Rady Państwa podczas briefingu prasowego. Wydarzenie to zostało uznane za światowe, a jego charakter zdecydowanie przekraczał aspekt stosunków państwo–Kościół i PRL–Stolica Apostolska⁸⁷. Najważniejsze było jednak coś innego. Jak zaznaczył Kuberski, wstępna ocena kręgów watykańskich odwoływała się do rozmowy między przywódcami PRL a Kościoła katolickiego przede wszystkim w kontekście „nowego jakościowego kroku” na odcinku normalizacji stosunków pomiędzy Polską a Watykanem, a także w obliczu spraw polskich, jak sytuacja wewnętrzna kraju i pozycja na arenie międzynarodowej⁸⁸.

Sekretariat Stanu uważał, że mimo dość poważnych problemów w relacji państwo–Kościół i wielu nieudolnych podejmowanych w tym aspekcie działań, pojawienie się rozmów na najwyższym szczeblu pozwalało przypuszczać, że w najbliższym czasie powyższe kłopoty zostaną zlikwidowane. Niezwykle interesująco rysowała się wypowiedź papieża, który według Kuberskiego miał wskazać, że Polska w jego koncepcji miałaby odgrywać bardzo ważną rolę w watykańskiej polityce wschodniej. Przez to pojawiła się nowa rola dla ojczyzny Jana Pawła II, która stałaby się wiodącym państwem w obozie socjalistycznym w realizowaniu celów polityki zagranicznej Kościoła katolickiego⁸⁹.

Następnie Kuberski określił, co według opinii funkcjonujących w kurii rzymskiej zostało omówione podczas bezpośredniej rozmowy między przewodniczącym Rady Państwa a Ojcem Świętym. Wskazano trzy podstawowe obszary: problemy pokoju na świecie, włączając w to kwestie rozbrojenia; sytuację wewnętrzną Polski na tle międzynarodowym; problemy z zakresu stosunków państwo–Kościół oraz PRL–Stolica Apostolska. Twierdzono, że papież zapewnił generała o pomocy ze strony dyplomacji watykańskiej na rzecz ułatwienia Polsce odbudowania stosunków z krajami zachodnimi. Ponadto Jan Paweł II miał wyrazić pogląd na temat szczególnego znaczenia Polski w stosunkach międzynarodowych, w których ojczyzna papieża mogłaby odegrać bardzo ważną rolę w zbliżaniu się między Wschodem a Zachodem⁹⁰. Gdy przyjrzeć się wcześniejszemu opisowi wizyty delegacji polskiej w Watykanie, to faktycznie przejawiał się tam aspekt światowego pokoju.

Drugi zakres rozmów został zogniskowany wokół problemów wewnętrznych Polski. Tutaj papież odwoływał się do kwestii związków zawodowych i wprowadzenia pluralizmu z tym związanego. Podkreślony został dialog społeczny jako bardzo ważny element tonowania złych nastrojów w społeczeństwie. Jednakże, według opinii kręgów

⁸⁷ *Ibidem*, s. 1.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 2.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 1–2.

watykańskich, gen. Jaruzelski bardzo nieprzychylnie tłumaczył papieżowi charakter działalności „Solidarności”, która miała wyrządzać wiele szkód państwu polskiemu⁹¹.

W kwestii stosunków państwo–Kościół obaj rozmówcy wypowiedzieli się za sfinalizowaniem prac nad statutem prawnym Kościoła katolickiego w Polsce. Podniesiony przez przewodniczącego Rady Państwa problem pełnej normalizacji stosunków na linii Warszawa–Watykan papież uzależnił od pozytywnego rozwiązania tej sprawy oraz pozostałych zagadnień stawianych od lat przez Stolicę Apostolską, jak i Kościół w kraju. Odnosząc się do kleru uprawiającego „politykę z ambon”, gen. Jaruzelski chciał pokazać papieżowi, że Kościół w Polsce również powinien wiele zmienić, aby strona rządowa mogła zacząć przychylniej patrzeć na stawiane postulaty. W odpowiedzi na to Jan Paweł II stwierdził, że nie jest to przejaw działalności antysocjalistycznej, lecz wynika on po prostu z braku pluralizmu w kraju⁹². Widać z tego, że papież twardo rozmawiał z polskim przywódcą, jasno zarzucając łamanie standardów demokratycznych, w które nierozzerwalnie wpisuje się przytoczona wcześniej płaszczyzna.

Co ciekawe, włoskie kręgi polityczne i dziennikarskie twierdziły, że polska delegacja była dość chłodno przyjęta za Spiżową Bramą, dlatego też tak mocno starano się podkreślać słowa papieża opisujące wydarzenie to jako „historyczną wizytę”⁹³. Działania te podejmowały zarówno strona polska, jak i Kuria Rzymska. Mimo wielu trudności bezsprzeczne było to, że obydwie strony w konsekwencji widziały konieczność normalizacji stosunków, lecz każda z nich miała w tym swój inny cel i warunki, które trzeba było zrealizować w drodze prowadzącej do niego.

Ogólnie rzecz biorąc, wszelkie komunikaty wystosowane po spotkaniu Wojciecha Jaruzelskiego z Janem Pawłem II były dość lakoniczne, lecz pozytywne. W kraju percepcja owej wizyty była zdecydowanie dobra. Wręcz starano się ją ukazać jako znaczący sukces władz PRL⁹⁴. Co ciekawe, również wśród części duchowieństwa takie głosy były zauważalne, łącznie z tym, że działania rządzących nie tylko dawały pewien postęp w kwestii traktowania Kościoła w Polsce, lecz także dążyły one do wyjścia PRL z izolacji międzynarodowej, która na szeroką skalę zapanowała po 13 grudnia 1981 r. Duchowni zwracali też uwagę, że klimat wytworzony po rozmowach styczniowych w Watykanie mógł być dobrym wstępem do pełnej normalizacji stosunków dyplomatycznych⁹⁵.

⁹¹ *Ibidem*, s. 2–3.

⁹² *Ibidem*, s. 3–4.

⁹³ *Ibidem*, s. 4.

⁹⁴ J. Moskwa, *Prorok i polityk*, Warszawa 2003, s. 84.

⁹⁵ P. Kowal, *op. cit.*, s. 98.

Zakończenie

Początek roku 1987 był bardzo intensywny dla wzajemnych relacji między PRL a Stolicą Apostolską, a także wypracowywania *modus vivendi* między państwem a Kościołem. Wizyta delegacji polskiej na czele z gen. Wojciechem Jaruzelskim w Watykanie w styczniu 1987 r. miała charakter przełomowy. Po pierwsze, z uwagi na fakt, że do stycznia 1987 r. nie doszło do żadnego oficjalnego spotkania na terytorium Watykanu między papieżem Janem Pawłem II a przywódcą państwa polskiego⁹⁶. Po drugie, przyglądając się usilnym próbom doprowadzenia do wizyty, podejmowanym ze strony władz w Warszawie, należy podkreślić sukces owych długich i żmudnych działań oraz rokowań. Polegał on nie tylko na poprawieniu relacji z Kościołem, lecz także na pierwszy rzut oka niepozorne spotkanie gen. Jaruzelskiego z Janem Pawłem II ukazało, że walka Warszawy o wydostanie się z izolacji międzynarodowej⁹⁷ po wprowadzeniu stanu wojennego była głównym celem polskich elit oraz dużym problemem na arenie międzynarodowej. Dopiero wizyta w Watykanie, która ze względów formalnych musiała się odbyć na zaproszenie premiera Włoch, spowodowała, że nastąpiło lekkie ocieplenie wizerunku Polski w dyplomacji państw zachodnich. Wreszcie spotkanie przewodniczącego Rady Państwa z Ojcem Świętym było niezwykle znaczące w całym procesie normalizacji stosunków między Polską a Stolicą Apostolską.

Kwestia wyjścia z niebytu na arenie międzynarodowej, w jaki wpadła Polska po 13 grudnia 1981 r., jest bardzo złożona. Andrzej Paczkowski wskazywał, że wznowienie regularnych kontaktów z państwami zachodnimi nastąpiło już pod koniec 1984 r., kiedy doszło w Warszawie do wizyt przedstawicieli Grecji, Finlandii czy Włoch⁹⁸. Zatem do wizyty gen. Jaruzelskiego w Watykanie były jeszcze ponad dwa lata. Z artykułu wynika, że dla polskich władz Watykan był kluczowy, aby wydostać PRL z izolacji. Ponadto, mimo wspomnianej przez Paczkowskiego wizyty ministra spraw zagranicznych Włoch Andreottiego, Rzym nie kwapił się do zaproszenia najwyższej polskiej delegacji na Półwysep Apeniński. Szczególnie że zdawano sobie sprawę z tego, że Warszawa mocno zabiegała o możliwość oficjalnego spotkania za Spizową Bramą z Janem Pawłem II. To pokazuje, że izolacja Polski na arenie międzynarodowej, głównie z państwami Zachodu, trwała, mimo pewnych oznak odprężenia. Dlatego też nadal szukano jakiegoś impulsu mogącego przerodzić się w propagandę sukcesu, a klucz do niej widziano w normalizacji stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Ponadto skoro zawodziła sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju, myślano o czymś, co

⁹⁶ Edward Gierek w 1977 r. odbył oficjalną wizytę w Watykanie, podczas której spotkał się z papieżem Pawłem VI. Był on pierwszym przywódcą komunistycznego państwa goszczącym na terytorium Stolicy Apostolskiej.

⁹⁷ W kontekście państw poza blokiem socjalistycznym.

⁹⁸ A. Paczkowski, *Dyplomacja polska czasów kryzysu (1980–1989)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 856.

da sygnał społeczeństwu, ukazując, że władza ma wszystko pod kontrolą. Dlatego też zdecydowano się na unormowanie relacji z Kościołem, który w Polsce był od zawsze wielką siłą.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby wizyta gen. Jaruzelskiego za Spizową Bramą nie doszła do skutku, zarówno dalsze rokowania z Watykanem, jak i możliwości przybycia papieża do Polski w ramach III wizyty apostolskiej stanęłyby pod dużym znakiem zapytania. To właśnie bezpośrednia rozmowa gen. Jaruzelskiego z Janem Pawłem II skruszyła pewne lody, występujące na wielu frontach. Oczywiście sytuacja nie zmieniła się w sposób diametralny (co w dyplomacji nie jest zaskoczeniem), lecz wyraźnie daje się zaobserwować przychylniejsze nastawienie ekipy rządzącej w Polsce do Kościoła zarówno w kraju, jak i samej Stolicy Apostolskiej. Nie można przy tym zapominać, że taka gorliwa chęć normalizacji stosunków ze strony władz polskich wynikała z bardzo usilnej chęci wydostania się z izolacji międzynarodowej. Próby te były często nieudolne, a rozmowy niejednokrotnie obnażały słabość i kondycję państwa, które w owym czasie były naprawdę na niskim poziomie.

Ocena wizyty powinna jawić się zatem jako połowiczny sukces polskich władz. Co prawda minister Kuberski pisał, że wszystko miało wymiar niewątpliwie pozytywny, a ponadto w zbliżonej barwie wizyta jawiła się Kurii Rzymskiej, to nie osiągnięto sukcesu w postaci normalizacji stosunków. Z perspektywy gen. Wojciecha Jaruzelskiego oraz papieża Jana Pawła II można stwierdzić, że wizyta była przełomem, dla którego sukcesem było samo spotkanie dwóch przywódców wywodzących się z kraju nad Wisłą. Jednakże drugi cel, czyli normalizacja stosunków dyplomatycznych między Warszawą a Watykanem nadal stanowiła odległy i trudny proces.

Niewątpliwie dalsze rozmowy, rokowania i przebieg procesu normalizacji stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską wymaga kolejnych badań, nad którymi trwają prace autora, czego rezultatem, w przyszłości, będą kolejne publikacje poświęcone tej tematyce.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, sygn. 126/52.

Zespół do spraw Kościoła Rzymskokatolickiego, sygn. 126/53.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie [AMSZ]

PRL–Watykan, 1987, 32/90, wiązka I.

Wizyta Przewodniczącego Rady Państwa gen. W. Jaruzelskiego w Watykanie, 1987, 33/90, wiązka VI.

Źródła drukowane

- Morawski D., *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1987, nr 3(474), s. 77–79.
Orszulik A., *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa–Ząbki 2006.

Opracowania

- Górska M., Kuligowski J., *Kazimierz Barcikowski (1927–2007), dr n. ekon., polityk, wicepremier, działacz polityczny i spółdzielczy*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2007, nr 15, s. 203–206.
Kowal P., *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 2(48), s. 81–124.
Kumor B., *Historia Kościoła*, t. VIII (*Czasy współczesne 1914–1992*), Lublin 2001.
Materski W., *Bilans okresu*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 930–939.
Moskwa J., *Droga Karola Wojtyły*, t. II (*Zwiastun wyzwolenia 1978–1989*), Warszawa 2011.
Moskwa J., *Prorok i polityk*, Warszawa 2003.
Orszulik A., *Droga do pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem oraz między PRL a Stolicą Apostolską*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2014, t. XXIX, s. 331–343
Paczkowski A., *Dyplomacja polska czasów kryzysu (1980–1989)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 821–863.
Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2005.
Wizyta w Watykanie. 13 stycznia 1987 roku, red. W. Machowski, Warszawa 1987.
Zieliński Z., *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI (1944/1945–1989), red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 894–929.

Netografia

- <https://episkopat.pl/zmarl-bp-alojzy-orszulik-pierwszy-biskup-lowicki/> (dostęp: 26 VI 2019).
<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/485> (dostęp: 26 VI 2019).
PKF 4/87, *Znad Tybru*, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/8797> (dostęp: 28 I 2019).
-

Notka o autorze:

mgr Michał Owczarek – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna w drugiej połowie XX w. i XXI w., historia dyplomacji, Polska Rzeczpospolita Ludowa, polska polityka zagraniczna, stosunki dyplomatyczne PRL–Stolica Apostolska, relacje państwo–Kościół, polityka Stolicy Apostolskiej.



michal.owczarek@filhist.uni.lodz.pl

Spis treści

<i>Słowo wstępne (Zbigniew Anusik)</i>	5
Michał Witold Pychowski – „Reakcja pogańska” jako forma realizacji polityki zewnętrznej <i>połabskich organizmów politycznych</i>	9
– “Pagan reaction” as a form of realization foreign policy by Wendish political centres	
Magdalena Makówka – <i>Wróg papista. Postrzeżenie katolików na Wyspach Brytyjskich w czasach panowania królowej Anny w świetle brytyjskiej publicystyki</i>	29
– Popist as an enemy. The perception of Catholics in Great Britain during the reign of Queen Anne in the light of British journalism	
Magdalena Milerowska – <i>Historia i rozwój przestrzenny osadnictwa żydowskiego (XVII–XIX wiek) w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie wybranych materiałów źródłowych</i>	39
– History and spatial development of Jewish settlement (17 th –19 th century) in Piotrków Trybu- nalski based on selected source materials	
Joanna Dobkowska-Kubacka – <i>Kobieca specjalizacja: sztuki upiększające. Inicjatywy wspiera- jące aktywność kobiet w zakresie sztuki użytkowej oraz rzemiosła w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim</i>	53
– Feminine specialization: beautifying arts. Initiatives supporting women’s activity in the field of applied arts and crafts in the second half of the 19 th century in the Kingdom of Poland	
Aneta Stawiszyńska – <i>Łódzka stomatologia w okresie I wojny światowej (1914–1918)</i>	77
– Dentistry in Łódź during the First World War	
Antonina Pawłowska – <i>Rola Kościoła katolickiego w procesie pokojowym podczas wojny o niepod- ległość Irlandii (1919–1921)</i>	89
– Catholic Church’s role in the peace process during the Irish War of Independence (1919–1921)	

Wojciech Jaworski – <i>Organizacja Ogólnych Syjonistów w Polsce (1934–1939)</i>	105
– Organization of General Zionists in Poland (1934–1939)	
Przemysław Stawarz – <i>Ksiądz-legionista Józef Panaś w antysowieckiej konspiracji we Lwowie w latach 1939–1940</i>	125
– Priest-legionnaire Józef Panaś in the anti-Soviet conspiracy in Lviv in 1939–1940	
Aleksandra Sylburska – <i>Kult jednostki w epoce komunizmu: obchody 60 urodzin Mátyása Rákosiego w świetle węgierskiej prasy</i>	143
– The cult of the leader in the communist era: celebration of Mátyás Rákosi’s 60 th birthday in Hungarian press	
Konrad Kieć – <i>Dyplomacja PRL wobec kryzysu karaibskiego w 1962 roku</i>	157
– Diplomacy of the Polish People’s Republic towards Caribbean Crisis in 1962	
Michał Owczarek – <i>Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku</i>	191
– General Wojciech Jaruzelski’s visit to Vatican in 1987	

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09881.20.0.Z
Ark. druk. 13,5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63